

12. marca 1831. r.
Poznańskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauk.

„Kto za mną idzie nie chodzi w ciemności" - mówi Pan.

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA

„Kto za mną iść nie
zechce, nie jest mnie
mi godzien."
Mat.

TOMASZ A KEMPIS

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA

KSIĄG CZTERY

WYDANIE NOWE PRZEJRZANE

KRAKÓW 1922
WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

Nihil obstat
I. Urban S. I.

L. 11927/21.

POZWALAMY NA PRZEDRUK.
Z KURJI KSIĄŻĘCO-BISKUPIEJ
w Krakowie, 7 listopada 1921.

(L. S.)

† *Adam Stephan.*

X. Wład. Miś
Kanclerz.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“

KSIĘGA PIERWSZA

Przestrogi do życia duchownego potrzebne

ROZDZIAŁ I.

O naśladowaniu Chrystusa, a wzgardzie wszelkiemi marnościami świata.

Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności,[1] mówi Pan. Oto są słowa Chrystusa, któremi nas upomina, abyśmy naśladowali Jego życie i obyczaje jeśli chcemy oświecić się prawdą, a pozbyć się wszelkiej ślepoty serca.

Rozpamiętywanie życia Jezusa Chrystusa niech będzie przeto główną szkołą naszą.

2. Nauka Chrystusa przewyższa wszystkie Świętych nauki; i ktoby miał jej ducha, znalazłby w niej *mannę ukrytą.*[2]

Lecz zdarza się, że wielu z częstego słuchania Ewangelji, mało ognia miłości Bożej czuje w swej duszy, bo ducha Chrystusowego nie mają.

---

1. Jan. 8. 12. — 2. Objaw. 2. 17.

Jeżeli chcesz zupełnie i serdecznie rozumieć słowa Chrystusa, usiłuj naśladować Go całem życiem swojem.

3. Na co ci się przyda wzniośle o Trójcy Św. rozprawiać, jeśli dla braku pokory Trójcy Św. podobać się nie możesz?

Zaprawdę, wzniosłe słowa nie czynią człowieka świętym i sprawiedliwym, ale żywot cnotliwy czyni nas miłymi Bogu.

Wolę czuć skruchę, aniżeli umieć ją słowami wyrazić.

Choćbyś całą Biblję umiał napamięć, i wszystkich filozofów znał zdania: na co ci się to wszystko przyda bez miłości Boga i łaski Jego?

Marność nad marnościami, i wszystko marność,[1] oprócz kochania Boga i służenia Jemu samemu.

Najwyższą mądrością jest, dążyć do Królestwa Niebieskiego przez wzgardę świata.

4. A więc marnością jest, szukać bogactw znikomych i w nich pokładać nadzieję.

---

1. Ekl. 1. 2.

Marnością jest, ubiegać się za dostojeństwy i wynosić się na stan wysoki.

Marnością jest, iść za żądzami ciała: i tego pożądać, za co potem ciężko karanym być trzeba.

Marnością jest, życzyć sobie długiego życia, a o dobre życie mało się starać.

Marnością jest, uważać tylko na życie obecne, a nie przewidywać tego, co po niem nastąpi.

Marnością jest, miłować to, co szybko przemija, a nie spieszyć tam, gdzie wieczne wesele.

5. Pomnij często na tę przypowieść: *nie nasyca się oko widzeniem, ani się ucho napełnia słyszeniem.*[1]

Usiłuj przeto odciągać twe serce od zamiłowania rzeczy widomych, a zwracać je ku niewidomym.

Albowiem, którzy idą za zmysłowością, kalają sumienie swoje i utracają łaskę Bożą.

---

1. Ekl. 1. 8.

ROZDZIAŁ II.

O pokornem rozumieniu o sobie samym.

Każdy człowiek z istoty swej pragnie wiedzy, lecz cóż po nauce bez bojaźni Boga?

Zaprawdę, lepszy jest pokorny kmiotek, który Bogu służy, niźli pyszny filozof, który, zaniedbawszy samego siebie, biegi gwiazd wyśledza.

Kto dobrze zna siebie samego, ten czuje całą nikczemność swoją, a nie kocha się w pochwałach ludzkich.

Gdybym znał wszystko, co jest na świecie, a nie żył w duchu miłości, cóżby mi to pomogło przed Bogiem, który z uczynków sądzić mię będzie?

2. Powściągaj zbytnią żądzę umiejętności, albowiem wiele tam roztargnienia i złudzenia.

Uczeni radzi chcą, aby ich widziano i za mądrych miano.

Wiele jest rzeczy, których znajomość na mało albo na nic duszy się nie przyda.

I wielce niemądry jest ten, który się ubiega za czem innem, jak za tem, co służyć może jego zbawieniu. Wielość słów nie nasyca duszy, lecz dobry żywot uspokaja umysł, a czyste sumienie napełnia serca wielką ufnością w Bogu.

3. Im więcej i lepiej umiesz, tem surowiej sądzony będziesz, jeśli tem świątobliwiej nie żyjesz.

Nie pysznij się przeto żadną nauką lub sztuką; ale dana ci umiejętność niech będzie raczej pobudką do bojaźni.

Jeśli ci się zdaje, że wiele umiesz i dobrze to rozumiesz, wiedz jednak, że nierównie więcej jest rzeczy, których nie umiesz.

Nie rozumiej wysoko o sobie, ale się bój,[1] a wyznawaj raczej niewiadomość swoją.

Dlaczegóż chcesz się nad drugich wynosić, kiedy jest wielu uczeńszych i w prawie Bożem bieglejszych od ciebie?

Jeżeli chcesz uczyć się i umieć

1. Rzym. 11. 20.

z pożytkiem, pragnij być nieznanym i za nic mianym.

4. Poznać siebie i sobą pogardzać, oto najwyższa i najpożyteczniejsza nauka.

Siebie za nic poczytywać, a o innych dobrze i wysoko rozumieć, oto jest wielka mądrość i doskonałość.

Gdybyś widział, że kto jawnie grzeszy i ciężkich nawet dopuszcza się grzechów, nie powinienbyś jednak mieć się za lepszego, bo nie wiesz, jak długo w dobrem wytrwać potrafisz.

Wszyscy jesteśmy ułomni, ale ty nie sądź, aby ktokolwiek był ułomniejszy od ciebie.

ROZDZIAŁ III.

O nauce prawdy.

1. Szczęśliwy ten, kogo prawda uczy nie przez znaki i słowa przemijające, lecz sama przez siebie, ukazując mu się taką, jaką jest w sobie.

Pojęcie nasze i zmysł nasz często nas myli i mało widzi.

Na co się przyda zaciekanie się w rzeczy zakryte i niepojęte, kiedy w dzień sądu nie oskarżą nas o to, żeśmy ich nie znali?

Wielki to nierozum, iż zaniechawszy rzeczy pożytecznych i potrzebnych, uganiamy się za tem, co jest ciekawe a niebezpieczne. Mamy oczy, a nie widzimy.

2. Co nas obchodzą rozprawy o rodzajach i gatunkach?

Ten, do kogo Przedwieczne Słowo przemawia, nie wikła się w rozliczne przypuszczenia.

Z jednego Słowa świat cały, i jedno głosi świat cały: i ten jest *Początek wszystkiego, który i do nas przemawia.*[1]

Bez niego nikt ani dobrze pojmować, ani zdrowo sądzić nie będzie.

Ten, dla którego wszystko jest w Jednem i który wszystko do Jednego ściąga, i w Jednem wszystko widzi: ten się nie zachwieje w sercu swojem i spokojny w Bogu przebywać będzie.

O Boże! Prawdo przedwieczna!

---

1. Jan 8. 25.

spraw, abym jedno był z Tobą w miłości wiecznej.

Częstokroć, przykro mi o wielu rzeczach czytać i słyszeć; bo w Tobie jest wszystko, czego pragnę i pożądam.

Niech zamilkną wszyscy mędrcy, niech zamilkną wszystkie stworzenia przed Oblicznością Twoją — Ty jeden mów do mnie.

3. Im kto lepiej skupiony jest w sobie, im więcej prostoty ma w duchu, tem więcej i tem wyższe rzeczy pojmuje bez trudu; bo światło pojętności odbiera z góry.

Duch czysty, prosty i stały, nie rozprasza się nawet wśród prac rozlicznych, bo wszystko czyni dla czci Bożej, a w sobie spokojnym i wolnym od wszelkiej osobistej troski być usiłuje.

Cóż cię bardziej obciąża i frasuje, nad nieumorzone namiętności twojego serca?

Dobry a pobożny człowiek pierwej wewnątrz urządza te sprawy, które zewnątrz ma czynić.

Nie pociągną go one ku żądzom nieprawej skłonności, lecz on niemi

powoduje wedle sądu prawego rozumu.

I czyjaż mężniejsza walka, jak tego, który usiłuje zwyciężyć sam siebie?

Toby też powinno być głównem zadaniem naszem: zwyciężać samego siebie, codzień w walce ze sobą mocniejszym się stawać, i codzień choć cokolwiek ku coraz lepszemu postąpić.

4. Wszelka doskonałość w tem życiu z jakąś niedoskonałością jest połączona, i wszelkiemu dociekaniu naszemu towarzyszy cień i pomroka.

Pokorne poznanie samego siebie, pewniejszą jest drogą do Boga, aniżeli głębokie zatapianie się w nauce.

Nie należy ganić umiejętności, ani też żadnej wręcz znajomości rzeczy, która sama w sobie dobra jest i z Boga jest; ale nad wszelką umiejętność przekładaj zawsze dobre sumienie i żywot cnotliwy.

Lecz ponieważ wielu stara się więcej o naukę niż o dobre życie, dlatego często błądzą, i albo mało, albo żadnego nie odnoszą pożytku.

5. O! gdyby miano tyle gorliwości w wykorzenianiu występków i w zaszczepianiu cnoty, ile jej mają we wzniecaniu czczych sporów i badań: nie byłoby tyle złego i tyle zgorszenia pomiędzy ludem, ani też tyle rozprzężenia w domach zakonnych.

Zaprawdę, gdy przyjdzie dzień sądu, nie zapytają nas o to, cośmy czytali, lecz o to, cośmy czynili; ani też o to, jakeśmy dobrze mówili, lecz o to, jakośmy pobożnie żyli.

Powiedz mi, gdzie są teraz owi władcy i mędrcy, których dobrze znałeś, gdy jeszcze żyli i w naukach kwitnęli?

Już ich dostatki posiadają inni: i nie wiem, czy o nich wspomną kiedykolwiek. Za życia wydawali się czemś, ale teraz o nich milczenie.

6. O jak szybko przemija chwała tego świata! O gdyby ich życie odpowiadało było ich nauce, wtedyby ich ćwiczenia i trudy na dobre im były wyszły.

Iluż to ginie przez marną umiejętność tego świata, jeśli mało dbają o służbę Bożą.

A iż wolą być wielkimi niż po-

kornymi, dlatego *zaćmione jest bezrozumne serce ich*,[1] a w myślach swoich rozpraszają się i nikną.

Prawdziwie wielkim jest ten, który ma wiele ducha miłości.

Prawdziwie wielkim jest ten, który w sobie czuje się małym, a wszelkie zaszczyty świata ma za nic.

Prawdziwie roztropnym jest ten, który *wszystkie ziemskie rzeczy za śmiecie uważa, aby Chrystusa pozyskał.*[2]

A prawdziwie mądrym jest ten, który pełni wolę Boga, a swojej się woli wyrzeka.

ROZDZIAŁ IV.

O przezorności w działaniu.

1. Nie należy wierzyć ani wszelkiemu słowu, ani wszelkiemu natchnieniu; lecz ostrożnie i z wielkim rozmysłem rzecz każdą podług Boga rozważać trzeba.

---

1. Rzym. 1. 21. — 2. Do Filip. 3. 8.

Niestety! tak słabi jesteśmy, iż łacniej to co złe niż dobre wierzymy i mówimy o drugich.

Ale człowiek doskonały, nie wierzy łatwo opowiadaniu kogobądź, bo zna ułomność ludzką, ku złemu pochopną, a w mowie do błędu skłonną.

2. Wielka to mądrość nie być porywczym w działaniu, i nie stać uparnie przy własnem rozumieniu.

Do tej mądrości należy także, nie wierzyć słowom czyimbądź; a rzeczy słyszanych, albo tych, które się nam zdają, nie roznosić skwapliwie pomiędzy ludzi.

Radź się męża cnotliwego i sumiennego, szukaj raczej nauki u lepszego od ciebie, niż żebyś miał iść za własnym domysłem.

Dobry żywot czyni człowieka mądrym wedle Boga i doświadczonym we wielu rzeczach.

Im kto w sobie pokorniejszym, a Bogu podleglejszym się stanie; tem więcej mądrości i pokoju we wszystkiem mieć będzie.

ROZDZIAŁ V.

O czytaniu Pisma Świętego.

1. Prawdy, nie zaś wymowy w Piśmie Świętem szukać należy.

Całe Pismo Święte powinno być czytanem w takim duchu, w jakim pisane było.

Raczej pożytku, niż dowcipu szukać w niem mamy.

Równie chętnie czytać powinniśmy księgi nabożne i proste, jak górne i głębokie.

Niech cię w nich nie obchodzi powaga pisarza, nie badaj, czy wiele, czy mało sztuki pisania posiadał, lecz miłość czystej prawdy niech cię do czytania przynęca.

Nie pytaj, kto to powiedział, lecz zważaj na to, co powiedziano.

2. Ludzie przemijają, lecz prawda Pańska trwa wiecznie. Bez względu na osoby, rozmaitemi drogami Bóg do nas przemawia.

W czytaniu Pism Świętych często nam zawadza ciekawość nasza, gdy chcemy zrozumieć i roztrząsać

to, co w prostocie ducha przyjąć należy.

Jeśli je chcesz z pożytkiem czytać, czytaj z pokorą, z prostotą i z wiarą, a nigdy nie szukaj umiejętności dla próżnej chwały.

Pytaj chętnie i milcząc przysłuchuj się słowom ludzi świętych. *Nie waż lekce przypowieści starców mądrych,*[1] nie bez przyczyny bowiem bywają powiadane.

ROZDZIAŁ VI.

O żądzach nieumiarkowanych.

1. Skoro tylko człowiek nieumiarkowanie czego pożąda, wnet w sobie niespokojnym się staje.

Pyszny i chciwy nigdy nie zaznaje spokoju: ubogi i pokornego ducha używa go obficie.

Człowiek, który niezupełnie jeszcze zamarł samemu sobie, łatwo podpada pokusom, a drobnemi nawet i lichemi rzeczami zwyciężon bywa.

Człowiek słabego ducha i nieco

1. Ekkl. 8. 9.

jeszcze cielesny, a do zmysłowości skłonny, z trudnością od żądz ziemskich zupełnie oderwać się może.

I dlatego często bywa zasmucony, gdy sobie czego odmawia; i łatwo się niecierpliwi, gdy się mu kto sprzeciwia.

2. Jeżeli zaś dostąpi czego pożądał, natychmiast niepokój sumienia dręczy go, iż poszedł za żądzą swoją, która wcale mu nie pomaga do pozyskania spokoju, jakiego szukał.

A przetoż, opierając się namiętnościom, nie zaś służąc im, prawdziwy pokój serca znajdziemy.

Niemasz tedy pokoju w sercu człowieka cielesnego, niemasz go w człowieku, oddanym rzeczom zewnętrznym, lecz w sercu człowieka żarliwego i duchownego pokój przebywa.

ROZDZIAŁ VII.

O unikaniu próżnej nadziei i wyniosłości.

1. Próżny jest ten, który nadzieję swoją w ludziach, albo w stworzeniach pokłada.

Nie wstydź się służyć drugim dla miłości Jezusa Chrystusa i uchodzić za ubogiego na tym świecie.

Nie opieraj się na samym sobie, lecz w Bogu połóż nadzieję swoją.

Czyń co możesz z siebie, a Bóg przybędzie w pomoc dobrej chęci twojej.

Nie dowierzaj ani swej umiejętności, ani czyjejkolwiek przebiegłości, ale raczej łasce Boga, który pokornych wspiera, a dumnych poniża.

2. Nie chełp się bogactwem, jeśli je posiadasz, ani przyjaciółmi, dlatego, że możni są, lecz wznieś się ku Bogu, który wszystko daje, a siebie nad wszystko dać pragnie.

Nie chełp się siłą i pięknością ciała, które lada choroba zniszczyć i zeszpecić może.

Nie miej w sobie upodobania z powodu zdolności lub rozumu twego; bobyś się przez to nie podobał Bogu, którego jest wszystko, cokolwiek dobrego z natury swej mieć możesz.

3. Nie miej się za lepszego od drugich, a obawiaj się, byś się nie wydał

gorszym przed Bogiem, który wie, co jest w człowieku.

Nie pysznij się z dobrych uczynków; inaczej sądzą ludzie, inaczej Bóg sądzi, któremu często się nie podoba to, co się ludziom podoba.

Jeśli masz co dobrego w sobie, sądź, iż drudzy lepsi są od ciebie, abyś tak pokorę zachował.

Nie zaszkodzi, jeśli się za niższego od wszystkich uważać będziesz, a wielce zaszkodzi, jeśli się choć nad jednego wywyższysz.

W sercu pokornego pokój niepizebrany, a w sercu pysznego częsta zazdrość i zagniewanie.

ROZDZIAŁ VIII.

O unikaniu zbytniej poufałości.

1. *Nie każdemu człowiekowi otwieraj serce twoje,*[1] ale mądremu i bojącemu się Boga powierzaj się.

Z młodymi i obcymi ludźmi, mało się wdawaj.

1. Ekkl. 8. 22.

Bogatym nie pochlebiaj, a możnych nie szukaj.

Szukaj towarzystwa pokornych i prostych, pobożnych i serdecznych i o tem tylko rozmawiaj, co ku zbudowaniu służyć może.

Nie bądź poufały z żadną niewiastą, lecz w ogólności wszystkie cnotliwe niewiasty Bogu polecaj.

Żądaj poufałości z Bogiem tylko i z aniołami Jego, a ludzkiej znajomości unikaj.

2. Miłość bliźniego ku wszystkim nie przystoi.

Zdarza się czasem, że osoba nieznana używa dobrej sławy, a jednak jej obecność razi oczy patrzących.

Zdaje się nam niekiedy, że przypodobamy się drugim zażyłością naszą; aż oto poczynamy się bardziej nie podobać, skoro spostrzegą nieprawość obyczajów naszych.

ROZDZIAŁ IX.

O posłuszeństwie i uległości.

1. Bardzo to ważna jest rzecz, być w posłuszeństwie, żyć pod przełożo-

nym, a swojej woli nie mieć i nie zależeć od siebie.

Daleko bezpieczniej jest słuchać, niż rozkazywać.

Wielu jest pod posłuszeństwem bardziej z musu, niż z ducha miłości; i tym się przykrzy i szemrzą. Nie dostąpią oni swobody myśli, aż z całego serca posłuszni będą dla miłości Boga.

Czy pójdziesz tu czy tam, nigdzie nie znajdziesz spokoju, jeno w pokornej uległości pod rządem Przełożonego.

Uprzedzenie do tego lub owego miejsca, i pożądanie ich zamiany, wielu już zawiodło.

2. Prawda, że każdy rad czynić podług myśli swojej i chętniej się nakłania do tych, którzy z nim trzymają.

Lecz jeśli Bóg jest pomiędzy nami, potrzeba nieraz, abyśmy dla dobra pokoju poświęcili zdanie nasze.

Któż jest tak mądry, ażeby mógł wszystko doskonale wiedzieć i umieć?

Nie chciej więc nazbyt ufać swojemu zdaniu, a zdania drugich posłuchaj też chętnie.

Jeśli zdanie twoje dobre jest, a dla

miłości Boga odstąpisz od niego i za drugiem pójdziesz, więcej stąd odniesiesz korzyści.

3. Albowiem często słyszałem, iż bezpieczniej jest rady przyjmować, aniżeli dawać.

Może się także zdarzyć, że zdanie wielu dobre będzie; lecz nie chcieć ustąpić drugim, gdy tego rozum lub sprawa wymaga, byłoby znakiem pychy i uporu.

ROZDZIAŁ X.

O strzeżeniu się wielomówstwa.

1. Unikaj zgiełku ludzi, ile możesz, albowiem rozprawianie o rzeczach światowych, chociażby nie w złej myśli, wielce zawadza.

A próżność prędko nas omamia i duszę szpeci.

Ileż razy wolałbym był milczeć i między ludźmi nie być.

Ale dlaczegóż tak radzi rozprawiamy i w próżne wdajemy się rozmowy, chociaż tak rzadko bez szkody sumienia do milczenia wracamy?

Oto dlatego: iż we wspólnych roz-

mowach szukamy wzajemnej pociechy, a sercu rozmaitemi myślami strudzonemu ulżyć pragniemy.

I bardzo chciwie lubimy mówić i myśleć o tem, co nam jest miłe i pożądane, lub o tem, co nas uciska i boli.

2. Ale niestety! często napróżno i ze szkodą naszą: bo ta zewnętrzna pociecha niemały uszczerbek przynosi wewnętrznemu i Bożemu pocieszeniu.

Dlatego czuwajmy i módlmy się, aby nam czas napróżno nie schodził.

Jeśli mówić godzi się i przystoi, mów o tem, co ku zbudowaniu służy.

Zły zwyczaj i zaniedbanie wewnętrznej poprawy pozbawia nas straży języka naszego.

A pobożna rozmowa o rzeczach duchownych niemało przyczynia się do udoskonalenia ducha tam, gdzie ludzie, zgodni umysłem i sercem, jednoczą się z sobą w Bogu.

ROZDZIAŁ XI.

O nabywaniu pokoju i o gorliwem doskonaleniu się.

1. Wielkiegobyśmy używali pokoju, gdybyśmy się pozbyli chęci zajmowania się cudzemi sprawami i modlitwami i tem, co do naszych obowiązków wcale nie należy.

Jakże może długo zostawać w pokoju ten, który się wdaje w cudze sprawy, który się ubiega za tem, co jest zewnątrz, który niewiele lub nieczęsto wchodzi w samego siebie?

Błogosławieni prostego ducha, albowiem wielki pokój mieć będą.

Dlaczego niektórzy Święci byli tak doskonali i bogomyślni?

Oto dlatego, że usiłowali oderwać się zupełnie od wszelkich żądz ziemskich, a przeto mogli całem sercem przylgnąć do Boga i czuwać swobodnie nad sobą.

My nazbyt zaprzątamy się własnemi namiętnościami i o przemijające rzeczy zbytnio się frasujemy.

Rzadko kiedy zwyciężamy zupeł-

nie jedną nawet wadę, a że nie podniecamy się do codziennego w dobrem postępu, przeto gnuśniejemy w niedołęstwie i oziębłości.

3. Gdybyśmy doskonale umarli sobie samym, a wewnątrz mniej byli uwikłani, wtedy zdołalibyśmy wznieść umysł w Niebiosa i w Bożej zatapiać się mądrości.

Jedyną, ale też największą ku temu przeszkodą jest to: że od żądz i namiętności wolni nie jesteśmy, ani też na doskonałą drogę Świętych wejść nie usiłujemy.

A za lada przeciwnością, wnet upadamy na sercu i zwracamy się ku ludzkim pociechom.

4. Gdybyśmy usiłowali dotrwać w boju jak mężni rycerze, ujrzelibyśmy zstępującą ku nam z Nieba pomoc Bożą.

Bóg zawsze jest gotów wspierać walecznych i ufających łasce Jego, bo On nastręcza nam walkę, abyśmy zwyciężali.

Jeśli tylko na spełnianiu zewnętrznych obowiązków zakładamy postęp w religji, rychło się skończy pobożność nasza.

A więc *przyłóżmy siekierę do korzenia*,[1] abyśmy, oczyściwszy się z namiętności, osiągnęli spokojność myśli.

5. Gdybyśmy co roku jedną przynajmniej wadę z siebie wykorzenili, wkrótce stalibyśmy się doskonałymi ludźmi.

Lecz przeciwnie, często czujemy, żeśmy byli lepszymi i czystszymi w początkach nawrócenia, niźli po wielu latach od poświęcenia się Bogu.

Żarliwość i postęp nasz w cnocie codzień wzrastaćby powinny; a dziś i to już za wiele uważamy, jeśli kto choć cząstkę pierwszej żarliwości zachował.

Gdybyśmy z początku cokolwiek przymusu względem siebie użyli, wszystko potem szłoby nam z łatwością i weselem.

6. Ciężko jest pozbywać się nałogów, lecz ciężej jeszcze przeciw własnej iść woli.

Lecz jeśli nie pokonasz się w małych i lekkich rzeczach, jakże w trudniejszych zwyciężysz?

---

1. Mat. 3. 10.

Oprzyj się od początku skłonności swojej i zaniechaj złego nałogu, aby cię potem nieznacznie nie wprowadził w gorsze zawikłanie.

O! gdybyś zważył, ilebyś sobie pokoju, a drugim radości mógł przynieść, pilnie czuwając nad sobą, sądzę, że byłbyś nierównie gorliwszym w doskonaleniu ducha.

ROZDZIAŁ XII.

O pożytku z przeciwności.

1. Dobrze to jest, że doświadczamy niekiedy przykrości i przeciwności; albowiem one częstokroć budzą serce w człowieku, przypominając mu, że jest na wygnaniu, i że przeto niema pokładać nadziei w żadnej rzeczy tego świata.

Dobrze to jest, że spotykamy czasem przeciwników i że źle i opacznie sądzeni bywamy, wtedy nawet kiedy dobrze czynimy i kiedy mamy najlepsze chęci; albowiem to nas częstokroć pobudza do pokory, a broni od próżnej chwały.

Wtedy także lepiej szukamy Boga, wewnętrznego świadka naszego, kie-

dy zewnątrz ludzie nas lekceważą i wierzyć nam nie chcą.

2. A przeto człowiek takby się powinien w Bogu utwierdzić, aby nie miał potrzeby uganiać się za rozlicznemi pociechami ludzkiemi.

Kiedy człowiek dobrej woli troskami, albo pokusami, albo złemi myślami bywa trapiony, wtedy przekonywa się i czuje, że Bóg mu jest nad wszystko potrzebny, i że bez Boga nic dobrego uczynić nie może.

Wtedy także smuci się, jęczy i modli się w swej nędzy.

Wtedy tęskno mu żyć dłużej i z upragnieniem wygląda śmierci; ażeby uwolniony z więzów cielesnych, mógł się z Chrystusem połączyć.

Wtedy także doskonale poznaje, że prawdziwe bezpieczeństwo i pokój zupełny na tym świecie stale trwać nie mogą.

ROZDZIAŁ XIII.

O opieraniu się pokusom.

Dopóki żyjemy na tym świecie, bez utrapienia pokusy być nie możemy.

Stąd u Joba napisano jest: *bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi.*[1]

Każdy przeto powinien troskliwie mieć się na baczeniu przeciw pokusom i czuwać w modlitwie; aby się nie dał uwieść szatanowi, który nigdy nie zasypia, *lecz jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł.*[2]

Nikt nie jest tak doskonały i święty, aby kiedy niekiedy pokus doświadczać nie miał, i nigdy zupełnie od nich wolni być nie możemy.

2. Częstokroć jednak pokusy są człowiekowi bardzo użyteczne, chociaż bardzo dokuczliwe i ciężkie. albowiem służą one ku upokarzaniu, oczyszczaniu i doskonaleniu człowieka.

Każdy Święty przez wiele utrapień i pokus przechodził, i przez nie to wzrósł w doskonałość swoją.

Lecz ci, którzy nie oparli się pokusom, ci i upadli i stali się godnymi odrzucenia.

Niemasz tak świętego zakonu, ani

1. Job. 7. 1. — 2. 1. Piotr. 5. 8.

tak skrytego miejsca, gdzieby nie było pokus, albo przeciwności.

3. Człowiek, dopóki żyje, nie jest zupełnie wolny od pokus, w nas bowiem jest ich zaród i przyczyna, odkąd w pożądliwości rodzimy się.

Skoro jedna dolegliwość lub pokusa odstępuje, wnet druga przychodzi i zawsze cierpieć musimy, albowiem człowiek utracił dobro pierwotnej szczęśliwości swojej.

Wielu usiłuje uciec od pokus, a głębiej w nie wpada.

Przez samo uciekanie zwyciężyć nie możem, lecz przez cierpliwość i prawdziwą pokorę, od wszystkich nieprzyjaciół silniejszymi się staniemy.

4. Kto zło powierzchownie tylko uchyla, a nie wyrywa je z korzeniem, ten mało postąpi w dobrem; a owszem silniejsze i natarczywsze pokusy rychło na niego uderzać będą.

Pomału, przy wielkiej cierpliwości i wytrwałości, a przy pomocy Boga, lepiej zwyciężysz, niźli przez własną surowość i uporczywość.

W razie pokusy, szukaj dobrej ra-

dy; a z cierpiącym pokusy nie obchodź się twardo, lecz pocieszaj go, jakbyś pragnął, aby ciebie pocieszano.

5. Niestałość umysłu i małe zaufanie w Bogu, są początkiem wszystkich złych pokus.

Albowiem jak łódź bez steru jest na wszystkie strony bałwanami miotana, tak człowiek, niedołężny i niestały w postanowieniu swojem rozlicznemi pokusami miotany bywa.

W ogniu doświadcza się żelazo,[1] a w pokusach mąż sprawiedliwy.

Częstokroć nie wiemy, co możemy, lecz pokusa odkrywa, czem jesteśmy.

Czuwać wszelako należy nadewszystko w początkach pokusy; łatwiej bowiem pokonać nieprzyjaciela, jeśli wszelkiemi sposobami wzbrania mu się wejścia do duszy i zabiega drogę, skoro do drzwi myśli kołatać zaczyna.

Stąd powiedziano: *w początkach złemu zaradzaj; napróżno używasz leków, kiedy przez długą odwłokę choroba się wzmogła.*[2]

---

1. Ekkl. 31. 31. 2. Owid.

Albowiem, naprzód powstaje prosta myśl, potem żywe wyobrażenie, potem upodobanie, potem występne poruszenie serca, nakoniec przyzwolenie.

I tak, powoli, złośliwy nieprzyjaciel wkracza zupełnie do serca, kiedy mu się z początku nie daje odporu.

A im kto dłużej gnuśnieje i opór odwleka, tem słabszym jest w sobie codzień, a nieprzyjaciel tem potężniejszym przeciwko niemu się stawa.

6. Jedni doznają cięższych pokus w początku nawrócenia swojego, drudzy zaś przy końcu życia.

Innych trapią one niemal przez całe życie.

Innych mało kiedy i niezbyt srodze nawiedzają; a to wszystko podług rozporządzenia mądrości i sprawiedliwości Bożej, która waży stan i zasługi każdego, i wszystko prowadzi ku zbawieniu wybranych swoich.

7. Nie powinniśmy przeto rozpaczać w czasie pokuszenia; lecz tem goręcej prosić Boga, aby nas w każdym ucisku wesprzeć raczył; a On

zaiste, podług słów św. Pawła: *nie dopuści kusić nas nad to, co możemy, i taki da obrót pokusom, abyśmy je zwyciężyć mogli.*[1]

We wszelkich utrapieniach i pokusach *uniżajmyż tedy dusze nasze pod mocną rękę Boga,*[2] albowiem On pokornych w duchu wybawi i wywyższy.

8. W utrapieniach i pokusach doświadcza się człowiek, ile postąpił w dobrem; tam też zasługa jest większa a cnota lepiej się objawia.

I cóż wielkiego, że człowiek jest nabożny i żarliwy wtedy, kiedy mu nic nie dolega; lecz jeśli w razie przeciwności zachowuje się cierpliwie, wtedy jest nadzieja wielkiego postępu.

Niektórych strzeże Bóg od wielkich pokus, a małym, codziennym często oprzeć się nie mogą, ażeby, upokorzeni tym sposobem, nigdy nie ufali sobie w wielkich pokusach, kiedy pod tak małemi upadają.

---

1. I. Korynt. 10. 13. — 2. II. Piotr. 5. 6.

ROZDZIAŁ XIV.

O unikaniu porywczego sądzenia.

1. Zwróć oczy ku sobie samemu, a strzeż się sądzić cudze sprawy.

W sądzeniu o drugich, człowiek napróżno się trudzi, często błądzi i łatwo grzeszy; siebie zaś samego sądząc i badając, zawsze pożytecznie pracuje.

Zwykle sądzimy o rzeczy podług tego, jak nam do serca przypada, albowiem miłość własna pozbawia nas łatwo prawego sądu.

Gdyby Bóg był zawsze jedynym celem żądań naszych, nie obruszałoby nas tak łatwo to, co sprzeciwia się zmysłom naszym.

2. Lecz często wewnątrz nas ukrywa się, lub zewnątrz przychodzi to, co nas także ku sobie ciągnie.

Wielu jest, którzy w tem, co czynią, siebie samych mają na celu, a o tem nie wiedzą.

Zdają się bezpiecznego używać pokoju, dopóki wszystko się dzieje podług ich woli i zdania; skoro jednak

inaczej się dzieje, wnet obruszają się i smutni są.

Z powodu różności uczuć i mniemań często wszczynają się niesnaski między przyjaciółmi, między rodakami, między ludźmi pobożnymi, a nawet między zakonnikami.

3. Trudno jest pozbyć się dawnego nawyknienia i nikt nie daje się chętnie prowadzić wbrew własnemu zdaniu.

Jeśli więcej opierasz się na rozumie lub biegłości twojej, niźli na cnocie poddania się Bogu, którą nam Chrystus okazał; niezawsze i nieprędko światło mieć będziesz, albowiem Bóg chce, abyśmy się Jemu zupełnie poddali, a gorącą ku Niemu miłością wznieśli się ponad wszystkie sądy rozumu naszego.

ROZDZIAŁ XV.

O uczynkach, pochodzących z miłości.

1. Dla żadnej rzeczy tego świata, dla żadnego przywiązania do jakie-

gobądź człowieka, nic złego czynić nie należy; jeśli jednak dobro czyje tego wymaga, można uczynek dobry przerwać, lub na lepszy zamienić.

Tym bowiem sposobem dobry uczynek nie psuje się, lecz owszem ulepsza się.

Bez miłości wszelki zewnętrzny uczynek na nic się nie przyda; cokolwiek zaś z miłości się czyni, chociaż napozór małe i liche, wszakże to wszystko wielce pożytecznem się staje.

Albowiem Bóg więcej ceni pobudkę, dla której ktoś czyni, aniżeli sam uczynek.

2. Wiele czyni, kto wiele kocha. Wiele czyni, kto to, co czyni, dobrze czyni.

Dobrze czyni, kto więcej dobru powszechnemu, niż własnej woli służy.

Częstokroć to, co zdaje się być miłością, jest raczej zmysłowością; albowiem przyrodzona skłonność, własna wola, nadzieja nagrody, przywiązanie do wygód rzadko chcą nas opuścić.

3. Kto ma miłość prawdziwą i do-

skonałą, ten w niczem nie szuka siebie, lecz pragnie, aby się wszystko działo na chwałę Bożą.

Nikomu też nie zazdrości, ponieważ nie ceni żadnej własnej uciechy, ani też w sobie samym chce się weselić; lecz nadewszystko pragnie radować się w Bogu szczęściem błogosławionych.

Jeśli się coś dobrego zdarza, nie przypisuje tego nikomu, lecz w zupełności odnosi to do Boga, który jest źródłem wszelkiego dobra i w którym ostatecznie wszyscy Święci odpoczywają w rozradowaniu niebieskiem.

Ktoby miał choć iskierkę prawdziwej miłości, o jakby czuł marność wszystkiego, co ziemskie!

ROZDZIAŁ XVI.

O znoszeniu wad cudzych.

1. Czego człowiek w sobie lub w innych poprawić nie może, cierpliwie to znosić powinien, aż Bóg inaczej rozrządzi.

Myśl. że może to tak lepiej, dla doświadczenia cierpliwości twojej,

bez której niewiele ważą zasługi nasze.

Jednakże wśród takich przeszkód powinieneś błagać Boga, aby cię wesprzeć raczył, iżbyś je mógł łagodnie znosić.

2. Jeśli kto, raz i drugi raz upomniany, nie poprawia się, nie spieraj się z nim, lecz wszystko porucz Bogu, aby się spełniła wola Jego i cześć we wszystkich sługach Jego; a Bóg złe na dobre przemienić umie.

Staraj się być cierpliwym w znoszeniu wszelkich wad i ułomności cudzych, albowiem i ty masz ich niemało, a drudzy znosić je muszą.

Jeśli sam takim, jakim chcesz, stać się nie możesz, jakże drugich po twej woli mieć zdołasz?

Radzibyśmy, aby wszyscy byli doskonałymi, a sami z wad naszych oczyszczać się nie chcemy.

3. Chcemy, aby innych ostro napominano, a sami napominani być nie chcemy.

Nie podoba się nam bezkarna innych swawola, a nie chcemy, aby nam czegokolwiek odmawiano.

Chcemy, aby innych krępowano

ostremi prawami, a nie cierpimy, aby nas powściągano.

Stąd widać, jak rzadko bliźnich narówni ze sobą ważymy.

Gdyby wszyscy byli doskonali, cóż wtedy mielibyśmy do znoszenia od innych dla miłości Boga?

4. Aleć teraz Bóg tak urządził, abyśmy się uczyli *jeden drugiego brzemiona nosić*,[1] albowiem nikt nie jest bez wady, nikt bez grzechu, nikt sam sobie nie wystarczy, nikt tak mądry, aby sobie we wszystkiem zaradził, a więc potrzeba, abyśmy jedni drugich nawzajem znosili, cieszyli, wspierali, uczyli i napominali.

Jak zaś wielkiej kto jest cnoty, najlepiej się to wyjawia w razie przeciwności.

Albowiem przygody nie czynią człowieka ułomnym, lecz jakim jest, okazują.

---

1. Do Galat 6. 2.

ROZDZIAŁ XVII.

O życiu zakonnem.

1. Potrzeba, abyś się uczył siebie samego w wielu rzeczach przełamywać, jeśli chcesz z innymi zachować pokój i zgodę.

Niemała to rzecz w klasztorach lub zgromadzeniach mieszkać, a tam bez kłótni obcować i wiernie aż do śmierci wytrwać.

Błogosławiony, kto tam żył dobrze i skończył szczęśliwie.

Jeśli chcesz należycie wytrwać i udoskonalić się, miej się za wygnańca, pielgrzymującego po tej ziemi.

Jeśli chcesz prowadzić żywot zakonny, potrzeba, abyś dla Chrystusa zaparł się własnego rozumu.

2. Suknia zakonna i postrzyżyny mało znaczą, lecz zmiana obyczajów i zupełne umorzenie namiętności to stanowi prawdziwego zakonnika.

Kto szuka czego innego, jak samego Boga i zbawienia swej duszy, nie znajdzie jeno boleść i utrapienie.

Nie może też długo zachować się w pokoju, kto nie usiłuje być najmniejszym i wszystkim uległym.

3. Przyszedłeś służyć, a nie królować: wiedz, żeś powołany do cierpienia i pracowania, nie zaś do bezczynności i próżnej mowy.

Tu więc doświadczają się ludzie, jako złoto w ogniu.

Tu nikt nie może wytrwać, jeno ten, który całem sercem upokorzy się dla Boga.

ROZDZIAŁ XVIII.

O przykładach Ojców Świętych.

1. Wpatruj się w żywe przykłady Ojców świętych, w których jaśniała prawdziwa doskonałość i religja, a ujrzysz, jak małem i prawie niczem jest to, co my czynimy.

Ach czemże jest życie nasze, w porównaniu z ich życiem!

Święci i przyjaciele Chrystusa służyli Panu w głodzie i pragnieniu, w zimnie i nagości, w pracy i znoju, w czuwaniu i postach, w modlitwie

i świętem rozmyślaniu, w licznych prześladowaniach i obelgach.

2. O! jak liczne i ciężkie dolegliwości wycierpieli Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Dziewice i wszyscy inni, którzy chcieli wstępować w ślady Chrystusa.

Albowiem *nienawidzili na tym świecie dusz swoich, aby je na wieczny żywot posiadać mogli.*[1]

O! jak ostre i Bogu oddane życie Ojcowie święci na pustyni wiedli, jak długie i ciężkie wytrzymali pokusy! jak często przez nieprzyjaciela dręczeni byli! jak liczne i gorące modlitwy do Boga wznosili! jak srogie umartwienia sobie zadawali! z jak wielką gorliwością i zapałem dążyli ku udoskonaleniu ducha! jak mężne boje staczali dla poskromienia wad swoich! jak czystą i prostą myśl zawsze ku Bogu zwróconą mieli!

Przez cały dzień pracowali, a długo w noc modlili się, chociaż i wśród pracy nie przestawali modlić się myślą i sercem.

3. Wszelki czas obracali ku po-

1. Jan 12. 25.

żytkowi swej duszy, a wszelka godzina poświęcona służbie Bożej krótka się im być zdała.

A dla wielkiej słodkości rozmyślania o Bogu zapominali nawet o potrzebie cielesnego posiłku.

Zrzekali się wszelkich bogactw, dostojeństw, zaszczytów, przyjaciół i związków: nic ze świata mieć nie żądali; zaledwie brali zeń rzeczy do utrzymania życia konieczne, ubolewając nad tem, że w koniecznych potrzebach ciału służyć muszą.

Byli przeto ubodzy co do rzeczy ziemskich, lecz bardzo bogaci w łaskę i cnotę.

Zewnątrz byli pozbawieni wszystkiego, lecz wewnątrz wzmagali się w łaskę i pociechę Bożą.

4. Światu byli obcymi, lecz Bogu najbliższymi i poufałymi przyjaciółmi.

Samym sobie wydawali się nicością, a świat nimi pogardzał, lecz w oczach Boga byli drogimi i godnymi Jego miłości.

Trwali w prawdziwej pokorze, żyli w prostodusznem posłuszeństwie, chodzili w miłości i cierpliwości, i dlatego

codziennie wzrastali w duchu i wielką łaskę zyskiwali u Boga.

Ojcowie ci dani są na wzór wszystkim zakonnikom, i więcej pobudzać nas mają do żarliwego doskonalenia się, aniżeli mnóstwo oziębłych pociągaćby nas mogło do niedbałości i rozprzężenia.

5. O! jak wielka była żarliwość wszystkich zakonników, w początkach ich świętego powołania.

O! jakaż pobożność w modlitwie, jakie współubieganie się w cnocie, jaka przykładna karność, jakie uszanowanie i posłuszeństwo dla reguły zakonodawcy kwitnęły w nich wszystkich!

Pozostałe jeszcze ich ślady świadczą, iż byli ludźmi prawdziwie doskonałymi i świętymi ci, którzy tak dzielnie walcząc, siebie zwyciężyć i świat zdeptać umieli.

A dziś już i ten za wielkiego uchodzi, kto nie przestępuje reguły, i ten, który zdoła cierpliwie dźwigać to czego się podjął.

6. O niedbalstwo i oziębłości nasza! iż tak rychło stygniemy w pierwotnej żarliwości; a z powodu tego

niedbalstwa i oziębłości życie nam już obmierzło.

Obyś, widząc już tyle przykładów ludzi pobożnych, nie usypiał w sobie doreszty chęci doskonalenia się w cnotach.

ROZDZIAŁ XIX.

O ćwiczeniach dobrego zakonnika.

Życie dobrego zakonnika wszystkiemi cnotami celować powinno, aby takim był wewnątrz, jakim się zewnątrz ludziom wydaje.

I zaiste, daleko doskonalszym wewnątrz być powinien, aniżeli to zewnątrz okazać można: albowiem świadkiem naszym jest Bóg, którego, gdziekolwiekbyśmy byli, powinniśmy czcić jak najwięcej, a w obliczu Jego postępować czyści, jak aniołowie.

Każdego dnia powinniśmy odnawiać postanowienia nasze, i tak się do żarliwości pobudzać, jakgdybyśmy się dziś dopiero nawracali, i mówić:

Panie i Boże mój! wspieraj mię

w dobrem postanowieniu mojem, i w świętej służbie Twojej; i daj mi dziś, teraz, doskonale rozpocząć; albowiem to, com dotąd uczynił, niczem jest.

2. W miarę czystości postanowienia naszego udoskonalenie się nasze iść będzie: a wielkiej pilności potrzeba temu, kto szczerze w dobrem postępować pragnie.

A jeśli i ten, który najmocniej sobie coś postanowił, często ustaje, cóż będzie z tym, którego postanowienia są nieczęste lub słabe?

Wielorakiemi sposobami zdarza się, iż odstępujemy postanowienia naszego: a lekkie nawet opuszczenie ćwiczeń rzadko przejdzie bez jakiejś szkody na duszy.

Sprawiedliwi opierają postanowienia swoje raczej na łasce Bożej, aniżeli na własnym rozumie: a cokolwiek przedsiębiorą, w Bogu jedynie pokładają całą ufność swoją.

Albowiem człowiek zamierza, a Bóg rozrządza,[1] *a droga człowieka nie jego jest.*[2]

Przysł. 16. 9. — 2. Jerem. 10. 23.

3. Jeśli z powodu pobożności, lub dla braterskiej usługi opuszcza się niekiedy zwykłe ćwiczenie, łatwo je potem nagrodzić można.

Lecz jeśli opuszczamy je przez zaniedbanie, lub przez oziębłość, wtedy niemała jest wina i złe jej skutki wnet uczuć się nam dadzą.

Usiłujmy o ile możemy, bo i tak jeszcze nie wszystkich lekkich unikniemy upadków.

Zawsze jednak postanowić należy coś pewnego; mianowicie przeciwko temu, co nam najwięcej do postępu w dobrem przeszkadza.

Z równą bacznością rozbierać i urządzać mamy tak wewnętrzne jak zewnętrzne sprawy nasze, bo od jednych i od drugich postęp nasz w dobrem zależy.

Jeśli nie możesz być w ciągłem skupieniu ducha, przynajmniej w pewnych chwilach wchodź w siebie: a przynajmniej raz na dzień, to jest rano albo wieczorem.

Z rana postanawiaj, jakim masz być dzień cały; wieczorem rozważaj, jakim dziś byłeś w myśli, w słowie i

w uczynku: boś może w nich nieraz obraził Boga i bliźniego.

Uzbrój się, jako rycerz, przeciwko złościom szatańskim. Bądź wstrzemięźliwy, a wszelką cielesną skłonność łatwiej pohamujesz.

Nie puszczaj się nigdy na zupełne próżnowanie, lecz albo czytaj, albo pisz, albo módl się, albo rozmyślaj, albo zajmuj się pracą jaką dla wspólnego dobra.

Lecz co się tyczy prac ręcznych, temi z pewną miarą zatrudniać się należy, i nie wszyscy zarówno oddawać się im mogą.

5. Co nie należy do wspólnych obowiązków, z tem się pokazywać nie trzeba: albowiem w utajeniu bezpieczniej każdy pracować będzie.

Strzeż się jednak, abyś dla swych osobnych ćwiczeń nie zaniedbywał obowiązków wspólnych: lecz wypełniwszy zupełnie i wiernie to, coś zwykle czynić powinien, i co ci nowego rozkazano, jeśli ci jeszcze czas pozostaje, oddaj się sobie samemu, idąc za popędem pobożności twojej.

Nie wszyscy jednakiem ćwiczeniem zajmować się mogą: temu bo

wiem to, tamtemu zaś inne lepiej służy.

A nawet ze względu na czas stosowny rozmaite wybiera się ćwiczenia; inne bowiem w dni świąteczne, inne zaś w dni powszednie bardziej przystoją.

Innych potrzebujemy w czasach pokusy, a innych w czasie pokoju i wypoczynku.

Innym myślom oddać się wypada, gdy nas smutek uciska, a innym, kiedy się w Bogu weselimy.

6. W święta główniejsze należy podwajać ćwiczenia nasze: i tem gorącej prosić Świętych o wstawianie się za nami.

Od święta do święta tak sobie postępujmy, jakgdybyśmy w tym przeciągu czasu świat ten opuścić, a do wiecznego świata przejść mieli.

Dlatego też w czasach, więcej poświęconych nabożeństwu, powinniśmy troskliwiej przygotowywać się, bogobojniej zachowywać się i wszelkich obowiązków i przepisów ściślej dopełniać, jako ci, którzy wkrótce nagrodę pracy z rąk Bożych odebrać mamy.

7. A jeśli czas tej zapłaty jeszcze odłożony zostanie, myślmy, żeśmy jeszcze niedosyć przygotowani, i jeszcze niegodni tej wielkiej chwały, która się nam objawi w czasie przeznaczonym: a usiłujmy lepiej przygotować się do zejścia z tego świata.

U św. Łukasza Ewangelisty powiedziano jest: *Błogosławiony on sługa, którego Pan przyszedłszy, czuwającym znajdzie.*

Zaprawdę powiadam wam, nad wszystkiem, co ma, postanowi go.[1]

ROZDZIAŁ XX.

O zamiłowaniu samotności i milczenia.

1. Szukaj sposobnego czasu do wnikania w samego siebie, a o dobrodziejstwach Bożych często rozmyślaj.

Omijaj to, co tylko zaciekawia, a takie obieraj czytanie, które wię-

1. Łuk. 12. 43.

cej służy do wzbudzenia skruchy, niż do zabawienia umysłu.

Nie wdawaj się w niepotrzebne rozmowy; zaniechaj próżniackich rozrywek; nie słuchaj nowinek i plotek; a znajdziesz czas obfity i sposobny do pobożnego rozmyślania.

Najwięksi Święci, ile mogli, unikali towarzystwa ludzi, a Bogu w ukryciu służyć woleli.

2. Powiedział ktoś: *Ile razy poszedłem między ludzi, mniejszym wróciłem człowiekiem.*[1]

Częstokroć doświadczamy tego, kiedy się wdajemy w długie rozmowy.

Łatwiej jest zupełnie milczeć, aniżeli nie wykroczyć słowem.

Łatwiej jest w domu bezpiecznie przebywać, aniżeli poza domem dostatecznie ustrzec siebie od złego.

A przeto kto dąży do wewnętrznego i duchowego życia, ten na wzór Jezusa zgiełku unikać powinien.

Ten tylko bezpieczny wśród ludzi, kto rad ukrywa się przed nimi.

1. Seneka, list 7.

Ten tylko bezpieczny w mowie, kto chętnie milczy.

Ten tylko bezpieczny na przełożeństwie, kto rad być podwładnym.

Ten tylko bezpieczny w rozkazywaniu, kto dobrze się nauczył być posłusznym.

3. Ten tylko bezpiecznie weseli się, kto ma w sobie świadectwo dobrego sumienia.

To jednak bezpieczeństwo Świętych było zawsze pełne bojaźni Bożej.

A chociaż jaśnieli oni wielkiemi cnotami i obfitowali w łaskę Bożą, niemniej jednak czuwali nad sobą i w sobie pokornymi byli.

Przeciwnie, bezpieczeństwo złych ludzi rodzi się z pychy i zarozumiałości, i służy tylko ku własnemu ich oszukaniu i zagubie.

Nigdy sobie nie obiecuj bezpieczeństwa w tem życiu, chociażby ci się zdawało, żeś dobrym zakonnikiem, albo pobożnym pustelnikiem.

Często ci, którzy byli w wyższym szacunku u ludzi, doznawali większych niebezpieczeństw dlatego, że samym sobie nazbyt ufali.

Stąd dla wielu pożyteczniej jest, aby nie byli zupełnie wolni od pokus, lecz aby częściej niemi nagabywani byli; a to dlatego, żeby zbyt sobie nie ufali; żeby w pychę nie rośli; żeby nie skłaniali się zbyt ku zewnętrznym pociechom.

O jak czyste zachowałby sumienie ten, ktoby nigdy nie szukał przemijających radości i nigdy nie zajmował się światem.

O jak wielkiego pokoju i błogiego wypoczynku używałby ten, któryby wszelką próżną troskliwość precz odrzucił, a myślał tylko o Bogu i o zbawieniu, a całą nadzieję swoją w Bogu położył.

4. Nikt nie stanie się godzien niebieskiej pociechy, jeśli pilnie w świętej skrusze ćwiczyć się nie będzie.

Jeśli chcesz wzbudzić w sobie serdeczną skruchę, wejdź do izdebki twojej i oddal się od zgiełku świata, podług tego, jak napisano jest: *na łożach waszych żałujcie.*[1] W izdebce twojej to znajdziesz, co często gubisz na świecie.

1. Ps. 4. 5.

Izdebka twoja, jeśli w niej samotnie przebywasz, staje ci się słodką, lecz jeśli ją często opuszczasz, rodzi tęsknotę i niesmak. Jeśli od początku nawrócenia twego ciągle w niej przemieszkiwać i pilnować jej będziesz, stanie się zczasem miłą przyjaciółką i najwdzięczniejszą pociechą.

5. W milczeniu i spokojności doskonali się dusza pobożna i przenika skrytości Pisma Świętego.

Tam też znajduje potoki łez, któremi w każdą noc obmywa się i oczyszcza; a tem poufalej i ściślej łączy się ze Stwórcą swoim, im dalej usuwa się od wszelkiego zgiełku światowego.

Kto przeto oddala się od znajomych i przyjaciół, ku temu się Bóg przybliży z świętemi Aniołami swemi.

Lepiej jest żyć w ukryciu, a mieć staranie o duszy swojej; niż czynić cuda, a zbawienie swe zaniedbywać.

Dla zakonnika chwalebna jest rzecz rzadko z domu wychodzić, unikać widywania się z ludźmi i pokazywania się przed nimi.

6. Dlaczego chcesz to widzieć, czego mieć nie godzi się? *A świat przemija i pożądliwość jego.*[1]

Pożądania zmysłowe ciągną do wyjścia z domu tu i ówdzie; lecz gdy przeminie godzina, cóż odnosisz? — Oto obciążone sumienie i rozproszenie serca.

Wesołe wyjście sprawia częstokroć smutny powrót; a wesoła wieczorna zabawa zasępia nieraz następny poranek.

Tak wszelka zmysłowa radość mile wchodzi: ale nakoniec gryzie i zabija.

8. Cóż obaczysz gdzie indziej, czegobyś tu nie widział? Oto widzisz niebo, ziemię i wszystkie żywioły; a wszystko co jest, z nich uczynione jest.

I gdzież ujrzysz coś takiego, coby długo pod słońcem trwać mogło?

Myślisz może, że się nasycisz, lecz tego nigdy nie dopniesz.

Gdybyś widział świat cały przed sobą, cóżby to było? marne widziadło!

---

1. List. I. Jan 2. 17.

Wznieś oczy ku Bogu; a przepraszaj za swoje niedbalstwa i grzechy.

Zostaw marności marnym; a sam dąż ku temu, coć Bóg przykazał.

Zamknij za sobą drzwi twoje i przyzwij ku sobie Jezusa, Ukochanego twego.

I z nim pozostań w izdebce twojej, albowiem nie znajdziesz nigdzie tyle pokoju.

Gdybyś nie wychodził od siebie, a żadnych pogłosek nie słuchał, lepiejbyś zachował słodki a bezpieczny pokój. Lecz skoro bawisz się niekiedy słuchaniem nowinek, musisz za to cierpieć niepokój serca.

ROZDZIAŁ XXI.

O skrusze serca.

1. Jeśli chcesz postąpić nieco w dobrem, zachowaj się w bojaźni Bożej i nie chciej zbytniej wolności: lecz w wielkiej karności trzymaj wszystkie zmysły swoje i nie oddawaj się niestosownej radości.

Oddaj się skrusze serca, a znajdziesz pobożność.

Skrucha otwiera wiele darów, które przez rozprzężenie prędko utracamy.

Dziwna jest, jak może czasem mocno weselić się w tem życiu człowiek, który swoje wygnanie i tak liczne niebezpieczeństwa duszy czuje i rozważa.

2. Z powodu lekkomyślności i lekceważenia win swoich nie czujemy boleści duszy; lecz częstokroć śmiejemy się płocho wtedy, kiedybyśmy gorzko płakać powinni.

Niemasz ani prawdziwej wolności ani dobrego wesela, jeno przy dobrem sumieniu, a w bojazni Bożej.

Szczęśliwy, kto może się pozbyć roztargnień, a skupić się w sobie ze świętą skruchą.

Szczęśliwy, kto od siebie odpycha to wszystko, cokolwiek może splamić albo obciążyć sumienie jego.

Walcz mężnie; nałóg zwycięża się nałogiem.

Jeśli umiesz odrywać się od ludzi, oni też pozwolą, abyś czynił to, co masz czynić.

3. Nie wdawaj się w cudze sprawy,

ani się mieszaj do czynności starszych.

Miej zawsze oko naprzód na siebie, a szczególniej upominaj sam siebie, pierwej niż kogobądź z najmilszych tobie.

Jeśli ci ludzie nie sprzyjają, nie smuć się z tego, lecz tem się ciężko zasmucaj, że nie strzeżesz samego siebie tak czujnie i opatrznie, jak przystało na sługę Bożego i na pobożnego zakonnika.

Często pożyteczniej i bezpieczniej jest nie mieć w tem życiu wiele pociech, zwłaszcza zmysłowych.

Jeśli zaś nie miewamy pociech Bożych, jeśli je rzadziej czujemy, nasza w tem wina: bo nie staramy się o skruchę serca, bo niezupełnie odrzucamy marne zewnętrzne pociechy.

4. Uznaj się niegodnym Bożej pociechy, ale godnym raczej wielkiego utrapienia.

Kiedy człowiek ma doskonałą skruchę, wtedy cały świat ciężki mu jest i gorzki.

Człowiek dobry zawsze znajduje dostateczne powody do żalu i płaczu.

Albowiem, czy przypatruje się sobie, czy o bliźnim rozmyśla, wie, iż tu nikt bez utrapienia nie żyje.

A im ściślej w siebie wgląda, tem bardziej boleje.

Przedmiotem słusznego żalu i wewnętrznej skruchy są grzechy i wady nasze, w których tak grzęźniemy, iż rzadko kiedy zdolni jesteśmy wznieść się do rozmyślania o rzeczach niebieskich.

5. Gdybyś częściej rozmyślał o śmierci, niż o długiem życiu, bezwątpienia gorliwiejbyś się poprawiał.

Gdybyś też przyszłe piekielne albo czyścowe kary serdecznie rozważał, sądzę, że chętniejbyś znosił boleści i prace i nie obawiałbyś się ostrego życia.

Lecz ponieważ te myśli nie dochodzą do serca naszego, i jeszcze lubimy to, co zmysłom schlebia, dlatego jesteśmy jeszcze oziębli i bardzo leniwi.

6. Że nędzne ciało uskarża się tak łatwo, pochodzi to często z ubóstwa ducha.

Módl się więc pokornie do Pana, aby ci dał ducha skruchy, i mów z Prorokiem: *Nakarm mię, Panie chlebem płaczu i napój kielichem łez.*[1]

ROZDZIAŁ XXII.

O rozważaniu nędzy ludzkiej.

1. Gdziekolwiek jesteś, dokądkolwiekbyś się obrócił, wszędzie nędznym będziesz, jeśli się nie nawrócisz do Boga.

Czemu się tem troskasz, że ci się nie powodzi tak, jak chcesz i pragniesz? A komuż wszystko idzie po myśli i po woli jego?

Ani mnie, ani tobie, ani żadnemu z ludzi na ziemi.

Nikt na tym świecie nie jest bez ucisku i utrapienia, chociażby był Papieżem lub królem.

Komuż tu najlepiej? Zaprawdę, temu, który umie cierpieć dla Boga.

2. Wielu ludzi słabych i niedołęż-

1. Psalm 79. 6.

nych powiada: oto szczęśliwe życie tego człowieka! patrz, jak bogaty! jak wielki! jak potężny! jak sławny!

Lecz popatrz na dobra niebieskie, a ujrzysz, że wszystkie te rzeczy doczesne niczem są; tem bardziej, że są niepewne i uciążliwe, bo nikt ich nie posiada bez troski i bojaźni.

Nie na obfitości rzeczy doczesnych polega szczęście człowieka, bo mierna ich liczba wystarcza mu.

Zaprawdę, życie na ziemi jest wielką nędzą.

Im bardziej człowiek chce się uduchownić, tem bardziej gorzkiem staje mu się doczesne życie; wtedy bowiem lepiej czuje i jaśniej widzi nędzę ludzkiego skażenia.

Albowiem jeść, pić, czuwać, spać, odpoczywać, pracować i innym potrzebom ciała podlegać jest to doprawdy wielką nędzą i zasmuceniem dla człowieka pobożnego, któryby rad być wolnym od więzów ciała i od wszelkiego grzechu.

3. Dla człowieka wewnętrznego potrzeby cielesne wielce są uciążliwe.

Dlatego to Prorok gorącą mo-

dlitwą prosi, aby mógł być wolnym od nich, mówiąc: *Panie! wyrwij mię z potrzeb moich.*[1]

Ale biada tym, którzy nie znają nędzy swojej! a większe biada tym, którzy zamiłowali to nędzne i znikome życie.

Albowiem niektórzy tak umiłowali to życie, że chociaż zaledwie utrzymać je mogą pracą, albo żebraniem, wcaleby jednak nie dbali o Królestwo Boże, gdyby tu zawsze żyć mogli.

4. O szaleni i niewiernego serca, którzy tak głęboko zakopują się w rzeczach ziemskich, iż w tem tylko smakują, co jest cielesne.

Ale nieszczęsni, tem ciężej przy końcu życia uczują, jak podłem i marnem było to, co tak umiłowali.

Święci Pańscy i wszyscy wierni przyjaciele Chrystusa nie zważali na to, co się ciału podoba, lub co przez jakiś czas błyszczy, lecz całą nadzieją, całem pożądaniem swojem, za dobrem wiecznem tęsknili.

Serca ich wznosiły się nieustan-

1. Psalm 24. 17.

nie ku rzeczom niewidomym i nieskończonym, ażeby umiłowanie rzeczy widomych nie pociągało ich ku ziemi.

5. Nie trać, bracie, nadziei, że postąpisz w życiu duchownem: oto jeszcze czas i godzina po temu.

Lecz poco ten zamiar do jutra odkładasz? Wstań, i w tej chwili zacznij i mów: Teraz jest czas działania. teraz czas walczenia, teraz czas stosowny do poprawy!

Kiedy masz ucisk i utrapienie, wtedy jest czas na zasługę.

Trzeba ci przejść przez ogień i wodę, abyś się dostał na miejsce ochłody.[1]

Jeśli sam sobie gwałtu nie zadasz, nie pokonasz wad swoich.

Dopóki nosimy to krewkie ciało, nie możemy być bez grzechu, ani też żyć bez cierpień i bez tęsknoty.

Radzibyśmy używać pokoju i być wolni od wszelkiej nędzy; lecz ponieważ przez grzech utraciliśmy niewinność, utraciliśmy też prawdziwą szczęśliwość.

---

1. Psalm 65. 12.

Trzeba więc trwać w cierpliwości, a oczekiwać zmiłowania Bożego; *aż ta nieprawość przeminie,*[1] *a śmiertelność ludzka przez życie wieczne pochłonięta zostanie.*[2]

6. O jak wielka jest ułomność ludzka, zawsze ku złemu skłonna.

Dzisiaj spowiadasz się z grzechów swoich, a jutro znowu w nie wpadasz.

Teraz postanawiasz wystrzegać się złego; a w godzinę potem tak czynisz, jakgdybyś nic nie postanowił.

Słusznie więc należy nam upokorzyć się i nigdy o sobie wysoko nie trzymać: kiedy jesteśmy tak ułomni i niestali.

Prędko też można przez niedbałość postradać to, co zaledwie z wielką pracą zapomocą łaski Bożej nabyć się dało.

7. Cóż będzie z nami przy schyłku dni naszych, kiedy stygniemy już za młodu?

Biada nam, jeśli tak chcemy nachylać się ku spoczynkowi, jakgdy-

1. Psalm 66. 2. — 2. II. Korynt. 5. 4.

by to już był zupełny pokój i bezpieczeństwo; kiedy tymczasem niemasz jeszcze w naszem życiu ani śladu prawdziwej świętości!

Zaiste, wypadałoby, aby nas, jakby co dopiero poczynających, jeszcze raz zaprawiano do przykładnego życia, gdyby była nadzieja przyszłej poprawy i większego udoskonalenia w duchu.

ROZDZIAŁ XXIII.

O rozpamiętywaniu śmierci.

1. Niebawem przyjdzie twój koniec, a więc pilnie rozpatruj się w sobie.

Dziś jest człowiek, a jutro go niema; a skoro znika z oczu, rychło też i z myśli wypada.

O ślepoto i zatwardziałości serca ludzkiego, które tylko myśli o tem, co jest, a tego, co będzie, przewidzieć nie chce!

Takbyś się powinien zachować w każdym uczynku i w każdej myśli, jakgdybyś dziś miał umrzeć.

Gdybyś miał czyste sumienie, nie obawiałbyś się śmierci.

Lepiej jest strzec się grzechu, niż unikać śmierci.

Jeśliś dziś nie jest gotów, czy jutro gotów będziesz? Jutro jest niepewne: skądże wiesz, że jutra dożyjesz?

2. I cóż nam po długiem życiu, kiedy się tak mało poprawiamy?

Ach! długie życie niezawsze poprawia, lecz często tylko winy nasze zwiększa i pomnaża.

Obyśmy choć jeden dzień na tym świecie dobrze byli przeżyli!

Wielu liczy lata od nawrócenia swojego, ale częstokroć mało w nich uzbierali owoców poprawy.

Jeśli straszno jest umierać, podobno niebezpieczniej jest żyć długo.

Błogosławiony, kto godzinę śmierci ma zawsze przed oczyma swemi i do dobrej śmierci codzień się gotuje!

Jeśliś widział kiedy człowieka umierającego, pomnij, że i ty pójdziesz tą drogą.

3. Rano myśl, że nie dożyjesz wieczora, a gdy wieczór nadejdzie, nie

śmiej obiecywać sobie następnego poranku.

Zawsze więc bądź gotów i żyj tak, aby cię śmierć znienacka zaskoczyć nie mogła.

Wielu umiera nagle i niespodzianie. *Bo godziny, której się nie domniemają, Syn człowieczy przyjdzie.*[1]

Gdy przyjdzie ta ostatnia godzina, daleko inaczej o całem życiu twojem sądzić zaczniesz: i bardzo będziesz ubolewać nad tem, że byłeś tak niedbałym i gnuśnym.

4. O! jak szczęśliwy i roztropny jest ten, który teraz usiłuje takim być w życiu, jakimby pragnął być w godzinę śmierci.

Wielką i niezawodną nadzieją szczęśliwej śmierci napełni nas zupełna pogarda świata, gorąca chęć doskonalenia się w cnotach, miłość karności, wytrwałość w pokucie, skwapliwe posłuszeństwo, wyrzeczenie się samego siebie i znoszenie wszelkich cierpień dla miłości Chrystusa.

---

1. Łuk. 12. 40.

Dopóki zdrów jesteś, możesz czynić wiele dobrego, lecz gdy słabość nadejdzie, nie wiem, co uczynić zdołasz.

Niewielu wskutek choroby staje się lepszymi; tak jak ci, którzy wiele podróżują, rzadko świątobliwymi zostają.

5. Nie spuszczaj się na krewnych i przyjaciół, i nie odkładaj na przyszłość sprawy zbawienia twego: albowiem prędzej niż mniemasz ludzie zapomną o tobie.

Lepiej jest wcześnie zaopatrzyć się i przed sobą wysłać jak najwięcej zasług, aniżeli pokładać nadzieję w obcej pomocy.

Jeśli teraz sam o siebie nie dbasz, któż potem o ciebie troszczyć się będzie?

Oto teraz czas najdroższy; *oto teraz czas sposobny; oto teraz dzień zbawienia.*[1]

Czemuż, niestety, tak marnujesz czas ten, w którym życie wiekuiste wysłużyć możesz?

Przyjdzie czas, kiedy o jeden

1. II. Korynt. 6. 2.

dzień, o jedną godzinę do poprawy wołać będziesz, a nie wiem, czy dana ci będzie.

6. Zważ, najmilszy, od jak wielkiego niebezpieczeństwa uwolnić się i jak wielkiej trwogi uniknąć możesz, byleś zawsze był bogobojny, a na śmierć pamiętał.

Staraj się tak żyć teraz, abyś w godzinę śmierci mógł się raczej weselić, niż lękać.

Ucz się teraz umrzeć światu, ażebyś wtedy zaczął żyć z Chrystusem.

Ucz się teraz wszystkiem gardzić, ażebyś wtedy mógł swobodnie pójść do Chrystusa.

Karć teraz twe ciało pokutą, abyś wtedy mógł uczuć zupełną ufność.

7. Ach, niebaczny, dlaczego myślisz, że będziesz żył długo, kiedy ani jednego dnia pewnego nie masz?

O jak wielu zawiodło się na tem, jak wielu śmierć niespodzianie wyrwała!

Ileż to razy słyszałeś, że ten zginął od miecza, tamten utonął, inny z góry spadłszy, kark złamał; ten jedząc udławił się, ów wśród gry skonał.

Jeden od ognia, drugi od żelaza, ten od powietrza, tamten od zbójców zginął: i tak śmierć jest końcem każdego człowieka, *a dni jego jako cień przemijają.*[1]

8. Któż będzie pamiętał o tobie po śmierci? i kto za ciebie modlić się będzie?

Czyńże, czyń teraz, najmilszy, co tylko ku zbawieniu twojemu czynić możesz: bo nie wiesz, kiedy umrzesz, i nie wiesz, co cię po śmierci czeka.

Póki masz czas, zgromadzaj sobie nieśmiertelne bogactwa.

O niczem nie myśl, tylko o zbawieniu; i o to tylko staraj się, co z Boga jest.

Czyńcie sobie przyjacioły, oddając cześć Świętym Pańskim i naśladując ich czyny: *aby, gdy ustaniecie* w tem życiu, *przyjęli was do wiecznych przybytków.*[2]

9. Zachowaj się na ziemi jako pielgrzym i gość, do którego sprawy świata zgoła nie należą.

Zachowaj serce wolne i wzniesione ku Bogu, *albowiem nie mamy tu*

1. Psalm 148. — 2. Łuk. 16. 9.

miasta trwającego, ale przyszłego szukamy.[1]

Tam zwracaj codziennie modlitwy i westchnienia twoje ze łzami, abyś zasłużył na to, iżby po śmierci duch twój szczęśliwie przeszedł do Boga. Amen.

ROZDZIAŁ XXIV.

O sądzie i karach za grzechy.

1. We wszystkiem oglądaj się na koniec i na to, jak stanąć ci przyjdzie przed obliczem Sędziego, któremu nic nie jest zakryte; którego ani darami ująć, ani wymówkami zwieść nie będzie można, lecz którego wyrok będzie bezwzględną sprawiedliwością.

O najnędzniejszy i bezrozumny grzeszniku! Cóż odpowiesz Bogu, znającemu wszystkie sprawy twoje, ty, który częstokroć drżysz przed obliczem zagniewanego człowieka?

I czemuż się nie gotujesz na ten dzień sądu, gdzie nikt nie będzie mógł

1. Żyd. 13. 14.

być przez drugiego ani uniewinniony, ani obroniony, lecz każdy sam za siebie swój ciężar dźwigać będzie?

Teraz jeszcze praca twoja jest korzystna, płacz twój przyjęty i jęk wysłuchany będzie, a żal twój oczyści cię i zadosyćuczyni za grzechy twoje.

2. Wielki i zbawienny czyściec odbywa tu na ziemi człowiek cierpliwy, który, przyjmując zniewagi, więcej boleje nad złością drugiego, niż nad swoją obelgą; który za nieprzyjaciół swoich chętnie się modli i z serca odpuszcza im winy; który nie odwleka prosić drugich o przebaczenie; który skorszy jest do zmiłowania się niżeli do gniewu; który sam siebie często zwycięża i usiłuje ciało swe zupełnie poddać duchowi.

Lepiej jest teraz oczyścić się z grzechów i pozbyć się wad swoich, aniżeli to odkładać na przyszłość.

Zaprawdę, zwodzimy samych siebie przez nieumiarkowaną miłość, którą mamy ku ciału naszemu.

3. Cóż innego ów ogień pożerać będzie, jeśli nie grzechy twoje?

Im bardziej sam sobie teraz pobła-

żasz i za ciałem idziesz, tem ciężej potem przypłacisz i tem więcej temu ogniowi do pożerania w sobie sposobisz.

Człowiek ciężej karany będzie w tych rzeczach, w których więcej grzeszył. Tam leniwi i gnuśni gorejącemi kolcami bodzeni będą; a obżarci niezmiernym głodem i pragnieniem dręczeni będą. — Tam rozpustnicy i lubieżni oblewani będą gorejącą smołą i siarką smrodliwą; a zawistni jako psy wściekłe z bólu i zazdrości wyć będą.

4. Niemasz grzechu, któryby tam właściwej sobie nie miał męczarni.

Tam dumni wszelkiem możliwem poniżeniem przepełnieni będą, a łakomym największa nędza dokuczać będzie.

Tam jedna godzina kary cięższa będzie, niż tu sto lat najsroższej pokuty.

Tam żadnego wypoczynku, żadnej pociechy nie będzie dla potępionych: tu zaś nieraz zdarza się i odpoczynek po pracy i uciecha w gronie przyjaciół.

Czuwajże teraz i ubolewaj nad

grzechami swojemi, abyś, jako Błogosławieni, bezpieczny był w dzień sądu.

Wtedy bowiem sprawiedliwi staną z wielką stałością naprzeciw tych, którzy ich uciskali.[1]

Wtedy stanie jako sędzia ten, który teraz pokornie poddaje się sądom ludzkim.

Wtedy ubogi i pokorny wielką ufność mieć będą, a dumnego strach dookoła ogarnie.

5. Wtedy pokaże się, że ten był mądrym na tym świecie, kto nauczył się być głupim i wzgardzonym dla Chrystusa.

Wtedy spodoba się wszelkie umartwienie, cierpliwie zniesione, *a wszelka nieprawość zamknie usta swoje.*[2]

Wtedy pobożni weselić się, a bezbożni w boleściach swoich złorzeczyć sobie będą.

Wtedy ciało umartwiane więcej radować się będzie, niż gdyby zawsze samemi rozkoszami karmione było.

Wtedy licha odzież błyszczeć będzie, a zgaśnie strój świetny.

---

1. Mądr. 5. 1- — 2. Psalm 106. 42.

Wtedy najnędzniejsza chatka więcej znaczyć będzie, niźli gmach złocisty.

Wtedy więcej nam pomoże wytrwała cierpliwość, niżeli potęga całego świata.

Wtedy wyżej się wzniesie proste posłuszeństwo, niż wszelka przebiegłość światowa.

6. Wtedy więcej nas uraduje czyste i dobre sumienie, aniżeli głęboka nauka.

Wtedy więcej ważyć będzie pogarda bogactw, niż wszystkie skarby ziemskie.

Wtedy więcej nas ucieszy wspomnienie pobożnej modlitwy, niż najwystawniejszej biesiady.

Wtedy radować się będziesz raczej z tego, żeś milczał, aniżeli żeś długo rozprawiał.

Wtedy więcej znaczyć będą dobre uczynki, aniżeli obfitość słów pięknych.

Wtedy więcej się spodoba twarde życie i przykra pokuta, niż wszelkie ziemskie rozkosze.

Naucz się teraz drobne znosić cier-

pienia, abyś później od większych zdołał się uwolnić.

Tu naprzód popróbuj, ilebyś tam wytrzymać zdołał.

Jeśli teraz drobnostki znieść nie możesz, jakże zniesiesz wieczne męki?

Jeśli teraz małe cierpienie tak cię niecierpliwi, cóż poczniesz w piekle?

Wiedz to, zaprawdę, że nie możesz mieć tego obojga wesela: to jest, tu oddawać się rozkoszom świata i po śmierci królować z Chrystusem.

7. Gdybyś był aż do obecnej chwili ciągle żył w rozkoszach i zaszczytach, cóżby ci to było pomogło, gdybyś w tej chwili miał umierać?

Wszystko marność, oprócz miłości Boga i służenia Jemu samemu.

Albowiem kto kocha Boga z całego serca, nie boi się ani śmierci, ani męki, ani sądu, ani piekła: ponieważ miłość doskonała daje nam bezpieczny przystęp do Boga.

Nie dziw, że śmierci i sądu obawia się ten, kto wciąż jeszcze w grzechu podoba sobie.

Jeśli cię jednak miłość Boża nie odwodzi od złego, niechby przynaj-

mniej bojaźń piekła trzymała na wodzy żądze twoje.

Kto bowiem nawet bojaźni Bożej nie ma, ten w dobrem wytrwać nie zdoła; lecz zbyt prędko wpadnie w sidła szatańskie.

ROZDZIAŁ XXV.

O gorliwej poprawie całego życia.

1. Czuwaj i bądź pilny w służbie Bożej i często rozmyślaj: pocoś tu przyszedł i dlaczegoś świat porzucił?

Czyż nie dlatego, abyś żył dla Boga i stał się człowiekiem duchownym?

A więc zagrzewaj się do postępu w dobrem, bo wkrótce odbierzesz zapłatę prac twoich, a wtedy już ani bojaźń ani boleść nie przystąpi do ciebie.

Maluczko teraz popracujesz, a znajdziesz wielkie odpocznienie, owszem — wiekuiste wesele.

Jeśli ty będziesz wiernym i żarli-

wym w pracy, bezwątpienia Bóg będzie wierny i hojny w nagrodzie.

Powinieneś mieć pewną nadzieję, że dostąpisz korony w Niebie; ale nie masz się zbytnio tem ubezpieczać, ażebyś nie wpadł w opieszałość, lub nie wzbił się w pychę.

2. Gdy ktoś chwiejny zostawał często między trwogą a nadzieją i jednego razu, do żywego strapiony, wszedł do kościoła, — padł na twarz przed ołtarzem, i modląc się w duszy ciągle powtarzał: O gdybym wiedział, że wytrwam!

Wnet usłyszał wewnątrz tę Bożą odpowiedź: A gdybyś to wiedział, cóżbyś wtedy chciał czynić? Czyń teraz, cobyś natenczas czynił, a będziesz bezpieczny.

Zaczem pocieszony i wzmocniony, poruczył się woli Bożej, i owa dręcząca niepewność ustąpiła mu z serca.

I już nie był ciekawy przyszłości swojej: lecz tak przy rozpoczynaniu, jak przy dokonywaniu wszelkiej dobrej sprawy o to jedynie pytał, jaka jest wola Boża i czem Bogu najlepiej spodobać się może.

3. *Miej nadzieję w Panu, a czyń*

dobrze: mówi Prorok, *i mieszkaj na ziemi, a będziesz się karmił jej bogactwy.*[1]

Jedno jest, co wielu odciąga od doskonalenia się i ostudza ich żarliwość w poprawie życia; oto bojaźń przed trudnościami, czyli ciężkością walki.

Ci zaś szczególnie innym w cnotach przodują, którzy tem mężniej walczą, im więcej napotykają trudności i przeciwności.

Albowiem, wtedy człowiek więcej się doskonali i większą łaskę sobie wysługuje, kiedy siebie samego więcej zwycięża i upokarza.

4. Lecz nie wszyscy mają równie wiele do zwyciężania i poskramiania w sobie.

Jednakże człowiek żarliwy, chociażby wiele miał namiętności do zwalczenia, bardziej w dobrem postąpi, aniżeli człowiek bez namiętności, ale mniej żarliwy w ćwiczeniu się w cnotach.

Dwie rzeczy służą szczególniej do prędkiej poprawy: to jest, odrywać

1. Psalm 36. 3.

się gwałtem od wrodzonych złych skłonności, i starać się usilnie o tę cnotę, której kto najbardziej potrzebuje.

Staraj się także, tego się bardziej wystrzegać i to w sobie zwyciężać, co tobie się najwięcej w drugich nie podoba.

5. Wszystko obracaj ku udoskonaleniu twemu: jeśli dobre przykłady widzisz lub słyszysz o nich, zagrzewaj się do ich naśladowania.

Jeśli zaś widzisz co nagannego, strzeż się, abyś tego sam nie czynił, a jeśliś tak czynił, czem prędzej staraj się poprawić.

Jak oko twoje na innych patrzy, tak też i ciebie na oku mają.

O jak to miło i słodko widzieć braci żarliwych, pobożnych, łagodnych i karnych!

Jak smutno i boleśnie widzieć żyjących w rozprężeniu; a nie spełniających powołania swojego!

O jak szkodliwa rzecz jest, zaniedbywać się w powołaniu swojem, a skłaniać się ku temu, co do nas nie należy.

6. Pomnij na postanowienie, któreś

uczynił, i miej zawsze przed oczyma Chrystusa ukrzyżowanego.

Wpatruj się w życie Chrystusa, zarumienisz się, żeś dotąd tak mało usiłował je naśladować, choć już oddawna jesteś na drodze Bożej.

Zakonnik, który usilnie i pobożnie ćwiczy się w rozpamiętywaniu Najświętszego życia i męki Jezusa Chrystusa, znajdzie tam obficie wszystko, co mu potrzebne lub pożyteczne być może; i napróżnoby gdzie indziej czego lepszego szukał.

O, gdyby Jezus ukrzyżowany wszedł do serca naszego, jakbyśmy prędko nabyli doskonałej mądrości!

7. Zakonnik żarliwy, wszystko, co mu rozkazano, dobrze przyjmuje i spełnia.

Zakonnik niedbały i oziębły, doznaje strapienia po strapieniu, i zewszechstron czuje niesmak: bo nie ma wewnętrznej pociechy, a zewnętrznej szukać mu nie wolno.

Zakonnik, który się z pod karności wyłamuje, naraża się na ciężki upadek.

Kto szuka życia wolniejszego, za-

wsze będzie w niewoli, bo zawsze mu to lub owo stanie na zawadzie.

8. Jakże czyni tylu innych zakonników, którzy radzi żyją pod ścisłą karnością klasztorną?

Rzadko wychodzą, żyją w oderwaniu od świata, nędzna ich strawa i grube odzienie; wiele pracują, mało mówią, długo czuwają, rano wstają; długo się modlą, często czytają. i zachowują pilnie wszelkie przepisy karności.

Przypatrz się Kartuzom, Cystersom, i innym rozmaitym osobom zakonnym, jak każdej nocy wstają, aby modlić się i śpiewać Panu na chwałę.

I dlatego szpetnemby było, gdybyś ty ociągał się z tak świętem ćwiczeniem, kiedy już tylu zakonników pobożnem pieniem Boga wychwalać zaczyna.

9. Obyśmy mogli nic innego nie czynić, jak tylko całem sercem i usty chwalić Pana Boga naszego!

Obyś nigdy nie potrzebował, ani jeść, ani pić, ani spać, abyś mógł ciągle Boga chwalić, i tylko samym duchownym sprawom się oddawać. Wtenczas byłbyś daleko szczęśliw-

szym, niż teraz, kiedy jeszcze dla jakichbądź potrzeb ciału służyć musisz.

O bodajby nie było tych potrzeb: bodajbyśmy mogli myśleć tylko o duchownym pokarmie dla duszy, w którym niestety rzadko kiedy smakujemy sobie.

10. Kiedy człowiek dojdzie do tego, że w żadnem stworzeniu nie szuka pociechy, wtenczas dopiero zaczyna czuć doskonale rozmiłowanie w Bogu: wtedy też zawsze spokojnym będzie, jakkolwiek rzeczy wypadną.

Wtenczas ani go pomyślność zbytnio nie uweseli, ani przeciwność nie zasmuci; lecz z zupełną ufnością odda się Bogu, który mu jest wszystkiem we wszystkiem, któremu nic nie ginie i nic nie umiera, gdyż wszystko mu żyje i służy na każde Jego skinienie.

11. Pomnij zawsze na koniec, i na to, że czas utracony nigdy nie wraca.

Bez pilnego i troskliwego starania nigdy nie nabędziesz cnoty.

Skoro zaczniesz wpadać w ozię-

błość, wnet wpadniesz w niepokój i trwogę.

Jeśli zaś cały oddasz się gorliwości ducha, wtedy miłość cnoty i pomoc łaski Bożej sprawi, że praca ci będzie lekka, i znajdziesz pokój prawdziwy.

Człowiek gorliwy i pilny na wszystko jest gotów.

Więcej pracy potrzeba do zwyciężania wad i namiętności, aniżeli do dźwigania znojów i trudów cielesnych.

Kto małych wad nie unika, nieznacznie wpada w większe[1].

Jeśli dzień użytecznie spędzisz, wieczorem weselić się będziesz.

Czuwaj nad sobą, pobudzaj sam siebie i napominaj siebie, a jakkolwiekby drudzy postępowali, ty nie zaniedbuj siebie.

O tyle tylko postąpisz w cnocie, o ile zwyciężysz sam siebie.

1. Ekkl. 19. 1.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEJ.

◁ □ ▷

KSIĘGA DRUGA

Upomnienia, skłaniające duszę do życia wewnętrznego.

ROZDZIAŁ I.

O życiu wewnętrznem duszy.

1. *Królestwo Boże w was jest,*[1] mówi Pan.

Zwróć się całem sercem do Boga, i opuść ten świat nędzny, a dusza twoja znajdzie odpocznienie.

Ucz się pogardzać światem zewnętrznym, a oddawać się rzeczom wewnętrznym, wtedy ujrzysz Królestwo Boże, wchodzące do ciebie.

Albowiem Królestwo Boże jest sprawiedliwość i pokój, i wesele w Duchu świętym[2]; czego bezbożni nie znają.

Przyjdzie do ciebie Chrystus, i ukaże ci pociechę swoją, jeśli mu w sercu

---

1. Łuk. 17. 21. — 2. Do Rzym. 14. 17.

swojem godne mieszkanie przygotujesz.

Wszelka chwała Jego i ozdoba wewnątrz jest[1], i tam On podoba sobie.

Człowieka wewnętrznego często On nawiedza; a rozmowa z nim słodka, bo pociecha z niej nader miła, pokój obfity, poufałość dziwnie wielka.

2. Ach! spiesz się, duszo wierna, przygotuj temu Oblubieńcowi serce twoje, ażeby do ciebie przyjść, i w tobie zamieszkać raczył.

Albowiem powiedział: *Jeśli kto mię miłuje, będzie chował mowę moją; a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.*[2]

Otwórz więc Chrystusowi serce swoje, a zamknij je światu.

Gdy Chrystusa mieć będziesz, bogaty będziesz, i dosyć ci na tem. On będzie Opatrznością twoją i wiernym sprawcą we wszystkiem, abyś nie potrzebował pokładać nadziei w ludziach.

Albowiem ludzie prędko zmieniają się, i prędko nas odstępują; *a Chry-*

1. Psalm. 44. 14. — 2. Jan 14. 23.

stus trwa na wieki,[1] i będzie z tobą na wieki.

3. Nie trzeba pokładać wielkiej ufności w człowieku ułomnym i śmiertelnym, chociażby ci był pomocny i drogi sercu twojemu: ani nie należy bardzo się smucić, jeśli niekiedy sprzeciwia się tobie, i wypowiada ci w oczy odmienne zdanie.

Ci, co dziś są z tobą, jutro mogą być przeciwko tobie , i odwrotnie; ludzie, jako wiatr, często zmieniają się.

Całą ufność twoją połóż w Bogu; niech On będzie bojaźnią i miłością twoją, On sam za ciebie odpowie i uczyni dobrze i jak najlepiej.

Nie mamy tu miasta trwającego[2]; gdziekolwiek będziesz, wszędzie obcym i pielgrzymem będziesz; i nigdzie nie znajdziesz spoczynku, chyba że się serdecznie z Chrystusem połączysz.

4. Czegoż tu wokoło siebie upatrujesz, kiedy nie tu miejsce twojego spocznienia? Mieszkanie twoje powinno być w niebie; a na wszystkie

1. Jan 12. 34. -- 2 Do Żyd. 13. 14.

ziemskie rzeczy jakby tylko w przechodzie spoglądać mamy.

Wszystko przemija, i ty przeminiesz.

Patrz, abyś się nie przywiązał bardzo do żadnej rzeczy; z obawy, ażebyś się nie stał jej niewolnikiem, i przez nią nie zginął.

Niech myśl twoja wznosi się zawsze ku Najwyższemu, a ku Chrystusowi zwracaj bezprzestannie błaganie twoje.

Jeśli nie umiesz rozmyślać o rzeczach wzniosłych i niebieskich, poprzestań na rozmyślaniu męki Chrystusowej, i w świętych Ranach Jego rad przemieszkiwaj.

Jeśli bowiem uciekasz się pobożnie do Ran Chrystusowych, wielką stąd pociechę uczujesz w utrapieniu; a nie będziesz dbał o wzgardę ludzką, i łatwo zniesiesz wszelką obelgę.

5. Chrystus także był wzgardzony od ludzi na tym świecie: a w największej potrzebie, wpośród zniewag i męki, odstąpili Go znajomi i przyjaciele Jego.

Chrystus chciał cierpieć i być

wzgardzonym, a ty śmiesz na cobądź uskarżać się!

Chrystus miał nieprzyjaciół i obmowców; a ty chcesz mieć wszystkich przyjaciółmi i dobrodziejami!

Za cóżby twoja cierpliwość miała być uwieńczona, gdyby cię żadna przeciwność nigdy nie spotkała?

Jeśli nie chcesz cierpieć, jakże być możesz przyjacielem Chrystusa?

Cierp z Chrystusem i dla Chrystusa, jeśli chcesz królować z Chrystusem.

6. Gdybyś raz doskonale wszedł w Serce Jezusowe, i choć cokolwiek zakosztował Jego wielkiej miłości; wtedybyś nie dbał wcale o dogadzanie upodobaniu twojemu, lecz raczej cieszyłbyś się z wszelkiej odniesionej krzywdy; albowiem miłość Jezusa uczy człowieka gardzić samym sobą.

Miłośnik Jezusa i prawdy, człowiek prawdziwie wewnętrzny i wolny od niepomiarkowanych skłonności, może swobodnie zwrócić myśl do Boga, a wzniósłszy się w duchu nad siebie samego, odpoczywać w Bogu radością Świętych.

7. Kto ceni rzecz każdą podług tego, czem jest w istocie, nie zaś podług tego, jak ludzie ją szacują, lub co o niej mówią, ten jest prawdziwie mądry: a mądrość jego więcej od Boga, niż od ludzi pochodzi.

Kto umie postępować podług wewnętrznych natchnień, a na zewnętrzne rzeczy mało uważa, temu wszelkie miejsce i wszelki czas dobre są do ćwiczeń pobożnych.

Człowiek wewnętrzny wnet zdoła skupić ducha, bo nigdy nie wylewa się cały nazewnątrz.

Nic mu w tem nie przeszkadza, ani zwykła praca zewnętrzna, ani zatrudnienie obowiązkowe, chwilowo podjęte, gdyż stosuje się do wszystkiego wedle wymagania spraw.

Kto się wewnątrz dobrze usposobi i ułoży, ten nie zważa na ciekawe i przewrotne sprawy ludzkie.

O tyle człowiek doznaje roztargnień i przeszkód, o ile się przywiązuje do rzeczy zewnętrznych.

8. Gdybyś był prawy a serca czystego, wszystkoby się obracało ku twemu dobru i twemu udoskonaleniu.

Lecz, że nie obumarłeś jeszcze samemu sobie, i niedość odosobniłeś się od świata, dlatego wiele rzeczy nie podoba się tobie i często cię niepokoi i trwoży.

Nic tak nie kazi i nie wikła serca ludzkiego, jak zmysłowe zamiłowanie w stworzeniach.

Jeśli odrzucisz pociechy z zewnątrz, będziesz mógł zatapiać się w rozmyślaniu o rzeczach niebieskich, i często wewnętrznie się weselić.

ROZDZIAŁ II.

O pokornem poddaniu się Bogu.

1. Mało zważaj na to, kto jest za tobą albo przeciw tobie; lecz tak czyń i o to się staraj, aby Bóg był z tobą we wszystkiem, co czynisz.

Miej dobre sumienie, a Bóg będzie obrońcą twoim.

Kogo zaś Bóg wspierać zechce, temu niczyja przewrotność zaszkodzić nie zdoła.

Jeśli umiesz cierpieć i milczeć, bezwątpienia ujrzysz pomoc Bożą.

On zna najlepiej czas i sposób wyzwolenia twego, i dlatego powinieneś zupełnie zdać się na Boga.

Boża to rzecz jest, wspierać i od wszelkiego zawstydzenia wyzwalać.

Często służy nam bardzo do większej pokory to, że inni znają i wytykają wady nasze.

2. Kiedy człowiek, świadomy wad swoich, upokarza się, wtedy łatwo sobie drugich jedna, a zagniewanych na siebie prędko rozbraja.

Bóg pokornego broni i oswobadza; pokornego miłuje i pociesza; ku pokornemu się skłania; pokornego obdarza łaską wielką; a po uniżeniu wznosi go do chwały.

Pokornemu objawia tajemnice swoje, i ku sobie słodko pociąga i wzywa.

Pokorny, doznawszy zawstydzenia, nie zachwieje się w pokoju swoim, bo opiera się na Bogu, nie zaś na świecie.

Nie myśl, żeś cokolwiek postąpił w dobrem, dopóki nie uważasz się za najniższego ze wszystkich.

ROZDZIAŁ III.

O dobrym i spokojnym człowieku.

1. Naprzód sam siebie zachowaj w pokoju, a wtedy będziesz mógł drugich uspokajać.

Człowiek spokojny więcej się przyda, niźli człowiek uczony.

Człowiek namiętny nawet i dobre na złe tłumaczy, a złemu łatwiej wierzy.

Dobry, spokojny człowiek wszystko na dobre obraca.

Kto stale trwa w pokoju, ten nikogo nie posądza; kto zaś jest niespokojny, i na swojem nie poprzestaje, ten rozmaite miewa podejrzenia; wskutek tego ani sam nie zna spokoju, ani też drugim spocząć nie dozwoli.

Często mówi to, czegoby mówić nie powinien, a nie czyni tego, coby mu czynić należało.

Uważa, co drudzy czynić powinni, a zaniedbuje własnych obowiązków.

A przeto, miej naprzód pilną baczność na samego siebie, a wtenczas do-

piero będziesz miał prawo rozciągać gorliwość twoją i do bliźnich twoich.

2. Umiesz dobrze tłumaczyć i barwić uczynki swoje, a cudzego usprawiedliwiania się nie chcesz przyjmować.

Słuszniejby było, abyś siebie winił a uniewinniał brata swego.

Jeśli chcesz, aby cię drudzy znosili, znoś drugich.

Patrz, jak ci jeszcze daleko do owej prawdziwej miłości i pokory, która na nikogo nie umie się gniewać ani obruszać, jak tylko na siebie.

Niewielka to rzecz umieć obcować z dobrymi i łagodnymi; to bowiem już wszystkim z natury się podoba; każdy bowiem lubi spokój i bardziej miłuje tych, którzy się z nim zgadzają.

Lecz z ludźmi cierpkimi, przewrotnymi, niekarnymi albo nam przeciwnymi umieć żyć w pokoju; zaiste wielka to jest łaska i chwalebne dzieło cnoty męstwa.

3. Jedni i sami trwają w pokoju i z drugimi pokój zachowują.

Inni i sami nie mają pokoju i drugim go nie dają; tacy wielkim są cię-

żarem dla drugich, a jeszcze większym dla siebie samych.

Inni nakoniec i sami trwają w pokoju i drugim go przywrócić usiłują.

A jednak cały nasz pokój w tem nędznem życiu zależy raczej na pokornem i cierpliwem znoszeniu przeciwności, aniżeli na tem, żeby ich nie czuć i nie doświadczać.

Im kto lepiej umie cierpieć, tem doskonalszy spokój mieć będzie. Ten jest zwycięzcą samego siebie i panem świata, przyjacielem Chrystusa i dziedzicem nieba.

ROZDZIAŁ IV.

O czystem sercu i prostej intencji.

1. Człowiek wzbija się nad rzeczy ziemskie dwoma skrzydłami, to jest prostotą i czystością.

Prostota powinna być w myśli, a czystość w uczuciu. Prostota dąży do Boga, a miłość czysta Go dosięga, obejmuje i nim się rozkoszuje.

Żaden dobry uczynek trudny ci

nie będzie, jeśli wewnątrz wolny będziesz od nieporządnej skłonności.

Jeśli niczego innego nie pragniesz i nie szukasz, prócz woli Bożej i pożytku bliźniego, wtedy wewnętrznej swobody używać będziesz.

Jeśli masz serce proste, to wszelkie stworzenie jest ci zwierciadłem życia i księgą mądrości świętej.

Niemasz stworzenia tak małego i lichego, któreby nie mówiło o dobroci Bożej.

2. Gdybyś był wewnątrz dobry i czysty, wtedybyś bez przeszkody wszystko dobrze widział i pojmował.

Serce czyste przenika niebo i piekło.

Każdy sądzi o rzeczach zewnętrznych, podług wewnętrznego usposobiena swojego.

Jeśli na świecie istnieje radość jaka, to zaiste posiada ją tylko człowiek czystego serca.

A jeśli jest gdzie utrapienie i ucisk, to najprędzej go dozna człowiek złego sumienia.

Jako żelazo w ogniu rdzę traci i żarzącem się staje: tak człowiek zwracający się całą duszą ku Bogu,

traci gnuśność i przemienia się w nowego człowieka.

3. Kiedy człowiek zaczyna stygnąć w gorliwości, wtedy lęka się najmniejszej pracy i chętnie przyjmuje z zewnątrz pociechy.

Lecz kiedy zacznie naprawdę zwyciężać siebie i mężnie postępować na drodze Bożej, wtedy ma za nic to, co mu się pierwej wydawało ciężkiem i trudnem.

ROZDZIAŁ V.

Zastanowienie się nad samym sobą.

Nie możemy sobie samym zbytnio zawierzyć, albowiem często brak nam łaski Bożej i rozeznania.

Mało w nas jest światła, a i to prędko utracamy przez niedbalstwo.

Często nie zauważamy nawet tego, że wewnątrz tak ślepi jesteśmy.

Często źle czynimy, a jeszcze gorzej z tego się uniewinniamy.

Niekiedy namiętność nami włada, a my sądzimy, że to gorliwość.

Drugim naganiamy najdrobniejsze błędy, a sobie daleko większe przebaczamy.

Wnet czujemy i oceniamy to, co od drugich cierpimy; lecz nie zważamy na to, co drudzy od nas do znoszenia mają.

Ktoby ściśle i bezstronnie sądził siebie samego, uznałby, że nie ma prawa sądzić surowo o drugich.

2. Człowiek wewnętrzny, pilną troskę o siebie samego przekłada nad inne troski: a kto pilnie czuwa nad sobą samym, łatwo milczy o drugich.

Nigdy nie staniesz się człowiekiem duchownym i pobożnym, jeśli nie będziesz milczał o drugich i zwracał szczególniejszej baczności na siebie samego.

Jeśli dążysz jedynie do Boga i do zbawienia twego, mało cię obchodzi to, co posłyszysz z zewnątrz.

Gdzież jesteś, kiedy sam w sobie nie jesteś? A choćbyś i wszystko poznał i przejrzał, coś zyskał, jeśliś zaniedbał sam siebie?

Jeśli chcesz uzyskać pokój i prawdziwie zjednoczyć się z Bogiem, po-

trzeba, abyś przedewszystkiem zwrócił oczy na siebie samego.

3. Wielce się udoskonalisz, jeśli zachowasz się wolnym od wszelkich starań doczesnych.

Wielce w postępie osłabniesz, jeśli co doczesnego uwielbiać poczniesz.

Niech ci nie będzie nic wielkiem, nic wzniosłem, nic wdzięcznem i miłem, nic pożądanem, tylko sam Bóg, i to, co z Boga jest.

Uważaj za marną wszelką pociechę, która ci od stworzenia przychodzi.

Dusza, miłująca Boga, wszystko inne niżej Boga ceni i stawia.

Sam Bóg wieczny i niezmierzony, napełniający i obejmujący wszystko, jest jedyną pociechą duszy i prawdziwą radością serca.

ROZDZIAŁ VI.

O weselu z dobrego sumienia.

1. *Chwałą dobrego człowieka jest świadectwo dobrego sumienia*[1].

1. II. Korynt. 1. 12.

Miej dobre sumienie, a zawsze wesele mieć będziesz.

Dobre sumienie bardzo wiele znieść może i pośród przeciwności nie traci wesela.

Złe sumienie jest zawsze trwożliwe i niespokojne.

Słodkiego używać będziesz pokoju, jeśli serce twoje nic ci nie wyrzuca.

Wesel się tylko wtedy, gdy co dobrego uczynisz.

Źli ludzie nie mają nigdy prawdziwego wesela, ani doznają wewnętrznego pokoju: albowiem *niemasz pokoju niezbożnikom*[1], mówi Pan.

A gdy mówili: Jesteśmy w pokoju, *ani przyjdzie na nas złe*:[2] i któż poważy się nam szkodzić? nie wierz im, bo nagle powstanie gniew Boży, i wniwecz obrócą się sprawy ich, i zaginą myśli ich.

2. Miłującemu Boga niecięzko jest *chlubić się w uciskach*[3], albowiem tak chlubić się, *jest to chlubić się w Krzyżu Pańskim*[4].

Krótka jest chwała, którą ludzie

1. Izaj. 48. 22. — 2. Jer. 5. 12.
3. Rzym. 5. 3. — 4. Galat. 6. 14.

obdarzają się nawzajem i odbierają od siebie.

Chwale światowej smutek zawsze towarzyszy.

Chwała dobrych jest w ich sumieniu, a nie w ustach ludzi. Wesele sprawiedliwych z Boga i w Bogu jest, bo z prawdy pochodzi ich wesele.

Kto pragnie prawdziwej i wiecznej chwały, ten o doczesną nie stoi.

A kto szuka doczesnej chwały, albo nie pogardza nią z całej duszy, ten dowodzi, że mniej miłuje Niebieską chwałę.

Wielki spokój w sercu ma ten, komu są obojętne wszelkie pochwały i nagany.

3. Kto ma czyste sumienie, ten ze wszystkiego rad i zwykle spokojny będzie.

Nie jesteś świętszym dlatego, że cię chwalą, ani też lichszym dlatego, że cię ganią.

Jesteś, czem jesteś: a daremnie uchodziłbyś za lepszego, gdybyś nie był nim w obliczu Boga.

Jeśli baczysz na to, czem jesteś wewnątrz siebie, nie będziesz dbał o to, co ludzie mówią o tobie.

Człowiek twarz widzi, a Bóg patrzy w serce[1]. Człowiek sądzi podług uczynku, a Bóg chęci zważa.

Zawsze dobrze czynić, a skromnie myśleć o sobie, jest to znamię pokornej duszy.

Nie chcieć pociechy od żadnego stworzenia, jest to znamię wielkiej czystości ducha i wewnętrznej pewności siebie.

4. Kto nie szuka zewnątrz żadnych świadectw za sobą, znać, że się zupełnie Bogu poruczył.

Albowiem, mówi Ś. Paweł, *nie ten jest doświadczony, który sam siebie zaleca, ale ten, którego Bóg zaleca*[2].

Obcować myślą z Bogiem, a nie przywiązywać się do rzeczy zewnętrznych, to jest stałe usposobienie duchownego człowieka.

ROZDZIAŁ VII.

O miłowaniu Jezusa nadewszystko.

1. Błogosławiony jest, kto rozumie, co znaczy kochać Jezusa i dla Jezusa wzgardzić samym sobą.

1. I. Król. 16. 7.
2. II. Do Korynt. 10. 18.

Dla tego Umiłowanego wszystko inne, co miłujemy, opuścić trzeba: albowiem Jezus chce być kochanym sam i nadewszysko.

Miłość stworzenia jest zwodnicza i niestała; miłość Jezusa wierna i trwała.

Kto się przywiązuje do stworzenia, z upadającym upadnie; a kto ukocha Jezusa, na wieki utwierdzony będzie.

Tego kochaj i za przyjaciela sobie obierz, który cię nie odstąpi, chociaż cię wszyscy odstąpią, i który, gdy przyjdzie twój koniec, nie dopuści, ażebyś miał zginąć.

Czy chcesz, czy nie chcesz, musisz się kiedyś rozstać ze wszystkimi.

2. Żyjąc i umierając, trzymaj się Jezusa i porucz się wiernej miłości Jego, bo kiedy cię wszystko odstąpi, On jeden cię wesprzeć może.

Ukochany twój jest taki, że nikogo obcego przypuścić nie chce, lecz sam chce posiadać całe twe serce, i jako Król królować na własnej stolicy.

Gdybyś umiał uwolnić serce od wszelkiego stworzenia, Jezus chętnie mieszkałby w tobie.

Wszystko niemal utracisz, co tylko na ludziach oprzesz a nie na Jezusie.

Nie opieraj się na trzcinie, chwiejącej się od wiatru: *bo wszelkie ciało jako trawa więdnieje, i wszelka chwała jego upada jako kwiat polny*[1].

3. Prędko się zawiedziesz, jeśli tylko na powierzchowność ludzką zważać będziesz.

Jeśli bowiem twego tylko pocieszenia i korzyści szukasz u drugich, najczęściej znajdziesz zawód i szkodę.

Jeżeli we wszystkiem szukasz Jezusa, niezawodnie znajdziesz Jezusa.

Jeśli zaś szukasz samego siebie, znajdziesz siebie, ale na zgubę swoją.

Albowiem człowiek, który nie szuka Jezusa, więcej sobie szkodzi, niźli wszyscy przeciwnicy jego, niźli świat cały.

ROZDZIAŁ VIII.

O poufałej przyjaźni z Jezusem.

1. Kiedy Jezus jest z nami, wszystko jest dobre i nic się trudnem nie

1. Izaj. 11. 6.

zdaje; kiedy zaś niema Jezusa z nami, wszystko jest ciężkie i twarde.

Kiedy Jezus nie przemawia wewnątrz nas, lichą jest wszelka pociecha: lecz kiedy rzeknie choćby jedno słowo, wielką odczuwamy pociechę.

Czyż Marja Magdalena nie zaraz powstała z miejsca, na którem płakała, kiedy Marta powiedziała jej: *Nauczyciel przyszedł i woła cię*[1].

Szczęśliwa godzina, w której Jezus cię woła od łez do wesela duszy!

O jakżeś oschły i nieczuły bez Jezusa! O jakżeś bezrozumny i próżny, jeżeli pragniesz czego oprócz Jezusa!

Nie jestże to większą szkodą, niż gdybyś postradał świat cały?

2. Cóż ci dać może świat bez Jezusa?

Być bez Jezusa, jest to okrutne piekło: a być z Jezusem, jest to raj najsłodszy.

Jeśli Jezus z tobą, żaden ci nieprzyjaciel szkodzić nie zdoła.

---

1. Jan 11. 28.

Kto znajdzie Jezusa, znajdzie skarb, owszem dobro nad wszelkie dobro.

A kto straci Jezusa, straci zbyt wiele, bo więcej niż świat cały.

Najuboższy jest ten, kto żyje bez Jezusa; a najbogatszy, kto żyje z Jezusem.

3. Wielka to jest rzecz, umieć obcować z Jezusem; a wielka mądrość, umieć Jezusa zatrzymać w sobie.

Bądź pokorny i cichy, a Jezus będzie z tobą.

Bądź pobożny i spokojny, a Jezus zostanie z tobą.

Prędko wydalisz od siebie Jezusa i utracisz łaskę jego, jeśli się ku rzeczom zewnętrznym skłaniać zechcesz.

A jeśli go odbiegniesz i utracisz, do kogóż się ucieczesz i gdzież znajdziesz przyjaciela?

Bez przyjaciela nie możesz żyć szczęśliwie: a jeśli Jezus nie będzie ci przyjacielem nad wszystkich przyjaciół, będziesz zbyt smutny i strapiony.

A więc nierozumnie czynisz, jeśli w czemkolwiek innem zakładasz ufność albo pociechę twoją.

Lepiej jest mieć przeciwko sobie świat cały, aniżeli obrazić Jezusa.

A więc z pomiędzy wszystkich drogich sercu twemu, niech Sam Jezus będzie szczególnym wybranym i ukochanym twoim.

4. Kochajmy wszystkich dla Jezusa a Jezusa dla Niego samego.

Samego Jezusa Chrystusa szczególniej kochać należy, bo On jeden dobry i wierny, i nad wszystkich przyjaciół.

Dla Niego i w Nim przyjaciele i nieprzyjaciele niechaj ci mili będą; i za nich wszystkich módl się do Niego, aby wszyscy Go znali i kochali.

Nigdy nie pragnij, aby cię szczególniej chwalono lub kochano, albowiem to należy się tylko samemu Bogu, który sobie równego nie ma.

Ani też nie żądaj, by się kto zajmował tobą w sercu swojem, i sam się nie zajmuj miłością drugiego, lecz niech Jezus będzie w tobie i w każdym innym dobrym człowieku.

5. Bądź wewnątrz czysty i wolny, i nie wikłaj serca żadnem stworzeniem.

Trzeba żebyś wszystko odrzucił,

a czyste serce wznosił ku Bogu, jeśli chcesz być wolnym i doznać, jak słodki jest Pan.

Bo zaiste, nie dojdziesz do tego, jeśli cię nie uprzedzi i nie pociągnie ku Bogu łaska Boża tak, iżbyś oderwał się i uwolnił od wszystkiego, a wtedy sam z Nim samym mógł się zjednoczyć.

Albowiem, kiedy łaska Boża nawiedza człowieka, wtedy on do wszystkiego jest zdolny; kiedy zaś łaska ustępuje, wtedy człowiek jest znowu nędzny i ułomny, i jakoby zdany na same uciski.

Naówczas nie powinien jednak ani upadać, ani rozpaczać, lecz spokojnym umysłem poddać się woli Bożej i wszystko, co nań przyjdzie, znosić dla chwały Jezusa Chrystusa; albowiem za nocą idzie dzień, po zimie następuje lato, a po burzy piękna pogoda.

ROZDZIAŁ IX.

O braku wszelkiej pociechy.

1. Nietrudno wzgardzić ludzką pociechą, kiedy jest pociecha Boża w sercu.

Lecz wielka to i nadzwyczajna jest rzecz, umieć obywać się bez ludzkiej i Bożej pociechy, i dla chwały Bożej chętnie wytrzymać to opuszczenie serca i w niczem siebie nie szukać, ani nawet własnej zasługi.

Cóż wielkiego, żeś jest wesół i pobożny, gdy nawiedza cię łaska Boża? godzina ta wszystkim jest pożądana.

Miło jest bujać temu, kogo unosi łaska Boża.

I cóż dziwnego, że ten ciężaru nie czuje, kogo Wszechmoc nosi i Wódz Najwyższy prowadzi.

2. Chętnie chwytamy pociechy, bo trudno człowiekowi wyzuć się z samego siebie.

Św. Wawrzyniec męczennik wespół z kapłanem swoim zwyciężył świat, albowiem wzgardził wszystkiem, cokolwiek mogło sprawiać przyjemność

na świecie; a dla miłości Chrystusa i to cierpliwie zniósł, że go oderwano od Sykstusa Papieża, którego najwięcej miłował.

Miłością Stworzyciela zwyciężył miłość stworzenia, a wolę Bożą przeniósł nad ludzką pociechę.

Tak też i ty, ucz się dla miłości Boga opuszczać miłego ci i potrzebnego przyjaciela.

I nie smuć się też wielce, jeśli cię przyjaciel opuści; wiesz bowiem, że kiedyś przyjdzie czas, w którym wszyscy ze sobą rozłączyć się musimy.

3. Wiele i długo musi człowiek walczyć ze sobą, zanim się nauczy samego siebie całkowicie zwyciężać, i całe swe uczucie zwracać ku Bogu.

Dopóki opieramy się na samych sobie, łatwo się skłaniamy ku ludzkim pociechom.

Lecz prawdziwy miłośnik Chrystusa, gorliwie naśladujący cnoty Jego, nie daje się uwodzić tym pociechom i nie szuka tego rodzaju zmysłowych słodyczy, ale pragnie raczej ciężkie próby i cierpienia dla Chrystusa ponosić.

4. Gdy więc Bóg ześle ci duchowną

pociechę, przyjmij ją za dar Boży, a nie za twoją zasługę.

Nie pysznij się wtedy, nie raduj się zbytnio i nie uwódź się próżnością, lecz niech cię dar taki pokorniejszym uczyni, a także ostrożniejszym i bojaźliwszym we wszystkich sprawach twoich: albowiem ta godzina łaski przeminie i znowu przyjdą pokusy.

Kiedy pociecha odjętą ci będzie, nie rozpaczaj zaraz, lecz z cierpliwością i pokorą czekaj nawiedzenia Bożego: albowiem Bóg mocen jest większą ci jeszcze wrócić pociechę.

Nienowa to rzecz, ani obca tym, co są doświadczeni na drodze Bożej, albowiem i wielcy święci i dawni Prorocy często doznawali podobnej przemiany.

5. Dlatego to jeden z nich, nawiedzony łaską, zawołał: *A jam rzekł w dostatku moim: nie będę poruszony na wieki*[1].

Lecz, gdy go łaska odstąpiła, wyznaje, czego doświadczył w sobie

1. Psalm. 29. 7.

i mówi: *odwróciłeś oblicze Twoje ode mnie, i stałem się zatrwożonym*[1].

Pomimo to jednak wcale nie rozpacza, lecz usilniej modli się do Pana, mówiąc: *Do Ciebie Panie wołać będę i do Boga mego modlić się będę*[2].

Nakoniec odnosi owoc modlitwy swojej i świadczy, że został wysłuchany: *Usłyszał Pan i zmiłował się nade mną; Pan stał się wspomożycielem moim*[3].

Ale w czem? *Zmieniłeś*, mówi, *płacz mój w radość, a oblokłeś mię weselem*[4].

Jeśli tak się działo z wielkimi Świętymi, nie rozpaczajmyż my nędzni i ułomni, jeśli niekiedy żarliwi, a niekiedy oziębli bywamy: albowiem Duch Święty nawiedza i ustępuje podług upodobania i woli swojej. Stąd to błogosławiony Job powiedział: *Nawiedzasz go rano, i natychmiast doświadczasz go*[5].

6. W czemże położę nadzieję moją, i w czem ufność moją jedyną, jeśli

1. Psalm 29. 8. — 2. Psalm 29. 9.
3. Ps. 29. 11. — 4. Ps. 29. 12.
5. Job. 7. 18.

nie w miłosierdziu Bożem nieprzebranem i w łasce Bożej?

Bo chociażbym miał wokoło siebie i ludzi dobrych, braci pobożnych, przyjaciół wiernych, księgi święte i piękne rozprawy, wdzięczne śpiewy i hymny: wszystko to na mało się przyda i mało pokrzepi, kiedy mnie łaska odstąpiła, a pozostawiła mnie ubóstwu i nędzy mojej.

Wtedy niemasz lepszego lekarstwa nad cierpliwość i zaprzanie siebie samego dla woli Bożej.

7. Nie znalazłem nigdy tak świętego i pobożnego człowieka, któregoby łaska Boża niekiedy nie odstępowała, albo któryby nie czuł oziębienia gorliwości swojej.

Żaden Święty nie był tak wysoko wzniesiony i oświecony, ażeby wcześniej czy później nie był wystawiony na próbę.

Albowiem niegodzien jest zatapiać się w tajemnicach Bożych, kto dla Boga nie cierpiał uciśnienia duszy.

Doświadczenie Boże jest zwykle zwiastunem przyszłej pociechy.

Pociechę obiecano bowiem tym, którzy przy Bogu wytrwają w po-

kusach. *Zwycięzcy*, rzecze, *dam jeść z drzewa żywota, które jest w raju Boga mojego*[1].

8. Bóg daje pociechę swoją na to, aby człowiek mężnie znosił przeciwności.

Pokusa zaś dlatego wnet następuje, ażeby człowieka żadna łaska w dumę nie wzbijała.

Szatan nie śpi i ciało jeszcze nie zamarło: a więc nie przestawaj sposobić się do walki; albowiem po prawicy i po lewicy masz nieprzyjaciół, którzy nigdy nie spoczywają.

ROZDZIAŁ X.

O wdzięczności za łaskę Bożą.

1. Dlaczego szukasz spoczynku, kiedyś zrodzony do pracy.

Usposabiaj się więcej do cierpliwości, aniżeli do pociech; więcej do dźwigania krzyża, niźli do wesela.

Któryż bowiem nawet z ludzi światowych nie przyjąłby chętnie pociechy i radości duchowej, gdyby tylko mógł zawsze ją otrzymać.

1. Objaw. 2. 7.

Duchowne pociechy wyższe są bowiem, niż wszelkie przyjemności świata i zmysłowe rozkosze.

Albowiem wszystkie światowe rozkosze są albo marne, albo sprośne. Duchowne zaś rozkosze są jedynie prawdziwe i uczciwe, bo z cnót się rodzą i sam Bóg czystym duszom je wlewa.

Ale tych Bożych pociech nikt nie może używać zawsze podług woli swojej; albowiem doświadczenia Boże nie na długo ustają.

2. Temu nawiedzaniu duszy pociechą z nieba wielce się sprzeciwia fałszywa swoboda umysłu i zbyteczne ufanie samemu sobie.

Bóg wielką łaskę świadczy człowiekowi, dając mu pociechę, lecz człowiek źle czyni, gdy nie przypisuje wszystkiego Bogu i nie dziękuje mu za wszystko.

I dlatego to nie spływają na nas obficiej dary łaski Bożej, że niewdzięczni jesteśmy względem ich Dawcy, i że nie odnosimy ich wszystkich do ich właściwego źródła.

Łaska należy się bowiem zawsze temu, kto za nią umie być wdzięcznym;

i zwykle odejmuje ją Bóg pysznemu a daje ją pokornym.

3. Nie chcę takiej pociechy, któraby mię skruchy pozbawić miała; i nie żądam uniesień ducha, któreby mię w dumę wzbić miały.

Nie wszystko bowiem, co jest wzniosłe, święte jest; nie wszystko co słodkie, dobre jest; nie każde pragnienie czyste jest: i nie wszystko co nam jest drogie, jest też miłe Bogu.

Chętnie przyjmuję łaskę Bożą, która mię czyni coraz pokorniejszym i baczniejszym i skorszym do wyrzeczenia się samego siebie.

Ten, którego Bóg wyćwiczył w szkole swojej, to dając, to odbierając mu łaskę, nie poważy się przypisywać sobie cokolwiek dobrego, lecz wyzna raczej, że sam z siebie jest lichy i nędzny.

Oddawaj Bogu, co jest Bożego[1]; a sobie to przypisz, co twoje jest; to znaczy: Bogu składaj dzięki za łaskę, a sobie samemu przyznaj winę i karę, która ci się za winę należy.

4. *Stawiaj się zawsze na najniż-*

1. Mat. 22 21.

szem miejscu[1], a otrzymasz najwyższe, bo najwyższe na najniższem opiera się i wznosi.

Święci, którzy są najwyżsi w oczach Boga, najniższymi są w oczach własnych, a im wyżej są w chwale, tem głębiej w pokorze.

Pełni prawdziwej chwały niebieskiej nie pragną tej marnej chwały.

Ugruntowani i utwierdzeni w Bogu, żadną miarą dumnymi być nie mogą.

Ponieważ wszystko, cokolwiek mają dobrego, Bogu przypisują, nie szukają pochwał od ludzi, lecz chcą tej chwały, która pochodzi od samego Boga; i nadewszystko tego pragną, i ku temu jedynie dążą, aby Bóg chwalony był sam w sobie i we wszystkich Świętych swoich.

5. Bądź przeto wdzięczny za dar najmniejszy, a większego godnym się staniesz.

Najmniejszy dar przyjm jako największy, a to, co najbardziej wzgardzone, za osobliwą łaskę uważaj.

Jeśli bowiem patrzysz na godność Dawcy, to żaden dar Jego nie wyda

1. Łuk. 14. 10.

ci się ni lichym, ni małym. Czyż bowiem może być małem to, co nam daje Bóg Najwyższy?

Chociażby zesłał na nas kary i chłostę, i za to dzięki składać mu mamy; albowiem wszystko to, co na nas dopuszcza, czyni dla zbawienia naszego.

Kto chce zachować łaskę Bożą, niech będzie wdzięczny, gdy Bóg ją daje, a cierpliwy, gdy ją odbiera. Niech się modli, gdy wróciła; niech będzie pokorny i czujny, aby jej nie postradał.

ROZDZIAŁ XI.

O małej liczbie miłośników Krzyża Jezusowego.

1. Jezus ma teraz wielu miłujących niebieskie Królestwo Jego, lecz mało takich, którzyby Krzyż Jego dźwigać chcieli.

Wielu pragnie z nim się cieszyć, lecz mało kto gotów jest z nim cierpieć.

Wielu pragnie siąść z Nim u stołu Jego, lecz mało kto chce być wspólnikiem wstrzemięźliwego Jego życia.

Wszyscy pragną z Nim się weselić, lecz mało kto chce coś znieść dla Niego.

Wielu idzie za Jezusem aż do chwili łamania chleba, lecz mało kto aż do spełnienia kielicha męki.

Wielu uwielbia Jego cuda, lecz mało kto chce z Nim dzielić zelżywość krzyża Jego.

Wielu kocha Jezusa, dopóki nie spotykają ich żadne przeciwności.

Wielu Go chwali i błogosławi, dopóki im zsyła pociechy.

Skoro zaś Jezus utai się i odstąpi ich na chwilę, natychmiast skarżą się, albo zupełnie upadają na duchu.

2. Lecz ci, którzy Jezusa dla Jezusa, a nie dla jakiejś własnej pociechy kochają, ci błogosławią Go zarówno we wszelkiem utrapieniu i ucisku serca, jak pośród największej pociechy.

I gdyby nawet nigdy im pociechy zsyłać nie chciał, oniby Go zawsze chętnie uwielbiali i dzięki mu składali.

3. O jak wiele może miłość Jezusa czysta, wolna od miłości własnej i osobistych widoków!

Nie sąż najemnikami ci wszyscy,

którzy wszędzie tylko pociechy szukają?

Czyż nie są większymi miłośnikami siebie samych, aniżeli Chrystusa ci, którzy zawsze myślą o swoich wygodach i korzyściach?

Gdzież jest ten, któryby chciał Bogu darmo służyć?

4. Rzadko znajdzie się człowiek tak duchowny, któryby sercem wyzuł się ze wszystkiego.

Albowiem prawdziwie ubogiego duchem i wolnego od wszelkiego stworzenia, *któż znajdzie? Daleko i aż do ostatecznych granic cena jego*[1].

Choćby człowiek dał wszystką majętność swoją, jeszcze to niczem jest[2].

I gdyby odbył wielką pokutę, i to mało.

I gdyby posiadł wszelką naukę, jeszcze mu daleko.

I gdyby miał wielką cnotę i pobożność bardzo żarliwą, jeszcze mu wiele braknie; to jest, braknie mu tej jednej rzeczy, która jest najpotrzebniejsza.

A któraż to jest? Oto, ażeby opuś-

1. Przyp. 21. 10. — 2. Pieśni 8. 7.

ciwszy wszystko, siebie opuścił, i z siebie samego zupełnie się wyzuł, nic zgoła nie zachowując z miłości samego siebie.

A gdyby wszystko uczynił, coby wiedział, że czynić trzeba, niech mniema, że nic nie uczynił.

Niech sobie mało waży to, co komuś wielkiem zdawać się może, lecz w uznaniu prawdy niech się wyznaje sługą nieużytecznym, jako Prawda mówi: *Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy*[1].

Wtedy dopiero będzie mógł być prawdziwie ubogim w duchu i mówić z prorokiem: *Sam jeden i ubogi jestem*[2].

A jednak nikt bogatszy, nikt możniejszy, nikt swobodniejszy, nad tego, który i wszystkiego potrafi się wyrzec i samego siebie najniżej stawia.

---

1. Łuk. 17. 10. — 2. Psalm 24. 16.

ROZDZIAŁ XII.

O królewskiej drodze Krzyża Świętego.

1. Twardą zda się dla wielu ta mowa: *Zaprzyj samego siebie, weź krzyż swój i idź za Jezusem*[1].

Lecz nierównie przykrzej będzie. usłyszeć ten wyrok ostateczny: *Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny*[2].

Ci, którzy teraz chętnie słuchają słowa o krzyżu i spełniają je, nie będą się obawiać, że w on czas, gdy zagrzmi głos potępienia wiecznego, usłyszą go na siebie.

Ten znak krzyża ukaże się na niebie, gdy Pan sądzić przyjdzie[3].

Wtedy wszyscy słudzy Krzyża. którzy w tem życiu naśladowali Ukrzyżowanego, przystąpią z wielką ufnością do Chrystusa, Sędziego swojego.

2. Dlaczegóż więc obawiasz się wziąć na się krzyż, który do królestwa prowadzi?

W krzyżu zbawienie, w krzyżu ży-

1. Łuk. 9. 23. — 2. Mat. 25. 41.

cie, w krzyżu obrona od nieprzyjaciół; w krzyżu źródło niebieskiej słodyczy, w krzyżu moc ducha, w krzyżu wesele serca, w krzyżu szczyt cnoty, w krzyżu doskonałość i świętość.

Niemasz dla duszy zbawienia, ani nadziei wiecznego żywota poza krzyżem.

Weź więc krzyż swój i idź za Chrystusem, a zajdziesz do żywota wiecznego.

Szedł On przed tobą, dźwigając krzyż swój i na krzyżu umarł za ciebie; ażebyś i ty dźwigał krzyż swój i pragnął umrzeć na krzyżu.

Albowiem jeśli z Chrystusem umrzesz, z Chrystusem żyć będziesz[1]. *Jeśli będziesz towarzyszem cierpienia, będziesz też towarzyszem chwały Jego*[2].

3. Otóż wszystko zawiera się w krzyżu i wszystko w tem się streszcza, aby umrzeć samemu sobie: i niemasz innej drogi do żywota i do prawdziwego wewnętrznego pokoju,

---

1. II. Tymot. 11. 12. — 2. Do Rzym. 6. 8.

prócz drogi krzyża świętego i codziennego umartwienia.

Idź, dokąd chcesz i szukaj, czego chcesz, a nie znajdziesz ani na niebie wznioślejszej, ani na ziemi bezpieczniejszej drogi nad drogę Krzyża świętego.

Układaj i urządzaj wszystko, jak ci się podoba i najlepiej zdaje, a przekonasz się, że wszędzie coś ucierpieć trzeba, bądź dobrowolnie, bądź z musu, a tak zawsze krzyż znajdziesz; bo albo boleści ciała, albo utrapienia duszy doznawać będziesz.

4. Niekiedy Bóg cię odstąpi, niekiedy bliźni prześladować cię będzie, a co większa, często sam sobie ciężarem będziesz.

A wtedy żadne lekarstwo nie pomoże, żadna pociecha nie ulży cierpieniom twoim: lecz musisz cierpieć, dopóki Bóg zechce.

Albowiem Bóg chce, abyś się nauczył znosić uciski bez pociechy, i abyś Jemu zupełnie się poddawał, a przez cierpienia coraz pokorniejszym się stawał.

Nikt tak serdecznie nie odczuwa

męki Chrystusowej, jak ten, komu się wydarzyło coś podobnego cierpieć.

Krzyż przeto zawsze gotowy stoi i wszędzie cię czeka.

Nie ujdziesz przed nim, dokądkolwiekbyś się zapędził; albowiem dokądbądź zajdziesz, poniesiesz samego siebie i znajdziesz sam siebie.

Czy zwrócisz się w górę, czy na dół, zewnątrz, czy wewnątrz siebie, wszędzie krzyż znajdziesz i wszędzie potrzeba ci cierpliwości, jeśli chcesz mieć pokój wewnętrzny i dosłużyć się wiekuistej korony.

5. Jeśli chętnie krzyż dźwigasz, on cię też poniesie i zaprowadzi do pożądanego celu, to jest tam, gdzie będzie koniec cierpieniom; chociaż go tu niema.

Jeśli niechętnie krzyż dźwigasz, sam sobie sprawiasz ciężar i samego siebie bardziej obciążasz a jednak nosić go musisz.

Jeśli odrzucisz jeden krzyż, niechybnie napotkasz drugi, może i cięższy jeszcze.

6. Czyż myślisz, że unikniesz tego, czego żaden z śmiertelnych ominąć

nie mógł? Któryż święty był na tym świecie bez krzyża i bez utrapienia? Bo nawet Pan nasz, Jezus Chrystus, dopóki żył, ani jednej godziny nie był bez boleści i męki. *Trzeba było, aby Chrystus to cierpiał, aby z martwych powstał, i tak wszedł do chwały swojej*[1].

Jakżeż ty śmiesz szukać innej drogi, poza tą królewską drogą, drogą Krzyża świętego?

7. Całe życie Chrystusowe było krzyżem i męczeństwem, a ty sobie szukasz spoczynku i rozkoszy?

Błądzisz, błądzisz, jeśli szukasz czego innego, prócz cierpień: albowiem cały ten żywot śmiertelny, pełen jest nędzy i zewsząd naznaczony krzyżami.

A im kto wyżej postąpi w duchu, tem cięższe częstokroć znajduje krzyże; albowiem im większa miłość, tem większą budzi tęsknotę w wygnaniu naszem.

8. Ale nie jest bez ulgi i pociechy ten, kto w tak rozmaity sposób doświadczony bywa; czuje bowiem, że

1. Por. Łuk. 24. 26. 46.

w miarę cierpliwego znoszenia, wzrasta w nader wielkie zasługi.

Albowiem, gdy dobrowolnie się jemu poddaje, cały ciężar utrapienia niknie wobec ufności, że nawiedzi go pociecha Boża.

A im bardziej ciało pod cierpieniami upada, tem silniej łaska umacnia duszę.

Wskutek żądzy cierpień i znoszenia przeciwności, pochodzącej z żarliwej chęci naśladowania Krzyża Chrystusowego, dochodzi dusza niekiedy do takiej siły, że nie chce już żyć bez boleści i utrapienia: ponieważ wierzy, że tem milszą Bogu się staje, im więcej, im ciężej dla Niego cierpi.

Nie jest to moc ludzka, ale łaska Chrystusowa, która tyle może i sprawia w ułomnem ciele, że na co z natury swej wzdryga się i przed czem ucieka, to przez żarliwość ducha staje mu się pożądanem i miłem.

9. Krzyż dźwigać, krzyż miłować, ciało umartwiać i poddawać duchowi; unikać zaszczytów, chętnie obelgi znosić, sobą pogardzać i pragnąć pogardy; wszelkie przeciwności i szkody

cierpliwie ponosić, a żadnego szczęścia i pomyślności na tym świecie nie żądać, wszystko to nie jest po myśli ludzkiej.

Jeśli w siebie wglądniesz, poznasz, że nic takiego sam z siebie nie zdołasz.

Lecz jeśli zaufasz w Panu, dana ci będzie moc z Nieba, a świat i ciało będą poddane panowaniu twemu.

I nie zlękniesz się nieprzyjaciela szatana, jeśli wiara cię uzbroi, a Krzyż Chrystusowy naznaczy.

10. Usposób się więc, jako dobry i wierny sługa Chrystusowy, do mężnego dźwigania Krzyża Pana twego, który z miłości ku tobie, dał się ukrzyżować za ciebie.

Przygotuj się do znoszenia wielu przeciwności i rozmaitych dolegliwości w tem nędznem życiu· bo taki jest twój los, gdziekolwiek będziesz przebywał; tego naprawdę doświadczysz, gdziekolwiekbyś się schronił. Tak to być musi: i niemasz innego lekarstwa na uniknienie strapień i boleści, jak umieć je znosić.

Spełniaj radośnie kielich Pański, je-

śli pragniesz być jego przyjacielem, i mieć cząstkę w dziedzictwie Jego.

Zdaj na Boga pociechy twoje: niech On je zlewa wedle upodobania swego.

Ty zaś przykładaj się do znoszenia cierpień i poczytuj je sobie za największe pociechy; *bo utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi*[1], a którą one wysłużyć mają, chociażbyś wszystkie sam jeden wytrzymać zdołał.

11. Kiedy już dojdziesz do tego, że utrapienie stanie ci się słodkiem i polubisz je dla Chrystusa: wtedy bądź pewny, że dobrze dzieje się z tobą, bo raj na ziemi znalazłeś.

Dopóki zaś przykro ci jest cierpieć i przed cierpieniem uciekasz, dopóty źle z tobą się dzieje, i wszędzie troska za tobą pogoni.

12. Jeśli przykładasz się do tego, coś powinien, to jest do cierpienia i umierania sobie samemu, wkrótce stanie się lepiej i pokój znajdziesz.

A chociażbyś z św. Pawłem porwany był aż do trzeciego Nieba, nie je-

1. Do Rzym. 8. 18.

steś jeszcze przez to zabezpieczony od znoszenia przeciwności.

Ja mu ukażę: mówi Jezus, *jako wiele potrzeba mu cierpieć dla Imienia mojego*[1].

A więc potrzeba ci cierpieć, jeśli ci się podoba miłować Jezusa i służyć mu wiecznie.

13. Bodajbyś był godny cierpieć co dla Imienia Jezusa! o jakażby stąd była chwała dla ciebie, jakaż radość dla Świętych Pańskich, a zbudowanie dla bliźnich!

Wszyscy wprawdzie zalecają cierpliwość, ale mało kto chce cierpieć.

Słusznie powinienbyś z chęcią pocierpieć nieco dla Chrystusa, gdy tylu innych tak wiele cierpi dla świata.

14. Wiedz na pewno, że żywot twój powinien być ciągłem umieraniem sobie samemu. Im więcej kto umiera sam sobie, tem więcej żyje dla Boga.

Nikt nie jest zdolny do pojmowania rzeczy niebieskich, jeśli się tak nie uniży, iżby chciał dla Chrystusa znosić przeciwności.

---

1. Dzieje Apost. 9. 16.

Niema nic Bogu milszego, nic dla ciebie zbawienniejszego na tym świecie, jak chętnie cierpieć dla Chrystusa.

A gdyby ci przyszło wybierać, powinienbyś raczej życzyć sobie, cierpieć dla Chrystusa, aniżeli doznawać obfitych pociech: bo tym sposobem zbliżyłbyś się bardziej do Chrystusa i stałbyś się podobniejszy świętym Jego.

Zasługa nasza i postęp w zawodzie nie polega bowiem na wielu słodyczach i pociechach, lecz raczej na znoszeniu licznych ucisków i strapień.

15. Gdyby było co lepszego i pożyteczniejszego dla zbawienia ludzi nad cierpienie, niechybnie byłby Chrystus nam to pokazał słowem i przykładem.

Lecz On i uczniów swoich, i tych wszystkich, którzyby za Nim iść chcieli, wzywa wyraźnie do noszenia krzyża i mówi: *Kto chce iść za mną, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie*[1].

Wszystko więc odczytawszy i zgłę-

1. Mat. 16. 24. Łuk. 9. 23.

biwszy, niech to będzie ostatecznym wnioskiem naszym: *że przez wiele ucisków trzeba nam wnijść do Królestwa Bożego* [1].

1. Dzieje Apost. 14. 21.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEJ.

KSIĘGA TRZECIA

O Pociesze wewnętrznej

ROZDZIAŁ I.

O wewnętrznej rozmowie Chrystusa z duszą wierną.

1. *Będę słuchał, co we mnie będzie mówił Pan Bóg*[1].

Błogosławiona dusza, która wewnątrz siebie słyszy Pana mówiącego i z ust Jego bierze słowa pociechy!

Błogosławione uszy, które przyjmują poszept Bożego tchnienia, a nic nie zważają na podszepty, idące od świata!

Błogosławione po trzykroć uszy, które słuchają nie głosu, zewnątrz brzmiącego lecz prawdy, co wewnątrz uczy.

Błogosławione oczy, które zamykają się dla rzeczy zewnętrznych, a wpatrują się w świat wewnętrzny!

Błogosławieni ci, którzy wnikają

---

1. Psalm 84. 9.

do wnętrza prawdy, a przez codzienne rozmyślania sposobią się coraz bardziej do pojmowania tajemnic niebieskich.

Błogosławieni ci, którzy usiłują oddać się Bogu i służyć Mu, a oderwać się od wszelkiej przeszkody, jaką świat stawia.

Zważ to, duszo moja, i zamknij drzwi zmysłowości twojej, ażebyś mogła słyszeć, co tobie mówi Pan i Bóg twój.

3. Oto, co mówi Umiłowany twój: *Jam jest zbawieniem twojem*[1], pokojem twoim i życiem twojem.

Zostań przy mnie, a znajdziesz pokój. — Porzuć to wszystko, co przemija, a szukaj tego, co wieczne.

Czemże są wszystkie rzeczy doczesne? Czyż nie złudzeniem? Cóż ci pomogą wszystkie stworzenia, jeśli cię Stwórca opuści?

A więc wszystkiego się wyrzekłszy, oddaj się chętnie i wiernie Stworzycielowi twojemu, ażebyś mogła dostąpić prawdziwej szczęśliwości.

---

1. Ps. 34. 3.

ROZDZIAŁ II.

Prawda przemawia do głębi duszy bez zgiełku słów.

Mów Panie, bo słucha sługa Twój[1].

Sługa Twój jestem: daj mi rozumienie, abym umiał świadectwa Twoje[2].

Nakłoń serce moje ku słowom ust Twoich; niech płynie jako rosa wymowa Twoja[3].

Synowie izraelscy mówili niegdyś do Mojżesza: *Mów ty do nas a słuchać będziemy: niech Pan do nas nie mówi, byśmy snać nie pomarli*[4].

Nie tak, Panie, nie tak ja proszę; lecz raczej z Samuelem prorokiem pokornie i usilnie błagam: *Mów Panie, bo słucha sługa Twój*[5].

Niech nie mówi do mnie ani Mojżesz, ani żaden Prorok; ale Ty sam mów do mnie, Panie i Boże, Ty, któryś natchnął i oświecił wszystkich Proroków: bo Ty sam bez nich mo-

---

1. I. Król. 3. 9. — 2. Psalm 118. 125.
3. Psalm 118. 36. Deut. 33. — 4. Exod. 20. 19. 5. Król. 3. 9.

żesz mnie napełnić duchem Twoim, a oni bez Ciebie niczego nie dokażą.

2. Rozbrzmiewają wprawdzie ich słowa, lecz ducha nie dają.

Pięknie mówią, lecz serca nie zapalają, jeśli Ty milczysz.

Oni podają literę słowa, lecz Ty odkrywasz znaczenie jego.

Oni ogłaszają tajemnice, lecz Ty odsłaniasz ich treść ku zrozumieniu.

Oni opowiadają przykazania, lecz Ty pomagasz do ich spełniania.

Oni wskazują drogę, lecz Ty dajesz siłę do postępowania Twojemi drogami.

Oni działają tylko nazewnątrz, lecz Ty oświecasz i zapalasz serca.

Oni z wierzchu skrapiają, ale Ty użyźniasz.

Oni wołają słowy, lecz Ty słuchającym dajesz zrozumienie.

3. Niech więc nie mówi do mnie Mojżesz, ale Ty Panie i Boże mój, Prawdo Przedwieczna, mów do mnie; abym snać nie umarł i bez pożytku nie został, gdybym tylko z zewnątrz był upominany, a wewnątrz nie zapalał się.

Aby mi się nie obróciło na potępienie słowo słyszane a nie spełnione, poznane a nie pokochane, przyjęte wiarą a nie zachowane.

A przeto: *Mów Panie, bo słucha sługa Twój*[1]; *słowa bowiem Twoje, są słowami żywota wiecznego*[2].

Mów do mnie ku pocieszeniu mojemu i ku poprawie całego żywota mojego. Tobie zaś ku czci i chwale wiecznej i ku sławie Imienia Twojego.

ROZDZIAŁ III.

Słów Bożych z pokorą słuchać należy, lecz wielu nie umie ich ważyć.

Chrystus. Słuchaj, synu, słów moich, słów miłych wielce, a przechodzących wszelką umiejętność filozofów i mędrców tego świata.

Słowa moje duchem i żywotem są[3] i nie podług ludzkiego rozumu rozważać je należy.

Nie trzeba ich używać do marnej

1. I. Król. 3. 9. — 2. Jan 6. 69.
3. Jan 6. 64.

zabawy; lecz trzeba ich słuchać w milczeniu, a przyjmować je z wszelką pokorą, i z wielkiem zamiłowaniem.

2. *Uczeń.* I rzekłem: *Błogosławiony ten, którego Ty Panie wyćwiczysz, a nauczysz go zakonu Twojego: abyś mu ulżył ode złych dni*[1], i aby nie był opuszczony na ziemi.

3. *Chrystus.* Ja, mówi Pan, uczyłem Proroków od początku, i aż dotąd nie przestawam mówić do wszystkich; lecz wielu jest głuchych i nieczułych na głos mój.

Wielu chętniej słucha świata niż Boga, i skwapliwiej idzie za pożądliwościami ciała swego, niż za wolą Bożą.

Świat obiecuje rzeczy doczesne i drobne, a ludzie służą mu z wielką ochotą; ja przyrzekam rzeczy najwyższe i wieczne; a serca ludzkie są na to obojętne i gnuśne.

Któż służy mi we wszystkiem tak pilnie i jest mi tak posłuszny, jak ludzie służą światu i panom jego?

---

1. Psalm 93. 12. 13.

Zawstydź się Sydonie, mówi morze[1]. Chcesz wiedzieć, dlaczego? słuchaj.

Dla lichej posady ludzie cały świat obiegają, a dla życia wiecznego ledwie krok kto zrobi.

Uganiają się za nędznym zyskiem; o jeden pieniądz niekiedy bezwstydnie się pieniaczą; dla marnej rzeczy, dla lada obietnicy, dzień i noc się trudzą.

Lecz o zgrozo! dla dobra wiecznie trwałego, dla nagrody nieocenionej, dla najwyższego zaszczytu i dla chwały nieskończonej lenią się i lękają choćby małego trudu.

4. Zawstydź się więc, sługo leniwy i łatwy do skargi, że inni skorsi są do szukania zguby własnej, niż ty do żywota wiecznego, że inni bardziej się cieszą z marności, aniżeli ty z prawdy.

A przecież ich często zawodzi nadzieja, moja zaś obietnica nikogo nie zwodzi, i ten, co we mnie zaufał, nigdy nie odejdzie z niczem.

Co przyrzekam, to dam; com zapowiedział, to spełnię; jeśli tylko aż

1. Izajasz 23. 4.

do końca wiernie wytrwasz w miłości mojej.

Ja nagradzam dobrych i mocno doświadczam pobożnych.

5. Wyryj w sercu twojem słowa moje i pilnie rozważaj je: albowiem w chwilach pokusy bardzo potrzebne ci będą.

To czego nie rozumiesz teraz czytając, zrozumiesz, gdy cię nawiedzę.

Dwojako zwykłem nawiedzać wybranych moich, to jest pokusą i pociechą.

I dwie nauki daję im codzień: jedną, gromiąc ich wady, drugą, zapalając ich do postępu w cnotach.

Kto ma słowa moje, a gardzi niemi, ma, który go sądzić będzie w dzień ostateczny.

MODLITWA

o dar pobożności.

6. *Uczeń.* O Panie i Boże mój! Tyś wszystko dobro moje. A któż ja jestem, iżbym śmiał mówić do Ciebie? Jam najnędzniejszy sługa Twój i najlichszy robaczek: stokroć nędz-

niejszy i godniejszy pogardy, niż to sam czuję i wymówić mogę.

A wszakże pomnij, Panie, że sam jestem niczem, nic nie mam, i nic nie mogę.

Ty sam dobry, sprawiedliwy i święty; Ty wszystko możesz, wszystko dajesz i wszystko napełniasz, tylko grzesznika z próżnemi zostawiasz rękami.

Wspomnij na miłosierdzie Twoje[1], i napełnij serce moje łaską Twoją; Ty, który nie chcesz, aby próżne były dzieła rąk Twoich.

7. Jakże zdołam przejść przez to nędzne życie, jeśli mię nie umocni miłosierdzie i łaska Twoja.

Nie odwracaj ode mnie oblicza Twego: nie odwlekaj nawiedzenia Twego: nie odejmuj mi pociechy Twojej; *aby dusza moja nie stała się jako ziemia bez wody Tobie*[2].

Panie! *naucz mię czynić wolę Twoją*[3], naucz mię w pokorze, godny Ciebie żywot prowadzić; bo Ty jesteś Mądrością moją, Ty, który

---

1. Psalm 24. 6. — 2. Ps. 142. 6. 7.
3. Ps. 142. 10.

znasz mię w całej prawdzie, i znałeś pierwej, niżelim przyszedł na świat, pierwej nawet, niżeli świat był.

ROZDZIAŁ IV.

Przed Bogiem w prawdzie i pokorze zachować się mamy.

1. *Chrystus.* Synu! postępuj przede mną drogą prawdy, i w prostocie serca twego szukaj mię zawsze.

Kto postępuje przede mną w prawdzie, ubezpieczony będzie od złych napaści, a prawda wyswobodzi go od zwodzicieli i od potwarzy złych ludzi.

Jeśli prawda wyzwoli cię, będziesz prawdziwie wolny; i nie będziesz dbał o próżne słowa ludzkie.

2. *Uczeń.* Panie, to prawda. Niechże się ze mną stanie wedle słów Twoich. Niech prawda Twoja nauczy mię; niechaj mię strzeże i zachowa aż do zbawiennego końca.

Niech mię wyzuje ze wszelkiej złej skłonności, ze wszelkiej grzesznej

miłości: a z wielką swobodą serca za Tobą postępować będę.

3. *Chrystus.* Jam jest Prawdą; ja ci wskażę, co jest dobre i miłe w oczach moich.

Myśl z wielkim żalem i obrzydzeniem o grzechach twoich, a nie sądź nigdy, żeś jest wart czego dla dobrych uczynków w twoich.

W istocie jesteś grzesznikiem: wiele namiętności porusza cię i wikła.

Sam przez się zawsze do nicości dążysz: rychło upadasz, lada co zwycięża cię, lada co zatrważa, lada co rozprzęga.

Nie masz nic czembyś się mógł chlubić, lecz wiele tego, coby cię uczuciem nędzy przejmować powinno: albowiem daleko słabszy jesteś niż to sam pojąć możesz.

4. Niech ci się nic wielkiem nie zdaje w tem wszystkiem, co sam czynisz.

I nic nie uważaj za wielkie, drogie i podziwienia godne, za chwalebne, za wzniosłe i pożądane. prócz tego, co wieczne.

Nadewszystko miej upodobanie w przedwiecznej Prawdzie, a czuj

zawsze odrazę do tak wielkiej nędzy swojej.

Niczego tak nie obwiniaj w sobie, niczego tak się nie lękaj, niczego tak się nie strzeż, jak własnych wad i grzechów; te bowiem więcej cię zasmucać winny, niż wszelkie doczesne szkody.

Niektórzy nieszczerze postępują wobec mnie; wiedzeni bowiem jakąś ciekawością i zuchwalstwem, chcą znać rzeczy Boże: a zaniedbują siebie i zbawienie swoje.

Ci przez swoją ciekawość i pychę wpadają często w wielkie pokusy i grzechy, ponieważ ja takim się sprzeciwiam.

5. Bój się sądów Bożych i drżyj przed gniewem Wszechmocnego. I nie roztrząsaj dzieł Najwyższego, lecz rozbieraj i zgłębiaj nieprawości twoje, abyś wiedział, ileś popełnił złego, a ileś zaniedbał dobrego.

Niektórzy całą pobożność swoją zakładają na książkach, inni na obrazach i figurach.

Niektórzy mają mnie często na ustach, a mało kiedy w sercu.

Są inni, którzy, oświeceni na umy-

śle, i oczyszczeni w sercu, zawsze tęsknią za tem, co wieczne, a o doczesnych sprawach niechętnie słuchają i z przykrością służą potrzebom ciała: ci słyszą i czują to, co duch prawdy w nich mówi.

A on ich naucza pogardzać rzeczami ziemskiemi, a kochać niebieskie; nie dbać o świat, a całym dniem i nocą pożądać Nieba.

ROZDZIAŁ V.

O cudownym skutku miłości Bożej.

1. *Uczeń.* Błogosławię Cię, Ojcze Niebieski, Ojcze Pana mojego Jezusa Chrystusa, żeś na mnie ubogiego wspomnieć raczył.

O Ojcze miłosierdzia, i Boże wszelkiej pociechy[1], dzięki Tobie, że mnie, niegodnego żadnej pociechy, niekiedy pociechą Twoją pokrzepiać raczysz.

---

1. II. do Korynt. 1. 3.

Błogosławię Cię zawsze i wielbię z jednorodzonym Synem Twoim i z Duchem Świętym Pocieszycielem, na wieki wieków.

Ach. Panie i Boże! Święty miłośniku mój! gdy Ty zawitasz do serca mego, rozradują się wszystkie wnętrzności moje.

Tyś chwała moja i radość serca mego; Tyś nadzieja i ucieczka moja w dniach utrapienia[1].

2. Lecz ponieważ jestem jeszcze zbyt słaby w miłości i bardzo niedoskonały w cnocie, dlatego potrzeba mi, abyś mnie umacniał i pocieszał; nawiedzaj mię przeto częściej i Twoją świętą nauką oświecaj mnie.

Od złych namiętności wybaw mię, Panie, i od wszelkiej nieporządnej skłonności uzdrów serce moje, abym, wewnątrz uzdrowiony i dobrze oczyszczony, stał się sposobnym do miłowania Ciebie, mężnym do znoszenia cierpień i niezachwianym do wytrwania w dobrem.

3. Miłość, to wielka rzecz, i wiel-

1. Psalm 3, 4; 118, 111; 58, 17.

kie zewszechmiar dobro; tylko ona wszelki ciężar lekkim czyni, ona wszystkie koleje życia zarówno znosi.

Ona bowiem dźwiga bez utrudzenie wszelki ciężar i wszelką gorycz w słodycz przemienia.

Szlachetna miłość Jezusa zachęca do czynienia wielkich rzeczy, i pobudza do pożądania coraz większej doskonałości.

Miłość w górę się wznosi i poziomemi rzeczami więzić się nie daje.

Miłość chce być swobodną i wolną od wszelkiego ziemskiego przywiązania; ażeby nic nie zawadzało jej wewnętrznemu widzeniu; aby się wśród doczesnych pomyślności nie uwikłała, a wśród niepomyślności nie upadła.

Nad miłość niema nic słodszego, nic mocniejszego, nic wznioślejszego, nic rozleglejszego, nic wdzięczniejszego, nic pełniejszego, nic lepszego w niebie i na ziemi: albowiem miłość od Boga pochodzi, a wzniesiona nad wszystkie stworzenia, w Bogu tylko nasycić się i spocząć może.

4. Miłujący Boga biega, lata i weseli się; swobodny jest, nic go nie trzyma.

Daje wszystko za wszystko i ma wszystko we wszystkiem; albowiem spoczywa jedynie w Najwyższym, z którego wszelkie dobro pochodzi i płynie.

Nie zważa na dary, lecz wznosi się ponad wszelkie dary ku Temu, który niemi obdarza.

Częstokroć miłość nie zna granic, lecz rozpala się nad wszelką miarę.

Miłość ciężaru nie czuje, na trudy nie zważa, więcej chce, niż może; u niej niemasz nic niepodobnego, bo sądzi, że wszystko jej wolno, i że wszystko może.

A więc do wszystkiego jest zdolna i wiele dokaże i uskuteczni tam, gdzie ten, co nie ma miłości, ustaje i upada.

5. Miłość czuwa, a nawet śpiąc nie śpi.

Znużona nie ustaje, ścieśniana nie traci swobody, straszona nie trwoży się; lecz jako płomień żywy i pochodnia gorejąca wznosi się ku Nie-

bu i wszelkie zapory bezpiecznie przenika.

Kto kocha, ten wie co znaczy wołanie miłości.

Wielkim głosem woła do uszu Bożych samo żywe uczucie duszy mówiącej: Boże mój, Miłości moja! Ty bądź cały mój, a ja cały Twoim będę!

MODLITWA

o miłość Bożą.

6. Rozprzestrzeń mię w miłości Twojej, ażebym w głębi serca umiał odczuć, jak to słodko jest kochać, i w miłości rozpływać się i zanurzać.

Niech mnie miłość ogarnie całego, tak iżbym w zachwycie i w zapale wzbił się ponad siebie.

Niechaj pieśń miłości śpiewam, niech dusza moja wznosi się za Tobą, Umiłowanym moim, do Nieba! Niechaj w uniesieniu miłości, śpiewając na chwałę Twoją, dusza moja ustaje.

Niech Cię kocham więcej niż siebie, a siebie tylko dla Ciebie: a w Tobie wszystkich, którzy prawdziwie

kochają Ciebie, jak nakazuje prawo miłości, biorące światło od Ciebie.

7. *Chrystus.* Miłość jest rącza, szczera, pobożna, wdzięczna i miła; mocna, cierpliwa, wierna, roztropna, szlachetna, mężna, a samej siebie nigdy nie szuka.

Gdzie bowiem siebie samego kto szuka, tam niema miłości.

Miłość jest przezorna, pokorna i prawa: nie miękka, nie płocha, nie skłaniająca się ku marnym rzeczom; wstrzemięźliwa, czysta, stała, spokojna, a wszystkie zmysły na czujnej mająca straży.

Miłość jest podległa i posłuszna zwierzchnikom, w oczach swoich licha i godna pogardy, względem Boga wylana i dziękczynna, i zawsze w Bogu pokłada ufność i nadzieję swoją, wtedy nawet, kiedy ostyga ku Niemu; bo bez boleści nie żyje się w miłości.

8. Nie jest godzien nazywać się miłośnikiem, kto nie jest gotów wszystko cierpieć i we wszystkiem stosować się do woli Umiłowanego.

Miłujący winien wszelką gorycz i przykrość chętnie znieść dla Umi-

łowanego. a dla żadnej przeciwności nie ma go nigdy odstępować.

ROZDZIAŁ VI.

O wypróbowaniu prawdziwego miłośnika.

1. *Chrystus.* Synu, nie jesteś jeszcze stanowczym i roztropnym miłośnikiem.

2. *Uczeń.* Dlaczego, Panie?

3. *Chrystus.* Bo za lada przeciwnością ustajesz, i nazbyt chciwie szukasz pociechy.

Mocny miłośnik stoi niewzruszony wśród pokus i nie zawierza chytrym poduszczeniom nieprzyjaciela.

Miłuje on mnie zarówno w pomyślności jak i w przeciwnościach.

4. Roztropny miłośnik nietyle zważa na dary tego, który go miłuje, ile raczej na miłość dawcy.

Więcej zważa na jego serce, niż na wartość daru: i Umiłowanego przekłada nad wszelkie dary jego.

Szlachetny miłośnik nie spoczywa sercem w darach, lecz we mnie, który jestem ponad wszelkie dary.

Przeto nie wszystko już jest stracone, jeśli niekiedy mniej, niżby chciał, czujesz pociągu ku mnie, albo ku Świętym moim.

Owo dobre i słodkie uczucie, którego niekiedy doznajesz jest to skutek obecnej łaski i niejako przedsmak Ojczyzny Niebieskiej: lecz na to uczucie ani się spuszczać, ani zbytnio się na niem opierać nie należy, albowiem nagle przychodzi i wnet przemija.

Walczyć zaś przeciw złym poruszeniom umysłu, a precz odrzucać wszelkie poduszczenia szatańskie, jest to znak wielkiej cnoty i wielkiej zasługi.

5. Niech cię więc nie przerażają myśli przeciwne, narzucane o czemkolwiekbądź wyobraźni twojej.

Lecz mężnie trwaj w postanowieniu twojem i w prawej intencji, zwróconej do Boga.

Nie jest to złudzeniem, że niekiedy czujesz się nagle jakby w zachwyt porwanym, a wnet potem wracasz do zwykłej lekkomyślności.

Ten bowiem stan jest raczej poniewolnem cierpieniem, niźli dziełem

twojem; i dopóki opierasz się jemu i bolejesz nad nim, dopóty on będzie ci zasługą, nie zaś potępieniem.

6. Wiedz, że stary nieprzyjaciel zawsze usiłuje przeszkadzać dobrym chęciom i postanowieniom twoim, i odciągać cię od wszelkich ćwiczeń pobożnych, jako to: od chwalenia Świętych, od pobożnego rozpamiętywania Męki mojej, od użytecznego wspomnienia na grzechy twoje, od czuwania nad sercem własnem, i od mocnego postanowienia postępowania w cnocie.

On ci podsuwa mnóstwo złych myśli, aby cię zniechęcić i zatrwożyć: aby cię odwieść od modlitwy i od czytania ksiąg Świętych.

Mianowicie nie podoba mu się pokorna spowiedź i gdyby mógł, wstrzymałby cię od pożywania Ciała i Krwi Pańskiej.

Nie wierz mu i nie zważaj na niego, chociażby cię jak najczęściej wabił, aby cię ułowić w swe sidła.

Jeśli cię kusi nieczystą albo złą myślą, na niego zrzuć całą winę, a mów mu:

Precz ode mnie, duchu nieczysty,

zawstydź się, nędzniku; zbyt sprośny i zły jesteś, skoro tak szpetne rzeczy śmiesz szeptać do uszu moich.

Precz ode mnie, najszkaradniejszy zwodzicielu, nie będziesz miał we mnie cząstki żadnej: lecz Jezus będzie ze mną; On mi będzie pożytecznym obrońcą, a tobie hańba i zawstydzenie!

Wolę umrzeć i wszelkie ponosić męki, niż tobie przyzwolić.

Milcz i oniemiej[1], nie będę cię więcej słuchał, chociażbyś mię najbardziej udręczał. *Pan oświeceniem mojem i zbawieniem mojem: kogóż się ulęknę?*[2].

Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje[3]. *Pan wspomożyciel mój i odkupiciel mój*[4].

7. Walcz, jako dobry żołnierz, a jeśli kiedy z ułomności upadniesz, zdobądź się na większą siłę i ufaj obfitszej łasce mojej; a bardzo wystrzegaj się miłości własnej i pychy.

Przez nią bowiem wielu błądzi i

---

1. Marek 4. 39. — 2. Psalm 26. 1.
3. Psalm 26. 3. — 4. Psalm 18. 15.

wpada niekiedy w ślepotę prawie nie do wyleczenia.

Niech ci będzie przestrogą i pobudką do ciągłej pokory upadek i zguba tych pysznych, co głupio zaufali samym sobie.

ROZDZIAŁ VII.

O ukrywaniu łaski pod strażą pokory.

1. *Chrystus.* Synu, użyteczniej i bezpieczniej jest tobie ukrywać łaskę pobożności a nie wynosić się z niej, niewiele o niej mówić i nie ubezpieczać się w niej nad miarę; owszem raczej uniżać się trzeba, a lękać się jej, jako danej niegodnemu.

Nie należy przywiązywać się uporczywie do tego uczucia, które prędzej jeszcze może się obrócić w wręcz przeciwne.

Gdy odczuwasz w sobie łaskę, pomyśl, jak nędznym i bezsilnym zwykłeś być bez łaski.

Postęp w życiu duchownem niety-

le na tem zależy, że doznajesz pociech łaski; ile na tem, że z pokorą, z wyrzeczeniem się samego siebie i z cierpliwością znosisz ich ubytek, tak, iż i wtenczas niemniej gorliwie przykładasz się do modlitwy i nie zaniedbujesz się zgoła w zwykłych twoich powinnościach.

Lecz owszem, czyń chętnie co możesz i jak najlepiej możesz i umiesz: a wcale się nie zaniedbuj, gdy odczuwasz oschłość serca albo przygnębienie ducha.

2. Wielu bowiem jest takich, którzy, skoro się im niedobrze wiedzie, wnet niecierpliwią się lub w gnuśność wpadają.

Niezawsze bowiem w mocy człowieka jest droga jego[1] lecz w Bożej to mocy dawać i pocieszać, kiedy chce, ile chce i kogo chce, jak się Jemu podobać będzie, a nie więcej.

Dla niektórych z braku przezorności dar nabożeństwa stał się powodem upadku: bo więcej chcieli czynić, niż mogli: nie pomnąc na sła-

1. Jer. 10, 23.

bość sił swoich, lecz idąc raczej za popędem serca, niż za sądem rozumu.

A ponieważ zarozumiale kusili się o większe rzeczy, niż się to Bogu podobało, przeto wnet utracili łaskę Jego.

Stali się ubogimi i zostawionymi nędzy własnej ci, którzy w niebie zakładali sobie gniazdo, ażeby, upokorzeni i zubożeni, nauczyli się nie na swoich wznosić się skrzydłach, ale z ufnością chować się pod Mojemi.

Ci, którzy są jeszcze nowi i niedoświadczeni na drodze Pańskiej, łatwo się oszukać i zgubić mogą, jeśli się nie poddadzą radom ludzi roztropnych.

3. A jeśli wolą iść raczej za zdaniem własnem, aniżeli wierzyć ludziom doświadczonym, niebezpieczny będzie ich koniec, chyba, że przestaną trwać w swoim uporze.

Ci, którzy mają się za mądrych, rzadko drugim z pokorą kierować się dają.

Lepsza jest mała wiedza i mała zdolność przy pokorze, aniżeli wiel-

kie skarby umiejętności przy próżnej chwale.

Lepiej ci, że masz mniej, niż wiele, jeślibyś miał pysznić się z tego.

Niedość roztropnie czyni ten, który cały oddaje się weselu, zapominając o pierwotnej swej nędzy i o tej świętej bojaźni Pańskiej, która lęka się utracić darowaną sobie łaskę.

Również niedość cnotliwie postępuje ten, kto w czasach przeciwności i lada ucisku, zbytnio poddaje się podnietom rozpaczliwym, a mniejszą, niż należy, ufność pokłada we Mnie.

4. Kto się zanadto ubezpiecza w czasie pokoju, ten w czasie walki częstokroć nazbyt się lęka i upada.

Gdybyś umiał być zawsze pokornym i skromnym, a dobrze umysłem kierował i nim rządził, nie narażałbyś się tak łatwo na niebezpieczeństwo i grzech.

Dobra to rada, abyś wtedy, gdy uczujesz w sobie żarliwość ducha, rozmyślał nad tem, co będzie, gdy cię odstąpi światło Boże.

A gdyby się to przytrafiło, myśl znowu, że może jeszcze powróci to światło, które ci odjąłem do czasu dla twojej przestrogi, a dla mojej chwały.

5. Pożyteczniejszy ci jest taki czas próby, niż gdyby ci wszystko po myśli się wiodło.

Zasług bowiem nie należy podług tego oceniać, czy kto wiele ma objawień, lub pociech, czy jest biegły w znajomości Pisma świętego lub czy zajmuje wysokie stanowisko: lecz podług tego, czy jest ugruntowany w prawdziwej pokorze i napełniony miłością Bożą, czy szczerze i we wszystkiem szuka chwały Bożej, czy siebie ma za nic i prawdziwie sobą pogardza, czy więcej się cieszy, gdy drudzy nim gardzą i upokarzają go, aniżeli, gdy go czcią otaczają.

ROZDZIAŁ VIII.

O pogardzie siebie samego w obliczu Boga.

1. *Uczeń. Będę mówił do Pana mojego, chociażem proch i popiół*[1]. Jeślibym chciał siebie za coś więcej uważać, oto Ty stajesz przeciwko mnie i świadectwo prawdziwe wydają złości moje, a wyprzeć się ich nie mogę.

Jeśli zaś wielce się uniżę i unicestwię i zrzeknę się wszelkiego poważania samego siebie, i tak, jak jest w istocie, za proch się mieć będę, łaska Twoja miłościwą mi będzie a światłość Twoja bliską sercu memu; wszelkie zaś poważanie siebie, chociażby najmniejsze, utonie w otchłani nicestwa mego i zginie na wieki.

Tam pokażesz mi: czem jestem, czem byłem, i dokąd zaszedłem: *albowiem niczem jestem, a nie wiedziałem*[2].

---

1. Ks. Rodz. 18. 27. — 2. Ps. 72. 22.

Sam sobie zostawiony, oto niemocą jestem i nicością samą; lecz skoro nagle wejrzysz na mnie, wnet stawam się silny i nowa napełnia mnie radość.

Wielce to dziwne, że tak nagle mnie podnosisz i tak łaskawie przygarniasz mnie do siebie, który własnym ciężarem wciąż na dół się staczam.

2. Sprawia to Twoja miłość, która niezasłużenie uprzedza mnie i wspiera w tak licznych potrzebach, strzeże w tak groźnych niebezpieczeństwach i wyrywa mnie (że powiem prawdę), z niezliczonych wprost nieszczęść.

Miłując się bowiem źle, zgubiłem się; a szukając jedynie Ciebie i szczerze miłując Cię, znalazłem siebie i Ciebie zarazem; a wskutek miłości ku Tobie głębiej jeszcze zrozumiałem nicość własną.

Ty bowiem, o Najsłodszy! postępujesz ze mną nad wszelką zasługę moją i nad to wszystko, czegobym się śmiał spodziewać, i o cobym odważył się prosić.

3. Bądź błogosławiony, Boże mój,

bo chociaż ja wszelkich łask Twoich niegodny jestem, jednakże Twoja hojność i dobroć nieskończona nigdy nie przestaje obsypywać dobrodziejstwy nawet niewdzięcznych i tych, co daleko od Ciebie odeszli.

Nawróć nas do Ciebie, abyśmy byli pokorni, pobożni i Tobie wdzięczni: albowiem Ty jesteś zbawieniem naszem, dzielnością i mocą naszą.

ROZDZIAŁ IX.

Wszystko do Boga, jako do ostatecznego końca odnosić należy.

1. *Chrystus.* Synu, jeśli szczerze pragniesz być szczęśliwym, mnie uważać musisz za najwyższy i ostateczny swój cel.

Ta intencja oczyści serce twoje, które często niegodziwie skłania się ku sobie i ku stworzeniom.

Bo jeśli siebie samego w czem szukasz, wnet ustajesz i usychasz.

Wszystko więc na pierwszem miejscu do mnie odnosić powinieneś, gdyż ja wszystko ci dałem.

Uważ, że poszczególne stworzenia płyną z Najwyższego Dobra, że zatem do Mnie, jako do swego początku, odnosić je należy.

2. Ze mnie, jakby ze żywego zdroju, maluczki i wielki, ubogi i bogaty, czerpią wodę żywą: a ci, co służą mi ochoczo i szczerze, odbierają łaskę po łasce.

Kto natomiast poza mną będzie chciał chlubić się lub szukać zadowolenia w doczesnem jakiemś dobru, ten nie ustali się w prawdziwej radości i nie rozszerzy swego serca, lecz na wiele napotka przeszkód i licznych dozna ucisków.

Nic zatem dobrego nie powinieneś przypisywać sobie, ani też żadnych zalet przyznawać komukolwiek z ludzi, lecz oddaj wszystko Bogu, bez którego człowiek nic nie posiada.

Ja dałem wszystko, ja też wszystko chcę mieć zpowrotem i z wielką ścisłością wymagam dziękczynienia.

3. Oto prawda, przed którą pierzcha próżna chwała.

Gdy zaś łaska niebios i prawdzi-

wa miłość opanuje duszę, nie ostanie się żadna zazdrość i nie zacieśni serca doczesna miłość.

Albowiem miłość Boga pokonywa wszystko i rozszerza wszystkie władze duszy.

Jeśli zdrowy masz sąd, we mnie tylko radować się i we mnie jedynie nadzieję swą pokładać będziesz; bo *nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg*[1], którego nad wszystko wielbić i we wszystkiem błogosławić należy.

ROZDZIAŁ X.

Wzgardziwszy światem, słodko jest służyć Bogu.

1. *Uczeń.* Teraz znowu odezwę się do Ciebie, Panie, a nie zamilkną usta moje; przemówię do Boga, do Pana i Króla mojego, który jest na wysokości.

O! jakoż wielkie mnóstwo słodkości Twojej, Panie, którą zachowałeś bojącym się Ciebie! Lecz czemże

1. Łuk. 18. 19.

jesteś tym, którzy cię miłują, i tym, którzy całem sercem Ci służą?

Zaiste, niewysłowiona słodycz tkwi w rozmyślaniu o Tobie, którą obdarzasz miłośników Twoich.

W tem nadewszystko okazałeś mi tkliwość miłości Twojej, iż, kiedy mnie nie było, stworzyłeś mnie; a kiedy błąkałem się zdala od Ciebie, przyciągnąłeś mię zpowrotem ku sobie, abym Ci służył, i rozkazałeś, abym Cię miłował.

2. O! źródło wiecznej miłości, cóż powiem o Tobie?

Jakżebym mógł zapomnieć Ciebie, kiedyś Ty raczył pamiętać na mnie wtedy nawet, gdym usechł i zginął?

Uczyniłeś miłosierdzie nad sługą Twoim ponad wszelkie oczekiwanie; i okazałeś mi łaskę i przyjaźń swoją nad wszelką moją zasługę.

Cóż Ci oddam za tę łaskę? Nie wszystkim bowiem danem jest, aby wszystkiego się wyrzekłszy, świat porzucili, a życiu zakonnemu się poświęcili.

I cóż wielkiego w tem, że Ci służyć będę, któremu wszelkie stworzenie służyć powinno?

Nie powinno mi się wydawać czemś wielkiem służyć Tobie; ale raczej za wielką i godną podziwu łaskę poczytać mi należy, że mnie, tak nędznego i niegodnego, raczysz przyjąć za sługę i przyłączyć do liczby umiłowanych sług Twoich.

3. Oto wszystko jest Twoje, co mam i czem Ci służę.

A jednak znowu, Ty więcej mnie służysz, niźli ja Tobie.

Oto niebo i ziemia, któreś stworzył dla człowieka, służą mi i na każdy dzień spełniają rozkazanie Twoje.

I to mało: albowiem i aniołów Twoich przeznaczyłeś ku posłudze ludzkiej.

Wszystko zaś przewyższa to, żeś Ty sam, Panie, raczył służyć człowiekowi, i Siebie samego jemu przyrzekłeś.

4. Cóż Ci dam, Panie, za te wszystkie tysiączne dobrodziejstwa Twoje? Obym Ci mógł służyć przez wszystkie dni życia mojego!

Obym, choć przez dzień jeden, godnie Ci służyć zdołał!

Zaprawdę, Ty jesteś wszelkiej go-

dzien służby, wszelkiej czci i wiecznej chwały.

Zaprawdę, Tyś Pan mój, a ja ubogi sługa Twój, który Ci powinien służyć ze wszystkich sił swoich, i nigdy nie ustawać w chwale Twojej.

Tak chcę, tak pragnę: a czego mi nie dostaje, Ty raczysz dopełnić.

5. Wielka to cześć i chwała Tobie służyć i wszystkiem wzgardzić dla Ciebie.

Albowiem obfitą łaskę mieć będą ci, którzy dobrowolnie poddadzą się najświętszej służbie Twojej.

I znajdą najsłodszą pociechę Ducha Świętego ci, którzy dla miłości Twojej zrzekną się wszelkiej przyjemności ciała.

Dostąpią wielkiej swobody myśli ci, którzy idą wąską drogą i zaniechają wszelkich światowych zabiegów.

6. O! jak wdzięczna i miła jest służba Boża, w której człowiek rzeczywiście wolnym i świętym się staje!

O święty stanie życia zakonnego, przez które człowiek staje się równy aniołom, przemożny u Boga, straszny

szatanom i godny szacunku u wszystkich wiernych!

O godna miłości i zawsze pożądana służbo, przez którą wysługuje się najwyższe Dobro i dostępuje się wiecznego wesela!

ROZDZIAŁ XI.

Pragnienia serca rozstrząsać i miarkować należy.

1. *Chrystus.* Synu, jeszcze ci wielu rzeczy uczyć się trzeba, których się dotąd nie nauczyłeś.

Uczeń. Któreż to są Panie?

Chrystus. Abyś życzenia swoje poddał zupełnie upodobaniu mojemu: abyś nie miłował sam siebie, lecz chciwie usiłował spełniać wolę Moją.

Często cię pożądania zapalają i unoszą gwałtownie; lecz zważaj, czy powoduje tobą raczej Moja chwała, czy też własna twoja korzyść.

Jeśli mnie masz na oku, ze wszystkiego będziesz zadowolony, co zarządzę: natomiast, jeśli rządzi tobą ukryta miłość samego siebie, ona właśnie jest ci przeszkodą i ciężarem.

2. A przeto strzeż się zbytnio polegać na pragnieniu, powziętem bez mojej rady; ażeby to, co ci się zrazu podobało, i za czem uganiałeś się, jakby za dobrem największem, nie sprawiało ci żalu i niezadowolenia.

Nie należy bowiem iść zaraz za każdą skłonnością, która się dobrą wydaje: ani też natychmiast odrzucać wszelkiej skłonności, która przeciwną się zdaje.

Potrzeba niekiedy hamować się w dobrych nawet zamiarach i żądzach: abyś przez zbytni popęd nie wpadał w roztargnienie; abyś nie gorszył drugich brakiem karności: lub też aby sprzeciwianie się drugich nie wprawiało cię zaraz w niepokój i małoduszność.

3. Niekiedy zaś trzeba użyć gwałtu i mężnie sprzeciwić się pożądaniu zmysłowemu, a nie zważać na to, czego chce ciało, a czego nie chce: lecz raczej usiłować, aby nawet wbrew swojej woli poddane było duchowi. I dopóty je karcić i zmuszać potrzeba do uległej służby, dopóki nie stanie się gotowem na wszystko, dopóki się nie nauczy przesta-

wać na małem, podobać sobie w tem, co jest proste i znosić wszelkie przeciwności bez szemrania.

ROZDZIAŁ XII.

O uzbrajaniu się w cierpliwość i walce przeciw pożądliwością.

1. *Uczeń.* Panie Boże, widzę, że mi wiele cierpliwości potrzeba, bo na liczne przeciwności natrafiam w tem życiu.

Jakkolwiek bowiem staram się zapewnić sobie pokój, życie moje nie może być bez walki i bez boleści.

2. *Chrystus.* Tak jest, mój synu. Lecz chcę, abyś nie takiego szukał pokoju, któryby był wolny od pokus i nie natrafiał na przeciwności.

Ale rozumiej, żeś i wtedy pokój znalazł, kiedy cię nawiedzają rozmaite utrapienia i kiedy cię liczne doświadczają przeciwności.

Jeśli powiesz, że niewiele znieść możesz, to jakże kiedyś wytrzymasz ogień czyścowy?

Z dwojga złego zawsze mniejsze zło wybierać należy.

Abyś przeto uniknąć mógł kar wiecznych, usiłuj zło doczesne mężnym umysłem dla Boga znosić.

Czy myślisz, że ludzie tego świata mało albo nic nie cierpią? Przekonasz się, że nie tak jest, choćbyś o to pytał tych nawet, którzy rozkoszy świata najbardziej szukają.

Uczeń. Mają oni liczne pociechy i dogadzają swoim zachciankom; dlatego też mało ważą swe troski.

3. *Chrystus.* Dajmy na to, że tak jest, że mają wszystko, czego tylko pragną: lecz czy sądzisz, że to długo potrwa?

Oto, *jak dym ustaną*[1] ci, którzy obfitują na świecie, i nie pozostanie im ani wspomnienie minionych radości.

Lecz i za życia jeszcze nie znajdują w nich ukojenia bez goryczy, bez wstrętu i trwogi. Albowiem to samo, co sprawia im przyjemność, częstokroć też za karę przynosi im boleść.

I słusznie tak się dzieje: iż nie dostępują tych pociech bez zawstydze-

1. Psalm 18. 20.

nia i goryczy, skoro szukają ich nieumiarkowanie i gonią za niemi.

4. O! jak krótkie i zwodnicze, jak występne i sromotne są te rozkosze!

A jednak ludzie w ślepocie i upojeniu tego nie widzą; lecz jak bydlęta bezrozumne, dla marnej uciechy w znikomem tem życiu gubią duszę swoją.

Ty więc, synu, nie chodź za pożądliwościami twojemi, a odwracaj się od woli twojej[1]*; kochaj się w Panu, a da tobie prośbę serca twego*[2].

5. Zaiste, jeśli chcesz prawdziwie radować się i ode mnie obfitszą mieć pociechę, oto w pogardzie świata i w zaniechaniu wszelkich niskich rozkoszy znajdziesz błogosławieństwo swoje i obfitego dostąpisz wesela.

A im dalej się usuniesz od wszelkiej pociechy, jaką stworzenia dać mogą, tem słodsze i obfitsze pocieszenie znajdziesz we mnie.

Lecz w początkach nie osiągniesz

---

1. Ekkl. 18. 30. — 2. Psalm 36. 4.

tego bez pewnego udręczenia i bez uciążliwej walki.

Nałóg zastarzały przeszkadzać ci będzie, lecz dobremu nawyknieniu ulegnie.

Ciało szemrać będzie, lecz duch żarliwy poskromi je.

Wąż stary podżegać i drażnić cię będzie, ale modlitwą odpędzisz go: nadto pracą użyteczną zabronisz mu przystępu do duszy.

ROZDZIAŁ XIII.

O posłuszeństwie pokornego sługi na wzór Jezusa Chrystusa.

1. *Chrystus.* Synu, kto usiłuje usunąć się od posłuszeństwa, usuwa się od łaski: a kto szuka osobistych korzyści, ten utraca wspólne.

Kto nie podlega chętnie i dobrowolnie zwierzchnikowi swojemu, ten okazuje, że ciało jego nie jest mu jeszcze doskonale posłuszne, lecz często buntuje się i szemrze.

Ucz się więc ulegać prędko zwierzchnikowi swojemu, jeśli pragniesz ujarzmić swe ciało.

Łatwiej bowiem zwycięża nacierającego z zewnątrz nieprzyjaciela, kto wewnętrznie nie jest rozstrojony.

Nie masz gorszego i przykrzejszego nieprzyjaciela swej duszy nad siebie samego, gdy niema w tobie zgody między ciałem a duchem.

Musisz koniecznie przejąć się prawdziwą wzgardą siebie samego, jeśli chcesz przemóc ciało i krew swoją.

Ponieważ jeszcze zbyt nieumiarkowanie kochasz samego siebie, dlatego wzdrygasz się zdać się zupełnie na cudzą wolę.

2. Lecz cóż w tem wielkiego, że ty, który jesteś prochem i nicością, poddasz się dla Boga człowiekowi, skoro ja, Wszechmocny i Najwyższy, który z niczego wszystko stworzyłem, dla ciebie pokornie poddałem się człowiekowi?

Stałem się najpokorniejszym i najniższym ze wszystkich, ażebyś swą pychę moją pokorą zwyciężył.

Ucz się posłusznym być, prochu! ucz się korzyć ziemio i glino, i uginać się pod stopy wszystkich.

Ucz się przełamywać zachcianki

twoje i we wszystkiem być posłusznym.

3. Powstań przeciwko sobie i nie dopuść, ażeby duma w tobie żyła; lecz stań się tak uległym i małym, aby wszyscy po tobie chodzić i jako błoto na drodze deptać cię mogli.

Czegóż się masz uskarżać, próżny człowiecze? jak możesz zaprzeczać, sromotny grzeszniku, tym, którzy ci w oczy złości twoje wyrzucają; ty, któryś tylekroć obraził Boga i tyle razy na piekło zasłużył?

Lecz pobłażało ci oko moje, bo drogą w obliczu mojem była dusza twoja: abyś poznał miłość moją, abyś za dobrodziejstwa moje zawsze był wdzięczny; abyś trwał ustawicznie w prawdziwej uległości, pokorze i wszelką pogardę cierpliwie znosił.

ROZDZIAŁ XIV.

O rozważaniu skrytych sądów Bożych, abyśmy się nie wynosili z dobrego.

1. *Uczeń.* Zagrzmiały nade mną sądy Twoje, Panie! a bojaźnią i prze-

strachem wstrząsły się wszystkie kości moje i dusza moja wielce truchleje.

Stoję zdumiały, i rozważam, *że niebiosa nie są czyste przed oczyma Twemi*[1].

Jeśli w Aniołach znalazłeś nieprawość[2] i nie przebaczyłeś im, to cóż ze mną się stanie?

Pospadały gwiazdy z Nieba[3], a ja proch nędzny czegóż mogę oczekiwać?

Ci, których czyny zdawały się chwalebne, spadli najniżej: i widziałem, że ci którzy pożywali chleb Aniołów, potem rozkoszowali się młótem wieprzów.

2. Niema więc świętości, jeśli ty, Panie, rękę Swą usuniesz.

Na nic wszelka mądrość, skoro Ty, Panie, rządzić przestaniesz.

Na nic wszelka moc i siła, jeśli Ty odmówisz wsparcia.

Żadna czystość nie jest bezpieczna, jeśli Ty jej nie strzeżesz.

Na nic własna baczność, jeśli Two-

---

1. Job. 15. 15. — 2. Job. 4. 18.
3. Objaw. 8. 10.

ja święta czujność nie przyjdzie w pomoc.

Albowiem, opuszczeni, toniemy i giniemy, a gdy Ty wejrzysz na nas, podnosimy się i żyjemy.

Niestałymi zaiste jesteśmy, lecz Ty nas utwierdzasz; stygniemy, lecz Ty nas zapalasz.

3. O z jakąż pokorą i wzgardą sam o sobie mam sądzić! Jak za nic mam ważyć wszystko, co mi się dobrem we mnie wydaje!

O jak głęboko winienem się uniżać przed niezgłębionemi sądami Twemi, Panie: gdy widzę, żem jest niczem, i tylko niczem!

O co to za niezmierne brzemię! co za morze bezbrzeżne i nieprzebrnięte, kiedy to we wszystkiem, co jest we mnie, odnajduję tylko nicość!

Gdzież zatem jest miejsce dla próżnej chwały i dla zarozumiałości we własną cnotę?

W głębokości sądów Twoich nade mną zginęła wszelka chełpliwość moja.

4. Czemże jest wszelkie ciało w obliczu Twojem?

Jakgdyby glina pyszniła się przeciw garncarzowi, albo robota rzekła temu, kto ją urobił: Nie urobiłeś mię[1].

Jakże może nadymać się samochwalstwem ten, którego serce naprawdę podległe jest Bogu?

Kogo prawda sobie podbiła, tego i świat cały w dumę nie wzbije: a kto całą nadzieję swoją w Bogu położył, tego wszystkie usta pochlebców nic nie wzruszą.

Albowiem i ci, którzy się chwalą, oto niczem są: znikną jako dźwięk ich głosu, *a prawda Pańska trwa na wieki*[2].

ROZDZIAŁ XV.

Jak zachować się i mówić względem każdej rzeczy pożądanej.

1. *Chrystus.* Synu, tak mów w każdej sprawie: Panie! jeśli Tobie się podoba, niech się tak stanie.

Panie! jeśli w tem będzie cześć

1. Izaj. 29. 16. — 2. Ps. 116. 2.

Twoja, niech się to stanie w Imię Twoje.

Panie! jeśli widzisz, że to mi się może przydać i być pożytecznem dla mnie, daj abym tego używał ku chwale Twojej.

Lecz jeślibyś poznał, że to dla mnie może się stać szkodliwem i nie posłużyć do zbawienia mej duszy, oddal ode mnie takie pożądanie.

Albowiem nie każde pożądanie jest z Ducha Świętego, chociażby się człowiekowi prawem i dobrem wydawało.

Trudno jest na pewno osądzić, czy duch dobry, czy też przeciwny pobudza cię do pożądania tej lub owej rzeczy, czy też tylko osobista porusza cię skłonność.

Wielu zawiodło się pod koniec, chociaż z początku zrozumieli, że ich prowadzi duch dobry.

2. Przeto cokolwiek pożądania godnego na myśl przychodzi, zawsze z bojaźnią Bożą i pokorą serca tego pożądać i o to prosić należy: a mianowicie z zupełnem wyzuciem się własnej woli należy mi wszystko powierzać i mówić:

Panie! Ty wiesz co jest lepsze: niech się to lub owo stanie, jak zechcesz.

Daj, co chcesz, i ile chcesz, i kiedy chcesz.

Uczyń ze mną, jako wiesz i jak ci się bardziej spodoba i w czem większa będzie chwała Twoja.

Postaw mnie, gdzie chcesz i we wszystkiem czyń ze mną podług woli Twojej.

Jestem w Twojej ręce, naginaj mnie i obracaj mną na wszystkie strony.

Otom ja sługa Twój, gotów na wszystko: bo nie sobie, ale Tobie żyć pragnę: oby tylko godnie i doskonale.

MODLITWA

o poddanie się woli Bożej.

3. O Jezu najsłodszy! udziel mi łaski Twej, aby *ze mną była, ze mną pracowała*[1] i ze mną dotrwała aż do końca.

Daj, ażebym zawsze tego chciał

1. Mądr. 9. 10.

i pożądał, co Tobie jest przyjemniejsze i co się Tobie więcej podoba. Niech Twoja wola będzie moją: a moja wola niech zawsze idzie z Twoją i niech się z nią zgadza jak najlepiej.

Oby moje chcenie i niechcenie było jedno z Twojem! i obym ani mógł chcieć, czego Ty nie chcesz; albo nie chcieć, co Ty chcesz!

4. Daj, abym obumarł wszystkiemu, co jest na świecie; daj, abym dla Ciebie chciał być wzgardzony i nieznany w tem życiu.

Daj, abym nad wszystkie rzeczy pożądania godne w Tobie spoczywał i w Tobie znajdywał pokój serca swego.

Tyś prawdziwym pokojem serca, Tyś jedynem odpocznieniem. Poza Tobą wszystko jest ciężarem i niepokojem.

W tym to pokoju, to jest w Tobie, któryś jest jedynem, najwyższem i wiecznem Dobrem, *niech zasnę i spocznę*[1]. Amen.

---

1. Ps. 4. 10.

ROZDZIAŁ XVI.

Prawdziwej pociechy w samym tylko Bogu szukać należy.

1. *Uczeń.* Czegobym mógł zapragnąć lub o czem pomyśleć ku pociesze mojej, tego nie spodziewam się tu, lecz w przyszłości.

Albowiem, gdybym wszystkie pociechy świata sam wyłącznie jeden posiadał i mógł opływać we wszelkie rozkosze, to pewna, iż długoby trwać one nie mogły.

Dlatego też, duszo moja, nie napełnisz się pociechą, ani orzeźwisz się doskonale, jak tylko w Bogu, który jest pocieszycielem ubogich a Opiekunem pokornych.

Poczekaj nieco, duszo moja, czekaj na spełnienie Pańskiej obietnicy a w niebie mieć będziesz obfitość wszelkiego dobra.

Jeśli zbyt niepohamowanie pożądasz tych rzeczy doczesnych, utracisz niebieskie i wieczne.

Miej rzeczy doczesne w używaniu, ale wzdychaj z upragnieniem do wiecznych.

Żadne dobra doczesne nie mogą cię nasycić, bo nie jesteś stworzona na to, byś spoczęła w nich.

2. Gdybyś posiadała wszystkie dobra stworzone, nie byłabyś jeszcze szczęśliwą: albowiem w Bogu, który wszystko stworzył, zawiera się całe błogosławieństwo i szczęśliwość twoja.

Nietaka ona, jak ją sobie wyobrażają i chwalą głupi miłośnicy świata; lecz taka, jakiej oczekują prawdziwi wierni Chrystusowi i jakiej jeszcze tu na ziemi kosztują ludzie uduchowieni i czystego serca, których obcowanie jest w niebie.

Wszelka ludzka pociecha jest marna i krótka.

Błogosławiona i prawdziwa pociecha jest ta, którą prawda wewnątrz nas odczuć nam daje.

Człowiek pobożny wszędzie nosi z sobą Pocieszyciela swego, Jezusa, i mówi do niego: bądź ze mną, Panie Jezu, w każdem miejscu i czasie!

Niech mam tę pociechę, że dobrowolnie chcę być pozbawiony wszelkiej ludzkiej pociechy.

A gdyby mi Twoja ustąpiła pocie-

cha, niech wola Twoja będzie mi najwyższą radością i sprawiedliwem doświadczeniem duszy mojej.

Bo *nie na wieki się gniewać będziesz, ani wiecznie grozić będziesz*[1].

ROZDZIAŁ XVII.

Wszelką troskę o siebie Bogu poruczyć należy.

1. *Chrystus.* Synu, dozwól mi czynić z Tobą, co chcę; ja wiem, co ci jest potrzebne.

Ty myślisz, jak człowiek; ty czujesz w wielu rzeczach, jak ci doradza skłonność ludzka.

Uczeń. Panie, prawdą jest, co mówisz. Większa jest Twoja o mnie troskliwość, niż wszelkie staranie, które sam o sobie mieć mogę.

Zbyt niepewny jest los tego, kto wszelkiej troski o siebie nie powierzył Tobie.

Panie, byleby tylko szczera wola moja stale skierowaną była ku To-

1. Ps. 102. 9.

bie, wtedy czyń ze mną wszystko, cokolwiek Ci się spodoba.

Albowiem wszystko, cokolwiek ze mną uczynisz, nie może być, jak tylko dobre.

2. Jeśli chcesz, abym był w ciemnościach, bądź błogosławiony; jeśli chcesz, abym był w światłości, bądź również błogosławiony; jeśli mię pocieszać raczysz, bądź błogosławiony, a jeśli chcesz zsyłać na mnie strapienia, bądź zarówno zawsze błogosławiony.

3. *Chrystus.* Takim być powinieneś, jeśli pragniesz ze mną obcować.

Powinieneś być tak skorym do cierpienia, jak do radości.

Powinieneś tak chętnie przyjmować ubóstwo i nędzę, jak dostatek i bogactwo.

4. *Uczeń.* Panie, chętnie zniosę to wszystko dla Ciebie, cokolwiek zechcesz na mnie dopuścić.

Chcę przyjąć z ręki Twojej bez różnicy: dobre i złe, słodycz i gorycz, radość i smutek; i dzięki Ci składać za wszystko, co mi się przydarzy.

Strzeż mię od wszelkiego grzechu,

a nie będę bał się, ni śmierci, ni piekła.

Byleś mię tylko nie odrzucił na wieki i nie wymazał z księgi żywota: żadne utrapienie, jakiebykolwiek na mnie spadło, szkodzić mi nie będzie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nędze doczesne, na wzór Chrystusa, spokojnie znosić należy.

1. *Chrystus.* Synu, jam z nieba zstąpił dla twego zbawienia: przyjąłem na siebie twą nędzę, nie z konieczności, lecz z miłości ku tobie; abyś się nauczył cierpliwości, i abyś nędze doczesne bez oburzania się znosił.

Albowiem od godziny narodzenia mego aż do śmierci na Krzyżu miałem boleści do znoszenia.

Cierpiałem wielki niedostatek w rzeczach doczesnych; słyszałem często liczne skargi na siebie, znosiłem łagodnie zawstydzenia i obelgi, za dobrodziejstwa odbierałem niewdzięczność. za cuda — bluźnierstwa, za słowa nauki — przygany.

2. *Uczeń.* Panie, skoro Ty byłeś

cierpliwy w Twem życiu i przez to głównie spełniłeś wolę Ojca Swego, słuszna jest, abym ja, nędzny grzesznik cierpliwie się zachował podług woli Twojej i, dopóki sam zechcesz, znosił dla zbawienia mego ciężar znikomego życia.

Bo chociaż niniejsze życie daje się dotkliwie odczuć, to jednak dzięki łasce Twojej, staje się polem wielkich zasług; a przykład Twój i ślady Świętych Twoich czynią je dla słabych znośniejszem i jaśniejszem.

Więcej też pociechy daje ten żywot teraz aniżeli niegdyś w Starym Zakonie, kiedy brama niebios zamkniętą była, kiedy droga do nieba zdawała się zbyt ciemną, kiedy tak mała liczba była tych, którzy starali się szukać Królestwa niebieskiego.

A i ci nawet, którzy wtedy byli sprawiedliwi i zbawieni być mieli, — przed spełnieniem Męki Twej i przed okupem Przenajświętszej śmierci Twojej, nie mogli wnijść do Królestwa niebieskiego.

O, ileż dziękczynień składać Ci winienem za to, żeś mnie i wszystkim wiernym raczył wskazać prostą i do-

brą drogę do wiekuistego Twego Królestwa.

Albowiem życie Twoje — jest drogą naszą: a przez świętą cierpliwość idziemy do Ciebie, który jesteś koroną naszą.

Gdybyś Ty nie był szedł przed nami i nie nauczył nas, któżby się starał iść za Tobą?

Niestety! jakże wielu pozostałoby daleko w tyle, gdyby nie patrzeli na świetne przykłady Twoje!

Oto teraz jeszcze stygniemy, choć tyle słyszeliśmy o cudach i naukach Twoich! Cóżby to było dopiero, gdybyśmy nie mieli tak wielkiego światła, aby pójść śladami Twojemi.

ROZDZIAŁ XIX.

O znoszeniu krzywd i o znamionach prawdziwej cierpliwości.

1. *Chrystus.* Cóż ty mówisz, synu? Przestań się uskarżać, rozważając Mękę moją i tylu świętych cierpienia!

Jeszcześ się nie oparł aż do krwi wylania[1].

Drobnostka to, co ty cierpisz, w porównaniu z tymi, którzy tak wiele wycierpieli, tak silnie byli kuszeni, tak ciężko utrapieni, w tak rozmaity sposób doświadczani i ćwiczeni.

Trzeba więc cięższe cierpienia innych przywodzić sobie na myśl, ażebyś swoje, tak drobne, lżej umiał znosić.

A jeśli cierpienia swoje nie wydają ci się najmniejszemi, rozważ, czy i tego nie należy przypisać niecierpliwości twojej.

Wszakże, czy wielkie, czy małe są, wszystkie staraj się cierpliwie znosić.

2. Im lepiej usposabiasz się do cierpliwości tem roztropniej czynisz, tem więcej nabywasz zasługi, tem łatwiej też znosić będziesz cierpienia, jeśli niegnuśnie przygotowany będziesz na nie wyrobieniem ducha i doświadczeniem życiowem.

A nie mów, nie mogę tego znieść od takiego człowieka, ani też wogóle takich rzeczy nie powinienem znosić:

---

1. Do Żyd. 12. 4.

ciężką bowiem wyrządził mi krzywdę i zarzuca mi to, o czem nigdy nawet nie pomyślałem: od kogo innego jednak chętnie to zniosę i będę to uważał jako rzecz, którą znieść należy.

Nie jest mądra myśl taka, która nie ma względu na wymagania cnoty cierpliwości, ani na Tego, który ma ją uwieńczyć, ale bardziej zważa na osoby i krzywdy, wyrządzone sobie.

3. Nie jest prawdziwie cierpliwym, kto chce cierpieć tylko tyle, ile sam uważa, i od tego tylko, od kogo mu się podoba.

Prawdziwie zaś cierpliwy nie zważa uwagi na to, kto go doświadcza: czy przełożony, czy równy, czy niższy; czy człowiek zacny i święty; czy niecny i przewrotny.

Lecz od każdego, bez różnicy, stworzenia, ilekolwiek i kiedykolwiek wydarzy mu się co przeciwnego: wszystko, to, jako z ręki Boga, wdzięcznie przyjmuje i poczytuje jako ogromny zysk.

Bo najdrobniejsze nawet cierpienie, byleby je zniesiono dla Boga, nie zdoła przeminąć bez zasługi.

4. Bądźże więc gotowy do walki, jeśli chcesz odnieść zwycięstwo.

Bez walki nie możesz osiągnąć korony cierpliwości.

Jeśli nie chcesz cierpieć, wyrzekasz się tem samem korony.

Jeśli zaś tej korony pragniesz, walcz mężnie i znoś cierpliwie.

Bez pracy nie dochodzi się do odpoczynku, a bez walki nie zdobywa się zwycięstwa.

5. *Uczeń.* Panie, niech mi to umożliwi łaska, co mi się niemożliwem wydaje dla ułomności natury.

Ty wiesz, że mało znosić umiem i że za lada przeciwnością zaraz upadam.

Niech wszelkie strapienie, jakiego doświadczam, stanie mi się dla Imienia Twego miłem i pożądanem: albowiem bardzo jest zbawiennem dla duszy cierpieć i znosić ucisk dla Ciebie.

ROZDZIAŁ XX.

O wyznawaniu własnej niemocy i o nędzach tego żywota.

1. *Uczeń. Wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją*[1]; wyznam przed Tobą Panie, niemoc moją.

Częstokroć nawet drobna rzecz wyprowadza mię z równowagi i zasmuca.

Postanawiam, że będę działał mężnie; lecz skoro mała pokusa przyjdzie, wnet wielce się trwożę.

Niekiedy rzecz bardzo podła silną we mnie wywołuje pokusę.

A nieraz, gdy nie czując pokusy, uważam się poniekąd za bezpiecznego, spostrzegam, że ledwie lekki powiew już mnie obala.

2. Wejrzyj więc, Panie, na niemoc moją i na zewsząd ci znaną ułomność moją.

Zmiłuj się nade mną i *wyrwij mię z błota, abym w niem nie ugrzązł*[2], i nie został zupełnie odrzucony.

To właśnie mię gnębi i wo-

---

1. Psalm 31. 5. — Ps. 68. 15.

bec Ciebie zawstydza, że jestem tak ułomny i słaby w opieraniu się namiętnościom.

Jakkolwiek całkowicie nie przyzwalam na nie, to jednak ich napaści są mi tak dokuczliwe i ciężkie, że bardzo przykrzy mi się życie wśród codziennej utarczki.

Stąd poznaję niemoc swoją, że obrzydłe wyobrażenia daleko łatwiej wdzierają się do myśli mojej, aniżeli ustępują z niej.

3. O najpotężniejszy Boże Izraela, gorliwy miłośniku dusz wiernych, wejrzyj na trud i boleść sługi Twojego i wspieraj go we wszystkich jego dążeniach!

Wzmocnij mię męstwem z niebios, ażeby nie przemógł we mnie i nie panował stary człowiek, to jest nędzne ciało, niezupełnie jeszcze duchowi poddane, przeciw któremu potrzeba będzie walczyć aż do ostatniego tchnienia tego tak nędznego żywota.

Ach, czemże jest to życie, w którem utrapienia i nędze nie ustają, w którem wszędzie jest pełno sideł i nieprzyjaciół!

Ledwie bowiem jedna przykrość,

czy pokusa, ustąpi, wnet nadchodzi druga; a niekiedy nawet, gdy jeszcze pierwsza walka w nas nie ustaje, już wiele innych uderza na nas znienacka.

4. I jakże można polubić to życie, tylu goryczami przepełnione, tylu klęskom i nędzom podległe?

Jakże nawet nazwać je życiem, skoro tyle rodzi śmierci i zguby?

A jednak lubią je ludzie, i wielu pragnie w niem się rozkoszować.

Przyganiamy nieraz światu, że jest zwodniczy i marny, a przecież niełatwo go porzucamy, bo żądze cielesne nazbyt w nas panują.

Lecz inne powody pociągają do miłowania go — a inne do jego wzgardy.

Żądza ciała, pożądliwości oczu i pycha żywota[1] ciągnie do miłowania świata: lecz kary i nędza, które słusznie za niemi idą, wzniecają do niego nienawiść i obrzydzenie.

5. Ale niestety, występnego upodobania nie pokonywa umysł oddany światu i uważa za rozkosz, być pod

1. Jan 2. 16.

wpływem zmysłów; albowiem słodyczy Bożej i wewnętrznego wdzięku cnoty nie dostrzega, ani jej nie odczuwa.

Ci zaś, którzy doskonale wzgardzili światem i starają się żyć w Bogu w świętej karności, ci znają słodycz Boskiej pociechy, obiecaną tym, którzy się prawdziwie wyrzekli wszystkiego dla Boga; ci widzą jaśniej, jak ciężko świat błądzi i jak różnie zwodzi sam siebie.

ROZDZIAŁ XXI.

Nad wszystkie dary i dobra, w Bogu należy szukać odpocznienia.

1. *Uczeń.* Nad wszystko i we wszystkiem, duszo moja, zawsze miej odpoczynek w Panu, bo On sam jest wiecznem odpocznieniem Świętych.

Najsłodszy i najukochańszy Jezu! daj mi spoczywać w Tobie nad wszelkie stworzenie: nad wszelkie zdrowie i piękność, nad wszelką cześć i chwałę, nad wszelką możność i godność, nad wszelkie bogactwa i roz-

kosze sztuki, nad wszelką radość i uniesienie; nad wszelką sławę i pochwałę, nad wszelką słodycz i pociechę, nad wszelkie nadzieje i obietnice, nad wszelką zasługę i wszelkie pragnienie!

Nad wszelkie dary i łaski, jakie mi dać lub we mnie wlać możesz, nad wszelkie radości i zachwyty, jakie tylko dusza pojąć i odczuć zdoła.

Nakoniec, nad Aniołów i Archaniołów i nad wszystkie zastępy niebieskie: nad wszystkie rzeczy widome i niewidome, i nad wszystko, czem nie jesteś Ty, Boże mój!

2. Albowiem Ty, Panie i Boże mój, nad wszystko lepszy jesteś; Ty jeden najwyższy, Ty jeden najpotężniejszy, Ty jeden najdostateczniejszy i najzupełniejszy; Ty jeden najsłodszy i ofitujący dla nas w pociechy.

Tyś jeden najpiękniejszy i najwięcej kochania godny; Ty sam jeden najszlachetniejszy i najchwalebniejszy nad wszystko, albowiem w Tobie jednym wszelkie dobra razem i w stopniu doskonałym zawsze były i zawsze będą.

I dlatego wszystko, cokolwiek mi dajesz, prócz Siebie samego, albo co mi o Sobie samym objawiasz, lub od Siebie obiecujesz, — mniejszem jest i niewystarczającem, jeśli nie widzę i nie posiadam zupełnie Ciebie.

Zaiste bowiem, serce moje nie może ani prawdziwie spocząć, ani zupełnie się nasycić, dopóki nie spocznie w Tobie i nie wzniesie się nad wszystkie dary i stworzenia Twoje.

3. O najmilszy Oblubieńcze, Jezu Chryste, Miłośniku najczystszy, Władco wszelkiego stworzenia. *Któż mi da skrzydła prawdziwej wolności, abym wzleciał ku Tobie i spoczął w Tobie*[1].

Kiedyż będzie mi dane w zupełnej swobodzie ducha widzieć, jak słodkim jesteś, Panie i Boże mój!

Kiedyż zupełnie skupię się w Tobie, abym zachwycony miłością ku Tobie, nie czuł już siebie, ale tylko Ciebie samego, nad wszelki zmysł i miarę, w sposób znany nie wszystkim!

Teraz zaś często jęczę i nieszczęście moje dźwigam z boleścią.

---

1. Ps. 54. 7.

Bo na tym padole nędzy wiele nieszczęść się wydarza, które mnie częstokroć trwożą, zasmucają i umysł mi zaciemniają; często mi przeszkadzają, sprawiają roztargnienie, nęcą i wikłają, ażebym wolnego przystępu nie miał do Ciebie i nie spoczywał radośnie w objęciu Twojem, zawsze gotowem na przyjęcie dusz błogosławionych!

Niech Cię wzruszy wzdychanie moje i rozliczne udręczenia na ziemi.

4. O Jezu, jasności chwały wiekuistej! pociecho pielgrzymującej duszy, przed Tobą głos w ustach moich zamiera, a milczenie moje woła ku Tobie.

Dopókiż Pan mój z przyjściem swojem ociągać się będzie?

O niech przyjdzie do mnie, ubożuchnego sługi swego, i niech go uweselić raczy. Niech poda mu swą rękę i niech wyrwie nędznego z wszelkiego ucisku!

Przyjdź, przyjdź! bo bez Ciebie nie będzie u mnie ani jednego dnia wesołego, ani jednej godziny: bo Tyś jest weselem mojem, a bez Ciebie pusto w umyśle moim.

Nędzny jestem, i jakby więzień, kajdanami obciążony: póki mnie światłem obecności Twojej nie zasilisz, wolnością nie udarujesz i nie ukażesz mi miłosiernego oblicza Twojego.

5. Chociażby inni zamiast Ciebie szukali tego, co się im podoba; mnie jednak nic się innego obecnie nie podoba i podobać nie będzie, jak tylko Ty, Boże mój, nadziejo moja i wieczne zbawienie moje.

Nie zamilknę i nie przestanę błagać, dopóki mi nie wróci łaska Twoja, dopóki mi do serca nie przemówisz.

6. *Chrystus. Oto jestem*[1]. Otom ja z Tobą, iżeś mnie wezwał. Łzy Twoje i pragnienie duszy twej, uniżenie twoje i skrucha serca skłoniły mnie i przywiodły do Ciebie.

7. *Uczeń.* Panie, wezwałem Cię i zapragnąłem cieszyć się obecnością Twoją i gotów jestem wzgardzić wszystkiem dla Ciebie.

Ty bowiem pierwszy pobudziłeś mnie do szukania Ciebie.

---

1. Izaj. 58. 9.

Bądźże więc pochwalony, o Panie, który tak wielką dobroć okazałeś słudze Twemu, według nadmiaru miłosierdzia Swego.

Cóż ma rzec jeszcze sługa Twój wobec Ciebie? — Upokorzyć się chyba głęboko przed Tobą i wciąż pamiętać na własną nieprawość i nędzę.

Niema bowiem podobnego Tobie we wszystkich przedziwnych tworach na niebie i na ziemi.

Dzieła twoje są bardzo dobre, sądy prawdziwe, a Opatrzność Twoja rządzi całym światem.

Cześć ci więc i chwała, o Mądrości Ojca! Niech Cię chwalą i błogosławią usta moje, dusza moja i wszystkie razem stworzenia.

ROZDZIAŁ XXII.

O rozpamiętywaniu licznych dobrodziejstw Bożych.

1. *Uczeń.* Otwórz, Panie, serce moje na prawo Twoje i naucz mnie chodzić drogą przykazań Twoich.

Daj mi rozumieć wolę Twoją i z

wielką czcią a pilną rozwagą wspominać dobrodziejstwa Twoje: tak w ogólności, jak każde zosobna, abym odtąd potrafił godnie Ci za nie dziękować.

Wiem wprawdzie i wyznaję, że nawet za najmniejszą odrobinę nie zdołam Ci złożyć należytego dziękczynienia.

Mniejszy bowiem jestem, niż te wszystkie dobra, których mi udzieliłeś; kiedy zaś zwrócę uwagę na godność Twoją, to wobec jej ogromu ustaje dusza moja.

2. Wszystko, co mamy w duszy i w ciele, cokolwiek zewnątrz lub wewnątrz nas w porządku natury i łaski posiadamy, — wszystko to twoje są dary, zalecające nam Ciebie, jako łaskawego i miłościwego Dobroczyńcę, od którego wszystkie dobra otrzymaliśmy.

A chociaż jeden otrzymał więcej, drugi mniej, wszystko jednak jest Twoje; a bez Ciebie najmniejszej nawet rzeczy mieć nie można.

Kto więcej otrzymał, nie może się chełpić z tego, jako ze swojej zasługi, ani nad innych się wynosić, a tem

mniej urągać mniejszym od siebie: albowiem ten jest wyższy i lepszy, kto mniej sobie przypisuje, a w dziękczynieniu jest pokorniejszy i pobożniejszy.

A kto się uważa za najlichszego i najniegodniejszego ze wszystkich, ten zdolniejszy jest do otrzymywania darów większych.

3. Kto zaś mniej otrzymał, nie powinien się smucić ani oburzać, ani zazdrościć hojniej obdarzonemu, lecz powinien raczej do Ciebie swój umysł zwracać i dobroć Twoją wielce wychwalać, że tak obficie, darmo i ochotnie rozdajesz dary swoje, bez względu na osoby.

Wszystko od Ciebie pochodzi, i dlatego we wszystkiem Tobie należy się chwała.

Ty wiesz, jaki dar dla każdego stosowny; dlaczego zaś jeden ma mniej, a drugi więcej, o tem sądzić nie naszą jest rzeczą, lecz Twoją: bo Ty orzekasz o zasługach każdego zosobna.

4. A przeto ja, Panie Boże, i to także za wielkie dobrodziejstwo poczytuję, jeśli kto nie ma wielu zalet,

które nazewnątrz i według oceny ludzkiej budzą cześć i chwałę; wtedy bowiem człowiek, patrząc na ubóstwo i nędzę osoby swojej, nietylko nie doznaje stąd żadnego uciśnienia na duszy ani smutku ani przygnębienia, lecz owszem pociechy i radości.

Tyś bowiem, o Boże, wybrał sobie ubogich, uniżonych i wzgardzonych od świata za powierników i domowników swoich.

Świadkami tego są sami Apostołowie Twoi, których *postanowiłeś książętami nad wszystką ziemią*[1].

Bez narzekania żyli oni na świecie, tak pokorni i prości, bez cienia złośliwości i zdrady, że nawet *radowali się*, iż mogli *zelżywość cierpieć dla Imienia Twego*[2], i z wielkim zapałem podejmowali to, od czego świat się ze wstrętem odwraca.

5. Tego więc, co Ciebie miłuje i poznał dobrodziejstwa Twoje, nie powinno nic tak rozweselać, jak wola Twoja, która się w nim spełnia, i u-

1. Ps. 44. 17. — 2. Dz. Ap. 5. 41.

podobanie, jakie znajduje w odwiecznych wyrokach Twoich.

Powinien w tem takiego doznawać zadowolenia i takiej pociechy, iżby równie ochoczo pragnął być najmniejszym, jak inni życzą sobie być najwyższymi.

I tak powinien być spokojny i zadowolony na ostatniem miejscu, jak na pierwszem; i z niemniejszą chęcią powinien gotowy być na wzgardę i lekceważenie, na utratę nawet imienia i sławy, jak na to, by przewyższał drugich poważaniem i znaczeniem w świecie.

Albowiem wola Twoja i umiłowanie chwały Twojej nad wszystkiem powinna górować, i więcej człowieka cieszyć i zadowalać, niż wszystkie dobrodziejstwa, któremiś go obdarzył, lub obdarzyć możesz.

ROZDZIAŁ XXIII.

O czterech prawidłach, które wielki przynoszą pokój.

1. *Chrystus.* Synu! teraz wskażę ci drogę pokoju i prawdziwej wolności.

Uczeń. Uczyń to, Panie, co mówisz; albowiem chętnie tego posłucham.

Chrystus. Staraj się, synu, raczej cudzą pełnić wolę, niż swoją!

Wybieraj stale posiadać mniej, niż więcej.

Obieraj sobie zawsze pośledniejsze miejsce, i pragnij ustępować drugim, w czem tylko możesz!

Sercem i modlitwą zawsze do tego zmierzaj, aby wola Boża całkowicie spełniała się w Tobie!

Oto taki człowiek wchodzi w krainę niezamąconego pokoju.

2. *Uczeń.* Panie! ta krótka nauka Twoja zawiera w sobie wielką doskonałość.

Mało w niej słów, ale głębokie jej znaczenie i obfity owoc.

Gdybym bowiem umiał wiernie jej przestrzegać, nie powinnoby we mnie powstawać zaniepokojenie, o które u mnie tak łatwo.

Ilekroć bowiem czuję w sobie niepokój i smutek, spostrzegam, żem odstąpił od tej nauki.

Ty jednak, który wszystko możesz i zawsze miłujesz postęp duszy,

przymnóż mi więcej Twej łaski, abym mógł spełnić te słowa Twoje i zapewnić sobie zbawienie.

MODLITWA

o zwalczanie złych myśli.

3. *Uczeń. Panie i Boże mój, nie oddalaj się ode mnie: Boże mój, wejrzyj ku ratunkowi memu*[1], albowiem powstały we mnie różne myśli i wielkie obawy, które trapią duszę moją. Jakże wyjdę z nich bez szwanku? Jakże je pokonam?

Chrystus. Ja pójdę przed tobą i poniżę dumnych tej ziemi. Otworzę bramę więzienia i objawię ci skrytości tajemnic[2].

Uczeń. Panie, uczyń według słowa Twego, a niech przed obliczem Twojem pierzchną wszystkie myśli nieprawe.

Jedyna to nadzieja i pociecha moja, gdy do Ciebie uciekam się w każdym ucisku, gdy Tobie zaufam, Ciebie z głębi serca wzywam i cierpliwie oczekuję pociechy Twojej.

---

1. Ps. 70. 12. — 2. Por. Izaj. 45. 23.

MODLITWA
o oświecenie serca.

4. *Uczeń.* Oświeć mię, dobry Jezu, jasnością światła wewnętrznego, a z przybytku serca mojego wyprowadź wszystką ciemność. Powstrzymaj liczne roztargnienia i stłum pokusy, które mi gwałt zadają. Walcz silnie za mnie i poskrom dzikie bestje, to jest pożądliwości zwodnicze, aby stał się *pokój w mocy Twojej*[1] i chwała Twoja rozbrzmiewała w pełnej obfitości w przybytku świętym, to jest w czystem sumieniu. Rozkaż wiatrom i burzom, powiedz morzu: Ucisz się! a wiatrowi z północy: nie będziesz wiał, a nastanie cisza głęboka.

5. *Wyślij światło Twoje i prawdę*[2] aby świeciły po ziemi, ponieważ jestem ziemią pustą i niepłodną, dopóki mnie nie oświecisz.

Zlej łaskę z wysoka i rosą niebieską zwilż serce moje, użycz wód nabożeństwa dla odświeżenia oblicza ziemi, dla zrodzenia owoców dobrych i jak najlepszych. Podźwignij duszę

1. Ps. 121. 7. — 2. Ps. 42. 3.

moją, przywaloną ciężarem win, a całe pragnienie moje przywiąż do rzeczy niebieskich, ażebym, zakosztowawszy raz słodkości szczęścia nadziemskiego, odczuwał niesmak w myślach o ziemi.

6. Pochwyć mnie i wyrwij ze wszystkich nietrwałych pociech stworzenia, albowiem żadna rzecz stworzona nie może zupełnie zaspokoić i nasycić pożądania mojego. Złącz mnie ze Sobą zupełnie nierozerwalnym węzłem miłości; Ty jeden bowiem wystarczasz miłującemu, a bez Ciebie czczem jest wszystko.

ROZDZIAŁ XXIV.

O unikaniu ciekawego wglądania w cudze życie.

1. *Chrystus.* Synu, nie bądź ciekawy, a próżnych trosk nie chciej żywić w duszy.

Co cię obchodzi to lub owo? Ty za mną idź!

Cóż to bowiem do ciebie należy, czy ów jest taki lub owaki, albo ten tak lub inaczej postępuje lub mówi?

Ty za innych nie potrzebujesz odpowiadać, lecz zdasz rachunek sam za siebie. Pocóż się więc wdajesz w nieswoje rzeczy?

Oto ja znam wszystkich i widzę wszystko, cokolwiek dzieje się pod słońcem; i wiem dobrze, co się dzieje z każdym, co on myśli, czego pragnie i do jakiego celu zmierza.

Mnie zatem trzeba wszystko poruczyć; ty zaś trwaj w spokoju miłym, a pozwól miotać się niespokojnemu, ile zechce.

Spadnie nań, cokolwiek uczyni lub wypowie, bo mnie oszukać nie zdoła.

2. Nie troszcz się o złudny blask wielkiego imienia, ani o liczne znajomości, ani o osobistą miłość u ludzi.

Wszystko to bowiem rodzi rozprószenia i wielkie w sercu ciemności.

Z chęcią udzielałbym ci słów moich i objawiałbym ci rzeczy zakryte, gdybyś pilnie uważał na przyjście moje i otwierał mi drzwi do serca swojego.

Bądź tedy baczny i czuwaj w modlitwach, a we wszystkiem się uniżaj.

ROZDZIAŁ XXV.

Na czem polega stały pokój serca i prawdziwy postęp duchowny.

1. *Chrystus.* Synu, powiedziałem: *Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie jako świat dawa, ja wam daję*[1].

Pokoju wszyscy pragną, ale nie wszyscy troszczą się o to, co potrzebne jest do prawdziwego pokoju.

Pokój mój jest z pokornymi i cichego serca. Pokój twój znajdziesz w wielkiej cierpliwości.

Jeśli mnie usłuchasz i pójdziesz za głosem moim, będziesz mógł obficie zażywać pokoju.

Uczeń. Cóż tedy mam czynić?

Chrystus. W każdej sprawie bacz na to, co robisz i co mówisz, a całą myśl kieruj do tego, abyś tylko mnie się podobał, a poza mną niczego nie pragnął, ani nie szukał.

O tem zaś, co inni mówią lub robią, nie sądź płocho, i nie wdawaj

---

1. Jan 14. 27.

się w sprawy, których ci nie zlecono, a wtedy stać się to może, że rzadko lub mało doznasz niepokoju.

2. Nigdy jednak nie odczuwać niepokoju i nie cierpieć żadnej przykrości na duszy i na ciele, to nie jest udziałem teraźniejszego czasu, lecz cechą stałego pokoju wieczności.

Nie sądź więc, że znalazłeś prawdziwy pokój dlatego, że nic ci nie dolega; ani nie myśl, że wszystko jest dobrze, skoro ci się nikt nie sprzeciwia ani też, że w tem jest doskonałość, iż wszystko dzieje się według twego życzenia.

Nie uważaj się też za coś wielkiego, albo za szczególnie umiłowanego wtedy, gdy ogarnie cię bardzo błogie uczucie pobożności; bo nie po tem poznaje się prawdziwego miłośnika cnoty, i nie na tem polega postęp i doskonałość człowieka.

Uczeń. Na czemże tedy polega, Panie?

Chrystus. Na tem, abyś całem sercem oddał się woli Bożej, nie szukając tego, co twoje, ani w małych ani w wielkich rzeczach, ani w czasie, ani w wieczności, tak, iżbyś zawsze z je-

dnakowem usposobieniem trwał na składaniu mi dziękczynienia, wśród powodzeń i przeciwności, równą miarą wszystko mierząc.

Kiedy staniesz się tak silnym i wytrwałym w nadziei, że nawet po odjęciu wewnętrznej pociechy przygotujesz serce do zniesienia większych ucisków, a nie będziesz się usprawiedliwiał, że tego rodzaju cierpień nie powinienbyś znosić, — lecz owszem, we wszystkich zarządzeniach będziesz sławił moją sprawiedliwość i świętość, wtedy kroczyć będziesz na prawdziwej i prostej drodze pokoju, i niewątpliwa będzie nadzieja, że znowu wśród radosnego uniesienia będziesz oglądał twarz moją.

A skoro dojdziesz do zupełnej wzgardy samego siebie, wiedz, że wtedy opływać będziesz w taką obfitość pokoju, jak tylko jest możliwa na ziemi.

ROZDZIAŁ XXVI.

O wzniosłej wolności duchowej, która jest raczej owocem modlitwy, niż wiedzy, zdobytej czytaniem.

1. *Uczeń.* Panie, to jest zadaniem męża doskonałego, nie spuszczać nigdy z oczu rzeczy niebieskich, i tak postępować wśród mnogich trosk, jakoby nic mu nie dolegało, i to nie z obojętności na wszystko, ale wskutek szczególniejszej wolności, jaką cieszy się dusza po wyzbyciu się wszelkich nieumiarkowanych uczuć ku stworzeniom.

2. Błagam Cię, najmiłościwszy Boże mój, strzeż mię przed zbytniem zajmowaniem się sprawami doczesnemi, abym nie uwikłał się w nie; zachowaj od licznych potrzeb ciała, aby nie uwiodła mnie rozkosz; uwolnij mą duszę od wszelkich przeszkód, abym, złamany dolegliwościami, nie upadł na duchu.

Nie mówię, abyś mnie chronił przed umiłowaniem rzeczy, za któremi ugania się skwapliwie światowa próż-

żność; lecz od tych obroń mię nędz, które wskutek powszechnego przekleństwa ciążą jako kara na śmiertelnikach i utrudniają nam osiągnięcie duchowej wolności, ilekroć dusza zrywa się ku niej.

3. O Boże mój, Słodyczy niewymowna, obróć mi w gorycz wszelką cielesną pociechę, która odrywa mię od miłości rzeczy wiecznych, a nęci niegodziwie do siebie widokiem obecnej rozkoszy.

Niech mnie nie podbija, Boże mój, niech nie zwycięża ciało i krew; niech mnie nie zwodzi świat i chwilowa jego chwała; niech mnie nie podchodzi szatan i chytrość jego.

Daj mi moc do oparcia się im, cierpliwość do zniesienia, stałość do wytrwania.

Za wszystkie pociechy świata daj mi to najsłodsze namaszczenie Ducha Twojego, a za miłość cielesną daj mi umiłowanie świętego Imienia Twojego.

4. Oto pokarm, napój, odzienie i wszystkie rzeczy, służące do utrzymania ciała, są ciężarem dla ducha gorliwego.

Daj, abym z umiarkowaniem używał tych rzeczy, które podtrzymują życie moje i nie pożądał ich bez miary.

Wszystkiego odrzucić nie można, ponieważ trzeba utrzymywać życie; prawo jednak święte zabrania szukać tego, co jest zbyteczne i służy bardziej do uprzyjemniania sobie życia: inaczej rozzuchwaliłoby się ciało przeciw duchowi.

W tem wszystkiem, proszę, niech mię ręka Twoja prowadzi i udzieli mi wskazówek, abym wystrzegał się wszelkiego zbytku.

ROZDZIAŁ XXVII.

Miłość własna najbardziej nas wstrzymuje od miłości Najwyższego Dobra.

1. *Chrystus.* Synu! za wszystko winieneś oddać mi wszystko, a w niczem już nie należeć do siebie.

Pamiętaj o tem, że nic na świecie nie szkodzi ci tyle, ile miłość własna.

W miarę miłości i przywiązania,

jakie żywisz w duszy, każda rzecz mniej lub więcej czepia się ciebie.

Gdy miłość twoja będzie czysta, szczera i w należne karby ujęta, nie ujarzmi cię żadne stworzenie.

Nie chciej pożądać, czego posiadać ci nie wolno.

Nie pragnij mieć tego, co może ci być przeszkodą i pozbawić cię wewnętrznej wolności.

Dziwi mię to, że nie poruczasz się Mnie z całej głębi serca ze wszystkiem, co możesz zapragnąć i posiadać.

2. Czemu daremnie trawisz się smutkiem? Czemu się zbytecznie trudzisz?

Trzymaj się mojego upodobania, a nic na tem nie stracisz.

Jeśli uganiać się będziesz za tem i owem, jeśli będziesz chciał być tu i tam dla schlebiania własnej wygodzie i zachciankom swoim, nigdy nie osiągniesz pokoju i nie uwolnisz się od udręczenia; bo w każdej rzeczy znajdzie się jakiś brak i na każdem miejscu jakiś przeciwnik.

3. Stąd nie wychodzi tyle na korzyść, że zdobywamy jakieś dobro

doczesne lub go sobie przymnażamy, ile raczej, że gardzimy niem i z korzeniem wyrywamy z duszy przywiązanie do niego.

A ma się to rozumieć nietylko o zasobach złota i majętności, ale tak samo o pogoni za zaszczytami i żądzą próżnej chwały: bo to wszystko przemija wraz ze światem.

Mało nas ubezpiecza miejsce, gdzie brak żarliwości ducha; ani nie ostoi się długo pokój, którego szukamy poza sobą, jeśli na gruncie serca brak prawdziwego fundamentu, czyli: jeśli na mnie opierać się nie będziesz, możesz się wprawdzie zmienić, ale lepszym się stać nie możesz.

Gdy bowiem nastręczy ci się sposobność a ulegniesz jej, znajdziesz znów to, przed czem uciekałeś, a może więcej jeszcze udręczeń.

MODLITWA

o oczyszczenie serca i o mądrość z wysoka.

4. *Uczeń.* Umocnij mnie, Panie, łaską Ducha Świętego.

Daj mi siłę, abym utwierdził się

w życiu wewnętrznem, i z serca wydalił wszelką niepotrzebną troskę i obawę; abym nie szedł za różnemi pożądaniami rzeczy marnych lub cennych, lecz na wszystko patrzał jako na rzeczy znikome, pamiętając, że i ja wraz z niemi przeminę.

Niema bowiem nic stałego pod słońcem, gdzie wszystko marność i udręczenie duszy. O jak mądry ten, co tak myśli.

Daj mi, Panie, mądrość z wysoka, ażebym nauczył się Ciebie nadewszystko szukać i znajdywać, nadewszystko Cię miłować i w Tobie smakować, a wszystko inne, jak jest w istocie, rozumieć według porządku mądrości Twojej.

Pozwól mi roztropnie uchylać się od pochlebców, a przeciwników znosić z cierpliwością; wielka to bowiem mądrość jest nie chwiać się za lada powiewem słów; ani też zdradliwemu pochlebcy ucha nie nastawiać; tak bowiem bezpiecznie postępuje się rozpoczętą drogą.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niezważaniu na mowy potwarców.

1. *Chrystus.* Synu, nie trap się tem, jeśli niektórzy o tobie źle sądzą i mówią to, co niechętnie słyszysz.

Ty jeszcze gorzej o sobie rozumieć powinieneś, i wierzyć, że nikt nie jest ułomniejszym od ciebie.

Jeśli żyjesz życiem wewnętrznem, niewiele będziesz zważał na ulotne takie słowa.

Niemałą to jest roztropnością, milczeć w złej godzinie, a serce ku mnie zwrócić: a sądami ludzkiemi nie przejmować się.

2. Nie pokładaj pokoju swego w słowach ludzkich, albowiem czy dobrze, czy źle o tobie sądzić będą, nie staniesz się przez to innym człowiekiem. Gdzież jest prawdziwy pokój i prawdziwa chwała? Czyż nie we mnie?

Kto nie pragnie podobać się ludziom, ani się obawia im nie podobać, ten w obfity pokój opływać będzie.

Wszelki zaś niepokój serca i roztargnienie pochodzą z nieumiarkowanej miłości i z próżnej bojaźni.

ROZDZIAŁ XXIX.

Jak przy nastającem utrapieniu Boga wzywać i błogosławić należy.

1. *Uczeń.* Niech będzie na wieki błogosławione Imię Twoje, Panie! któryś chciał, aby ta pokusa i to utrapienie przyszły na mnie.

Nie mogę uniknąć tego, przeto do Ciebie uciec mi się trzeba, abyś mię wspomógł, i wszystko mi na dobre obrócił.

Panie! Oto teraz jestem w ucisku i niedobrze się dzieje w sercu mojem; obecna boleść wielce mię trapi. *A teraz, Ojcze Najmilszy, cóż powiem? Srogi ucisk schwycił mię i ogarnął. Wybawże mię od tej godziny*[1].

Lecz oto dlatego przyszła na mnie ta godzina, byś Ty był uwielbiony.

1. Jan 12. 27.

gdy mnie z takiego upokorzenia podnieść i wyzwolić raczysz.

Niech ci się spodoba, Panie, wybawić mnie: albowiem cóż ja biedny poczną i dokąd pójdę bez Ciebie?

Daj Panie cierpliwość jeszcze i tym razem. Wspomóż mię, Boże mój, a nie ulęknę się największego nawet ucisku.

2. A teraz wśród tego wszystkiego, cóż powiem? Panie! *bądź wola Twoja*[1]. Jam bardzo zasłużył na ucisk i utrapienie.

Trzeba więc zewszechmiar, abym je znosił; oby tylko cierpliwie, dopóki burza nie przejdzie i nie nastąpi ulga.

Albowiem wszechmocna Twa ręka zdoła i tę pokusę ode mnie oddalić i złagodzić jej natarczywość, ażebym nie upadł zupełnie: tak jak i dawniej czyniłeś to raz po raz ze mną, Boże mój, miłosierdzie moje!

A im dla mnie trudniejszą, tem dla Ciebie łatwiejszą jest ta *odmiana prawicy Najwyższego*[2].

1. Mat. 6. 10. — 2. Psalm 76. 11.

ROZDZIAŁ XXX.

O wzywaniu pomocy Bożej i o ufności, że odzyskamy łaskę Jego.

1. *Chrystus.* Synu, jam jest Pan, *posilający w dzień utrapienia*[1].

Przychodź do mnie, ilekroć ci niedobrze na sercu.

Oto to właśnie najwięcej oddala pociechę z Nieba, że zbyt późno uciekasz się do modlitwy.

Albowiem nim zaczniesz usilnie mnie błagać, pierwej szukasz rozlicznych pociech i ulgi w rozrywkach nazewnątrz.

I dlatego wszystko na mało ci się przyda, dopóki nie uznasz, *iż ja jestem, który wybawiam mających we mnie nadzieję*[2]: i że poza mną niema ani skutecznej pomocy, ani pożytecznej rady, ani trwałego lekarstwa.

Lecz po burzy, odzyskawszy ducha, pokrzepiaj twe siły w jasności miłosierdzia mego: ponieważ bliski jestem ciebie, abym wszystkie dary nietylko

---

1. Nah. 1. 7. — 2. Psalm 16. 7.

zupełnie odnowił, lecz hojnie i obficie pomnożył.

2. *A czyliż jest mi co trudnego*[1], alboż będę podobny temu, który mówi a nie czyni?

Gdzież jest wiara twoja? stój mocno a wytrwale.

Bądź cierpliwy i mężny; pociecha przyjdzie w swym czasie.

Czekaj mię, czekaj: *przyjdę i uzdrowię cię*[2]

To, czem się tak dręczysz, jest tylko pokusą; a czem się tak trwożysz, próżnym tylko strachem.

Na co się przyda troszczyć o niepewną przyszłość? Na to chyba, abyś przydawał smutek do smutku. *Dosyć ci ma dzień na swej nędzy*[3].

Próżno i niepożytecznie jest zatrważać się lub cieszyć rzeczami przyszłemi, które może nigdy się nie zdarzą.

3. Takiemi przywidzeniami łudzić się, znak to jest słabości ludzkiej: a tak łatwo poddawać się poduszczeniom nieprzyjaciela, znak to jest małego jeszcze serca.

1. Jer. 32. 27. — 2. Mat. 8. 7.
3. Mat. 6. 34.

Nieprzyjaciel zaś nie dba o to, czy cię prawdziwemi, czy też zmyślonemi rzeczami zwiedzie i omami: czy zamiłowaniem rzeczy obecnych, czy trwogą przyszłych złamie cię i obali.

Niech się nie trwoży serce twoje, ani się lęka[1].

Wierz we mnie[2] i miej ufność w miłosierdziu mojem.

Kiedy mniemasz, żeś bardzo oddalony ode mnie, częstokroć wtedy jestem bliżej ciebie.

Kiedy rozumiesz, że wszystko stracone dla ciebie, wtedy częstokroć nadchodzi chwila większej zasługi i nagrody.

Nie jest wszystko stracone, gdy sprawa jakaś wręcz przeciwnie dla cię wypada.

Nie powinieneś sądzić podług obecnego wrażenia: ani też tak się poddawać jakiemukolwiek uciskowi, jakgdyby już wszelka znikła nadzieja podźwignienia się.

4. Nie sądź, żeś zupełnie opuszczony, chociaż ześlę na ciebie do czasu jakie strapienie, albo ci odejmę upra-

1. Jan 14. 27. — 2. Jan 14. 27.

gnioną pociechę: albowiem jest to droga do Królestwa Niebieskiego.

Stąd bezwątpienia, tobie i innym sługom moim, pożyteczniej jest, abyście byli doświadczani przeciwnościami, aniżeli żebyście wszystko mieli podług woli waszej.

Ja znam ukryte przed tobą zamiary i wiem, że bardzo potrzeba dla zbawienia twego, abyś niekiedy doznawał oschłości, a to dlatego, iżby cię dobre powodzenie nie wzbijało w pychę, i aby przez marne upodobanie w sobie samym, nie zdawało ci się, że jesteś tem, czem nie jesteś.

Co dałem, mogę odjąć i zwrócić, kiedy mi się podoba.

5. To, co daję, moje jest: to co odbieram, nie twoje: albowiem wszelkie dobro i wszelki dar doskonały — moje są.

Jeśli ześlę na ciebie ucisk lub przeciwność jaką, nie narzekaj i serca nie trać, ja prędko mogę podźwignąć i wszelki smutek w wesele przemienić.

Zaiste, jestem sprawiedliwy i godny uwielbienia, gdy tak z tobą czynię.

6. Jeśli zdrowo sądzisz, i w świetle prawdy rzecz oceniasz, nigdy nie po-

winieneś tak bardzo zasmucać się wśród przeciwności, lecz raczej cieszyć się niemi i za nie dziękować.

I owszem winieneś to sobie mieć za osobliwsze wesele, *że trapiąc cię boleściami, nie folguję ci*[1]

Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was[2], rzekłem do ukochanych uczniów moich: których wszakże nie posłałem na wesele doczesne; ale na zelżywości; nie na próżnowanie, ale na pracę; nie na wypoczynek, *ale na zbieranie w cierpliwości obfitych owoców*[3]. Pomnij na te słowa, synu mój.

ROZDZIAŁ XXXI.

O porzuceniu wszelkiego stworzenia, dla znalezienia Stwórcy.

1. *Uczeń.* Panie, bardzo potrzebuję jeszcze większej łaski, abym tam doszedł, gdzieby mi już żaden człowiek i żadne stworzenie nie było przeszkodą.

1. Job. 6. 10. — 2. Jan 15. 9.
3. Jan 15. 16.

Albowiem dopóki mię zatrzymuje rzecz jaka, nie mogę swobodnie wzlecieć ku Tobie. Ten pragnął swobodnie wzlecieć ku Tobie, który mówił: *któż mi da skrzydeł, jak gołębicy? a będę latał i odpoczywał*[1].

Cóż spokojniejszego, jak oko człowieka, który ma serce proste? I cóż swobodniejszego, jak ten, który niczego nie pożąda na ziemi?

Trzeba więc wznieść się nad wszelkie stworzenie; i z siebie samego wyzuć się zupełnie i wzlecieć nad myśl swoją i widzieć, że Ty, Stwórca wszystkiego, nic wspólnego ze stworzeniami nie masz.

I kto nie oderwie się od wszelkich stworzeń, ten nie zdoła swobodnie oddać się Bogu.

Dlatego tak mało jest ludzi bogomyślnych, bo mało jest takich, którzy umieją zupełnie oderwać się od rzeczy stworzonych i znikomych.

A dopóki człowiek nie wzniesie się w duchu, nie oderwie się od wszelkich stworzeń i nie połączy się z Bogiem zupełnie i doskonale, dopóty wszystko

1. Psalm 54. 7.

cokolwiekby umiał i cokolwiekby posiadał, zbyt małej jest wagi.

2. Długo będzie małym i nisko po ziemi czołgać się będzie, kto myśli, że może być coś wielkiego prócz jedynego, niezmiernego, wiecznego Dobra.

Wszystko, co nie jest Bogiem, niczem jest i za nic powinno być poczytane.

Wielka zachodzi różnica między mądrością męża oświeconego przez Boga i pobożnego, a nauką oczytanego i uczonego księdza.

Daleko wyższą i szlachetniejszą jest umiejętność, mająca źródło w natchnieniu Bożem: aniżeli ta, którą zdobywa się mozolnie pracą umysłu ludzkiego.

3. Wielu pragnie daru bogomyślności, lecz nie usiłuje ćwiczyć się w tem, co do niego przysposabia.

Wielce to zawadza, poprzestawać na podpadających pod zmysły objawach, a mało sobie ważyć ducha doskonałego umartwienia.

Nie wiem, co to jest i jakim duchem powodujemy się i do czego zmierzamy, którzy się mamy za duchownych; skoro z tak wielką pracą, a z większą

jeszcze usilnością ubiegamy się o rzeczy marne i znikome, a mało kiedy, w zupełnem skupieniu ducha, zastanawiamy się nad wewnętrznemi potrzebami naszemi.

4. Niestety! po powierzchownem skupieniu duszy, wnet wylewamy się nazewnątrz, a nigdy, przez ścisły rachunek sumienia, spraw naszych nie rozstrząsamy.

Nie zważamy na to, gdzie uwięzły upodobania nasze: i nie ubolewamy nad tem, że wszystko w nas jest tak jeszcze nieczyste.

Zaiste, *wszelkie ciało popsowało drogę swoją*[1], i dlatego nastąpił wielki potop.

Gdy więc wewnętrzne uczucie nasze jest wielce zepsutem, koniecznie też musi się szerzyć zepsucie w uczynkach, które będą objawem naszej niemocy.

Z czystego serca rodzi się owoc dobrego życia.

5. Pytamy, ile kto czyni; lecz z jak wielkiej cnoty i z jakich pobudek działa, na to nie zważamy tak pilnie.

---

1. Rozdz. 6. 12.

Dowiadujemy się o każdym, czy mocny, czy bogaty, czy piękny, czy zręczny, czy dobry pisarz, czy dobry śpiewak, czy pilny robotnik; ale mało kto pyta, jak dalece kto ubogi duchem, cierpliwy i cichy, pobożny i oddany wewnętrznemu życiu.

Człowiek sądzący po ludzku, patrzy na zewnętrzne przymioty, lecz człowiek oświecony łaską ku wewnętrznym zwrok swój obraca.

Tamten często się myli, ten zaś aby się nie omylić, w Bogu pokłada nadzieję.

ROZDZIAŁ XXXII.

O zaparciu samego siebie i wyrzeczeniu się wszelkiej żądzy.

1. *Chrystus.* Synu, nie możesz posiadać doskonałej wolności jeśli samego siebie zupełnie nie zaprzesz.

Ciężkie pęta dźwigają ci wszyscy, którzy się przywiązali do dóbr ziemskich i są miłośnikami siebie samych; ludzie chciwi, ciekawi, niespokojni ubiegają się za tem, co zmysłom dogadza, a nie szukają Chry-

stusa, lecz często uganiają się za urojeniami i zakładają swe szczęście na tem, co trwać nie będzie.

Zginie bowiem to wszystko, co się nie poczęło z Boga.

Pamiętaj zawsze na to krótkie a jędrne hasło: Opuść wszystko, a znajdziesz wszystko; porzuć wszelką żądzę, a znajdziesz spoczynek.

Rozważaj to w sercu, a gdy to spełnisz, wszystko zrozumiesz.

2. *Uczeń.* Panie, to co mówisz, nie jest dziełem jednego dnia, ani zabawką dziecięcą; lecz w tej krótkiej zasadzie mieści się wszelka doskonałość zakonników.

3. *Chrystus.* Synu, nie powinieneś się zrażać ani zaraz upadać na duchu, skoro słyszysz o drodze ludzi doskonałych; lecz tem więcej masz się pobudzać do postępowania tą drogą, a przynajmniej tęsknić za tem całą duszą.

Oby tak było z tobą! obyś doszedł do tego, iżbyś nie był miłośnikiem samego siebie, lecz szczerze stanął w pogotowiu na skinienie moje i twego ojca duchownego, któregom postawił nad tobą.

Wtedy bardzobyś mi się spodobał, a całe życie twoje przeszłoby ci w weselu i pokoju.

Dużo jeszcze masz opuścić, a jeśli się tego całkowicie nie wyrzeczesz dla mnie, nie osiągniesz tego, czego żądasz.

Radzę ci, abyś sobie kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, żebyś się zbogacił[1], to jest mądrość z niebios, depcącą wszystko, co jest poziomem.

Przenieś ją nad wszelką mądrość ziemską, nad wszystko, co się podoba ludziom i tobie samemu.

4. Powiadam ci, to co świat zowie drogiem i wspaniałem, zamień na rzecz podług niego podlejszą.

Albowiem za rzecz bardzo lichą i drobną, za rzecz prawie zupełnie zapomnianą, świat uważa prawdziwą mądrość niebieską, która nie rozumie wysoko o sobie, ani szuka sławy na ziemi. Wielu chwali tę mądrość ustami, ale życiem swojem bardzo od niej odstępują: a przecież ona jest *drogą perłą*[2], ukrytą przed wielu.

1. Objaw. 3. 18. — 2. Mat. 13. 46.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O niestałości serca i o zwracaniu myśli naszych do Boga, jako do ostatecznego celu naszego.

1. *Chrystus.* Synu, nie dowierzaj uczuciu twemu; to, które dziś jest, prędko się zmieni na inne.

Póki ci życia stanie, przemianom podlegać będziesz, chociażbyś nie chciał; tak iż ci się zdarzy być wesołym i znowu smutnym; uspokojonym i znowu zatrwożonym; nabożnym i znowu nienabożnym; pilnym i znowu niedbałym; poważnym i znowu lekkim

Lecz człowiek mądry i duchowo wyrobiony wznosi się nad tę zmienność; nie zważa na to, co w sobie odczuwa, lub z której strony wieje wiatr niestałości; lecz całem wytężeniem myśli zmierza ku należnemu i pożądanemu celowi.

Albowiem tym sposobem będzie mógł zawsze pozostać jednym i tym

samym niewzruszenie, skoro wśród tylu rozlicznych wydarzeń okiem szczerej intencji stale we mnie wpatrywać się będzie.

2. A im czystsze będzie wejrzenie myśli jego, tem stateczniej wśród rozmaitych burz przechodzić będzie.

Lecz u wielu ten wzrok czystej intencji zaćmiewa się, bo chciwie się zwraca ku rzeczom ponętnym, które się nastręczają.

Albowiem rzadko trafia się człowiek, któryby był zupełnie wolny od skazy szukania samego siebie.

Tak niegdyś Żydzi przyszli do Betanji, do Marty i Marji: *nietylko dla Jezusa, ale żeby byli ujrzeli Łazarza, którego wzbudził od umarłych* [1].

Trzeba więc oczyścić oko intencji, aby było szczere i prawe, i aby pomijając wszystko pośrednie, do mnie jednego zmierzało.

---

1. Jan 12. 9.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kto prawdziwie Boga miłuje, temu Bóg podoba się we wszystkiem i nadewszystko.

1. *Uczeń.* Oto Bóg mój i moje wszystko!

Czegóż chcę więcej i cóż szczęśliwszego pożądać mogę?

O słodkie i urocze słowo! lecz temu tylko, który umiłował słowa przedwieczne, nie zaś świat i te rzeczy, które są na świecie.

Bóg mój, i wszystko! Dość tych słów temu, który je rozumie; a prawdziwie miłujący Boga, często, a zawsze z uniesieniem radości powtarzać je będzie.

W obecności Twojej wszystko jest przyjemne, a gdy Ciebie niema, wszystko budzi niesmak.

Ty uciszasz serce i dajesz wielki spokój i prawdziwie świąteczne wesele.

Ty sprawiasz, że dobrze sądzimy o wszystkiem i wielbimy Ciebie we wszystkiem: bez Ciebie zaś nic długo

podobać się nie może; i nic nie ma wdzięku i słodyczy. czego nie uświęciła łaska Twoja, i nie zaprawiła mądrość Twoja.

2. Kto w Tobie zasmakuje, jakże miałby w czemś niewłaściwem podobać sobie? A kto w Tobie nie położył upodobania swego, cóż go ucieszyć może?

Ale dalekimi są od Twojej mądrości ci, którym świat i ciało są miłe, bo w pierwszym dużo bardzo kryje się mądrości, a w drugiem zarodek śmierci.

Ci zaś, którzy idą za Tobą przez wzgardę świata i umartwienie ciała, prawdziwie uchodzą za mądrych, bo porzucają próżność dla prawdy, a ciało dla ducha.

Ci umieją podobać sobie w Bogu: i cokolwiek dobrego znajdują w stworzeniach, wszystko to ku chwale Stwórcy odnoszą.

Wszakże różna i bardzo odmienna jest słodycz, płynąca ze Stwórcy — a ze stworzenia, z wieczności — a z czasu, ze światłości odwiecznej — a z światła, które z niej pochodzi.

3. O światło wiekuiste, wyższe nad

wszystkie światła stworzone, z wysokości Twojej spuść promień jasności, któryby przeszył najgłębsze tajniki mego serca.

Oczyść, rozraduj, rozjaśnij i ożyw ducha mojego i wszystkie jego władze, abym w uniesieniu nieprzebranego wesela lgnął do Ciebie.

O kiedyż to nadejdzie ta błogosławiona i pożądana godzina, w której nasycisz mię obecnością Twoją, i staniesz się dla mnie wszystkiem we wszystkiem?

Dopóki ta łaska nie będzie mi dana, nie będzie też we mnie pełnego wesela.

Jeszcze niestety żyje we mnie stary człowiek, jeszcze niezupełnie umarły.

Jeszcze *pożąda silnie przeciw duchowi* [1], wszczyna walki wewnętrzne i nie daje duszy mojej spokojnie panować.

4. Lecz Ty, *który panujesz nad mocą morza, i wzruszenie nawałności jego uśmierzasz* [2], powstań i wesprzyj mię.

---

1. Gal. 5. 17. — 2. Ps. 88. 10.

Rozprósz narody, które wojen chcą[1], *a roztrąć moc ich mocą Twoją*[2].

Okaż proszę, wielmożność Twoją, a *niech będzie uwielbiona prawica Twoja*[3]; albowiem niema dla mnie innej nadziei, ani ucieczki innej, tylko w Tobie, Panie i Boże mój.

ROZDZIAŁ XXXV.

W tem życiu nie można być wolnym od pokus.

1. *Chrystus.* Synu, nigdy nie jesteś bezpieczny w tem życiu: lecz dopóki żyć będziesz, zawsze broń duchowna potrzebną ci będzie.

Przebywasz tu między nieprzyjaciółmi, którzy i z prawej i z lewej strony nacierają na ciebie.

Jeśli więc zewsząd tarczą cierpliwości zastawiać się nie będziesz, niedługo uchronisz się rany.

Nadto jeśli stale we mnie nie ugruntujesz serca swego ze szczerą wolą znoszenia wszystkiego dla mnie,

1. Ps. 67. 32. 2. Jud. 9. 11. 3. Ekkl. 36. 7.

nie potrafisz wytrzymać natarczywych pokus i nie zdobędziesz palmy błogosławionych.

Trzeba ci więc mężnie przejść przez to wszystko i mocną ręką łamać wszystkie przeszkody.

Albowiem *zwycięzcy dam mannę*[1], a udziałem gnuśnego pozostanie wielka nędza.

2. Jeśli szukasz spoczynku w tem życiu, jakże wieczny odpoczynek wysłużyć zdołasz?

Nie zabieraj się więc teraz do odpoczywania, lecz gotuj się na wielką cierpliwość.

Szukaj prawdziwego pokoju nie na ziemi, ale w niebie; nie w ludziach ani w innych stworzeniach, lecz w Bogu samym.

Dla miłości Boga winieneś wszystko cierpliwie znosić, jako to: pracę i boleści, pokusy, prześladowania, tęsknotę, trwogi, niedostatek, chorobę, krzywdy, obmowy, napomnienia, upokorzenia, zawstydzenie, karanie i wzgardę.

To wszystko wzmaga cnotę, do-

1. Objaw. 2. 17.

świadcza nowego żołnierza Chrystusowego i splata niebieską koronę.

Za krótką pracę dam wieczną zapłatę, a za przemijające upokorzenie dam chwałę bez końca.

3. Czy ty myślisz, że zawsze po twej woli duchowe pociechy mieć będziesz?

Święci moi niezawsze je mieli, a mieli wielkie uciski, rozliczne pokusy i wielkie oschłości w duszy.

We wszystkiem zaś zachowali się cierpliwie i więcej zaufali Bogu aniżeli sobie: wiedząc *iż utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi* [1].

Czy ty chcesz mieć natychmiast to, co wielu zdobywało ledwie po mnogich łzach i pracach?

Oczekuj Pana, mężnie czyń, i niech się wzmocni serce twoje! [2] Nie trać ufności, nie ustawaj; lecz ciało i duszę twoją stale poświęcaj dla chwały Bożej.

Ja ci sowicie wynagrodzę *i będę z tobą w każdym ucisku* [3].

1. Do Rzym. 8. 18. — 2. Psalm 26. 14.
3. Psalm 90. 15.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O marności sądów ludzkich.

1. *Chrystus.* Synu, oddaj na zawsze serce twoje Panu, a nie bój się sądów ludzkich, kiedy sumienie ci świadczy, żeś pobożny i bez winy.

Dobrze to i błogo znosić sądy ludzkie, a nie przyjdzie to ciężko sercu pokornemu i ufającemu więcej Bogu niż sobie.

Wielu dużo mówi i dlatego mało należy wierzyć. Niepodobna też wszystkim zadośćuczynić.

A chociaż święty Paweł starał się wszystkim w Panu podobać, i *wszystkim stał się wszystko*[1]; *ale u niego to było najmniejsza, że był sądzony od ludzi, albo od dnia ludzkiego*[2].

2. Czynił dosyć dla zbudowania i zbawienia drugich, bo czynił wszystko, co było w jego mocy, lecz nie mógł temu zapobiec, ażeby niekiedy nie był przez nich potępiony lub wzgardzony.

A przeto wszystko poruczył Bogu,

---

1. I. Kor. 9. 22. — 2. Por. I. Kor. 4. 3.

który wie wszystko; a cierpliwością tylko i pokorą zastawiał się przeciwko złym i kłamliwym językom, miotającym fałsze i potwarze.

Jednakże niekiedy odpowiadał, ażeby milczenie jego nie stało się powodem zgorszenia dla nieutwierdzonych we wierze.

3. *Któżeś ty, abyś się miał bać człowieka śmiertelnego?*[1] Dziś on jest, a jutro już go nie będzie.

Boga się bój, a postrachów ludzkich lękać się nie będziesz.

Cóż ci może uczynić człowiek słowami i obelgami? Sobie raczej szkodzi, jak tobie: a ktokolwiek on jest, nie zdoła uniknąć sądu Boga.

Ty miej Boga przed oczyma, a nie spieraj się swarliwemi słowy.

A chociażby chwilowo zdawało się, że ulegasz i że ponosisz niezasłużone zawstydzenie: nie zżymaj się na to i niecierpliwością nie zmniejszaj zasługi twojej.

Lecz spojrzyj w niebo, ku mnie, który mocen jestem wyrwać cię ze wszelkiej zelżywości i krzywdy, *i któ-*

1. Izaj. 51. 12.

ry oddam każdemu podług uczynków jego[1].

ROZDZIAŁ XXXVII.

O szczerem a zupełnem wyrzeczeniu się samego siebie dla osiągnięcia wolności serca.

1. *Chrystus.* Synu, opuść siebie, a znajdziesz mię.

Nie miej nic swego, ani nawet woli swojej, a zawsze zysk mieć będziesz.

Bo wnet spłynie na ciebie obfita łaska, skoro tylko szczerze wyrzeczesz się sam siebie, a nie będziesz się cofał.

Uczeń. Panie, ileż razy i w jakich rzeczach mam siebie opuścić?

Chrystus Zawsze i w każdej godzinie, tak w małych rzeczach, jak i w wielkich. Nie robię żadnego wyjątku, lecz chcę, abyś się ogołocił ze wszystkiego.

Jakżebyś inaczej mógł być moim, a ja twoim, jeślibyś się nie wyzuł

1. Do Rzym. 2. 6.

zupełnie ze wszelkiej własnej woli wewnątrz i zewnątrz?

Im prędzej to uczynisz, tem lepiej ci będzie, a im szczerzej i zupełniej, tem więcej mi się przypodobasz, i tem więcej uzyskasz.

2. Niektórzy wyrzekają się siebie, lecz z pewnem zastrzeżeniem, a że niezupełnie nadzieję swoją w Bogu położyli, przeto frasują się o to, jak sobie zaradzić mają.

Niektórzy znowu zrazu wszystko mi oddają; lecz potem przynęceni i pchnięci pokusą, wracają do tego, co dali, i dlatego bynajmniej nie czynią postępu w cnocie.

Ani jedni, ani drudzy nie uzyskują prawdziwej wolności czystego serca i nie dostąpią słodkiej poufałości łaski mojej, chyba, że wpierw całkowite uczynią wyrzeczenie się siebie samych i codzienną z siebie złożą ofiarę, bez której ani się ze mną zjednoczyć, ani tego słodkiego i zbawiennego zjednoczenia zażywać niepodobna.

3. Mówiłem ci tylekroć i teraz znowu powtarzam: opuść samego siebie, oddaj mi się zupełnie, a wiel-

kiego wewnętrznego pokoju używać będziesz.

Daj wszystko za wszystko; niczego nie szukaj, o nic się nie upominaj: trwaj we mnie szczerze i niewzruszenie, a posiędziesz mię.

Będziesz miał serce wolne, a ciemności nie ogarną cię.

O to usilnie się staraj, o to się módl i tego pragnij, abyś mógł się ogołocić ze wszystkiego, i tak obnażony iść za obnażonym Jezusem: abyś mógł sobie umrzeć, a mnie żyć wiecznie.

Wtedy znikną wszystkie marne złudzenia, wszystkie przykre niepokoje, i wszystkie zbyteczne zabiegi.

Wtedy także ustąpi zbytnia bojaźń, a nieporządna miłość obumrze.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O należytem zachowaniu się względem rzeczy zewnętrznych, i o uciekaniu się do Boga w niebezpieczeństwach.

1. *Chrystus.* Synu, ku temu usilnie zmierzać powinieneś, ażebyś w każ-

dem miejscu i w każdej czynności i w każdem zajęciu zewnętrznem, był wewnętrznie wolnym i zachował panowanie nad sobą, ażeby wszystkie rzeczy były pod tobą, nie zaś ty pod niemi.

Ażebyś był panem i rządcą spraw swoich, nie zaś ich sługą lub najemnikiem; abyś był raczej podobny do wyzwolonego i prawego Hebrejczyka, który dostąpił wolności i dziedzictwa synów Bożych.

Ci bowiem wznoszą się ponad doczesność, a rozmyślają o wieczności, ci przymrużają oczy na to, co przemija, a wytężają je ku niebu.

Nie dają się oni powodować rzeczom doczesnym, nie lgną do nich, lecz owszem sami kierują niemi i obracają je na swą korzyść: stosownie do tego, jak je postanowił i przeznaczył Bóg, sprawca wszech rzeczy; który w dziele stworzenia swojego nie zostawił żadnego nieładu.

2. Jeśli zaś w żadnym wypadku nie poprzestajesz na zewnętrznych pozorach, ani też okiem cielesnem nie spoglądasz na to, coś widział lub słyszał, lecz w każdej sprawie

na wzór Mesjasza, wnet wchodzisz do przybytku Pańskiego, abyś się Pana poradził; usłyszysz naówczas odpowiedź Bożą, i wrócisz nauczony o wielu rzeczach niniejszych i przyszłych.

Zawsze bowiem Mojżesz uciekał się do arki Pańskiej dla rozwiązania zapytań i wątpliwości i uciekał się do modlitwy dla odwrócenia niebezpieczeństw i nieprawości ludzkich.

Tak i ty powinieneś wejść w najgłębsze tajniki serca twego i usilniej błagać o pomoc Bożą.

Czytamy bowiem, iż Jozue i synowie Izraela, dlatego przez Gabaonitów zostali zdradą oszukani, *że się ust Pańskich pierwej nie radzili*[1], lecz zbyt łatwowierni słodkiemi słowy i udaną pobożnością uwieść się dali.

1. Jozue 9. 14.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Człowiek w sprawach swoich nagłym być nie powinien.

1. *Chrystus.* Synu, poruczaj mi zawsze sprawy twoje, ja dobrze urządzę je w czasie swoim.

Czekaj rozporządzenia mojego, a odniesiesz stąd korzyść.

Uczeń. Panie, chętnie ci wszystko poruczam: albowiem moje własne obmyślanie na mało się przyda.

Obym nie zaprzątał tak bardzo serca wydarzeniami przyszłemi lecz oddał się bez wahania woli Twojej.

2. *Chrystus.* Synu, często człowiek zajmuje się gwałtownie sprawą, której pożąda, lecz skoro ją otrzyma, inaczej sądzić poczyna; albowiem upodobania ludzkie nie są stałe, lecz raczej nagle od jednej rzeczy przerzucają się na drugą.

Nie jest to więc małą rzeczą wyrzekać się samego siebie, nawet w najdrobniejszych rzeczach.

3. Prawdziwe udoskonalenie człowieka, polega na zaparciu się samego siebie; i człowiek, który się zaparł

sam siebie, jest bardzo swobodny i bezpieczny.

Ale odwieczny nieprzyjaciel, przeciwnik wszelkiego dobra, kusić nie przestaje, lecz dniem i nocą stawia straszliwe zasadzki, aby w nie usidlić nieostrożnego.

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę [1].

ROZDZIAŁ XL.

Człowiek nie ma nic dobrego sam ze siebie i niczem chełpić się nie może.

1. *Uczeń.* Panie, *cóż jest człowiek, iże nań pamiętasz? albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz* [2].

Czemże zasłużył się człowiek, iż mu dajesz łaskę Twoją?

Panie, jakżeż mam prawo uskarżać się, jeśli mię opuszczasz? albo szemrać, gdy nie uczynisz tego, o co proszę?

Zaiste, to tylko sprawiedliwie my-

1. Mat. 24. 41. — 2. Psalm 8. 5.

śleć i mówić mogę: Panie, jestem niczem, nic nie mogę; nic dobrego nie mam sam ze siebie, lecz we wszystkiem czuję słabość i nicość moją i zawsze ku nicości zdążam.

A skoro Ty mnie nie wspierasz, nie oświecasz i nie umacniasz wewnątrz, wnet wpadam w oziębłość i rozprzężenie.

2. *Ty zaś, Panie, zawsze tenże jesteś, jeden i tenże sam, i trwasz na wieki*[1], zawsze dobry, sprawiedliwy i święty, i wszystko dobrze, sprawiedliwie i święcie czynisz i urządzasz w mądrości Twojej.

Lecz ja, kiedy bardziej ku zepsuciu, jak ku doskonaleniu się skłonny jestem, niezawsze trwam w jednem; bo siedm czasów nade mną się zmienia, siedm wichrów mną miota.

Wszakże, skoro Ci się spodoba wyciągnąć ku mnie wspierającą rękę Twoją, wnet we mnie dobrze się dzieje; bo Ty jeden bez ludzkiej pomocy wesprzeć i tak utwierdzić mię możesz, aby twarz moja już się nie mieniła i ku Tobie jednemu

1. Psalm 101. 28.

zwrócona była, aby serce moje w Tobie jedynie na zawsze spoczęło.

3. A przeto, gdybym umiał odrzucić wszelką pociechę ludzką, bądź dla dostąpienia daru pobożności, bądź z konieczności, która mię nagli, abym Cię szukał, gdy nie mam człowieka, któryby mię pocieszył; wtedy słusznie mógłbym spodziewać się Twej łaski, i radować się darem nowej pociechy Twojej.

4. Dzięki Tobie, od którego pochodzi wszelkie dobro, które mi się zdarza.

Ja zaś, człowiek niestały, ułomny i marny, niczem jestem przed Tobą.

Czemże się chlubić mogę? i z czegóż pomiędzy ludźmi zasłynąć pragnę?

Czyliż z niczego? I to właśnie jest największą próżnością!

Zaiste, próżna chwała jest największą marnością i zgubą; albowiem odciąga nas od prawdziwej chwały, i z łask niebieskich obdziera nas.

Albowiem, gdy człowiek podoba się sobie, nie podoba się Tobie: a

gdy się ubiega za pochwałą ludzką wtedy traci prawdziwą cnotę.

5. Prawdziwą zaś chwałą i radością jest, chlubić się w Tobie, nie zaś w sobie; weselić się w Imieniu Twojem, nie zaś we własnej cnocie: i nie podobać sobie w żadnem stworzeniu Twojem, chyba z miłości ku Tobie.

Niech będzie pochwalone Imię Twoje, nie moje: niech będą uwielbione sprawy Twoje, nie moje: niech będzie błogosławione święte Imię Twoje, a ja niech nie mam żadnej chwały ludzkiej.

Tyś chwała moja, Tyś uradowanie serca mojego.

W tobie chlubić się i radować będę, przez cały dzień, *a z siebie nie będę się nic przechwalał, jedno z krewkości moich* [1].

6. Niech inni na wzór Żydów *szukają chwały, którą jeden od drugiego bierze:* ja zaś tej tylko pragnąć i szukać będę, *która jest od samego Boga* [2].

Wszelka bowiem ludzka chwała,

---

1. 2. Kor. 12. 5. — 2. Jan 5. 44.

wszelka cześć doczesna, wszelka wielkość światowa, w porównaniu z wieczną chwałą Twoją jest marnością i głupstwem.

O! Prawdo moja i miłosierdzie moje! Boże mój, Trójco Przenajświętsza! Tobie jedynie cześć, uwielbienie, moc i chwała, przez nieskończone wieki wieków!

ROZDZIAŁ XLI.

O wzgardzie wszelkiej czci doczesnej.

1. *Chrystus.* Synu, nie bierz sobie tego do serca, gdy widzisz, że innych czczą i wynoszą, a ciebie lekceważą i poniżają.

Wznieś serce twoje ku mnie w niebo, a wzgarda ludzka na ziemi nie zasmuci cię.

2. *Uczeń.* Panie, jesteśmy w zaślepieniu, a próżność prędko uwodzi nas.

Jeśli się dobrze w sobie rozpatruję, widzę, żem nigdy nie doznał krzywdy od żadnego stworzenia, a

przeto nie mam słusznego powodu użalać się na Ciebie.

Lecz, że często i ciężko grzeszyłem przeciwko Tobie, słusznie powstaje na mnie stworzenie wszelkie.

A przeto, słusznie należy mi się zawstydzenie i pogarda; Tobie zaś cześć, uwielbienie i chwała.

I dopóki się tak nie usposobię, abym chętnie pragnął być wzgardzony i opuszczony od wszelkiego stworzenia, i za nic zgoła miany, dopóty nie będę mógł ani się ustalić i uspokoić w duszy, ani być oświeconym w duchu, ani zupełnie połączyć się z Tobą.

ROZDZIAŁ XLII.

Pokoju swego na ludziach zakładać nie należy.

1. *Chrystus.* Jeśli zakładasz na kim pokój, dlatego, żeś z nim w pożyciu i zgodzie, nietrwały i zachmurzony będzie ten pokój.

Lecz jeśli garniesz się do zawsze żyjącej i trwającej Prawdy, nie przy-

gnębi cię ani oddalenie się, ani śmierć przyjaciela

Na mnie winna się opierać miłość przyjaciela: i dla mnie ma być miłowany, ktokolwiekby ci się zdawał dobrym i wielce ci był drogim w tem życiu.

Beze mnie, przyjaźń nic niewarta i nietrwała, a miłość, której ja nie kojarzę, nie jest ani czysta, ani prawdziwa.

Powinieneś być tak obumarły na podobne uczucia ludzkie, abyś, o ile to od ciebie zależy, od wszelkich ludzkich związków pragnął być wolny.

Człowiek tem bardziej się zbliża do Boga, im bardziej oddala się od wszelkiej ziemskiej pociechy.

Tem wyżej wznosi się ku Bogu, im głębiej wchodzi sam w siebie, im bardziej sam w sobie wydaje się lichym.

2. Kto zaś coś dobrego sobie przyznaje, ten łasce Bożej zagradza drogę do siebie: bo łaska Ducha Świętego zawsze szuka pokornego serca.

Gdybyś umiał zupełnie zginąć sa-

memu sobie i wygnać z serca wszelką miłość rzeczy stworzonych, wtenczasbym z wielką łaską przebywał w tobie.

Kiedy się wpatrujesz w rzeczy stworzone, niknie ci z oczu widok Stworzyciela.

Ucz się we wszystkich rzeczach zwyciężać siebie dla Stwórcy, a wtedy będziesz zdolnym zbliżyć się do poznania Boga.

Rzecz, aczkolwiek drobna, skoro się ją nieumiarkowanie kocha albo pożąda, kazi duszę, i od najwyższego dobra wielce oddala.

ROZDZIAŁ XLIII.

Umiejętność światowa marna jest.

1. *Chrystus.* Synu, niech cię nie uwodzą piękne i wyszukane słowa ludzkie. *Albowiem nie w mowie jest Królestwo Boże, ale w mocy*[1].

Słuchaj słów moich, które zapalają

1. 1. Kor. 4. 20.

serca, oświecają myśli, wzbudzają skruchę, i do duszy rozliczną wnoszą pociechę.

Nigdy nie czytaj słowa mojego w tym celu, abyś mógł się wydać bardziej uczonym lub mądrym.

Dbaj o umartwienie wad swoich, ponieważ to ci się więcej przyda, niż znajomość wielu trudnych zagadnień.

2. Gdy wiele przeczytasz i poznasz, zawsze do jedynego Początku wrócić ci potrzeba.

Jam jest, który człowieka uczę mądrości i maluczkim daję jaśniejsze pojęcie, aniżeli wszelka umiejętność ludzka dać może.

Do kogo ja przemawiam, ten prędko mądrym się stanie i wielce postąpi w duchu.

Biada tym! którzy dopytują się u ludzi o wiele rzeczy ciekawych, a mało dbają o to, aby znali drogę służenia Bogu.

Przyjdzie czas, kiedy mistrz mistrzów Chrystus, Pan Aniołów, ukaże się, aby wysłuchał nauki wszystkich, to jest aby roztrząsał sumienie każdego.

I wtedy, *będzie szperał Jeruzalem*

ze świecami[1], *i oświeci zakrycia ciemności*[2], i zamilkną języki ludzkie.

3. Jam jest, który w mgnieniu oka tak wznoszę pokorny umysł, że w jednej chwili więcej pozna wiekuistej prawdy, aniżeli drugi po dziesięciu latach szkolnej nauki.

Ja nauczam bez szumnych słów, bez zamętu zdań, bez chełpliwości, bez sporu rozumowań.

Ja jestem, który nauczam gardzić rzeczami ziemskiemi, nie dbać o doczesne, a szukać wiecznych i w nich smakować: unikać zaszczytów, bez szkody znosić zgorszenie, we mnie pokładać nadzieję wszelką, prócz mnie nie żądać niczego, i nadewszystko kochać mnie gorąco.

4. Ktoś miłując mię serdecznie, nabył umiejętności Bożej i przedziwne opowiadał rzeczy.

Więcej uzyskał opuszczając wszystko, aniżeli ucząc się rzeczy głębokich.

Lecz jednym opowiadam prawdy ogólne, drugim szczególne; jednym ukazuję się łagodnie pod zasłoną ró-

---

1. Sofoniasz 1. 12. — 2. 1. Kor. 4. 5.

żnych znaków i postaci, drugim zaś w wielkiej światłości objawiam tajemnice moje.

Ta sama treść zawiera się w księgach, lecz nie wszystkich jednakowo poucza; bo ja jestem mistrzem prawdy, ja przenikam serca, wyrozumiewam myśli, pobudzam do uczynków, i rozdaję każdemu, jak uznaję za stosowne.

ROZDZIAŁ XLIV.

Nie należy lgnąć do rzeczy zewnętrznych.

1. *Chrystus.* Synu, potrzeba abyś pozostał w nieświadomości wielu rzeczy, i abyś uważał się jakobyś umarł, i jako ten, *któremu świat jest ukrzyżowan, a on światu* [1].

Na wiele rzeczy też głuche ucho mieć trzeba, a bardziej myśleć o tem, co pokój twój ustalić może.

Pożyteczniej jest odwracać oczy od rzeczy, które ci się nie podobają, i ka-

---

1. Do Galat. 6. 14.

żdemu zostawić jego własne zdanie, aniżeli wdawać się w swarliwe spory.

Jeśli będziesz złączony z Bogiem, i oglądał się na Jego sądy, łatwiej zniesiesz, że inni cię zwyciężają.

2. *Uczeń.* Panie! do czegośmy przyszli? opłakujemy doczesne szkody, dla drobnego zysku łożymy trudy i zabiegi, a szkody duszy naszej idą w zapomnienie, i zaledwie zbyt późno o niej myślimy.

Zważamy na to, co się na nic, lub na mało przyda, a to pomijamy, co nadewszystko jest potrzebne, albowiem człowiek lgnie cały do rzeczy zewnętrznych; i jeśli się wcześnie nie upamięta, chętnie się w nich pogrąża.

ROZDZIAŁ XLV.

Nie wszystkim należy wierzyć; upadek w słowach łatwy jest.

1. *Uczeń. Panie! daj nam ratunek z utrapienia; boć omylny ratunek człowieczy* [1].

1. Psalm 59. 13.

O jak często nie znalazłem wierności, gdziem ją mieć rozumiał.

O ileż razy tam ją znalazłem, gdziem się jej nie spodziewał.

Zawodna przeto nadzieja w ludziach; a zbawienie sprawiedliwych w Tobie jest, Boże.

Bądź błogosławiony, Panie i Boże mój we wszystkiem, co się nam przydarza.

Jesteśmy niestali i ułomni, prędko zmieniamy się i upadamy.

2. Gdzież jest człowiek, któryby zdołał strzec się we wszystkiem tak pilnie i przezornie, aby nie zbłądził czasem i nie zawikłał się?

Lecz kto w Tobie Panie ufa i prostem sercem Cię szuka, ten nie tak łatwo upada.

A jeśli przyjdzie na niego jakie strapienie, choćby najbardziej był w nie uwikłany, prędzej go wyrwiesz lub pocieszysz; albowiem nie opuszczasz tego, który aż do końca w Tobie pokłada nadzieję.

Rzadko trafia się przyjaciel tak wierny, aby trwał przy przyjacielu we wszystkich jego uciskach.

Ty Panie! Ty sam jesteś najwier-

niejszy we wszystkiem, i niema drugiego po Tobie, któryby Ci dorównał.

3. O! jak mądrze to pojmowała owa święta dusza, kiedy mówiła: *myśl moja jest umocniona i ugruntowana w Chrystusie* [1].

Gdyby ze mną tak było, nie takby mię łatwo przejmował strach ludzki, aniby mię obruszały złośliwe mowy.

Któż zdoła wszystko przewidzieć, któż zdoła zapobiec przyszłym złym przygodom? Jeśli już przewidziane wypadki częstokroć nas urażają, to jakże dopiero nieprzewidziane ciężko nas ranią.

Lecz czemuż ja nędzny nie zabezpieczyłem się lepiej? Czemu tak łatwo ludziom zawierzyłem?

Lecz ludźmi jesteśmy i to ułomnymi ludźmi, chociażby nas wielu uważało za aniołów i aniołami nazywało.

Komuż zawierzę, Panie? komu, jeśli nie Tobie? Ty jesteś Prawda, która ani się omylić, ani nas omylić nie może.

---

1. Św. Agata.

Przeciwnie zaś: *Każdy człowiek kłamca*[1], słaby, niestały, i ułomny, zwłaszcza w słowach; tak że odrazu ledwie komu zawierzyć można w tem, co w pierwszej chwili brzmi jako prawda.

4. Jakże mądrze napominałeś, aby się strzec ludzi: *bo nieprzyjaciele człowieka, domownicy jego*[2], i aby nie wierzyć, gdy kto mówić będzie: *oto tu jest, albo ówdzie*[3].

Szkoda własna nauczyła mię, aby mi to posłużyło do większej ostrożności, a nie do dalszego nierozsądku.

Bądź ostrożny, powiedział mi ktoś, bądź ostrożny, a co ci powiem, zachowaj przy sobie; a gdy ja milczę i myślę, że wszystko jest w tajemnicy, on sam nie może zachować milczenia, o które mię prosił, i zaledwie poszedł, zaraz zdradził i mnie i siebie.

Od takich plotek i od tak niebacznych ludzi zachowaj mię Panie, i daj, abym nie popadł w ich ręce, i sam nigdy podobnie nie czynił.

---

1. Psalm 115. 2. — 2. Mat. 10. 36.
3. Mat. 24. 23.

Słowa prawdziwe i niezmienne daj ustom moim, a językowi mojemu szczerość i prostotę.

Czego w drugich cierpieć nie chcę, tego się sam jak najpilniej wystrzegać winienem.

5. O! ileż to przynosi dobra i pokoju, milczeć o drugich, nie wierzyć wszystkiemu bez różnicy, i nie rozgłaszać nierozważnie słyszanych rzeczy.

Mało komu się zwierzać, a Ciebie zawsze wzywać na świadka sercu swojemu.

Nie unosić się za lada słów wiatrem, a pragnąć jedynie, aby wewnątrz i zewnątrz nas, wszystko spełniało się według upodobania woli Twojej.

O! jak to bezpiecznie dla zachowania łaski Niebieskiej unikać popisywania się przed ludźmi i nie pożądać tego, co u ludzi podziw zwyczajnie wzbudza; lecz z całą usilnością ubiegać się za tem tylko, co do poprawy życia prowadzi i wzbudza żarliwość.

O! jak wielu ludziom to zaszkodzi-

ło, że cnota ich była znana i za wcześnie chwalona!

O! jak obfity owoc przyniosła łaska, chowana w skrytości w tem ułomnem życiu, które całe nazywamy próbą i bojowaniem!

ROZDZIAŁ XLVI.

O zakładaniu ufności w Bogu, gdy ostre języki zwracają się przeciw nam.

1. *Chrystus.* Synu, stój mężnie i ufaj mnie. Czemże bowiem są słowa? Słowami tylko.

Ulatują w powietrzu, lecz skał nie rozsadzają.

Jeżeliś winny, myśl, iż chętnie poprawić się pragniesz: jeżeliś niewinny, uważ, iż winieneś wszystko znieść chętnie dla miłości Boga.

Miej przynajmniej tę małą zasługę, żeś niekiedy ścierpiał przykre słowa, jeśli nie masz jeszcze mocy do znoszenia dotkliwszych ciosów.

I dlaczego takie drobnostki bierzesz sobie do serca? Oto dlatego,

żeś jeszcze cielesny, i że więcej, niż należy, zważasz na ludzi.

Obawiasz się być wzgardzonym, i dlatego nie chcesz być upominanym w przekroczeniach twoich, i osłaniasz je wymówkami.

2. Lecz wejrzyj lepiej w siebie, a poznasz, że jeszcze żyje w tobie świat i próżna żądza podobania się ludziom.

Kiedy bowiem unikasz nagany i zawstydzenia za wady twoje, widać, że ani jesteś prawdziwie pokorny, *ani świat ci jest ukrzyżowan, ani ty światu* [1].

Słuchaj mojego słowa, a nie będziesz się bał dziesięciu tysięcy słów ludzkich.

Otóż, gdyby mówiono przeciwko tobie, wszystko, coby najzłośliwiej wymyśleć można: cóżby ci to szkodziło, gdybyś wcale na to nie zważał, nie ceniąc tego więcej nad lichą plewę? Czyżby ci te mowy choć jeden włosek zerwać zdołały?

3. Lecz kto nie zamyka się w sercu, i nie ma Boga przed oczyma,

1. Do Galat. 6. 14.

ten łatwo poruszyć się daje słówkiem nagany.

Kto zaś mnie ufa, i nie pragnie polegać na własnem zdaniu, ten wolnym będzie od bojaźni ludzkiej.

Ja bowiem jestem sędzią i znawcą wszystkich tajników: ja wiem, jak się rzecz stała; ja wiem, kto zadał krzywdę, a kto ją wycierpiał.

Ode mnie wyszło to słowo, za mojem dopuszczeniem to się przydarzyło, *aby myśli z wielu serc były objawione*[1].

Ja winnego i niewinnego sądzić będę, lecz wpierw obu ukrytym sądem doświadczyć chciałem.

4. Świadectwo ludzi często bywa mylne, lecz mój sąd jest prawdziwy, trwać będzie, nic go nie obali.

Często bywa skryty, i mało komu we wszystkiem jest jawny: wszakże nigdy nie błądzi, ani błądzić może, chociaż w oczach ludzi bezrozumnych niesprawiedliwym się zdaje.

Do mnie więc po wszelki sąd odwoływać się należy, nie zaś polegać na własnem rozumieniu.

---

1. Łuk. 2. 35.

Nie zafrasuje sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie[1] od Boga.

Chociażby co przeciwko niemu niesłusznie wyrzeczono, mało o to dbać będzie.

Ani też nie będzie się próżno wynosił, jeśli go drudzy sprawiedliwie bronią.

Wie bowiem, że ja jestem, *który badam serca i wnętrzności*[2], który nie sądzę podług twarzy i pozorów ludzkich.

Często bowiem, jest występnem w oczach moich to, co podług ludzkiego sądu uchodzi za godne pochwały.

5. *Uczeń.* Panie i Boże, Sędzio sprawiedliwy, mocny i cierpliwy, który znasz ułomność i złość ludzką; bądź siłą moją i całą ufnością moją: bo nie wystarcza mi sumienie moje.

Ty znasz, czego ja nie znam: dlatego winienem był upokorzyć się, i wszelką przyganę łagodnie znosić.

Przebacz mi łaskawie, że tylekroć nie tak postąpiłem, a nadal udziel mi daru większej cierpliwości.

---

1. Przyp. 12. 21. — 2. Ps. 7. 10.

Lepsze mi jest bowiem obfite miłosierdzie Twoje, dla dostąpienia przebaczenia Twego, aniżeli moja mniemana sprawiedliwość na obronę tego, co się ukrywa w sumieniu mojem.

Chociażbym się w niczem winnym być nie czuł, nie w tem byłoby usprawiedliwienie moje[1]: bo jeśli usuniesz miłosierdzie Twoje, *nie usprawiedliwi się przed Tobą żaden żyjący*[2].

ROZDZIAŁ XLVII.

Dla życia wiecznego wszystkie przykrości chętnie należy znosić.

1. *Chrystus.* Synu, nie daj się złamać trudom, które podjąłeś dla mnie, a w utrapieniach nie upadaj; lecz w każdem wydarzeniu niech cię pokrzepia i pociesza obietnica moja.

Jam jest mocen wynagrodzić nad wszelki sposób i nad wszelką miarę.

Niedługo pracować tu będziesz, i niezawsze boleściami obciążony będziesz.

1. 1. Kor. 4. 4. — 2. Ps. 142. 2.

Poczekaj nieco, a ujrzysz prędki koniec niedoli.

Przyjdzie godzina, w której ustanie trud i wszelki niepokój.

Drobne jest i krótkie to wszystko, co z czasem mija.

2. Czyń pilnie to, coś czynić winien: wiernie pracuj w winnicy mojej, *ja będę zapłatą twoją* [1].

Pisz, czytaj, śpiewaj, jęcz, milcz, módl się, znoś mężnie przeciwności: żywot wieczny godny jest tych wszystkich, i większych jeszcze bojów i znojów.

Przyjdzie pokój w godzinie, która wiadoma jest Panu: i wtedy nie będzie już dnia i nocy, ale będzie światłość wiekuista, jasność nieskończona, pokój trwały, i odpoczynek bezpieczny.

Nie powiesz wtenczas: *Kto mię wybawi od ciała tej śmierci?* [2] Ani wołać będziesz: *Biada mnie, że się przedłużyło mieszkanie moje!* [3] Albowiem *śmierć na wieki strąconą będzie* [4], zniknie wszelka troska, a nastanie zba-

1. Ks. Rodz. 15. 1. — 2. Do Rzym. 7. 24.
3. Psalm 119. 5. — 4. Izaj. 25. 8.

wienie wieczne, obcowanie w chwale i szczęściu, radość błogosławiona.

3. O! gdybyś widział świętych wiekuiste korony! O gdybyś widział, jaką chwałą cieszą się ci, których ten świat pogardą okrywał i za niegodnych ziemskiego nawet życia uważał: wnetbyś, padłszy na twarz, ukorzył się aż do ziemi, i stokroć wolałbyś wszystkim podlegać, niż nad jednym mieć władzę.

I nie pragnąłbyś dni szczęsnych w tem życiu, lecz radowałbyś się tem wszystkiem, co cierpisz dla Boga; a pogardę u ludzi poczytałbyś sobie za skarb najdroższy.

4. O! gdybyś zasmakował w tych prawdach, i przejął się niemi aż do głębi serca, jakżebyś śmiał choć raz o co bądź się uskarżać?

Czyż dla żywota wiecznego nie należy znosić wszelkich trudów?

Niemała to rzecz stracić albo uzyskać Królestwo Boże.

Wznieś więc ku niebu spojrzenie twoje. Oto ja, a ze mną wszyscy moi Święci, którzy na tym świecie wytrzymali wielką walkę, a teraz radują się, teraz są pocieszeni, teraz są

ubezpieczeni, teraz używają pokoju, i bez końca w Królestwie Ojca mojego ze mną mieszkać będą.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O dniu wieczności i o nędzach tego życia.

1. *Uczeń.* O błogosławione mieszkanie górnej ojczyzny! O najczystszy dniu wieczności; którego noc nie zaciemnia, lecz najwyższa prawda wciąż opromienia, dniu zawsze bezpieczny, a nigdy nieodmienny!

Oby ten dzień zajaśniał, a wszystkie rzeczy doczesne koniec swój wzięły!

Świeci on wprawdzie Świętym Pańskim, blaskiem wiekuistej jasności; lecz nam pielgrzymującym po tej ziemi, lśni tylko zdaleka, i tylko jakby w zwierciadle.

2. Mieszkańcy nieba weselą się w rozradowaniu dnia wiecznego: synowie Ewy, wygnańcy, jęczą w tęsknocie i goryczy dnia doczesnego.

Dni pielgrzymowania tego są krótkie, a złe[1], pełne boleści i nędzy.

Tu mnogie grzechy szpecą człowieka, mnogie namiętności go wiążą, mnogie trwogi przejmują, mnogie starania kłopocą, mnogie marności wikłają, mnogie błędy otaczają i gubią, mnogie prace obciążają; pokusy gnębią, rozkosze osłabiają, niedostatek dręczy.

3. O! kiedyż będzie koniec tych nieszczęść? Kiedyż będę wybawiony z nędznej niewoli wad moich? Kiedyż, o Panie, na Ciebie jednego tylko pamiętać będę? Kiedyż zupełnie rozraduję się w Tobie?

Kiedyż będę opływał w prawdziwą swobodę, bez żadnej przeszkody, bez żadnej dolegliwości umysłu i ciała? Kiedyż przyjdzie pokój trwały, pokój niezmącony, pokój bezpieczny, pokój wewnątrz i zewnątrz, pokój zewsząd pewny?

O Jezu dobry! kiedyż mię stawisz przed Tobą, abym Cię widział? Kiedyż będę wpatrywał się z zachwyceniem w chwałę królestwa Twego?

1. Ks. Rodz. 46. 9.

Kiedyż mi będziesz wszystkiem we wszystkiem?

O, kiedyż będę z Tobą *w Królestwie Twojem, które od założenia świata zgotowałeś ukochanym Twoim?* [1]

Jestem opuszczony, ubogi i wygnaniec w ziemi nieprzyjacielskiej, gdzie bój codzienny i największe nieszczęścia.

4. Osłódź mi wygnanie moje, złagódź ból mój, bo ku Tobie wzdycham całem pragnieniem mojem.

Albowiem, wszystkie pociechy tego świata ciężarem są dla mnie.

Pragnę serdecznie posiąść Cię, ale objąć Cię nie zdołam.

Pragnę przylgnąć do rzeczy niebieskich, lecz rzeczy ziemskie i nieposkromione namiętności spychają mię na dół.

Umysł mój chce zapanować nad wszystkiemi rzeczami, a poniewolnie muszę być ciałem pod niemi.

Tak ja człowiek nieszczęsny walczę sam z sobą, *i stałem się ciężarem*

---

1. Mat. 25. 34.

sam sobie [1], gdy duch mój wzlatuje ku niebu, a ciało po ziemi się czołga.

5. O jakże cierpię w głębi duszy, gdy w chwili, kiedy zatapiam się myślą w rzeczach niebieskich, aż oto tłumy rzeczy ziemskich cisną się do myśli. *Boże nie oddalaj się ode mnie!* [2] *Nie odstępuj w gniewie od sługi Twego* [3].

Zabłyśnij błyskawicą, a rozprószysz je, wypuść strzały Twoje [4], a rozwieją się wszystkie te widma szatańskie.

Zbierz i zwróć ku Tobie wszystkie zmysły moje; daj mi zapomnieć o wszystkiem, co jest światowe: daj, abym wnet z pogardą odrzucał wszelkie ponęty do grzechu.

Wspomóż mię, wieczna Prawdo, aby nie poruszała mną żadna próżność.

Przybądź niebieska Słodyczy, a wszelka nieczystość pierzchnie przed Obliczności Twoją.

Odpuść mi też Panie, odpuść miłościwie, ilekroć na modlitwie rozmyślam o czem innem, jak o Tobie.

---

1. Job. 7. 20. — 2. Psalm 70. 12.
3. Psalm 26. 3. — 4. Psalm 143. 6.

Albowiem wyznaję szczerze, iż nawykłem być bardzo roztargnionym.

Częstokroć nie tam jestem, gdzie stoję lub siedzę; lecz gdzie mię unoszą myśli moje.

Tam jestem, gdzie jest myśl moja. Tam jest częstokroć myśl moja, gdzie jest to, co miłuję.

To mi najprędzej do myśli wpada, co mi się podoba, jużto z przyrodzonej skłonności, jużto z nałogu.

6. Stąd to, o wieczna Prawdo, rzekłeś wyraźnie: *albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje*[1].

Jeśli miłuję niebo, chętnie rozmyślam o rzeczach niebieskich.

Jeśli świat miłuję, cieszą mnie jego radości, a zasmucają jego przeciwności.

Jeśli miłuję ciało, często cielesność zaprząta myśl moją.

Jeśli ducha miłuję, natenczas rozpływam się w rozmyślaniu o rzeczach duchownych.

Cokolwiek więc miłuję, o tem rad myślę, mówię i słucham, i wyobra-

---

1. Mat. 6. 21.

żenie tego zachowuję w pamięci mojej. i z sobą do domu zanoszę.

Lecz błogosławiony ów człowiek. który dla Ciebie, Panie, pożegnał wszystkie stworzenia; który hamuje przyrodzone skłonności, i pożądliwość ciała krzyżuje żarliwością ducha. aby wypogodzonem sumieniem ku Tobie zanosił czystą modlitwę, i wygnawszy z serca swego wszystko. co ziemskie, stał się godny należeć do chórów anielskich.

ROZDZIAŁ XLIX.

O pragnieniu żywota wiecznego, i wielkości dóbr obiecanych, tym, którzy wytrwale walczą.

1. *Chrystus.* Synu, kiedy uczuwasz, że spływa na ciebie z wysoka pragnienie wiecznej szczęśliwości, i pragniesz wyjść z więzów ciała, abyś mógł wpatrywać się bez przeszkody w niczem nieprzyćmioną światłość moją: rozszesz serce twoje i z całą gorącością poddaj się temu świętemu natchnieniu.

Oddaj najpełniejsze dzięki temu, który jest najwyższą dobrocią, który cię tak łaskawie nawiedza, tak żarliwie podnieca, tak potężnie wznosi, abyś własnym ciężarem nie opadł ku ziemi.

Albowiem natchnienie to nie jest dziełem twojego usiłowania i rozmyślania, lecz jedynie litościwego wejrzenia Bożego i łaski Bożej, danej ci na to, abyś postępował w cnotach, wzrastał w pokorę, usposabiał się i umacniał do przyszłych bojów i abyś usiłował całem sercem garnąć się do mnie i całą wolą mi służyć.

2. Synu, ogień nieraz się pali, lecz płomień nie unosi się bez dymu.

Tak też niektórzy goreją żądzą rzeczy niebieskich, a jednak nie są wolni od pokus zmysłowych.

Dlatego nie czynią całkiem szczerze dla chwały Bożej tego, o co tak usilnie Boga proszą.

Takiem jest częstokroć i twoje pragnienie które zdradza się niecierpliwą prośbą twoją.

Albowiem nie jest czyste i doskonałe, co jest skażone żądzą własnej wygody.

3. Proś, nie o to, co tobie miłe i dogodne, lecz o to, co się zgadza z wolą i z chwałą moją: albowiem, jeśli zdrowo sądzisz, powinieneś zrządzenie moje stawiać wyżej nad twoje pragnienie i nad wszystko, czego pożądać możesz.

Znam ja pragnienie serca twego, i słyszałem często wzdychania twoje.

Jużbyś chciał zażywać w chwale wolności Synów Bożych: już cię zachwyca dom wieczności i Ojczyzna Niebieska, pełna radości, lecz jeszcze nie nadeszła ta godzina, gdyż trwa jeszcze dla ciebie czas inny, to jest czas walki, czas pracy, czas próby.

Pragniesz nasycić się Najwyższem Dobrem, lecz tego teraz dostąpić nie możesz.

Jam jest, czekaj mię, mówi Pan, *ażby przyszło Królestwo Boże*[1].

4. Musisz jeszcze próby przechodzić na tej ziemi, i być ćwiczony w rozmaity sposób.

Otrzymasz niekiedy pociechę, ale nie tak obfitą, żeby cię zupełnie nasycić mogła.

---

1. Łuk. 22. 18.

Umacniaj się więc i bądź silnym[1], tak w działaniu jak i w cierpieniu tego, co naturze się sprzeciwia.

Trzeba, *abyś się oblókł w nowego człowieka*[2] *i odmienił się w innego męża*[3].

Trzeba ci częstokroć to czynić, czego nie chcesz: a zaniechać tego, co chcesz.

Innym wszystko po myśli iść będzie; tobie zaś nie będzie się wiodło podług myśli twojej.

Co inni mówią, będzie słuchane: co ty mówisz, za nic mieć będą. Inni będą prosić, i otrzymają: ty prosić będziesz, a nie uprosisz.

5. Inni będą wielkimi w ustach ludzkich, a o tobie będzie milczenie.

Innym poruczą to lub owo, a ciebie osądzą za niezdolnego.

Zasmuci się stąd nieraz natura, a wiele dokażesz, gdy w milczeniu wszystko zniesiesz.

Temi i wielu tym podobnemi sposobami bywa doświadczany wierny sługa Pański, aby się okazało, jak

---

1. Jozue 1. 6. — 2. Do Efez. 4. 24.
3. 1. Król. 10. 6.

dalece siebie samego zaprzeć, i we wszystkiem przełamać się umie.

Mało jest wypadków, w których tak powinieneś umrzeć sam sobie, jak kiedy ci przychodzi widzieć i znosić to, co przeciwne jest twej woli; a zwłaszcza, gdy ci rozkażą uczynić coś, co za mniej użyteczne, albo za niestosowne uważasz.

A ponieważ, będąc poddany zwierzchności, nie śmiesz oprzeć się jej rozkazom, dlatego tak ci jest przykro iść za wolą drugiego, a własną wolę poświęcić.

6. Lecz zważ, synu, na owoc tych trudów, na ich prędki koniec, na *zapłatę zbyt wielką*[1]: a zamiast ciężaru cierpliwość twoja znajdzie w nich niewzruszoną pociechę.

Bo i za tę odrobinę woli, której teraz dobrowolnie się zrzekasz, zawsze będziesz miał wolę swoją w niebie.

Tam zaiste znajdziesz wszystko, co zechcesz, wszystko, czegobyś mógł zapragnąć.

Tam będziesz miał obfitość wszelkiego dobra, bez obawy utraty.

---

1. Gen. 15. 1.

Tam wola twoja, zawsze ze mną zjednoczona, nie będzie miała żadnego pragnienia zewnętrznych i osobistych dóbr.

Tam nikt ci się nie sprzeciwi, nikt ci nie przeszkodzi, ani nie wejdzie ci w drogę, nikt się nie użali na ciebie: lecz wszystko, czego zapragniesz, będzie ci razem obecne, i będzie zaspakajać i aż do ostatnich granic nasycać twoje serce.

Tam ci oddam chwałę za obelgi cierpliwie zniesione, szatę wesela za smutek, a za ostatnie miejsce stolicę królewską na wieki.

Tam się okaże owoc posłuszeństwa, tam trud pokuty znajdzie radość swoją, a pokorne poddanie się będzie uwieńczone koroną chwały.

7. Teraz przeto schyl się z pokorą pod władzę wszystkich: i nie zważaj na to, ktoby to rzekł, albo rozkazał. Lecz o to najusilniej się staraj, abyś przyjmował za dobre, a szczerze i chętnie wykonywał to wszystko, czegobykolwiek czy przełożony, czy niższy, czy równy, zażądał od ciebie.

Niech sobie jeden szuka tego, a

drugi owego, niech jeden chełpi się w tem, a drugi w czem innem i miljon pochwał otrzymuje: ty zaś ani w tem, ani w owem, lecz tylko w pogardzie samego siebie i w zamiłowaniu woli i czci mojej szukaj radości i chluby.

Tego tylko masz pragnąć, aby *bądź przez żywot, bądź przez śmierć, Bóg zawsze uwielbion był w tobie*[1].

ROZDZIAŁ L.

Jak człowiek strapiony ma się poruczać w ręce Boga.

1. *Uczeń.* Panie Boże, Ojcze Najświętszy, bądź teraz i na wieki pochwalony, gdyż, jako chcesz, stało się, a co czynisz, dobre jest.

Niech weseli się w Tobie sługa Twój, nie zaś w sobie, albo w czemkolwiekbądź innem: albowiem Tyś sam jest prawdziwą radością, Tyś nadzieją moją i koroną moją! Tyś weselem mojem i chlubą moją, o Panie!

1. Do Filip. 1. 20.

Cóż ma sługa Twój, czegoby od Ciebie nie wziął[1], i to bez żadnej zasługi swojej?

Wszystko coś dał, i coś uczynił, Twoje jest.

Jamci jest ubogi, i w pracach od młodości mojej[2]: dusza moja częstokroć aż do łez smutna, a niekiedy z powodu powstających namiętności trwoży się w sobie.

2. Pragnę wesela, pokoju, błagam o pokój synów Twoich, którzy się karmią w światłości pociech Twoich.

Jeśli obdarzysz pokojem, jeśli wlejesz w nią święte wesele, dusza sługi Twego będzie pełna dźwięcznej harmonji i wielce nabożna w opiewaniu chwały Twojej.

Lecz jeśli Ty, jako częstokroć doświadczać zwykłeś, odstąpisz mię; nie zdołam ja, sługa Twój, *bieżeć drogą przykazań Twoich*[3], lecz upadnę na kolana i w piersi bić się będę: iż nie tak dzieje się ze mną, jak wczoraj i dawniej, gdy *świeciła światłość Twoja nad głową moją*[4], a *cień*

1. 1. Kor. 4. 7. — 2. Ps. 27. 16.
3. Ps. 118. 32. — 4. Job. 29. 2—3.

skrzydeł Twoich[1] osłaniał mię od napaści pokus.

3. Ojcze sprawiedliwy, i zawsze chwalebny, przyszła godzina próby, w której ma być doświadczony sługa Twój.

Ojcze miłosierny, słuszna jest, aby w tej godzinie sługa Twój nieco wycierpiał dla Ciebie.

Ojcze godny wiecznego uwielbienia, przyszła godzina, którąś od wieków przejrzał, aby sługa Twój w oczach świata uległ na chwilę, ale w sercu żył zawsze w Tobie.

Niech do czasu będzie upokorzony i wzgardzony, niechaj upadnie w oczach ludzi, niech go skruszą namiętności, niech własna obali go niemoc: aby tylko powstał z Tobą w zorzy nowej światłości i zajaśniał blaskiem niebieskiej chwały.

Święty Ojcze, Tyś tak zrządził i chciał, co sam rozkazałeś, to się stało.

4. Cierpieć i znosić utrapienie na świecie dla miłości Twojej, ilekroć zechcesz i przez kogobądź zechcesz,

1. Psalm 16. 8.

oto dowód łaski dla przyjaciela Twego.

Bez planu i bez Opatrzności Twojej, ani bez przyczyny nic się nie dzieje na ziemi.

Dobrze mi, iżeś mię uniżył: abym się nauczył sprawiedliwości Twoich[1]. i precz odrzucił wszelką wyniosłość serca i zarozumiałość.

Z pożytkiem to dla mnie, *że zelżywość okryła oblicze moje:*[2] abym u Ciebie, nie zaś u ludzi szukał pociechy.

Stąd też nauczyłem się lękać niezbadanych sądów Twoich: gdyż Ty ucisk zsyłasz na sprawiedliwego i bezbożnego, ale nie bez słuszności i sprawiedliwości.

5. Dzięki Ci, Panie, żeś nie przepuścił złościom moim, żeś mię ukarał gorzką chłostą, zadając mi boleści, i zsyłając na mnie udręczenia z zewnątrz i wewnątrz.

Niemasz, ktoby mię pocieszył, niema nikogo pod niebem, tylko Ty, Panie i Boże mój, niebieski lekarzu duszy: *albowiem Ty karzesz i zbawiasz,*

1. Ps. 118. 71. — 2. Ps. 68. 8.

przywodzisz do piekła, i zaś wywodzisz [1].

Prawo Twoje nade mną, i rózga Twoja, ta mię nauczy [2].

6. Ojcze ukochany, oto jestem w rękach Twoich, i nachylam się pod rózgę karania Twego.

Uderzaj grzbiet i kark mój, uderzaj, abym hardość moją ugiął przed wolą Twoją.

Uczyń mię pobożnym i pokornym uczniem jakoś to w dobroci swojej zwykł czynić, abym postępował we wszystkiem według skinienia Twojego.

Siebie i wszystko moje Tobie poruczam: ku poprawie lepiej dla mnie być karanym w tem, aniżeli w przyszłem życiu.

Ty wiesz wszystko i przenikasz myśl każdą, i nic się nie utai przed Tobą w sumieniu ludzkiem.

Ty znasz przyszłe rzeczy pierwej niźli się staną; i nie potrzebujesz, aby cię kto nauczał albo ostrzegał o tem, co się na ziemi dzieje.

Ty wiesz, co służy do postępu mo-

---

1. Tob. 13. 2. — 2. Ps. 17. 36.

jego, i jak bardzo cierpienie pomaga do oczyszczenia duszy z rdzy grzechów.

Uczyń ze mną według upragnionego upodobania Twego, a racz nie gardzić grzesznem życiem mojem, którego nikt nie zna lepiej ani jaśniej od Ciebie.

7. Daj mi, Panie, wiedzieć to, co wiedzieć potrzeba; kochać to, co kochać trzeba; to chwalić, co się Tobie najwięcej podoba; to cenić, co ma wartość przed Tobą; a tem gardzić, czem się brzydzą oczy Twoje.

Nie dopuszczaj, *abym sądził według widzenia oczu, ani według słyszenia uszu* [1]; lecz spraw, abym prawdziwym sądem umiał odróżniać rzeczy widome od duchownych, a przedewszystkiem szukał zawsze przypodobania się woli Twojej.

8. Zmysły ludzkie częstokroć prowadzą do mylnych sądów: mylą się także miłośnicy świata, miłujący tylko rzeczy widome.

Czyż człowiek jest lepszy przez to, że go drugi ocenia nad wartość jego?

---

1. Izaj. 11. 3.

Omylny omylnego, próżny próżnego, ślepy ślepego, ułomny ułomnego zwodzi, gdy go wynosi, a w rzeczy samej raczej poniża, chwaląc go na wiatr.

Albowiem ile kto wart jest w oczach Twoich, Panie, tyle jest wart w istocie, a nie więcej: mówi pokorny Franciszek święty.

ROZDZIAŁ LI.

Należy się oddawać zajęciom niższym, gdy w ćwiczeniach wyższych siły nie dopisują.

1. *Chrystus.* Synu, nie zdołasz utrzymać się wciąż w żarliwszem pożądaniu cnoty, ani trwać ciągle na wyższym stopniu bogomyślności: lecz z powodu pierworodnego skażenia musisz niekiedy zstąpić do rzeczy niższych i dźwigać ciężar tego skazitelnego żywota, nawet mimowoli i ze wstrętem.

Dopóki to śmiertelne ciało nosisz, odczuwać będziesz zniechęcenie i przygnębienie serca.

Stąd nieraz, będąc w tem ciele, żalić się musisz na brzemię ciała, iż nie możesz nieustannie oddawać się ćwiczeniom duchownym i rozmyślaniu o Bogu.

Wtedy to powinieneś uciec się do zajęć niższych i zewnętrznych i rozerwać się dobremi uczynkami, a przyjścia mojego i nawiedzenia zgóry oczekiwać z niewzruszoną ufnością oraz znosić cierpliwie wygnanie swoje i oschłość serca, aż znowu cię nie nawiedzę i nie uwolnię od wszelkich ucisków.

Ja bowiem sprawię to, że zapomnisz o trudach, a zażywać będziesz wewnętrznego pokoju.

Otworzę przed tobą skarby Ksiąg świętych, ażebyś *mógł bieżeć drogą przykazań moich, gdy rozszerzę serce twoje* [1].

I rzekniesz: *Utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi* [2].

---

1. Psalm 118. 32. — 2. Do Rzym. 8. 18.

ROZDZIAŁ LII.

Człowiek ma się uważać za godnego raczej kary, niż pociechy.

1. *Uczeń.* Panie, nie jestem godzien pociechy Twojej, ani też jakiegoś duchownego nawiedzenia: a przeto sprawiedliwie czynisz, kiedy mię zostawiasz w nędzy i opuszczeniu.

Gdybym morze łez wylał, jeszczebym nie był godzien pociechy Twojej.

Przeto niczego nie jestem godzien, jedno chłosty i kary; albowiem często i ciężko obraziłem Cię, i w wielu rzeczach ciężkom przewinił.

A więc sprawiedliwie sądząc, nie jestem godzien najmniejszej pociechy.

Ale Ty, łaskawy i miłosierny Boże, który nie chcesz, aby ginęły stworzenia Twoje, *iżbyś okazał bogactwo chwały Twej nad naczyniem miłosierdzia*[1], Ty raczysz pocieszać sługę Twego, nawet bez wszelkiej jego zasługi, i ponad ludzką miarę.

---

1. Do Rzym. 9. 23.

Albowiem pociechy Twoje nie są jako gadaniny ludzi.

2. Cóżem uczynił, Panie, abyś miał zesłać mi pociechę z niebios.

Pamiętam, żem nic dobrego nie zdziałał, żem zawsze był skory do złego, a leniwy do poprawy.

Prawda to, i zaprzeczyć nie mogę. Gdybym inaczej mówił, Ty powstałbyś przeciwko mnie, a któżby mię obronił.

Na cóż zasłużyłem za grzechy moje, jeśli nie na piekło i ogień wieczny?

Wyznaję w szczerości i w prawdzie, żem godzien wszelkiego pośmiewiska i pogardy, żem niegodzien być policzony pomiędzy pobożnych sług Twoich. I chociaż niemiło mi tego słuchać, to jednak zgodnie z prawdą, wyznam przed Tobą grzechy moje, abym tem łatwiej zasłużył sobie na uzyskanie miłosierdzia Twojego.

3. Cóż powiem ja winowajca, okryty wszelką hańbą i zawstydzeniem?

Zaniemiały usta moje, i tylko to jedno słowo wymówić mogę: Zgrze-

szyłem Panie, zgrzeszyłem: zmiłuj się nade mną i odpuść mi Panie!

Daj mi odrobinę czasu, abym opłakał boleść moją; nim pójdę, bez powrotu, do ziemi ciemnej i okrytej mgłą śmierci[1].

Czegóż bardziej wymagasz od winnego i nędznego grzesznika, jak ażeby się skruszył i upokorzył za grzechy swoje?

W prawdziwej skrusze i pokorze serca rodzi się nadzieja przebaczenia, uspakaja się strwożone sumienie, odzyskuje się straconą łaskę, ubezpiecza się człowiek od przyszłego gniewu Bożego, i spotykają się nawzajem w świętym pocałunku Bóg i dusza pokutująca.

4. Panie! pokorna skrucha grzesznika przyjemną jest ofiarą Tobie. i to daleko milej woniejącą przed Oblicznością Twoją, aniżeli wonie kadzideł.

Ona jest tym drogim olejkiem, którym dozwoliłeś oblać święte nogi Twoje: *bo sercem skruszonem i u-*

1. Job. 10. 20. 21.

niżonem, Boże, nigdy nie wzgardziłeś[1].

Tam jest miejsce ucieczki przed gniewnem obliczem nieprzyjaciela dusz naszych: tam się naprawia złość wszelka, i zmywa się wszelkie skażenie.

ROZDZIAŁ LIII.

Łaska Boża nie udziela się tym, co w rzeczach ziemskich mają upodobanie.

1. *Chrystus.* Synu, łaska moja jest drogocenną, a nie da się razem pogodzić z dobrami zewnętrznemi i ziemskiemi pociechami.

Odrzucić zatem musisz wszelkie zapory łaski, jeśli pragniesz, abym ją zlewał na ciebie.

Wybierz sobie ustronie, rad mieszkaj sam ze sobą, nie szukaj nieużytecznej rozmowy z ludźmi, lecz raczej wznoś ku Bogu pobożną modlitwę, abyś zachował skruszone serce i czyste sumienie.

1. Psalm 50. 19.

Miej za nic świat cały, a przestawanie z Bogiem przenoś nad wszystkie zajęcia zewnętrzne.

Nie zdołasz bowiem obcować ze mną a równocześnie szukać rozrywki w rzeczach znikomych.

Od znajomych i przyjaciół oddalić się trzeba, i zachować umysł wolny od wszelkiej doczesnej pociechy.

Święty Piotr Apostoł upomina, aby wierni Chrystusowi tak się zachowywali na tym świecie, *jako przechodnie i goście.*

2. O! z jakąż ufnością umierać będzie ten, którego żadna żądza nie przywiązuje do świata.

Lecz słaby umysł nie pojmuje jeszcze, jak można mieć serce tak odosobnione od wszystkiego; a człowiek zmysłowy nie zna wolności człowieka, oddanego wewnętrznemu życiu.

A jednak, kto szczerze chce być duchownym, ten wyrzec się musi stosunków z obcymi zarówno, jak z bliskimi, a nikogo nie wystrzegać się bardziej, jak siebie samego.

Jeśli samego siebie doskonale zwy-

ciężysz, łatwiej wszystko inne sobie ujarzmisz.

Siebie samego pokonać, znaczy to odnieść zupełne zwycięstwo.

Kto bowiem tak zawładnie nad sobą, aby zmysłowość rozumowi, a rozum mnie był posłuszny we wszystkiem, ten naprawdę jest zwycięzcą siebie, i panem świata.

3. Jeśli do tego szczytu dojść pragniesz, trzeba ci zacząć mężnie: *przyłóż siekierę do korzenia* [1], abyś wyrwał i zniszczył skryte i nieumiarkowane przywiązanie do samego siebie i do wszelkiego, osobistego i zmysłowego dobra.

Z tej wady, że człowiek żywi w sobie zbyt wybujałą miłość własną, płynie niemal wszystko, co zwycięsko wykorzenić trzeba: jeśli się zaś to zło pokona i podbije, nastanie w duszy wielki pokój i nieustanna cisza.

Lecz ponieważ mało jest takich, którzy usiłują obumrzeć całkowicie samym sobie i wyzbyć się zupełnie siebie, dlatego zawsze pozostają skrę-

1. Mat. 3. 10.

powani w sobie i nie zdołają wznieść się w duchu ponad siebie.

Kto atoli swobodnie pragnie obcować ze mną, ten powinien umartwić wszystkie złe i nieposkromione uczucia i nie lgnąć pożądliwie do żadnego stworzenia uczuciem szczególniejszej miłości.

ROZDZIAŁ LIV.

O odmiennych poruszeniach natury i łaski.

1. *Chrystus.* Synu, pilnie zwracaj uwagę na rozmaite poruszenia natury i łaski, które, jakkolwiek bardzo są sobie przeciwne, jednak częstokroć napozór mało się różnią: tak dalece, że zaledwie duchowny i wewnętrznie oświecony człowiek rozeznać je zdoła.

Albowiem wszyscy pragną dobra, i wszyscy zamierzają jakieś dobro w mowach lub uczynkach swoich; dlatego to pozór dobra wielu zwodzi.

2. Natura chytra jest, i wielu przynęca, usidla i oszukuje, a siebie samą zawsze ma na celu.

Łaska zaś postępuje w prostocie serca, wszelkiego złego unika, sideł nie zastawia, zwodniczemi pozorami nie łudzi, i wszystko czyni jedynie dla Boga, w którym też spoczywa, jako w ostatecznym swym celu.

3. Natura nie chce umartwiać się, nie chce być krępowaną, uciśnioną, podwładną, i samowolnie ujarzmić się nie daje.

Łaska zaś dba o umartwienie, opiera się zmysłowości, szuka ujarzmienia, pragnie być zwyciężoną, i nie chce kierować się własną wolnością; lubi podlegać, nie chce nad nikim panować, lecz pragnie zawsze żyć, istnieć i trwać pod władzą Boga, i *wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga poddać się jest gotowa*[1].

4. Natura pracuje tylko dla własnej korzyści, i baczy na to, jakieby zyski z innych ciągnąć mogła.

Łaska zaś nie na to patrzy, co dla niej jest pożyteczne i wygodne, lecz bardziej zważa na to, co może być z pożytkiem dla wielu.

---

1. Piotr 2. 13.

5. Natura chętnie odbiera cześć i poważanie.

Łaska zaś wszelką cześć i chwałę wiernie przypisuje Bogu.

6. Natura obawia się zawstydzenia i wzgardy.

Łaska zaś *raduje się, iż stała się godną dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć*[1].

7. Natura lubi próżnowanie i spoczynek cielesny.

Łaska zaś bezczynną być nie może, lecz chętnie bierze się do pracy.

8. Natura radaby mieć wszystko osobliwe i wykwintne, a brzydzi się tem, co jest pospolite i skromne.

Łaska zaś podoba sobie w tem, co jest ubogie i proste, nie wzdryga się na to, co jest przykre i cierpkie, ani się wzbrania chodzić w starej sukni.

9. Natura ogląda się na rzeczy doczesne, raduje się zyskiem a smuci szkodą, i oburza się na słowo najlżejszej obrazy.

Łaska zaś ma na oku rzeczy wieczne, nie przywiązuje się do rzeczy do-

1. Dzieje Ap. 5. 41.

czesnych, nie martwi się ich utratą, ani się nie rozgorycza zbyt twardemi słowy, bo skarb swój i wesele swoje położyła w niebie, gdzie nic nie ginie.

10. Natura jest chciwa i chętniej bierze, niż daje, i lubi to, co jest własne i osobiste.

Łaska zaś jest dobrotliwa i dla wszystkich wylana, unika tego, co osobliwe, sama na małem przestaje i sądzi, że *szczęśliwsza jest dawać, niżeli brać*[1].

11. Natura skłania się ku stworzeniom, ku własnemu ciału, ku marności i rozrywkom.

Łaska zaś pociąga ku Bogu i cnotom, wyrzeka się stworzeń, unika świata, nienawidzi żądz cielesnych, powściąga zbyteczne wylewanie się nazewnątrz i wstydzi się występować na widok publiczny.

12. Natura lubi mieć zewnętrzną jakąś pociechę, któraby dogadzała zmysłom.

Łaska zaś jedynie w Bogu szuka pociechy, i wznosząc się nad wszyst-

1. Dzieje Apost. 20. 35.

ko widome, w tem Najwyższem Dobru zakłada wszelką radość swoją.

13. Natura wszystko czyni dla własnej korzyści i wygody, i nic darmo uczynić nie zdoła, lecz zawsze działa w nadziei albo równego albo większego zysku, lub w nadziei pochwał lub względów wzamian za świadczone usługi; tudzież zawsze pragnie, aby jej czyny i dary wielce były cenione.

Łaska zaś nic doczesnego nie ma na celu, i żadnej innej nagrody prócz Boga samego nie pragnie; i tyle tylko dba o rzeczy doczesne, o ile mogą posłużyć do dostąpienia rzeczy wiecznych.

14. Natura cieszy się z mnogiej liczby przyjaciół i krewnych, chełpi się z dostojnego miejsca, z wysokiego rodu; płaszczy się przed możnymi, pochlebia bogatym, przyklaskuje podobnym sobie.

Łaska zaś nawet nieprzyjaciół kocha, nie pyszni się wielką liczbą przyjaciół, i nie ceni ani dostojeństwa ani wysokiego rodu, o ile nie uzacnia ich zarazem większa cnota.

Sprzyja więcej ubogiemu niż bo-

gatemu, więcej niewinności jak potędze, więcej szczerości niż obłudzie.

Dobrych zaś zawsze do tego zachęca, aby *pragnęli coraz lepszych darów* [1], aby przez cnoty stawali się coraz bardziej podobnymi Synowi Bożemu.

15. Natura na dolegliwości i niedostatek prędko się użala.

Łaska zaś statecznie znosi ubóstwo.

16. Natura wszystko odnosi do siebie, za siebie tylko spiera się i walczy.

Łaska zaś wszystko odnosi do Boga, który jest początkiem wszystkiego, nic dobrego nie przypisuje sobie, niczego zuchwale nie przedsiębierze, nie spiera się, swojego zdania nie przenosi nad cudze; lecz w każdem zdaniu i rozumieniu poddaje się światłu mądrości wiekuistej i sądowi Boga.

17. Natura radaby znać tajemnice i słuchać nowinek; chce wiele doświadczać zmysłami, i pokazywać się nazewnątrz; pragnie być widzianą, i czynić to, co budzi podziw i pochwałę.

Łaska zaś nie dba o ciekawe wie-

1. 1. Korynt. 12. 31.

ści i o nowości: bo wszystko to pochodzi z pierwotnego skażenia natury, a nic nowego i trwałego niemasz na ziemi.

A przeto uczy zmysły poskramiać, próżnej chluby i okazałości unikać, uczynki godne podziwienia i pochwały skromnością pokrywać, a w każdej rzeczy, w każdej umiejętności szukać pożytku duszy, tudzież czci i chwały Bożej.

Nie chce żadnej pochwały dla siebie, lecz pragnie, aby za wszystkie dary błogosławiony był Bóg, który wszystkiego ze szczerej szczodrobliwości udziela.

18. Łaska ta jest światłem nadprzyrodzonem, szczególnym jakimś darem Bożym, właściwą cechą wybranych, i zadatkiem wiecznego zbawienia: ona to odrywa człowieka od rzeczy ziemskich i wznosi aż do zamiłowania rzeczy niebieskich, a zmysłowego w duchowego przemienia.

A przeto im bardziej człowiek powściąga i zwycięża naturę, tem łaska obficiej na niego zlewać się będzie; i pod wpływem codziennych swych nawiedzań odnowi całego we-

wnętrznego człowieka na obraz i podobieństwo Boże.

ROZDZIAŁ LV.

O skażeniu natury i o skuteczności łaski Bożej.

1. *Uczeń.* Panie i Boże mój, któryś mię stworzył na obraz i podobieństwo Swoje, udziel mi tej łaski, której doniosłość i konieczność do zbawienia mi odkryłeś, abym zwyciężył skażoną moją naturę, ciągnącą mię do grzechu i zguby.

Albowiem czuję w członkach moich zakon grzechu, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego [1], i wiodący mię jako niewolnika do ulegania zmysłom: ani mogę oprzeć się namiętnościom, jeśli mię nie wesprze najświętsza łaska Twoja, któraby, wlana we mnie, rozpaliła serce.

2. Potrzeba łaski Twojej, i to wielkiej łaski, aby zwyciężyć naturę, zawsze *skłonną do złego od młodości swojej* [2].

1. Do Rzym. 7. 23.
2. Rodz. 8. 21.

Albowiem przez upadek pierwszego człowieka, Adama, zmaza grzechowa spadła na cały ród ludzki; a natura ludzka tak dalece skażoną została, że nazwą *natury*, którą dobrą i prawą stworzyłeś, oznaczamy już wady i ułomności skażonej natury, dlatego że jej poruszenia, zostawione samym sobie, ciągną do złego i rzeczy niskich.

A resztka pierwotnej siły jest tylko jakby iskierką zagrzebaną w popiele.

Tą resztką jest rozum przyrodzony, który otoczony wielką ciemnością, ma jeszcze rozeznanie dobrego od złego, prawdy od fałszu; lecz nie jest już zdolny spełniać tego wszystkiego, co uznaje za dobre, i nie posiada już ani pełnego światła prawdy, ani pierwotnej czystości uczuć swoich.

3. Stąd to pochodzi, o Boże mój, *iż kocham się w zakonie Twoim według wewnętrznego człowieka*[1]; bo wiem, *że zakon Twój święty, i przykazania Twoje święte, sprawiedliwe*

1. Rzym. 7. 22.

i dobre[1], bo rozumiem, że wszelkiego złego i grzechu unikać należy.

Lecz ciałem służę zakonowi grzechu[2], kiedy bardziej posłuszny jestem zmysłom niż rozumowi:

Albowiem chcenie przy mnie jest, ale wykonania dobrego w sobie nie znajduję[3].

Stąd często postanawiam sobie wiele dobrego, lecz ponieważ brak mi łaski, wzmacniającej niemoc moją, za lada przeszkodą cofam się i ustaję.

Stąd to pochodzi, że pojmuję drogę doskonałości, i dość jasno widzę, co czynić winienem: a przecież przyciśniony ciężarem własnego zepsucia, ku doskonałości wznieść się nie mogę.

4. O! jak niezmiernie potrzeba mi łaski Twojej, Panie, do rozpoczęcia dobrego, do postępu w dobrem i do wytrwania w niem do końca.

Bez niej nic począć nie zdołam, a z nią *wszystko mogę w Tobie, który umacniasz mię*[4].

---

1. Rzym. 7. 12. — 2. Do Rzym. 7. 25.
3. Do Rzym. 7. 18. — 4. Do Filip. 4. 13.

5. O! łaska prawdziwie niebieska, bez której niema żadnych własnych zasług ani też żadnych darów natury, godnych uwagi.

Niczem sztuka, bogactwo, męstwo, piękność; niczem talent i wymowa bez łaski Twojej, Panie!

Albowiem dary przyrodzone złym i dobrym są wspólne: lecz łaska czyli dar miłości Twojej, jest tylko udziałem wybranych: którzy ją posiadają są godni żywota wiecznego.

Łaska tak dalece przewyższa wszystko, że i dar proroctwa, i dar czynienia cudów, i dar najwznioślejszego rozmyślania bez niej byłby niczem.

I ani wiara, ani nadzieja, ani też inne cnoty nie byłyby Ci przyjemne bez miłości i łaski.

6. O! przebłogosławiona łasko, która ubogiego w duchu cnotami ubogacasz, a bogatego w liczne dary czynisz pokornym w sercu!

Przyjdź, zstąp do mnie, od rana napełnij mię pociechą Swoją, aby od znużenia i oschłości nie ustała dusza moja.

Błagam Cię, Panie! niech znajdę łaskę przed oczyma Twemi: *dosyć mi*

bowiem, na łasce Twojej[1], choćbym nie otrzymał nic z tego, czego pragnie natura.

Jeśli będę kuszony i wielu utrapieniami nagabywany, nie będę się bał złego, byleby ze mną była łaska Twoja.

Ona jest siłą moją, ona mi udzieli rady i pomocy.

Ona mocniejsza nad wszystkie nieprzyjacioły, i mędrsza nad wszystkich mędrców.

7. Ona mistrzynią prawdy, nauczycielką karności, światłem serca, pociechą w ucisku; ona rozprasza smutek, oddala trwogę, karmi pobożność i pobudza do zbawiennych łez.

Czemże jestem bez niej? oto drzewem uschłem, pniem nieużytecznym, godnym odrzucenia.

Niechaj więc, o Panie! łaska Twoja zawsze uprzedza mię i towarzyszy mi we wszystkiem, i niech to sprawi, abym był ustawicznie oddany dobrym uczynkom, przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego. Amen.

1. 2. Kor. 12. 9.

ROZDZIAŁ LVI.

Powinniśmy zaprzeć się siebie, a Chrystusa w dźwiganiu krzyża naśladować.

1. *Chrystus.* Synu, o ile potrafisz wyjść sam z siebie, o tyle zdołasz przejść we mnie.

Jak nie pożądać niczego z zewnątrz, sprawia pokój wewnętrzny, tak wewnętrznie zaprzeć się siebie, jednoczy z Bogiem.

Chcę cię nauczyć doskonałego zaparcia siebie samego, i poddania się woli mojej bez sprzeciwiania się i bez narzekania.

Pójdź za mną[1]; *Jam jest droga, i prawda, i żywot*[2]. Bez drogi nie można postępować, bez prawdy nie można żyć. — Jam jest droga, którą iść powinieneś. — Jam jest prawda, której wierzyć powinieneś. — Jam jest żywot, którego winieneś się spodziewać.

Jam jest drogą, z której nie wolno

1. Mat. 9. 9. — 2. Jan 14. 6.

zstępować, prawda nieomylna, żywot bez końca.

Jam jest droga najprostsza, prawda najwyższa, żywot prawdziwy, żywot błogosławiony, żywot niestworzony.

Jeśli nie zboczysz z drogi mojej, *poznasz prawdę, a prawda cię wyswobodzi* [1], *i dostąpisz żywota wiecznego* [2].

2. *Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania* [3].

Jeśli chcesz poznać prawdę, mnie uwierz.

Jeśli chcesz być doskonałym, sprzedaj co masz [4].

Jeśli chcesz być uczniem moim, *zaprzyj samego siebie* [5].

Jeśli chcesz posiąść życie szczęśliwe, wzgardź życiem teraźniejszem.

Jeśli chcesz być wywyższony w niebie, uniżaj się na ziemi.

Jeśli chcesz ze mną królować, dźwigaj też krzyż ze mną.

Albowiem sami tylko słudzy Krzyża znajdują drogę do szczęścia i prawdziwej światłości.

---

1. Jan 8. 32. — 2. 1. Tymot. 6. 12. — 3. Mat. 19. 17. — 4. Mat. 19. 21. — 5. Łuk. 9. 23.

3. *Uczeń.* Panie Jezu mój, ponieważ życie Twoje było ostre i od świata wzgardzone, daj, abym Cię naśladował i znosił pogardę świata.

Bo nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad Pana swego [1].

Niechże więc sługa Twój ćwiczy się w życiu Twojem, bo w niem jest zbawienie moje i prawdziwa świętość.

Cokolwiek poza niem czytam lub słyszę, ani mię pokrzepić, ani nasycić nie zdoła.

4. *Chrystus.* Synu, ponieważ to wszystko czytałeś *i wiesz, błogosławiony będziesz, jeśli to uczynisz* [2]

Kto ma przykazania moje, a chowa je, ten jest, który mię miłuje. I ja go będę miłował, i objawię mu siebie samego [3]. *I dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, w Królestwie Ojca mojego* [4].

5. *Uczeń.* Panie Jezu! jakoś rzekł i obiecał, niech się tak stanie; i niech na to zasłużę.

Przyjąłem, tak jest, przyjąłem krzyż z Twej ręki; będę go dźwigał i dźwi-

---

1. Mat. 10. 24. — 2. Jan 13. 17.
3. Jan 14. 21. — 4. Objaw. 3. 21.

gał aż do śmierci, tak, jakeś go na mnie włożył.

Zaiste życie dobrego zakonnika jest krzyżem, a krzyżem wiodącym do raju.

Zacząłem, cofać się nie wolno, ani porzucić go się nie godzi.

6. Nuże bracia, idźmy naprzód razem, Jezus będzie z nami.

Dla Jezusa wzięliśmy ten krzyż, dla Jezusa wytrwajmy w dźwiganiu krzyża.

Ten który jest wodzem i przewodnikiem naszym, będzie wspomożycielem naszym.

Oto przed nami Król nasz, który za nas walczyć będzie.

Idźmy mężnie za nim, niech się nikt nie trwoży, *bądźmy gotowi mężnie umrzeć w boju*[1], *a nie czyńmy tej zelżywości sławie naszej*[2], abyśmy krzyża odstąpić mieli.

---

1. 2. Mach. 7. 2. — 2. 1. Mach. 9. 10.

ROZDZIAŁ LVII.

Człowiek nie powinien zbyt upadać na duchu, gdy natrafia na przeciwności.

1. *Chrystus.* Synu, więcej mi się podoba cierpliwość i pokora w przeciwnościach, niż wielka radość i pobożność w szczęściu.

Czemuż mała rzecz, którą ci wyrzucają, zasmuca cię?

Chociażby i większa była, nie powinieneś się obruszać.

Daj temu teraz spokojnie przeminąć: nie jest to rzecz ani pierwsza, ani nowa, ani też ostatnia, jeśli długo żyć będziesz.

Jesteś dość mężnym, dopóki ci się nic przeciwnego nie zdarzy.

Dobrze też radzisz, i umiesz innych słowami pokrzepiać; lecz kiedy nagle strapienie zakołace do drzwi Twoich, już nie dajesz sobie rady, i upadasz na siłach.

Zważ wielką ułomność twoją, która tak często pokonywa cię w rzeczach najdrobniejszych: a jednak, czy to, czy co podobnego cię spotyka, wszystko to dzieje się dla twego zbawienia.

2. Jeśli cię co dotknęło, wyrzuć to ze serca, jak umiesz najlepiej, a jeśli nowa przeciwność cię dotknie. nie upadaj przez to na duchu, ani długo się tem nie zajmuj.

Jeśli nie zdołasz cierpieć z weselem, znoś przynajmniej z cierpliwością.

Chociaż niemiło ci czegoś słuchać, i czujesz w sobie oburzenie, powściągnij się i nie dopuść, aby z ust twoich wyszło coś niezbożnego, czemby młodsi mogli się zgorszyć.

Prędko uciszy się powstałe wzburzenie, a ból wewnętrzny ukoi się za powrotem łaski.

Jeszcze żyję ja, mówi Pan, gotowy cię wesprzeć i nad wszelką miarę pocieszyć; jeśli położysz we mnie ufność twoją, i pobożnie wzywać mię będziesz.

3. Bądź spokojniejszego umysłu, i sposób się do wytrwałości.

Nie wszystko stracone, chociaż cię doświadczają sroższe cierpienia lub ciężkie pokusy .

Człowiekiem jesteś a nie Bogiem; ciałem a nie aniołem.

Jakżebyś mógł trwać zawsze w tym samym stopniu cnoty, kiedy ani a-

nioł w niebie, ani pierwszy człowiek w raju tego nie dokazał?

Jam jest, który jęczących w smutku dźwigam, a tych, którzy wyznają ułomność swoją, aż do Bóstwa mego wznoszę.

4. *Uczeń.* Panie niech będą błogosławione *słowa Twoje; słodsze nad miód ustom moim*[1].

A cóżbym ja począł wśród tak wielkich strapień i ucisków moich, gdybyś mię nie umacniał świętemi słowami Twemi?

Nie dbam o to, co mam cierpieć, i ile mam cierpieć, bylem się nakoniec dostał do portu zbawienia.

Daj mi koniec dobry: daj mi śmierć szczęśliwą.

Pomnij na mnie, Boże mój, i doprowadź mię prostą drogą do Królestwa Twojego. Amen.

ROZDZIAŁ LVIII.

Tajemnic i skrytych sądów Bożych nie należy dociekać.

1. *Chrystus.* Synu, strzeż się rozprawiać o rzeczach wyższych nad po-

1. Psalm 118. 103.

jęcie twoje, i o skrytych sądach Bożych: dlaczego ten jest tak opuszczony, a tamten tyle doznaje łask? dlaczego ten jest tak pogrążony w smutku, a tamten tak szczególnie wywyższony?

Wszystko to przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie: i żaden rozum, żadne rozprawy nie zdołają przeniknąć sądów Bożych.

Kiedy więc nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia pobudza cię do takich badań, albo ludzie ciekawi pytają cię o to, odpowiedz im temi słowami Proroka: *Sprawiedliwyś jest, Panie, i sąd Twój prawy* [1].

I temi: *Sądy Pańskie prawdziwe, usprawiedliwione same w sobie* [2].

Sądów moich bać się trzeba, a nie roztrząsać ich; albowiem są niepojęte rozumowi ludzkiemu.

2. Nie chciej także dochodzić ani rozprawiać o zasługach Świętych, który z nich jest świętszy od drugiego lub większy w Królestwie niebieskiem.

Stąd się wszczynają częstokroć nie-

1. Psalm 118. 137. — 2. Psalm 18. 10.

pożyteczne spory, podsycające pychę i próżną chwałę; stąd też powstają zazdrości i niesnaski, kiedy ten jednego, a ów drugiego Świętego zuchwale nad innych wynieść usiłuje.

Chcieć takie rzeczy wiedzieć i śledzić, nie przynosi to żadnego pożytku, a Świętym się bardzo nie podoba, bo nie jestem Bogiem niezgody, lecz pokoju; a pokój ten polega na prawdziwej pokorze, nie zaś na wywyższeniu się.

3. Niektórzy w uniesieniu miłosnem lgną silniejszem uczuciem do jednych lub do drugich Świętych, ale uczuciem raczej ludzkiem, aniżeli Bożem.

Ja wszystkich stworzyłem Świętych, ja obdarzyłem ich łaską i uwieńczyłem chwałą.

Ja znam zasługi każdego z nich: *jam ich uprzedził błogosławieństwy słodkości mojej* [1].

Ja ich przejrzałem i ukochałem przed wiekami, *jam ich wybrał ze świata* [2], *nie zaś oni sami obrali mię* [3].

Jam ich wezwał przez łaskę i przy-

---

1. Psalm 20. 4. — 2. Jan 15. 19.
3. Jan 15. 16.

ciągnął ich w miłosierdziu Swojem ku Sobie: ja przeprowadziłem ich przez rozmaite pokusy.

Ja wlewałem w ich serca zdroje wzniosłych pociech, ja dałem im wytrwałość, ja ukoronowałem ich cierpliwość.

4. Ja przyznaję się do pierwszego i ostatniego: ja wszystkich obejmuję nieogarnioną miłością.

Mnie należy wychwalać we wszystkich Świętych moich, mnie nadewszystko w każdym z nich czcić i błogosławić: iż bez żadnych uprzednich ich zasług uwielbiłem ich tak wspaniale i przejrzałem.

Kto więc wzgardzi najmniejszym z moich, ten i największego z nich nie wielbi, *bo jam uczynił i wielkiego i małego*[1].

A kto uwłacza któremukolwiek ze Świętych, ten uwłacza Mnie samemu, i tym wszystkim, którzy są w Królestwie niebieskiem.

Wszyscy są złączeni węzłem miłości: jedno myślą, jednego pragną i wszyscy miłują się nawzajem.

---

1. Księgi Mądr. 6. 8.

5. Owszem, co wiele więcej znaczy, więcej kochają mnie, jak siebie i własne zasługi.

Albowiem nad siebie samych uniesieni i z własnej miłości wyzuci, pogrążają się cali w miłości ku Mnie, i w niej odpoczywają z rozkoszą.

I nic już nie zdoła odwrócić ich ode mnie, ani przygnębić na duchu, gdyż upojeni wiekuistą Prawdą, pałają ogniem niewygasłej miłości.

Niechże więc umilkną i nie rozprawiają o stanie Świętych ludzie cieleśni i zmysłowi, którzy umieją to tylko miłować, co im samym dogadza; którzy ujmują i dodają im czci w miarę swego przywiązania do nich, a nie według upodobania odwiecznej Prawdy.

6. U wielu pochodzi to z niewiadomości, zwłaszcza u tych, którzy mało oświeceni światłem Bożem, rzadko potrafią kogoś miłować doskonałą miłością duchowną.

Bardzo jeszcze naturalnem uczuciem i ludzką przyjaźnią dają się oni powodować i w stosunkach z tymi lub owymi, i według tego, jak po-

stępują w rzeczach ziemskich, wyobrażają też sobie rzeczy niebieskie. Lecz niezmierna zachodzi różnica pomiędzy tem co myślą ludzie niedoskonali, a tem co widzą w świetle objawienia mężowie oświeceni światłem niebieskiem.

7. Strzeż się więc, synu, ciekawie zapuszczać się w rozprawy o rzeczach, które przechodzą pojęcie twoje: lecz raczej ku temu zmierzaj, i o to najusilniej się staraj, abyś mógł być choćby najmniejszym, w Królestwie Bożem.

A gdyby nawet kto wiedział, kto jest od drugiego świętszy lub większy w Królestwie niebieskiem; na cóżby mu się przydała ta wiadomość, gdyby mu nie była nową pobudką do upokorzenia się przede mną, i do tem większego uwielbiania Imienia mego?

Daleko przyjemniejszą rzecz Bogu czyni ten, który rozmyśla o wielkości grzechów, a małości cnót swoich, oraz o tem, jak mu daleko jeszcze do doskonałości Świętych aniżeli ten, co rozprawia o ich większej lub mniejszej świętości.

Lepiej jest w pobożnych modłach

i łzach uciekać się do Świętych Pańskich, i pokornym umysłem błagać o chwalebne ich wstawiennictwo, aniżeli próżnem dociekaniem chcieć zgłębić tajemnice ich chwały.

8. Święci zadawalają się najzupełniej stopniem swej chwały; oby więc i ludzie umieli poprzestawać na tem i powściągać próżne roztrząsania swoje.

Święci nie chełpią się z własnych zasług; wszak wszelkie zalety nie sobie, ale mnie przypisują, gdyż ja dałem im wszystko z nieskończonej miłości mojej.

Tak wielka miłość Boga, i taki nadmiar wesela ich napełnia, iż do chwały i szczęśliwości nic im nie brakuje ani braknąć nie może.

Święci wszyscy, im bardziej są wywyższeni w chwale, tem też pokorniejsi są sami w sobie: a Mnie bliżsi i milsi.

Dlatego napisano jest: *Porzucali korony swe przed stolicą; i upadli na oblicze swoje przed barankiem; i kłaniali się żyjącemu na wieki wieków*[1].

9. Wielu pyta, *kto większy jest*

1. Objaw. 4. 10. 5. 8. 14.

w królestwie niebieskiem [1], a nie wiedzą, czy zasłużą sobie na to, aby ich chociaż pomiędzy najmniejszych policzono.

Wielka to rzecz być choćby najmniejszym w niebie, gdzie wszyscy są wielcy: ponieważ wszyscy tam nazwani będą, i będą naprawdę Synami Bożymi.

Najmniejszy rozmnoży się w tysiąc [2], *a grzesznik stuletni przeklęty będzie* [3].

Gdy bowiem uczniowie pytali, ktoby był większy w królestwie niebieskiem? taką usłyszeli odpowiedź:

Zaprawdę, jeśli się nie nawrócicie, i nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie niebieskiem [4].

10. Biada tym, którzy wstręt czują do dobrowolnego upokarzania się na wzór maluczkich, albowiem niska brama niebios wejść im nie dopuści.

A także, *biada bogaczom, którzy*

---

1. Mat. 18. 1. — 2. Izaj. 60. 22.
3. Izaj. 65. 20. — 4. Mat. 18. 3. 4.

tu mają pociechy swoje[1]; bo gdy ubodzy wchodzić będą do Królestwa Bożego, oni jęcząc przeraźliwie, pozostaną za drzwiami!

Weselcie się pokorni, radujcie się *ubodzy, bo wasze jest Królestwo Boże*[2]; jeśli tylko postępujecie w prawdzie.

ROZDZIAŁ LIX.

Całą ufność i nadzieję w Bogu tylko pokładać należy.

1. *Uczeń.* Panie, cóż jest ufnością moją w tem życiu? Albo cóż jest dla mnie pociechą, większą nad wszystko, co widać pod słońcem?

Czyż nie Ty, Panie i Boże mój, którego miłosierdzie bez miary?

Gdzież mi było dobrze bez Ciebie? Albo kiedyż mogło mi być źle z Tobą?

Wolę być ubogim dla Ciebie, niż bogatym bez Ciebie.

Wolę raczej z Tobą pielgrzymować po ziemi, niż niebo posiadać bez Ciebie. Gdzie Ty, tam niebo: a tam

1. Łuk. 6. 24. — 2. Łuk. 6. 20.

śmierć i piekło, gdzie niema Ciebie.

Tyś upragnieniem duszy mojej: dlatego trzeba mi za Tobą wzdychać i wołać, i w modłach moich Cię wzywać.

Niemasz, komubym mógł zupełnie zaufać; niemasz ktoby mię wspomógł skutecznie; jedno Ty Sam o Boże mój!

Tyś nadzieja moja, Tyś ufność moja: Tyś pocieszyciel mój, Tyś mi najwierniejszy we wszystkiem.

2. *Wszyscy swego szukają*[1]; Ty zaś jedynie mojego zbawienia i mojego udoskonalenia pragniesz, i wszystko mi obracasz ku dobremu.

A chociaż wystawiasz mię na rozliczne pokusy i przeciwności, wszystko to dla pożytku mojego czynisz; Ty, któryś zwykł tysiącem sposobów doświadczać ukochanych Twoich.

A w tem doświadczeniu niemniej powinienem Cię miłować i chwalić, jakgdybyś mię napełniał niebieskiemi pociechami.

3. W Tobie więc, Panie i Boże mój, pokładam całą ufność i nadzieję bezpieczeństwa mego; wszelkie uciski i dolegliwości moje Tobie poruczam:

1. Do Filip. 2. 21.

albowiem prócz Ciebie wszystko jest słabe i niestałe.

Nie przydadzą się bowiem liczni przyjaciele, ani możni pomocnicy nie wesprą; mądrzy doradcy nie dadzą mądrej wskazówki, księgi mędrców nie pocieszą, największe skarby nie zbawią; ani żadne miejsce tajemne i pożądane nie ubezpieczy; jeśli Ty sam nie przybywasz, nie umacniasz, nie pocieszasz, nie nauczasz, nie strzeżesz.

4. Albowiem, wszystko co zdaje się nieść pokój i szczęście, bez Ciebie niczem jest, i w rzeczy samej nie przynosi ni pokoju, ni szczęścia.

A przeto, Tyś jest szczytem wszelkiego dobra, Tyś pełnością życia, Tyś źródłem nieprzebranej mądrości wszelkiej: w Tobie nadewszystko pokładać nadzieję, jest najmocniejszą pociechą sług Twoich.

Ku Tobie wznoszę oczy moje; Tobie ufam Boże mój, Ojcze wiecznego miłosierdzia!

Błogosław i poświęć duszę moją błogosławieństwem z niebios, aby się stała świętem mieszkaniem Twojem i stolicą wiekuistej chwały Twojej, i aby w tym przybytku świętości Two-

jej nic się nie znalazło, coby oko Majestatu Twego mogło obrazić.

Według wielkości dobroci Twojej, *i według mnóstwa litości Twoich, wejrzyj na mnie*[1], i wysłuchaj wołania nędznego sługi Twojego, wygnanego daleko w krainę ciemności i śmierci.

Broń i zachowaj duszę sługi Twego, wpośród tylu niebezpieczeństw skazitelnego żywota; a wspierając łaską Twoją, doprowadź drogą pokoju, do ojczyzny wiecznej światłości. Amen.

---

1. Psalm 68. 17.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEJ.

◁ □ ▷

KSIĘGA CZWARTA

O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej

Pobożne wezwanie do Komunji Świętej.

Głos Chrystusa. *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę*[1], mówi Pan.

A chleb, który ja dam, jest moje Ciało, za żywot świata[2].

Bierzcie, a jedzcie: to jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na pamiątkę moją[3].

Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim[4].

Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są[5].

---

1. Mat. 11. 28. — 2. Jan 6. 51. — 3. Mat. 26. 26. — 4. Jan 6. 57. — 5. Jan 6. 64.

ROZDZIAŁ I.

Z jak wielką czcią Chrystusa Pana przyjmować należy.

1. *Głos ucznia.* Oto są słowa Twoje, Chryste Panie, Prawdo wiekuista! chociaż nie w jednym czasie wyrzeczone, i nie w jednem miejscu zapisane.

A ponieważ Twoje są i prawdziwe: przeto powinienem je przyjąć wszystkie z wdzięcznością i wiarą.

Twoje są, boś Ty wymówił je: i moje też są, boś je wydał dla zbawienia mojego.

Chętnie je przyjmuję z ust Twoich, ażeby głębiej weszły w serce moje.

Zachęcają mię słowa tak wielkiej dobroci, pełne słodyczy i miłości: lecz trwożą mię grzechy moje, i nieczyste sumienie odpycha mię od tak wielkich tajemnic.

Słodycz słów Twoich pociąga mię, ale wstrzymuje mię mnogość i ciężkość win moich.

2. Rozkazujesz, abym z ufnością przystąpił do Ciebie, jeśli chcę mieć

cząstkę z Tobą: i abym przyjął pokarm nieśmiertelności, jeśli pragnę otrzymać żywot i chwałę wieczną.

Ty mówisz: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was*[1].

O! słodkie to i przyjacielskie słowo w uszach grzesznika, że Ty Panie i Boże mój, nędznego i ubogiego zapraszasz do pożywania Najświętszego Ciała Twojego!

Lecz któż ja jestem, o Panie! abym śmiał przystąpić do Ciebie?

Oto *niebiosa niebios Ciebie ogarnąć nie mogą*[2], a Ty mówisz: *Przyjdźcie do mnie wszyscy.*

Cóż ma znaczyć ta najmiłosierniejsza łaskawość, i to tak przyjacielskie wezwanie?

Jakże poważę się przystąpić do Ciebie, ja, który nie jestem sobie świadom żadnej zalety, która mogłaby mię do tego ośmielić?

Jakże wprowadzę Cię w dom mój, ja, który tak często obraziłem najłaskawsze oblicze Twoje.

Aniołowie i Archaniołowie ze czcią

1. Mat. 11. 28. — 2. 3. Król. 8. 27.

upadają, Święci i sprawiedliwi truchleją przed Tobą; a Ty mówisz: *Przyjdźcie do mnie wszyscy!*

Gdybyś Ty sam tego nie powiedział, Panie, któżby uwierzył, że to prawda?

A gdybyś nie Ty sam rozkazywał, któżby poważył się przystąpić do Ciebie?

3. Oto Noe, mąż sprawiedliwy, a sto lat pracował nad budową Arki, ażeby z kilkoma był ocalony; a jakże ja zdołam za jedną godzinę przygotować się na to, abym z należną czcią przyjął Stworzyciela świata?

Mojżesz, Twój wielki sługa, i Tobie szczególnie miły, uczynił skrzynię z drzewa nie próchniejącego i złotem najczystszem ją oblókł, aby w niej złożył tablice prawa Twojego; a ja, stworzenie podległe zepsuciu, ja próchno, tak łatwo będęż śmiał przystąpić do Ciebie, Dawcy Prawa i Żywota?

Salomon, najmędrszy z królów Izraela, przez siedm lat budował wspaniałą świątynię ku chwale Imienia Twojego; przez ośm dni obchodził uroczystość jej poświęcenia; tysiąc

złożył ofiar błagalnych; i wśród dźwięku trąb, wśród okrzyków radości, na miejscu dla niej przygotowanem, uroczyście postawił Arkę przymierza.

A ja, nieszczęsny, najnędzniejszy z ludzi, jakże Cię wprowadzę w dom mój; ja, który Ci zaledwie pół godziny czasu pobożnie poświęcić zdołam? I obym bodaj raz choć pół godziny należycie na to obrócił?

4. O Boże mój! ileż to tamci usiłowali czynić dla przypodobania się Tobie.

A ja niestety! jakże mało czynię: jak mało czasu poświęcam na przygotowanie się do przyjęcia Ciała i Krwi Twojej!

Rzadko kiedy jestem cały skupiony w duchu, a jeszcze rzadziej wolny od wszelkiego roztargnienia.

Zaprawdę w zbawiennej obecności Twojej, żadna myśl nieprzystojna nie powinnaby się nasuwać, ani żadne stworzenie mnie zajmować: albowiem nie Anioła, ale Aniołów Pana mam przyjąć w gościnę.

5. Bardzo wielka jest przecież różnica między Arką przymierza z jej świętościami, a Twojem Przenajświę-

tszem Ciałem, z jego niewysłowioną mocą i przymiotami; pomiędzy ofiarami Starego Zakonu, które były tylko wyobrażeniem i zapowiedzią ofiar przyszłych, a ofiarą istotną, będącą wszystkich dawnych dopełnieniem, ofiarą prawdziwego Ciała Twego i Krwi Twojej.

6. Czemuż tedy nie pałam goręt-szem uczuciem ku Tobie, Panie, obecnemu w Przenajświętszym Sakramencie?

Czemuż nie gotuję się z większą starannością na przyjęcie Świętości Twoich; kiedy owi dawni Święci. Patrjarchowie i Prorocy, a także Królowie i Książęta, z całym ludem, okazywali tyle pobożnego uczucia ku czci Twojej.

7. Najpobożniejszy król Dawid, wspominając na dobrodziejstwa, udzielone niegdyś ojcom, pląsał Panu przed Arką z całych sił swoich; wynalazł rozmaite instrumenta muzyczne, ułożył psalmy i zarządził, aby je śpiewano z weselem; sam też częstokroć, natchniony łaską Ducha Świętego, śpiewał przy dźwięku lutni; nauczał lud Izraelski chwalić Bo-

ga całem sercem i codzień wielbić i błogosławić Go zgodnemi głosy.

Jeśli wtedy panowało tak wielkie nabożeństwo, i tak żarliwie głoszono pamiątki chwały Bożej wobec Arki przymierza; to ileż teraz ja i cały lud chrześcijański powinniśmy okazywać uszanowania i nabożeństwa wobec Przenajśw. Sakramentu, w przyjmowaniu Najchwalebniejszego Ciała Chrystusowego?

8. Wielu pielgrzymuje do rozmatych miejsc dla uczczenia relikwij Świętych Pańskich; z podziwem słuchają o ich czynach, przypatrują się wspaniałym budowlom ich kościołów, i ze czcią należną całują święte ich kości, owinięte w jedwab i złoto.

A oto, Ty sam obecny jesteś tu przy mnie, na tym ołtarzu, Ty sam Bóg mój, Święty nad Świętymi, Stwórca ludzi i Pan Aniołów.

Do zwiedzania tamtych miejsc skłania ludzi częstokroć ciekawość i nowość tego, czego jeszcze nie widzieli: to też mały odnoszą owoc poprawy z tych pielgrzymek, zwłaszcza gdy jest to raczej przyjemna wycieczka, bez skruchy prawdziwej.

Tu zaś w Sakramencie Ołtarza jesteś Ty cały obecny Bóg mój i człowiek Chrystus Jezus, tu też obfity pozyskuje owoc wiecznego zbawienia każdy, ilekroć przyjmuje Cię godnie i nabożnie.

Do tego zaś nie nakłania ani lekkomyślność, ani ciekawość, ani zmysłowość; lecz silna wiara, pobożna nadzieja, i szczera a serdeczna miłość.

9. O niewidzialny Stworzycielu świata, Boże, jak przedziwnie postępujesz z nami! jak słodko i łaskawie troszczysz się o wybranych swoich, którym siebie samego w tym Sakramencie dajesz do pożywania.

Wszakże to przechodzi wszelkie pojęcie; to tak osobliwie pociąga pobożne serca i zapala w nich miłość.

Ci bowiem prawdziwi słudzy Twoi, którzy przez całe swe życie ku poprawie dążą, w tym Najświętszym Sakramencie odbierają częstokroć wielką łaskę pobożności i umiłowania cnoty.

10 O! cudowna i ukryta łasko Sakramentu, którą znają tylko wierni

Chrystusowi, a której niewierni i słudzy grzechu doznać nie mogą!

Przez ten Sakrament zlewa się na nas łaska Ducha Świętego, a dusza odzyskuje cnotę i piękność, którą przez grzech utraciła.

Moc tej łaski bywa niekiedy tak wielka, że z obfitości nabożeństwa udzielonego duszy nietylko serce, ale i mdłe ciało odczuwa, że wzrasta na siłach.

11. Ubolewać przeto i litować się należy nad niedbalstwem i oziębłością naszą w przyjmowaniu Chrystusa, w którym spoczywa cała nadzieja, cała zasługa tych, którzy zbawieni być mają.

On bowiem jest uświęceniem i odkupieniem naszem. On pocieszycielem pielgrzymów ziemskich, On wiekuistą szczęśliwością Świętych.

Jakże niezmiernie boleć należy, że wielu tak mało zważa na tę tajemnicę zbawienia, która niebo radością napełnia i zachowuje świat cały.

Co za ślepota i zatwardziałość serca ludzkiego, iż tego niewysłowionego daru nie ceni sobie coraz więcej, owszem wskutek codziennego u-

żywania go ulega nawet zobojętnieniu.

12. Gdyby bowiem ten Najświętszy Sakrament w jednem tylko miejscu się spełniał i przez jednego tylko kapłana na świecie był ofiarowany, z jakiem to pożądaniem ludzie cisnęliby się do tego miejsca, i do takiego kapłana, aby mogli być świadkami spełniania tajemnic Bożych?

Lecz mamy wielu kapłanów i na wielu miejscach spełnia się Ofiara Chrystusa, ażeby łaska i miłość Boga ku ludziom tem bardziej się okazywała, im obficiej Komunja święta rozszerza się po świecie.

Dzięki Tobie, Jezu dobry, Pasterzu przedwieczny, który nas nędznych wygnańców raczysz posilać Przenajświętszem Ciałem i Krwią Swoją; i do przyjmowania tych świętych tajemnic sam własnemi usty nas wzywasz, mówiąc: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was* [1].

1. Mat. 11. 28.

ROZDZIAŁ II.

W Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej, objawia się człowiekowi wielka dobroć i miłość Boga.

1. *Głos ucznia.* Ufając, Panie, dobroci Twojej i wielkiemu miłosierdziu Twojemu, chory przychodzę do Zbawiciela, łaknący i spragniony do źródła żywota, ubogi do Króla Niebios, sługa do Pana, stworzenie do Stwórcy, opuszczony do miłościwego Pocieszyciela mego.

Lecz skądże mi to, abyś Ty przychodził do mnie? Czemże ja jestem, abyś mi darował samego siebie?

Jakże grzesznik będzie śmiał ukazać się przed Tobą? a Ty Panie! jakże raczysz przyjść do grzesznika? Ty znasz sługę Twego i wiesz, że nic w nim dobrego niema, za cobyś go tak nagradzał.

Wyznaję przeto nicość moją, widzę dobroć Twoją, wielbię miłosierdzie i dzięki składam za miłość niezmierną.

Albowiem sam z siebie to czynisz, nie zaś dla zasług moich, aby mi się

bardziej objawiła dobroć Twoja i wzbudziła we mnie silniejszą miłość i głębszą pokorę.

Ponieważ więc tak się Tobie spodobało i tak rozkazałeś; przeto i mnie podoba się dobroć Twoja! Oby tylko nieprawość moja nie stanęła mi na przeszkodzie!

2. O najsłodszy i najłaskawszy Jezu! jakaż cześć, jakie dzięki, jakie uwielbienie po wieczne czasy należy się Tobie za łaskę, że przyjmujemy Najświętsze Ciało Twoje, którego dostojności żaden język ludzki wysłowić nie zdoła!

Lecz cóż pomyślę przy tej Komunji św., przystępując do Pana mojego, którego godnie uczcić nie zdołam, a przecież nabożnie przyjąć pragnę?

Cóż lepszego i zbawienniejszego pomyśleć mogę, niż to, że się zupełnie uniżę przed Tobą; wysławiać będę nieskończoną dobroć Twoją nade mną?

3. Wielbię Cię, Boże mój, i wysławiam na wieki. Wzgardzam zaś sobą i poddaję się Tobie aż do głębi nicestwa mego.

Otoś Ty, Święty nad Świętymi, a ja, skalany grzechami.

Oto Ty skłaniasz się ku mnie, który nie jestem godzien wznieść oczu ku Tobie.

Oto Ty przychodzisz do mnie, Ty chcesz być ze mną, Ty wzywasz mię do stołu Twojego.

Ty mi podajesz do pożywania pokarm Niebieski, *Chleb Aniołów*[1], który nie jest nic innego, jeno Ty sam: *Chleb Boży, który z nieba zstąpił — i dawa żywot światu*[2].

4. Oto źródło miłości Twojej, oto objawienie dobroci i miłosierdzia Twego! O jakież dzięki i uwielbienia za to Ci się należą?

O jakże użyteczny i zbawienny zamiar Twój w ustanowieniu Najśw. Sakramentu! o jak słodka i radosna uczta, w której Siebie samego nam dałeś na pokarm.

O jak cudowne sprawy Twoje, o Panie! jak mocna potęga Twoja! jak nieomylna prawda Twoja!

Albowiem rzekłeś i uczynione są[3];

---

1. Ps. 77. 25. — 2. Jan 6. 33. — 3. Gen. 1.

i stało się wszystko i to się stało, coś Ty sam rozkazał.

5. Rzecz cudowna i dla ludzkiego rozumu niepojęta, a godna najgłębszej wiary; że Ty, Panie i Boże mój, prawdziwy Bóg i człowiek pod najmniejszą cząstką postaci chleba i wina mieścisz się cały i przez pożywanie nie zostajesz spożyty.

Ty, Panie wszech rzeczy, który nikogo nie potrzebujesz, a chciałeś przez Twój Sakrament zamieszkać w nas; zachowaj od wszelkiej zmazy ciało moje i duszę moją; ażebym z wesołem i czystem sumieniem mógł częściej święcić i dla wiecznego zbawienia mojego przyjmować tajemnice Twoje, któreś Ty ku czci Twojej i ku wiecznej pamiątce miłości Twojej uświęcił i ustanowił.

6. Wesel się, duszo moja, a dziękuj Bogu za dar tak szlachetny, za tak szczególną i drogą pociechę, zostawioną ci na tym padole płaczu.

Albowiem, ilekroć rozpamiętywasz tę tajemnicę, ilekroć przyjmujesz Ciało Chrystusowe, tylekroć spełniasz dzieło odkupienia twojego i stajesz

się uczestnikiem wszystkich zasług Chrystusa.

Nigdy się bowiem nie zmniejsza miłość Jego, ani się wyczerpuje nieprzebrana obfitość miłosierdzia Jego.

A przeto z nową zawsze świeżością serca powinieneś się do przyjmowania tego Sakramentu przygotowywać i tę wielką tajemnicę zbawienia ludzkiego z pilną uwagą roztrząsać.

Gdy Mszę św. odprawiasz albo jej słuchasz, Ofiara ta, tak dla ciebie wielką, nową i radosną być powinna, jak żeby w tej chwili Chrystus, zstępując do łona Matki Dziewicy, stawał się człowiekiem; albo jakgdyby teraz wisząc na Krzyżu, cierpiał i umierał dla zbawienia ludzi.

ROZDZIAŁ III.

Pożytecznie jest często przystępować do Stołu Pańskiego.

1. Oto do Ciebie przychodzę, Panie, aby mi się dobrze działo z daru

Twojego i abym się uweselił świętą ucztą Twoją, którą *nagotowałeś z słodkości Twej ubogiemu, Boże* [1].

Oto w Tobie jest wszystko, czego tylko pożądać mogę i powinienem: Tyś mi zbawieniem i odkupieniem, nadzieją i siłą, ozdobą i chwałą.

Rozwesel duszę sługi Twojego, bom ku Tobie Panie podniósł duszę moją [2].

Pragnę Cię teraz pobożnie i ze czcią przyjąć; pragnę wprowadzić Cię w dom mój, ażebym jak Zacheusz, zasłużył na to, iżbyś mi sam błogosławił i pomiędzy syny Abrahamowe policzył mię.

Dusza moja tęskni za Ciałem Twojem, serce moje pragnie połączyć się z Tobą.

2. Daj mi Siebie, i dosyć mi na tem. Bo poza Tobą niczem jest wszelka pociecha.

Bez Ciebie być nie zdołam, ani żyć bez nawiedzenia Twojego.

I dlatego potrzeba mi, abym często przystępował do Ciebie i przyjmował Cię ku ratunkowi zbawienia

---

1. Ps. 67. 11. — 2. Ps. 85. 4.

mojego, abym, pozbawiony Niebieskiego pokarmu, nie ustał w drodze.

Albowiem, nauczając ludy i uzdrawiając niezliczonych chorych z rozmaitych niemocy, tak rzekłeś niegdyś, Najmiłosierniejszy Jezu: *Nie chcę ich opuścić głodnych, aby nie ustali w drodze*[1].

Teraz więc uczyń tak ze mną, o Panie! który dla posilenia i pociechy wiernych zostawiłeś sam siebie w Najświętszym Sakramencie.

Ty jesteś słodkim pokarmem duszy, a kto Cię godnie pożywa, ten staje się uczestnikiem i dziedzicem wiekuistej chwały.

Mnie to zaiste, który tak często upadam i grzeszę, tak łatwo stygnę i słabnę, mnie to potrzeba, abym przez częste modły, spowiedzi i przyjmowanie świętego Ciała Twojego odnawiał się, oczyszczał i zagrzewał w sobie ducha miłości; mnie to potrzeba, abym dłużej nie odwlekał świętego postanowienia, z bojaźni, iżbym go nie zaniechał zupełnie.

3. *Zmysł bowiem i myśl serca*

1. Mat. 15. 32.

człowieczego skłonne są do złego od młodości swojej[1]; a jeśli to lekarstwo Boże nie przychodzi w pomoc, człowiek w coraz gorsze wpada grzechy.

Święta Komunja odciąga od złego, a umacnia w dobrem.

Jeśli więc teraz tak często jestem niedbały i oziębły, albo Mszę św. odprawiam, cóżby się stało, gdybym nie przyjmował tego zbawiennego pokarmu i nie szukał tak dzielnego wsparcia?

A chociaż nie każdego dnia jestem dobrze usposobiony i przygotowany do odprawiania tak świętych tajemnic, jednakże będę usiłował, abym przynajmniej w dniach uroczystych Ciało i Krew Pańską przyjmował, a przez to stawał się uczestnikiem tak wielkiej łaski.

Albowiem to jest główną pociechą wiernej duszy, *dopóki w ciele pielgrzymuje od Pana*[2], aby często wspominając na Boga, pobożnym

---

1. Gen. 8. 21. — 2. 1. Kor. 5. 6.

umysłem przyjmowała swego Umiłowanego.

4. O przedziwna względem nas dobroci miłosierdzia Twojego! że Ty Pan i Bóg mój, Stworzyciel i Ożywiciel wszystkich duchów, raczysz zstępować do ubożuchnej duszy z całkowitem Bóstwem i Człowieczeństwem Swojem, abyś jej głód nasycił.

O szczęśliwa i błogosławiona ta dusza, która zasługuje na to, aby Ciebie, Pana i Boga, pobożnie przyjęła i aby to przyjęcie napełniło ją weselem ducha!

O jak wielkiego przyjmuje Pana, jak ukochanego wprowadza gościa, jak miłego zyskuje towarzysza, jak wiernego nabywa przyjaciela, jak pięknego i szlachetnego, nad wszystkich umiłowanych i nad wszystko, co może być pożądanem, miłości godnego zaślubia Oblubieńca.

O najsłodszy i najmilszy Boże mój! niechaj zamilkną przed obliczności Twoją ziemia i niebo z całą ozdobą swoją, albowiem cokolwiek w nich jest piękności i chwały, wszystko to jest darem hojności Twojej, i nigdy nie dorówna ozdobie i chwale Imie-

nia Twojego, którego mądrości niemasz liczby.

ROZDZIAŁ IV.

Bóg zlewa obfite łaski na tych, którzy nabożnie przystępują do Stołu Pańskiego.

1. *Głos ucznia.* Panie i Boże mój, *uprzedź sługę Twego błogosławieństwy słodkości Twojej*[1], abym zasłużył godnie i nabożnie przystąpić do Twego Przenajświętszego Sakramentu.

Pociągnij serce moje ku Sobie i z gnuśnej ociężałości wyrwij mię. *Nawiedź mię przez zbawienie Twoje*[2], ażeby duch mój zakosztował słodyczy Twojej, która w tym Sakramencie, jak w źródle, obficie się ukrywa.

Oświeć także oczy moje, ażeby zdołały wpatrywać się w tak wielką tajemnicę, i umocnij mię, abym w nią wierzył niezachwianą wiarą.

Twojem bowiem jest ona dziełem

1. Ps. 20. 4. — 2. Ps. 105. 4.

a nie możności ludzkiej: Twojem jest świętem ustanowieniem a nie wymysłem ludzi.

A przeto nikt o własnych siłach nie zdoła pojąć i zrozumieć tych rzeczy, które przewyższają nawet bystrość Aniołów.

Cóż więc ja, grzesznik niegodny, proch i popiół, cóż ja z tak wzniosłej i świętej tajemnicy zdołam zbadać i pojąć?

2. Panie, w prostocie serca mojego, w dobrej i stałej wierze i z rozkazania Twojego, ze czcią i nadzieją przychodzę do Ciebie i wierzę mocno, że Ty, Bóg i człowiek, tu w tym Sakramencie obecny jesteś.

Chcesz więc, abym Cię przyjął i z Tobą połączył się w miłości.

To też wzywam litości Twojej i błagam, abyś mi dał ku temu szczególną łaskę, iżby serce moje roztajało w Tobie i opływało w miłość Twoją, i abym już żadnych innych pociech nie szukał.

Albowiem ten najświętszy i najczcigodniejszy Sakrament jest zbawieniem duszy i ciała i lekarstwem przeciwko wszelkiej niemocy ducha;

On leczy występki moje i hamuje namiętności. On zmniejsza i zwycięża pokusy moje, On większą wlewa łaskę, On pomnaża cnotę, umacnia wiarę, pokrzepia nadzieję, zapala i rozprzestrzenia miłość.

3. Udzieliłeś bowiem i codzień udzielasz w tym Sakramencie niezliczonych dobrodziejstw tym wszystkim ukochanym Twoim, którzy Cię w nim nabożnie przyjmują; o Boże mój, Zbawco mej duszy, Lekarzu ułomności ludzkiej i Dawco wszelkiej wewnętrznej pociechy!

Albowiem wlewasz im dużo pociechy przeciw rozlicznym utrapieniom i z głębi zwątpienia podnosisz ich aż do nadziei w obronę Twoją, a nadto nową jakąś łaską wewnątrz ich rozweselasz, ożywiasz i oświecasz, tak dalece, że ci, którzy przed Komunją czuli oziębłość i trwogę, posileni Ciałem Twojem, czują w sobie zmianę ku lepszemu.

Dlatego zaś tak postępujesz z wybranymi Swymi, ażeby rzeczywiście uznali i jawnie doświadczyli, ile ułomności mają z siebie samych, a ile dobrodziejstw i łask otrzymują od

Ciebie, skoro z siebie zimni, gnuśni i bezbożni, przez Ciebie stają się żarliwi, ochotni i nabożni.

Któż bowiem, przystępując z pokorą do źródła łagodności, choć odrobiny słodyczy stamtąd nie zaczerpnie?

Albo któż stojąc przy wielkim ogniu, choć trochę ciepła z niego nie nabierze?

A Tyś jest źródłem zawsze pełnem i opływającem, Tyś ogniem, który zawsze goreje, i nigdy nie przygasa.

4. Jeśli więc nie wolno mi czerpać z pełności źródła i pić z niego aż do sytości, przyłożę przecież usta moje do brzegu Niebieskiego strumyka, i choć małą kropelkę z niego pochwycę dla uśmierzenia mojego pragnienia, ażebym nie usechł doszczętu.

A chociaż nie mogę jeszcze przejąć się cały duchem niebian, zapłonąć ogniem Cherubinów i Serafinów, to jednak będę usiłował wzbudzać w sobie ducha pobożności, i tak przygotować serce moje, ażebym przez pokorne przyjęcie ożywczego Sakramentu, uzyskał choć iskierkę Bożego żaru.

Czego mi zaś niedostaje, Ty racz miłościwie i łaskawie uzupełnić, o dobry Jezu, Zbawco Przenajświętszy, który wszystkich wzywać raczysz do siebie, mówiąc: *Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę*[1].

5. Ja to właśnie pracuję w pocie czoła mojego, boleść rozdziera serce moje, grzechy mnie obciążają, pokusy nagabują, mnogość złych namiętności uciska mię i wikła, i niemasz, ktoby mię wsparł, niemasz, ktoby mię wyswobodził i zbawił, jedno Ty, Panie i Boże mój! Zbawco mój! Tobie też poruczam siebie i wszystko moje, abyś mię strzegł i doprowadził do żywota wiecznego.

Przyjm mię ku czci i chwale Imienia Twojego, Ty, któryś na pokarm i napój dał mi Ciało Twoje i Krew Twoją.

Spraw, Panie i Boże, Zbawicielu mój, aby we mnie, z uczęszczaniem do św. Tajemnicy Twojej, wzrastało uczucie nabożeństwa.

---

1. Mat. 11. 28.

ROZDZIAŁ V.

O zacności Najświętszego Sakramentu, i o stanie kapłańskim.

1. *Głos Chrystusa.* Gdybyś miał czystość Aniołów, i świętość świętego Jana Chrzciciela, jeszcze nie byłbyś godzien, ani przyjmować, ani sprawować tego Sakramentu.

Nie jest to dziełem ludzkiej zasługi, że człowiek poświęca i sprawuje Sakrament Chrystusa i pożywa chleb Aniołów.

Wzniosła to tajemnica i wielka godność kapłanów, którym dano to, co Aniołom nie jest dozwolone.

Albowiem sami tylko kapłani, należycie wyświęceni w Kościele, mają władzę odprawiania Mszy św. i poświęcania Ciała Chrystusowego.

Kapłan jest wprawdzie ofiarnikiem Bożym, posługującym się słowy Bożemi na mocy rozkazu i ustanowienia samego Boga: ale głównym i niewidzialnie działającym sprawcą Najświętszego Sakramentu jest sam Bóg, któremu wszystko podlega wedle skinienia woli i służy według rozkazu.

2. A przeto w tym Przenajświętszym Sakramencie powinieneś więcej wierzyć Bogu, aniżeli własnym zmysłom, lub widzialnemu jakiemuś znakowi.

Z uszanowaniem więc i ze drżeniem do dzieła tego przystępować należy.

Zważ na siebie i obacz, czyjaż to posługa powierzoną ci została przez włożenie rąk biskupa.

Oto stałeś się kapłanem i poświęconym zostałeś do sprawowania Najśw. Ofiary; bacz tedy, abyś wiernie i nabożnie w czasie przepisanym składał ofiarę Bogu i okazywał się kapłanem bez zarzutu.

Nie ulżysz sobie ciężaru, lecz ściślejszym już węzłem karności się związałeś i wziąłeś na się obowiązek dążenia do większej i doskonalszej świątobliwości.

Kapłan powinien być ozdobiony wszystkiemi cnotami, i dawać innym przykład dobrego żywota.

Kapłan nie powinien postępować drogami pospolitemi i zwykłemi między ludźmi, lecz jego obyczaje mają

być na wzór Aniołów w Niebie, lub ludzi doskonałych na ziemi.

3. Kapłan, ubrany w święte szaty, dzierży miejsce Chrystusa, ażeby z nabożeństwem i pokorą błagał Boga za siebie i za lud cały.

Przed sobą i za sobą ma znak Krzyża świętego, dla ustawicznego rozpamiętywania męki Chrystusowej. Nosi krzyż przed sobą, ażeby się pilnie wpatrywał w ślady Chrystusa i wstępował w nie całem sercem.

Nosi krzyż za sobą, ażeby wszelkie przykrości, skądkolwiekbądź i od kogobądź pochodzą, umiał znosić chętnie dla Boga.

Ma krzyż przed sobą, ażeby pokutował za własne grzechy; ma krzyż za sobą, ażeby przez współczucie opłakiwał cudze winy, i aby wiedział, że jest pośrednikiem pomiędzy Bogiem a grzesznikami.

A niech nie ostyga w modlitwach i w sprawowaniu Ofiary, póki nie zasłuży na wyjednanie u Boga łaski i miłosierdzia.

Kiedy kapłan odprawia Mszę świętą, cześć oddaje Bogu, uwesela Aniołów, daje zbudowanie wiernym, żyją-

cych wspiera, umarłym pokój wyjednywa, a sam staje się uczestnikiem wszelkiego dobra.

ROZDZIAŁ VI.

Jak do Komunji św. gotować się należy.

1. *Głos ucznia.* Panie! gdy rozważam godność Twoją, a moją nicość, wielce truchleję i doznaję niemałego zakłopotania.

Albowiem, nie przystępując do Ciebie, uciekam przed życiem; a niegodnie przystępując, ciężko obrażam Ciebie.

Cóż więc mam czynić, Boże mój, Wspomożycielu mój, i Doradco w każdej potrzebie?

2. Ty wskaż mi właściwą drogę: podaj mi jakieś krótkie ćwiczenie, odpowiednie Komunji świętej.

Przyda mi się bowiem wiedzieć, jak mam nabożnie i ze czcią ku Tobie usposobić serce moje do zbawiennego przyjęcia Twojego Sakramentu, albo też do odprawienia tak wielkiej Boskiej Ofiary.

ROZDZIAŁ VII.

O roztrząsaniu własnego sumienia i o postanowieniu poprawy.

1. *Głos Chrystusa.* Nadewszystko powinien kapłan do sprawowania, piastowania i do przyjmowania Najświętszego Sakramentu przystępować z najgłębszą czcią, z pełną wiarą i ze szczerą chęcią uczczenia P. Boga.

Pilnie roztrząsaj sumienie twoje; a ile możności, przez skruchę prawdziwą i przez pokorną spowiedź oczyść i oświeć je tak, ażeby nic w niem nie pozostało za wiedzą twoją, coby cię niepokoić i swobodnego do mnie przystępu wzbraniać ci mogło.

Wzbudź w sobie obrzydzenie wszystkich twoich grzechów wogóle, a w szczególności obudzaj żal i boleść z powodu tych grzechów, w które co dziennie wpadasz.

A jeśli masz czas po temu, wyznawaj przed Bogiem w skrytości serca twojego wszystkie nędze, w które wtrącają cię namiętności twoje.

2. Jęcz i ubolewaj, żeś jeszcze tak

cielesny i światowy; tak nieuskromiony w namiętnościach; tak pełny pożądliwych poruszeń.

Tak mało czuwający nad zmysłami; tak często zajęty próżnemi marzeniami.

Tak ochoczo nakłaniający się ku rzeczom zewnętrznym; tak niedbały w rzeczach wewnętrznych.

Tak skory do śmiechu i do rozrywek; tak ciężki do płaczu i do skruchy.

Tak chętny do pobłażania i dogadzania ciału; tak leniwy do życia twardego a żarliwego.

Tak ciekawy słyszeć nowości i oglądać piękności; tak bojący się wszelkiego upokorzenia i wzgardy.

Tak chciwy bogactw; tak skąpy w jałmużnie; taki sknera we wszystkiem.

Tak nierozważny w mówieniu; tak niewytrwały w milczeniu.

Tak niesforny w obyczajach; tak cierpki w milczeniu.

Tak niewstrzemięźliwy w jedzeniu; tak głuchy na słowo Boże.

Tak skwapliwy do spoczynku; tak ociężały do pracy.

Tak czuwający na zabawach; tak ospały, kiedy trzeba czuwać na modlitwie.

Tak niedbały w pacierzach; tak oziębły przy Mszy świętej; tak oschły przy Komunji.

Tak łatwo roztargniony; tak rzadko skupiony w sobie.

Tak porywczy do gniewu; tak skory do obrażania się.

Tak pochopny w sądzeniu; tak ostry w napominaniu.

Tak zbytnio radujący się w szczęściu; tak słaby w przeciwnościach.

Tak obfity w dobre postanowienia; a tak mało przywodzący je do skutku.

3. Te i inne wady twoje, wyznawszy i opłakawszy z wielkim żalem i ubolewaniem nad własną ułomnością, uczyń mocne postanowienie ustawicznej poprawy i doskonalenia życia twojego.

Potem zupełnie zdając się na wolę Bożą, ofiaruj siebie na wieczną ofiarę ku czci Imienia mojego; oddając mi wiernie ciało twoje i duszę twoją, ażebyś tym sposobem stał się godny przystąpić do złożenia Ofiary Pań-

skiej, i do zbawiennego przyjęcia Ciała mego.

4. Niema bowiem godniejszej ofiary i zupełniejszego zadośćuczynienia za grzechy, jak siebie samego szczerze i zupełnie ofiarować z ofiarą Chrystusa Pana, we Mszy świętej i przy Komunji świętej.

Jeśli człowiek uczyni, co jest w jego mocy, i szczerze pokutować będzie, to ilekroć po odpuszczenie i łaskę do mnie przychodzić będzie: *Żyję ja, mówi Pan Bóg: nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił i żył*[1]; *bo wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę*[2], ale wszystkie odpuszczone mu będą.

ROZDZIAŁ VIII.

O ofiarowaniu się Chrystusa na Krzyżu, i o ofiarowaniu Jemu nas samych.

1. *Głos Chrystusa.* Jako ja z wyciągniętemi na krzyżu rękami, w na-

1. Ezech. 33. 11. — 2. Żyd. 10. 17.

gości ciała ofiarowałem się dobrowolnie Bogu Ojcu, za grzechy twoje, tak, iż nic we mnie nie pozostało, czegobym nie poświęcił w ofierze na przebłaganie gniewu Bożego, tak i ty powinieneś dobrowolnie i codziennie, przy Mszy świętej, ofiarować mi siebie na ofiarę czystą i świętą, z ciałem i z duszą, ze wszystkiemi siłami i uczuciami twojemi.

Czegóż więc wymagam po tobie, jak ażebyś usiłował oddać mi zupełnie samego siebie?

Cokolwiekbyś mi dawał, nie dając siebie, nic o to nie dbam; albowiem nie darów twoich, ale ciebie samego szukam.

2. Jak tobie nie wystarczyłoby mieć wszystko, a nie posiadać mnie; tak żadna ofiara twoja podobać mi się nie może, jeśli mi nie ofiarujesz samego siebie.

Ofiaruj mi samego siebie, i cały oddaj się Bogu, a będzie przyjęta ofiara twoja.

Oto ja cały ofiarowałem się Ojcu za ciebie; i całe ciało moje, i wszystką krew moją dałem ci na pożywie-

nie, ażebym cały był twoim, i abyś ty stał się moim na wieki.

Jeśli zaś na sobie samym się oprzesz, a nie oddasz się dobrowolnie mojej woli, ofiara twoja nie będzie całkowita i połączenie twoje ze mną nie będzie zupełne.

Przetoż wszystkie sprawy twoje rozpoczynać powinieneś od dobrowolnego a zupełnego oddania się w ręce Boga, jeśli chcesz pozyskać swobodę i łaskę.

Dlatego bowiem tak mało jest ludzi oświeconych i wewnętrznie wolnych, że nie umieją zaprzeć zupełnie siebie samych.

Oto mój wyrok nieodwołalny: *Kto nie odstąpi wszystkiego, co posiada, nie może być uczniem moim*[1]. Jeśli więc chcesz być uczniem moim, ofiaruj mi zupełnie siebie ze wszystkiemi uczuciami twojemi.

---

1. Łuk. 14. 33.

ROZDZIAŁ IX.

Nas i wszystko, co nasze, powinniśmy ofiarować Bogu, a za wszystkich się modlić.

1. *Głos ucznia.* Panie! co tylko jest w niebie i na ziemi, wszystko to twoje.

Pragnę samego siebie poświęcić Tobie na dobrowolną ofiarę i Twoim pozostać na zawsze.

Panie! w prostocie serca mego, oddaję się dziś Tobie na wieczystego sługę, abym wiecznie był ci posłuszny i wieczne ofiarował Ci hołdy.

Przyjm mię z tą świętą Ofiarą Twego drogocennego Ciała, którą dziś składam Ci wobec Aniołów, niewidomie otaczających Twój ołtarz, aby i mnie i całemu ludowi Twemu wyszła na zbawienie.

2. Panie! na błagalnym ołtarzu Twoim ofiaruję Tobie wszystkie grzechy i przestępstwa moje, które popełniłem w obliczu Twojem i świętych Aniołów Twoich od dnia, w którym pierwszy raz zgrzeszyłem, aż do tej godziny; ażebyś ogniem miłości Two-

jej podpalił je wszystkie razem i spalił; abyś zgładził wszystkie zmazy grzechów moich i ze wszelkiej winy oczyścił sumienie moje; abyś mi przywrócił łaskę Twoją, którą utraciłem przez grzech, i przebaczając mi wszystko zgoła, darzył mię w miłosierdziu Swojem pocałunkiem pokoju.

3. Cóż innego mogę czynić za grzechy moje, jak pokornie wyznawać je i opłakiwać, i błagać bezustanku zmiłowania Twojego?

Oto, stojąc przed Tobą, o Boże mój, błagam Cię, wysłuchaj mię litościwie.

Brzydzę się bardzo wszystkiemi grzechami mojemi i nigdy już ich więcej popełniać nie chcę, lecz żałuję za nie i żałować będę, póki mi życia stanie, i gotów jestem za nie pokutować i zadośćuczynić według sił moich.

Odpuść mi, Boże, odpuść grzechy moje, dla chwały świętego Imienia Twojego; zbaw duszę moją, którą odkupiłeś Przenajdroższą Krwią Twoją.

Oto poruczam się miłosierdziu Twojemu i oddaję się w ręce Twoje.

Czyń ze mną podług dobroci Twojej, nie zaś podług złości i nieprawości mojej.

4. Ofiaruję Ci także wszystkie dobre uczynki moje, chociaż bardzo nieliczne i niedoskonałe, abyś je ulepszył i uświęcił: abyś przyjął je z upodobaniem, uczynił je godnemi Ciebie i coraz bardziej je doskonalił; — mnie zaś leniwego i nieużytecznego sługę, abyś do błogosławionego i chwalebnego końca doprowadzić raczył.

5. Ofiaruję Ci także wszystkie zbożne pragnienia ludzi pobożnych, wszystkie potrzeby moich rodziców, przyjaciół, braci, sióstr i wszystkich mi drogich, tudzież wszystkich tych, którzy mnie lub innym dobrze czynili dla miłości Twojej; — i tych, którzy oczekują tego ode mnie i proszą mię o modlitwy i Msze św. za siebie samych i wszystkich swoich, czy żyją jeszcze, czy już pomarli.

Niech wszyscy doznają pomocy łaski Twojej, wsparcia Twej pociechy, ochrony w niebezpieczeństwach, ratunku od kar, aby od wszelkiego złego wybawieni, z weselem składali Ci pełne uniesienia dzięki.

6. Ofiaruję Ci także błagalne ofiary i modły za tych szczególnie, którzy

kiedykolwiek mię obrażali, zasmucili, zganili, lub też uczynili mi jakąbądź szkodę lub przykrość, oraz za tych wszystkich, którym ja kiedykolwiek sprawiłem smutek, zawstydzenie lub zmartwienie, i którym chcąc czy też nie chcąc, czynem lub słowem, dałem zgorszenie, abyś nam wszystkim, zarówno odpuścił grzechy i wzajemne nasze urazy.

Wyrwij, Panie, z serc naszych wszelkie podejrzenia, niesnaski, gniewy i swary, i wszystko, coby mogło naruszać miłość i zmiejszać jedność braterską.

Zmiłuj się, Panie, zmiłuj nad żebrzącymi zmiłowania Twojego; udziel łaski Twojej nam, którzy jej potrzebujemy, i daj nam tak żyć, abyśmy byli godni cieszyć się Twą łaską, i postępowali na drodze do żywota wiecznego. Amen.

ROZDZIAŁ X.

Komunji św. nie należy łatwo opuszczać.

1. *Głos Chrystusa.* Często uciekać ci się trzeba do źródła łaski i miłosierdzia Bożego, do źródła wszelkiej dobroci i czystości, ażebyś tym sposobem zdołał się uleczyć od wad i namiętności twoich i stał się mężniejszym i baczniejszym na wszelkie pokusy i zdrady szatańskie.

Nieprzyjaciel zbawienia, wiedząc, że Komunja św. zawiera w sobie najskuteczniejsze owoce i lekarstwo, wszelkiemi sposobami i przy każdej sposobności stara się wszystkich pobożnych i wiernych od niej odciągnąć i zrazić ich przeszkodami.

2. Stąd to niektórzy właśnie wtenczas doznają silniejszych pokus szatańskich, kiedy się gotują do Komunji św.

Duch ów nikczemny, jak czytamy u Joba, sam nawet wchodzi pomiędzy synów Bożych, aby wedle zwykłej niegodziwości swej zaniepokoić

ich lub uczynić ich przesadnie bojaźliwymi i strwożonymi, a przez to zmniejszyć w nich ducha nabożeństwa lub nawet zniweczyć go zupełnie, zaczepiając w nich wiarę, ażeby albo odstąpili od Komunji św., albo z oziębłością do niej przystępowali.

Nie należy atoli zważać na jego podstępy i złudzenia, choćby bezecne i szkaradne, lecz wszystkie te mamidła przeciw niemu samemu obrócić trzeba.

Odepchnąć należy tego nędznika z pogardą i pośmiewiskiem, a nie zaniedbywać bynajmniej Komunji św. dla jego napaści i z powodu poruszeń które w nas wzbudza.

3. Często też powstrzymuje od Komunji św. przesadna troskliwość o gorącość nabożeństwa, i pewna bojaźń co do uprzedniej spowiedzi.

Postępuj tu według zdania roztropnych kierowników, a porzuć wszelkie obawy i skrupuły, bo te przeszkadzają w działaniu łaski Bożej i psują szczere nabożeństwo.

Dla małego jakiegoś niepokoju lub przygnębienia nie zaniedbuj Komunji św., lecz idź co prędzej do spowiedzi,

a chętnie przebacz drugim wszelkie twoje urazy.

Jeśli zaś sam obraziłeś kogo, poproś pokornie o przebaczenie, a Bóg ci to chętnie odpuści.

4. Na co się zda, długo zwlekać ze spowiedzią, albo odkładać Komunję św.?

Oczyść się jak najprędzej, wyrzuć co rychlej truciznę z siebie, spiesz się po lekarstwo, a będzie ci z tem lepiej, niż gdybyś długo zwlekał.

Jeśli dzisiaj ociągniesz się dla tej winy, to może jutro coś ważniejszego ci się przytrafi, — a tak mógłbyś się długo pozbawić Komunji św. i coraz mniej zdolnym do niej się stawać.

Otrząśnij się jak najprędzej z obecnej swej ociężałości i gnuśności, bo na nic się nie przyda długo się niepokoić, długo się trwożyć i dla codziennych przeszkód uchylać się od świętych Sakramentów.

Owszem, wielce to szkodzi odwlekać długo Komunję św., albowiem prowadzi to zwykle do ciężkiego otrętwienia.

Ale — niestety, — niektórzy ozię-

bli i lekkomyślni ludzie chwytają się chętnie każdej zwłoki w przystępowaniu do spowiedzi św., a Komunję św. pragną odłożyć na później, aby nie potrzebowali czuwać pilniej nad sobą.

5. O jak mało miłości i nabożeństwa mają tacy, co tak łatwo odkładają Komunję św.!

A jak szczęśliwy i miły Bogu jest ten, kto tak żyje i strzeże czystości sumienia, iż każdego dnia byłby gotów i pragnąłby uczęszczać do Stołu Pańskiego, o ileby mu tylko było wolno i mogło się to stać bez nagany.

Jeśli kto czasem wstrzymuje się od Komunji św. z pokory, lub z powodu słusznej przeszkody, godzien jest pochwały dla uszanowania tego.

Jeśli zaś wkradnie się gnuśność, to niechaj ocknie się i czyni, co tylko jest w jego mocy, a P. Bóg wesprze jego pragnienie, bacząc na dobrą wolę, którą w szczególniejszy sposób uwzględnia.

6. Kto zaś słusznych doznaje przeszkód w przystępowaniu do częstej Komunji św., ten powinien mieć za-

wsze dobrą wolę i szczerą chęć komunikowania się: a tak nie będzie pozbawiony owocu tego Sakramentu.

Może bowiem każdy, wiedziony nabożeństwem przyjmować każdego dnia i każdej godziny Komunję duchowną, z pożytkiem dla swego zbawienia i bez jakiegokolwiek zakazu.

Jednakże w pewnych dniach i w przepisanym czasie każdy powinien także sakramentalnie przyjmować Najśw. Ciało swego Zbawiciela z najczulszem uszanowaniem, szukając w tem bardziej chwały i czci Bożej, aniżeli własnej pociechy.

Tylekroć mianowicie przyjmuje duchownie ktoś Komunję św. i nią niewidomie posila duszę, ilekroć rozpamiętywa pobożnie tajemnicę Wcielenia i Mękę Chrystusa Pana i rozpala się miłością ku Niemu.

7. Kto zaś nie gotuje się kiedy indziej do Komunji św., jako tylko w dzień świąteczny, lub gdy zwyczaj nagli, ten częściej będzie nieprzygotowany.

Szczęśliwy ten, kto się Panu ofiaruje na całopalną ofiarę, ilekroć od-

prawia Mszę św. albo przystępuje do Komunji św.

Przy odprawianiu Mszy św. nie bądź ani zbyt powolny, ani zbyt prędki, lecz trzymaj się chwalebnego, powszechnie przyjętego zwyczaju wśród tych, z którymi żyjesz.

Nie powinieneś innym sprawiać przykrości i nudów, lecz wspólny zachowywać obyczaj według przepisu starszych, a więcej powinieneś dbać o korzyść dla drugich, niż o własne nabożeństwo i zaspakajanie swych uczuć.

ROZDZIAŁ XI.

Ciało Chrystusowe i Pismo św. są wiernym najbardziej potrzebne dla duszy.

1. *Głos ucznia.* O najsłodszy Panie Jezu! jakaż to słodycz napełnia duszę pobożną, kiedy biesiaduje z Tobą na uczcie Twojej, na której nie otrzymuje innego pokarmu do spożycia, jedno Ciebie, jedynego swego Umiłowa-

nego, za którym tęskni najwyższem pragnieniem swego serca.

O, jakby mi było słodko, wylewać łzy miłości przed obliczności Twoją i z pobożną Magdaleną skrapiać takiemi łzami nogi Twoje!

Lecz gdzież u mnie taka pobożność? Gdzież tak obfite łzy święte?

Zaiste w obliczu Twojem i świętych Aniołów Twoich całe serce moje powinnoby miłością goreć i płakać z radości.

Wszakże w Najświętszym Sakramencie posiadam Ciebie, obecnego rzeczywiście, chociaż utajonego pod cudzą postacią.

2. Albowiem oglądać Ciebie we właściwej Ci i Boskiej jasności, — nie zniosłyby tego oczy moje, a nawet świat cały nie ostałby się wobec blasku chwały Twojego Majestatu.

W tem przeto oglądasz się na słabość moją, że się ukrywasz pod postaciami Sakramentu.

Posiadam prawdziwie i wielbię Tego, którego adorują Aniołowie w niebie, — ale ja narazie widzę Go jeszcze przez wiarę, oni zaś oglądają Go we własnej osobie i bez zasłony.

Trzeba mi poprzestać na świetle prawdziwej wiary i postępować według niej, *póki nie nadejdzie dzień* wiekuistej jasności, *a nie przeminą cienie figur* [1].

Ale gdy przyjdzie, co jest doskonałe [2], wtedy ustanie używanie Sakramentów, bo błogosławieni w chwale niebieskiej nie potrzebują sakramentalnego lekarstwa.

Weselą się bowiem bez końca w obecności Boga, oglądając *twarzą w twarz* [3]. Jego chwałę, i przemienieni z jasności w jasność niezgłębionego Bóstwa, rozkoszują się w Słowie Bożem Wcielonem, jakiem było na początku i jakiem pozostaje na wieki.

3. Na wspomnienie tych cudów wszelka nawet pociecha duchowna staje się mnie jałową, bo póki nie oglądam Pana mojego jawnie w chwale Jego, za nic poczytuję wszystko, co na ziemi widzę i słyszę.

Tyś mi świadkiem, o Boże! że żadna rzecz nie może mię pocieszyć, ani żadne stworzenie uspokoić; — możesz

---

1. Pieśni 2. 17. — 2. 1. Kor. 13. 10.
2. Tamże, w. 12.

to jedynie Ty, Boże mój, w którym przez wieczność całą pragnę się zatapiać.

Ale to niepodobna, póki pozostaję w śmiertelnem tem życiu.

Dlatego muszę uzbroić się w wielką cierpliwość i poddać się Tobie we wszelkiem mojem pragnieniu.

Bo i Święci Twoi, Panie, którzy już weselą się w Królestwie niebieskiem, wyglądali za życia swego na ziemi z wiarą i wielką cierpliwością przyjścia chwały Twojej.

W co oni wierzyli, i ja w to wierzę; czego oni się spodziewali, tego i ja się spodziewam; gdzie oni doszli, ufam, że i ja tam dojdę za łaską Twoją.

Tymczasem, pokrzepiony przykładami Świętych, pójdę naprzód we wierze.

Księgi święte będą mi pociechą i zwierciadłem życia, a nadewszystko Przenajświętsze Ciało Twoje będzie mi osobliwem lekarstwem i schronieniem.

4. Albowiem jak najżywiej odczuwam potrzebę dwóch rzeczy w tem życiu, bez których to nędzne życie

byłoby dla mnie wprost nie do zniesienia.

W więzieniu ciała tego zamknięty, przyznam się, że mi potrzeba tego dwojga: pokarmu i światła.

Dałeś mi przeto w słabości mojej Święte Twoje Ciało na pokarm duszy i ciała, a postawiłeś *pochodnię nogom moim, słowo Twoje*[1].

Bez tego dwojga nie mógłbym żyć dobrze; albowiem słowo Boże jest światłością duszy mojej, a Najśw. Sakrament Twój chlebem żywota.

Możnaby powiedzieć, że są to dwa stoły, postawione z jednej i z drugiej strony w skarbnicy Kościoła św.

Jeden — to św. stół ołtarzowy, na którym spoczywa chleb święty, czyli drogocenne Ciało Chrystusowe.

Drugi stół — to prawo Boże, które zawiera naukę świętą, uczy prawdziwej wiary i prowadzi pewno aż za zasłonę, gdzie się znajduje Święte Świętych.

Dzięki Tobie, Panie Jezu, światło światłości wiekuistej, za ten stół świętej umiejętności, który nam zasta-

1. Ps. 118. 105.

wiłeś przez sług Twoich, Proroków, Apostołów i innych Mistrzów duchownych.

5. Dzięki Ci, Stwórco i Odkupicielu rodu ludzkiego, że dla okazania całemu światu miłości Twojej, zgotowałeś wielką wieczerzę, na której już nie symbolicznego baranka, ale Twoje Najświętsze Ciało i Krew Twoją Przenajśw. podałeś do pożywania, uweselając wszystkich wiernych ucztą świętą i upajając ich kielichem zbawienia, w którym wszystkie zawierają się rozkosze rajskie i w którym uczestniczą święci aniołowie doznając jednak większej od nas szczęśliwości i słodyczy.

6. O jak wielkiem i zaszczytnem jest zadanie kapłanów, którym dano jest Pana zastępów słowami świętemi sprowadzić na ołtarz, błogosławić wargami, piastować na rękach, przyjmować własnemi usty i podawać drugim.

O jak czyste powinny być te ręce; jak nieskalane mają być usta, jak niezmazane serce kapłana, skoro tylekroć wchodzi doń dawca czystości!

Z ust kapłana tylko święte, godne

i pożyteczne słowa wychodzić powinny; gdyż tak często przyjmuje Sakrament Chrystusowy.

7. Oczy jego, które w Ciało Chrystusa Pana wpatrywać się zwykły, powinne być szczere i wstydliwe. Ręce muszą być czyste i ku niebu wzniesione, gdyż zwykły piastować Stworzyciela nieba i ziemi.

Do kapłanów to szczególnie powiedziano w Prawie: *Świętymi bądźcie, bom ja Święty jest, Pan Bóg wasz* [1].

8. Niechże nas wesprze, Wszechmogący Boże, łaska Twoja, abyśmy, przyjąwszy powinności kapłańskie, mogli godnie i nabożnie Ci służyć we wszelkiej czystości i prawości sumienia.

A jeśli nie zdołamy zachować się w takiej niewinności życia, jak powinniśmy, daj nam choć godnie opłakiwać złości, któreśmy popełnili, i spraw, abyśmy na przyszłość służyli Ci gorliwiej w duchu pokory i z postanowieniem, płynącem z dobrej woli.

1. Lewit. 19. 2.

ROZDZIAŁ XII.

Do Komunji świętej mamy się przygotowywać z wielką starannością.

1. *Głos Chrystusa.* Ja jestem miłośnikiem czystości i dawcą wszelkiej świątobliwości.

Ja szukam serca czystego, i tam jest miejsce *odpocznienia mojego.*

Przygotuj mi wieczernik wielki usłany, a będę jadł u Ciebie Paschę z uczniami moimi[1].

Jeśli chcesz, abym przyszedł do ciebie i mieszkał w tobie, wyrzuć *stary kwas*[2] i oczyść przybytek serca twojego.

Wygnaj z niego świat cały i całą wad gromadę: *stań się jako wróbel samotny na dachu*[3] *i w gorzkości duszy twojej*[4] rozpamiętywaj przestępstwa twoje.

Albowiem każdy, kto miłuje, przygotowuje swojemu ukochanemu miłośnikowi najlepsze i najpiękniejsze

---

1. Por. Mar. 14. 14—16. — 2. Kor. 5. 7.
3. Ps. 101. 8. — 4. Izaj. 38. 15.

miejsce, bo w tem się okazuje serdeczność, z jaką przyjmuje umiłowanego.

2. Wiedz jednak, że temu przygotowaniu nie możesz podołać na mocy własnej zasługi i czynu, choćbyś rok cały na to jedynie pracował i nic innego nie miał na myśli.

Lecz tylko z mojej dobroci i łaski wolno ci przystępować do Stołu mojego, jako żebrakowi, wezwanemu na ucztę bogacza i nie mającemu innego sposobu wypłacenia się za dobrodziejstwa prócz okazania mu pokory i wdzięczności.

Czyń, co jest tylko w mocy twojej, i pilnie to czyń; nie ze zwyczaju ani z potrzeby, lecz z bojaźnią, z uszanowaniem i z miłością przyjmuj Ciało ukochanego Pana Boga twojego, który raczy przychodzić do ciebie.

Jam jest, który wezwałem, jam rozkazał, abyś się zbliżył; ja dopełnię, czego ci niedostaje; przyjdź więc i przyjmij mię.

3. Kiedy ci udzielam łaski nabożeństwa, dziękuj-że Bogu twojemu; i nie myśl, żeś godzien tej łaski, lecz, że ja zmiłowałem się nad tobą.

Jeśli nie masz łaski nabożeństwa, a raczej czujesz się oschłym, módl się tem usilniej, tęsknij za nią i kołataj, dopóki choć odrobiny, choć kropelki zbawiennej tej łaski sobie nie wysłużysz.

Ty mnie potrzebujesz, a nie Ja ciebie.

Nie ty przychodzisz Mnie uświęcić, lecz Ja przychodzę ciebie poprawić i uświęcić.

Ty przychodzisz, abyś ze Mnie czerpał świętość i łączył się ze Mną; abyś otrzymał nową łaskę, i zapalił się nową gorliwością do poprawienia siebie.

Nie zaniedbuj-że tej łaski, lecz ze wszelką pilnością przygotuj serce twoje i wprowadź do siebie umiłowanego Twego.

4. Potrzeba zaś, abyś nietylko przed Komunją św. wzbudzał w sobie ducha pobożności, lecz żebyś i po Komunji św. utrzymywał się starannie w nabożeństwie. I niemniejszej potrzeba gorliwości po Komunji św., jak nabożeństwa w czasie przygotowania się do niej. Albowiem to czuwanie nad sobą po Komunji

świętej jest najlepszem znowu przygotowaniem się do otrzymania coraz większej łaski.

Przez to właśnie staje się ktoś bardzo źle usposobionym do Komunji św.. jeśli odstąpiwszy od Stołu Pańskiego. natychmiast wylewa się na pociechy zewnętrzne.

Strzeż się wielomówstwa, zamknij się sam w sobie i ciesz się Bogiem twoim, albowiem posiadasz tego, którego ci cały świat wydrzeć nie zdoła.

Jam jest, któremu całego siebie oddać powinieneś, tak, ażebyś już potem nie w sobie, ale we Mnie żył bez żadnej troski.

ROZDZIAŁ XIII.

Dusza pobożna powinna całem sercem pragnąć połączenia się z Chrystusem w Najśw. Sakramencie.

1. *Głos ucznia.* Któż mi to da. Panie! abym znalazł Ciebie samego i otworzył Tobie całe serce moje, i cie-

szył się z Tobą, jako pragnie dusza moja, *a jużby mną nikt nie wzgardził*[1].

Niechaj mię żadne stworzenie nie wzruszy i nie zajmuje, lecz Ty sam mów do mnie, a ja do Ciebie, jako ukochany do ukochanego zwykł mówić, i przyjaciel z przyjacielem zwykł obcować.

O to błagam, tego pragnę, abym się cały z Tobą połączył i serce moje oderwał od wszelkich rzeczy stworzonych, a przez częstą Komunję i Mszę świętą coraz bardziej nauczył się pojmować i cenić rzeczy niebieskie i wieczne.

Ach! Panie i Boże mój, kiedyż będę cały z Tobą złączony, cały w Tobie zatopiony, tak, żebym już zupełnie o sobie zapomniał?

Ty we mnie, a ja w Tobie; i w takiem zjednoczeniu dozwól mi trwać wiecznie.

2. Zaiste Tyś jest mój Ulubiony, *wybrany z tysiąca*[2] w którym podobało się duszy mojej mieszkać przez wszystkie dni żywota swego.

---

1. Pieśń 8. 1. — 2. Pieśń 5. 10.

Zaiste Tyś jest uspokojeniem mojem, w Tobie pokój zupełny i odpocznienie prawdziwe, a bez Ciebie trud, boleść i nędza nieskończona.

Zaprawdę Tyś jest Bóg skryty[1] a nie przebywasz z bezbożnymi, lecz z pokornymi *i prostymi rozmowa Twoja*[2].

O! jak słodki jest duch Twój, o Panie![3] który dla okazania synom Twoim słodyczy Twojej, posilać ich raczysz Chlebem najsłodszym, zstępującym z nieba.

Zaiste niemasz innego narodu tak wielkiego, któryby miał bogi tak przybliżające się do niego, jako Ty, Pan Bóg nasz, przytomny jesteś, wszystkim wiernym Twoim, którym dla codziennej pociechy i wzniesienia ich serc ku niebu, dajesz się pożywać i weselić się z Tobą.

Lecz cóż ja oddam Panu za taką łaskę, za taką niezmierną miłość?

Nic nie mam milszego do dania, jak to, żebym serce moje całko-

1. Izaj. 45. 15. — 2. Przyp. 3. 32.
3. Deut. 4. 7.

wicie oddał Bogu i z Nim zupełnie się złączył.

A gdy dusza moja doskonale będzie zjednoczona z Bogiem, wtedy z radości zadrży serce moje.

Wtedy mi powiesz: Jeśli Ty chcesz być ze Mną. Ja chcę być z Tobą. A ja odpowiem: racz, Panie, zostać ze mną, bo ja pragnę być z Tobą!

Oto całe pożądanie moje, aby serce moje było złączone z Tobą!

ROZDZIAŁ XIV.

O gorącem pożądaniu Ciała Chrystusowego u niektórych dusz pobożnych.

1. *Głos ucznia. Jakoż wielkie mnóstwo słodkości Twej Panie, którą zachowałeś bojącym się Ciebie*[1].

Kiedy wspomnę, z jaką to pobożnością i miłością niektórzy ludzie pobożni przystępują, Panie, do Najśw. Sakramentu Twego, wtedy

---

1. Psalm 30. 20.

sam w sobie wstydzę się i rumienię, że tak niedbale i ozięble przystępuję do ołtarza i do stołu Twojego.

Że zostaję tak oschły i nieczuły w sercu, że nie pałam cały miłością ku Tobie, o Boże mój! że nie żywię w sobie tak gorącego pragnienia i uczucia, jakiem gorzało tylu ludzi pobożnych, którzy z powodu wielkiego pożądania Komunji św. i tkliwej miłości serca nie zdołali powstrzymać się od łez; lecz do Ciebie, Boże, który jesteś źródłem życia, wzdychali miłośnie sercem i usty, nie mogąc głodu swego inaczej nasycić, ani uśmierzyć, jak tylko przez przyjęcie z niewypowiedzianą rozkoszą i duchowną chciwością Najśw. Ciała Twego.

2. Iście płomienną była ta ich wiara, stanowiąca dotykalny dowód świętej Twojej obecności!

Albowiem prawdziwie ci poznawają Pana swego *w łamaniu chleba*[1], których serce tak gorąco pała, kiedy Jezus przebywa z nimi.

O! Jezu dobry, słodki i łaskawy,

1. Por. Łuk. 24. 30. 32.

zmiłuj się nade mną, a daj nędznemu żebrakowi Twemu uczuć niekiedy w Komunji świętej choć cząstkę tej serdecznej miłości Twojej, ażeby wzmacniała się coraz bardziej wiara moja, rosła moja nadzieja w dobroć Twoją, a nie ustawała nigdy miłość moja ku Tobie, raz doskonale zapalona ogniem Twoim i posilona Manną niebieską.

3. W mocy miłosierdzia Twego jest użyczyć mi tej pożądanej łaski a, gdy nadejdzie dzień zmiłowania Twojego, napełnić mię duchem żarliwości.

A lubo nie pałam jeszcze tą wielką żądzą szczególniejszych Twoich przyjaciół, to jednak żywię w sobie, za łaską Twoją, pragnienia tej tak gorącej żądzy i błagam o nią i pragnę stać się podobnym do tych wszystkich żarliwych miłośników Twoich i być zaliczonym do świętego ich grona.

ROZDZIAŁ XV.

Łaskę nabożeństwa nabywamy przez pokorę i wyrzeczenie się samego siebie.

1. *Głos Chrystusa.* O łaskę nabożeństwa powinieneś bezustannie się starać, gorąco o nią prosić, cierpliwie i z ufnością jej oczekiwać, z wdzięcznością ją przyjmować, pokornie ją zachowywać, pilnie jej używać, a Bogu zostawić czas i sposób, w którym nawiedzić cię raczy.

Gdy mało nabożeństwa czujesz w sobie, albo też wcale go nie czujesz, wtedy szczególnie należy się upokarzać, nie upadać jednak zbytnio na duchu, ani nad miarę się smucić.

Bóg daje częstokroć w jednej krótkiej chwili to, czego przez czas długi odmawiał; niekiedy na końcu modlitwy daje to, z czem na początku zwlekał.

2. Gdyby łaskę dawano nam zawsze prędko i według życzenia naszego, człowiek ułomny nie odnosiłby z tego należytej korzyści.

Dlatego z dobrą nadzieją i pokorną cierpliwością wyczekiwaj łaski nabożeństwa. Sobie zaś i grzechom swoim przypisuj winę, jeśli tej łaski nie otrzymujesz, albo niespodzianie ją tracisz.

Niekiedy mała rzecz wzbrania przystępu łasce, albo ją oddala; jeśli wogóle małem, a nie raczej wielkiem, nazwać się godzi to, co pozbawia tak wielkiego dobra.

A jeśli tę małą, czy wielką przeszkodę usuniesz i zupełnie przezwyciężysz, tedy stanie się to, o coś prosił.

3. Skoro bowiem całem sercem oddasz się Bogu i ani tego, ani owego dla dogodzenia zachciankom i woli twojej szukać nie będziesz, lecz zupełnie poruczysz się Bogu, wnet zjednoczysz się z Bogiem i uczujesz pokój serca; ponieważ nic ci tak dobrze odpowiadać i tak podobać się nie będzie, jak upodobanie woli Bożej.

Ktokolwiek więc prostem sercem myśl swoją wzniesie ku Bogu, a pozbędzie się wszelkiego nieumiarkowanego przywiązania lub wstrętu do

stworzeń, ten będzie najsposobniejszy do przyjęcia łaski i godny daru nabożeństwa.

Albowiem Pan tam zlewa błogosławieństwa swoje, gdzie próżne widzi naczynia.

A im zupełniej kto wyrzeka się rzeczy poziomych, im bardziej przez pogardę samego siebie umiera sam sobie, tem prędzej go łaska nawiedza, tem się obficiej mu udziela, tem wyżej unosi swobodne jego serce.

4. *Tedy oglądać i opływać będzie; zadziwi i rozszerzy się serce jego*[1] w nim, bo z nim jest ręka Pańska, a on się zupełnie i na wieki oddał w ręce Boże.

Oto tak będzie błogosławiony człowiek, który szuka Boga całem sercem swojem i *który nie wziął na marność duszy swojej*[2].

Ten, przyjmując Najśw. Eucharystję, zasługuje na wielką łaskę zjednoczenia się z Bogiem, bo nie patrzy na własną pociechę i uczucie nabożeństwa, lecz nad wszelkie na-

1. Izaj. 60. 5. — 2. Psalm 23. 4.

bożeństwo i pociechę szuka czci i chwały Bożej.

ROZDZIAŁ XVI.

Z potrzebami naszemi Chrystusowi zwierzać się i łaski Jego błagać powinniśmy.

1. *Głos ucznia.* O najsłodszy i najukochańszy Panie, którego teraz nabożnie przyjąć pragnę, Ty znasz ułomność moją i niedostatek, który mię uciska, Ty wiesz, w jak wielkich złościach i występkach jestem pogrążony, jak często jestem przygnębiony, kuszony, zatrwożony i jak często skalany.

Do Ciebie przychodzę po lekarstwo, Ciebie błagam o pociechę i wsparcie.

Wołam do Ciebie, który wiesz wszystko, któremu jawne są wszystkie skrytości serca mego, i który sam tylko możesz mię skutecznie pocieszyć i wspomóc.

Ty wiesz, jakich mi dóbr przede-

wszystkiem potrzeba, i jak ubogi jestem w cnoty.

2. Oto stoję przed Tobą nędzny i nagi, wzywając łaski i błagając miłosierdzia Twego.

Pokrzep łaknącego żebraka Twego; ogniem miłości Twojej zapal oziębłość moją, jasnością obecności Twojej oświeć ślepotę moją.

Spraw, aby wszystkie rzeczy ziemskie były dla mnie goryczą, aby wszelkie uciski i przeciwności umacniały cierpliwość moją, abym wszystkiem, co stworzone i znikome, wzgardził i o niem zapomniał.

Wznieś serce moje ku Tobie w niebo, i nie daj mi błąkać się po ziemi.

Ty sam bądź już odtąd rozkoszą moją na wieki, boś Ty jeden jest pokarmem i napojem moim, miłością moją i weselem mojem, słodyczą moją i całem dobrem mojem.

3. Obyś mię zupełnie swoją obecnością zapalił, spalił i przeistoczył w samego Siebie, ażebym przez łaskę wewnętrznego zjednoczenia się z Tobą i przez stopienie się w ogniu miłości stał się jednym duchem z Tobą!

Nie dopuść, abym zgłodniały i oschły miał odejść od Ciebie lecz uczyń ze mną podług miłosierdzia Twego, tak jakoś często cudownie czynił ze Świętymi Twoimi.

Cóż byłoby w tem dziwnego, gdybym cały zapłonął ogniem wskutek łączności z Tobą, skoro Ty jesteś ogniem zawsze gorejącym i nigdy nie ustawającym, miłością oczyszczającą serca i oświecającą umysły.

ROZDZIAŁ XVII.

O gorącej miłości i najwyższem pożądaniu przyjęcia Chrystusa.

1. *Głos ucznia.* Pragnę Cię przyjąć, o Panie, z największem nabożeństwem, z gorącą miłością, z całem pożądaniem i uczuciem serca mojego, jako Cię przyjąć pragnęło wielu Świętych i wiele dusz pobożnych, które świętością życia najbardziej podobały się Tobie, a żyły w najżarliwszej pobożności.

O Boże mój! miłości wiekuista, całe moje Dobro i szczęśliwości nie-

skończona! pragnę Cię przyjąć z najżywszem pożądaniem i z najgłębszą czcią, jaką kiedykolwiek i którykolwiek Święty mógł mieć i uczuć.

2. A lubom niegodny mieć te wszystkie uczucia pobożności, jednak ofiaruję Ci całą miłość serca mojego, jakgdybym sam jeden posiadał wszystkie owe pełne wdzięczności i zapału pragnienia względem Ciebie.

I cokolwiek dusza pobożna pojąć i pożądać może, wszystko to z najwyższem uwielbieniem i z największą gorącością oddaję i poświęcam Tobie.

Nic nie chcę dla siebie zachować, lecz mnie samego i wszystko moje chcę dobrowolnie i z jak największą ochotą Tobie poświęcić.

Panie i Boże mój, Stwórco mój i Odkupicielu, z takiem usposobieniem i poszanowaniem, z taką czcią i uwielbieniem, z taką wdzięcznością, godnością i miłością, z taką wiarą, nadzieją i czystością pragnę Cię dziś przyjąć, jako Cię pragnęła i przyjęła Najświętsza Matka Twoja, błogosławiona Panna Marja, kiedy Aniołowi, zwiastującemu tajemnicę

Wcielenia, odpowiedziała z nabożeństwem i z pokorą: *Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego*[1].

3. A jako błogosławiony zwiastun przyjścia Twojego, największy święty, Jan Chrzciciel, gdy jeszcze był zamknięty w łonie matczynem, ucieszony Twoją obecnością rozradował się weselem Ducha Św., a potem ujrzawszy Cię idącego pomiędzy ludem. bardzo się upokorzył, i rzekł z nabożnem uczuciem: *Przyjaciel oblubieńców, który stoi i słucha go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego*[2]; tak też i ja pragnę pałać wielkiemi i świętemi żądzami i całem sercem stanąć przed Tobą.

Dlatego też i ofiaruję i przedstawiam Ci wszystkich serc pobożnych radosne uniesienia, gorące uczucia, zachwyty duszy i nadprzyrodzone oświecenia i widzenia niebieskie, tudzież wszelką cześć i chwałę, jaką Ci wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi oddają i oddawać będą: wszystko to ofiaruję Tobie za siebie

1. Łuk. 1. 38. — 2. Jan 3. 29.

i za tych wszystkich, za których modlić się powinienem, aby Cię wszyscy godnie chwalili i wielbili na wieki.

4. Przyjmij, Panie i Boże mój! chęci i pragnienia moje w oddawaniu Ci nieskończonej czci i niezmierzonego uwielbienia, które się Tobie należą podług mnóstwa niewymownej wielkości Twojej.

To wszystko ofiaruję Ci, Panie, i ofiarować pragnę w każdym dniu i w każdej chwili, a w modlitwach moich całem sercem wzywam wszystkich duchów niebieskich i wszystkich wiernych Twoich, ażeby wraz ze mną dzięki Tobie składali i cześć oddawali.

5. Niech Cię chwalą wszystkie ludy, pokolenia i języki, i niech w największem uniesieniu, z największą radością i z najżarliwszą pobożnością wielbią świętość i słodycz Imienia Twego.

A ci wszyscy, którzy ze czcią i pobożnością Najdostojniejszy Twój Sakrament sprawują i z żywą wiarą przyjmują, niech zasłużą u Ciebie na łaskę i miłosierdzie, i niech je dla

mnie grzesznika pokornie wypraszają.

Gdy zaś dostąpią pożądanego daru nabożeństwa i w rozradowaniu serca połączą się z Tobą, a cudownie pocieszeni, posileni i upojeni, od świętego Stołu Twojego odchodzić będą, niech też pamiętać raczą przed Tobą o mnie i o nędzy mojej.

ROZDZIAŁ XVIII.

Człowiek nie powinien ciekawie dociekać tajemnicy Najśw. Sakramentu, ale być pokornym naśladowcą Chrystusa i poddawać swój rozum Wierze św.

1. *Głos Chrystusa.* Strzeż się ciekawego a niepożytecznego badania niedościgłej tajemnicy Najśw. Sakramentu, jeśli nie chcesz zatonąć w głębiach wątpliwości.

Kto się wiele bada o Majestacie Bożym, *będzie zatłumion od chwały* [1].

1. Przyp. 25. 27.

Więcej Bóg może zdziałać, aniżeli człowiek zrozumieć. Dozwolone jest pobożne i pokorne poszukiwanie prawdy, jeśli się jest zawsze gotowym dać się pouczać i iść za zdrowem zdaniem Ojców świętych.

2. Błogosławiona prostota, która omija przepaściste drogi trudnych zagadnień, a idzie równą i prostą ścieżką przykazań Bożych.

Wielu utraciło pobożność przez chęć dociekania rzeczy niezgłębionych.

Bóg wymaga od ciebie wiary i życia prawego; nie zaś górnego pojęcia i zgłębiania tajemnic Jego.

Jeśli nie rozumiesz, ani pojmujesz tych rzeczy, które są pod tobą, jakże chcesz pojąć te, które są nad tobą.

Poddaj się Bogu, uniż twój umysł przed wiarą, a dane ci będzie światło umiejętności, w miarę jak ci to będzie pożyteczne i potrzebne.

3. Niektórzy doznają wielkich pokus w przedmiocie Wiary i Najświętszego Sakramentu, lecz to raczej nieprzyjacielowi dusz ludzkich, aniżeli im samym przypisać należy.

Nie zważaj na to, nie rozprawiaj z

myślami twojemi i nie odpowiadaj na wątpliwości, które ci szatan poddaje, lecz wierz słowom Bożym, a złośliwy nieprzyjaciel pierzchnie przed tobą.

Częstokroć wielce to jest pożyteczne dla sługi Bożego, że tym sposobem bywa doświadczany.

Szatan bowiem nie kusi niewiernych i grzeszników, których już ma w pewnem posiadaniu, lecz wiernych i pobożnych rozmaitemi sposobami kusi i dręczy.

4. Idź przeto naprzód z wiarą prostą i niezłomną i z pokornem uszanowaniem przystępuj do Najświętszego Sakramentu.

A czegokolwiek pojąć nie zdołasz, pozostaw to bezpiecznie wszechmocności Bożej.

Bóg cię nie zwodzi; lecz ten siebie zwodzi, kto sam sobie zbytnio zawierza.

Bóg chodzi z prostymi, objawia się pokornym, *daje wyrozumienie maluczkim*[1], otwiera pojęcie duszom

1. Psalm 118. 130.

czystym, a przed pysznymi i ciekawymi kryje łaskę swoją.

Rozum ludzki jest słaby i może się mylić, lecz wiara prawdziwa omylić się nie może.

Rozum i wszelkie badania jego powinny iść za wiarą, nie zaś wiarę uprzedzać ani jej do swego naginać.

Wiara i miłość tu nadewszystko celują, i w tym Najświętszym i Najdostojniejszym Sakramencie działają tajemniczemi sposobami.

Bóg przedwieczny i niezmierzony a nieskończonej mocy i potęgi, wielkie i niezbadane działa rzeczy na niebie i na ziemi, i niemasz sposobu przeniknięcia cudownych spraw Jego.

Gdyby dzieła Boże były takiemi, iżby je rozum ludzki łatwo pojmował: niepodobnaby było nazywać ich cudownemi i niewypowiedzianemi.

KONIEC KSIĘGI CZWARTEJ.

◁ □ ▷

WYKAZ ROZDZIAŁÓW
zastosowanych do różnych potrzeb.

DLA KAPŁANÓW.

Księga I. Rozdz. 18, 19, 20, 25.
Księga II. Rozdz. 11, 12.
Księga III. Rozdz. 3, 10, 31, 56.
Księga IV. Rozdz. 5, 7, 10, 11, 12, 18.

DLA SEMINARZYSTÓW.

Księga I. Rozdz. 17, 18, 19, 20, 21, 25.
Księga II. Rozdz. 2, 3, 10, 31, 56.
Księga III. Rozdz. 2, 43, 44, 48, 58.
Księga IV. Rozdz. 5, 7, 10, 11, 12, 18.

DLA UCZĄCYCH SIĘ FILOZOFJI I TEOLOGJI.

Księga I. Rozdz. 1, 2, 3, 5.
Księga II. Rozdz. 2, 38, 43, 44, 58.
Księga III. Rozdz. 18.

W UCISKU I UPOKORZENIU.

Księga I. Rozdz. 12.
Księga II. Rozdz. 11, 12.
Księga III. Rozdz. 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 29, 30, 35, 41, 47, 48, 49, 50, 52, 55, 56.

DLA CZUŁYCH NA CIERPIENIA.

Księga I. Rozdz. 12.
Księga III. Rozdz. 12.

DLA CIERPIĄCYCH POKUSY.
Księga I. Rozdz. 13.
Księga II. Rozdz. 9.
Księga III. Rozdz. 6, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 30, 35, 37, 47, 48, 49, 50, 52, 55.

DLA SPOTWARZONYCH I OBMÓWIONYCH.
Księga II. Rozdz. 2.
Księga III. Rozdz. 6, 11, 28, 36, 46.

DLA POCZYNAJĄCYCH SWOJE NAWRÓCENIE.
Księga I. Rozdz. 18, 25.
Księga II. Rozdz. 1.
Księga III. Rozdz. 6, 7, 23, 25, 26, 27, 33, 37, 52, 54, 55.

DLA BOJAŹLIWYCH I NIEDBAŁYCH.
Księga I. Rozdz. 18, 21, 22, 25.
Księga II. Rozdz. 10, 11, 12.
Księga III. Rozdz. 3, 6, 27, 30, 35, 37, 54, 55, 57.

DLA OSIĄGNIĘCIA SPOKOJU DUSZY.
Księga I. Rozdz. 6, 11.
Księga II. Rozdz. 3, 6.
Księga III. Rozdz. 7, 23, 25, 38.

DLA ROZPROSZONYCH.
Księga I. Rozdz. 18, 21, 22, 23, 24.
Księga II. Rozdz. 10, 12.
Księga III. Rozdz. 14, 27, 33, 45, 53, 55.

DLA GRZESZNIKÓW ZATWARDZIAŁYCH.
Księga I. Rozdz. 23, 24.
Księga III. Rozdz. 14, 55.

DLA PRÓŻNUJĄCYCH.
Księga III. Rozdz. 24, 27.

DLA SŁUCHAJĄCYCH OBMÓW.
Księga I. Rozdz. 4.

DLA SKŁONNYCH DO PYCHY.
Księga I. Rozdz. 7, 14.
Księga II. Rozdz. 11.
Księga III. Rozdz. 7, 8, 9, 11, 13, 14, 40, 52.

DLA SPRZECZAJĄCYCH SIĘ I UPARTYCH.
Księga I. Rozdz. 9.
Księga II. Rozdz. 13, 32, 44.

DLA NIECIERPLIWYCH.
Księga III. Rozdz. 15, 16, 17, 18, 19.

DLA NIEPOSŁUSZNYCH.
Księga I. Rozdz. 9.
Księga III. Rozdz. 13, 32.

DLA WIELOMÓWNYCH.
Księga I. Rozdz. 10.
Księga III. Rozdz. 24, 44, 46.

DLA WGLĄDAJĄCYCH W CUDZE WADY, A O SWOJE NIE DBAJĄCYCH.
Księga I. Rozdz. 11, 14, 16.
Księga II. Rozdz. 5.

DLA TYCH, CO SIĘ FAŁSZYWEJ LUB ŹLE ZROZUMIANEJ POBOŻNOŚCI CHWYCILI.
Księga III. Rozdz. 4, 6, 7.

DLA PRZYWIĄZUJĄCYCH SIĘ ZBYTNIO DO POWABÓW ŚWIATA.

Księga I. Rozdz. 8, 10.
Księga II. Rozdz. 7, 8.
Księga III. Rozdz. 32, 42, 45.

DLA SKŁONNYCH DO ZAZDROŚCI.

Księga III. Rozdz. 22, 41.

DLA CHOROBĄ ZŁOŻONYCH.

Księga II. Rozdz. 9, 11, 12.
Księga III. Rozdz. 16, 17, 18, 19, 20, 22.

DLA KOMUNIKUJĄCYCH SIĘ.

Cała Księga IV poświęcona jest rozmyślaniom i modlitwom dla przystępujących do Komunji św.

SPIS MODLITW
zawartych w księdze III.

Strona.

1. Przed czytaniem duchownem: *Mów, Panie, bo mówi sługa Twój* 143
2. O dar pobożności: *O Panie i Boże mój!* 152
3. O pociechę i męstwo ducha: *Błogosławię Cię, Ojcze* 153
4. O miłość Bożą: *Rozprzestrzeń mię* . . 157
5. Wyznanie własnej nędzy: *Będę mówił do Pana* 170
6. Podziękowanie za łaskę powołania do służby Bożej: *Teraz znowu odezwę się* 172
7. Uniżenie się w obliczu Boga: *Zagrzmiały nade mną* 182
8. O pełnienie woli Bożej: *Panie, jeśli w tem* 186
   Panie, Ty wiesz 188
   O Jezu najsłodszy 188
9. Poruczenie się Woli Bożej: *Panie, byleby tylko* 192
   Panie, chętnie zniosę 193
10. Podzięka za przykład Jezusa: *Panie, skoro Ty byłeś* 195
11. O pomoc łaski i cierpliwość: *Panie, niech mi to umożliwi* 199
12. O męstwo w pokusach: *Wyznam przeciwko sobie* 200
13. Tęsknota duszy za Jezusem: *Najsłodszy i najukochańszy* 203
14. Wspominanie dobrodziejstw Bożych: *Otwórz, Panie, serce* 208

Str.
15. O zwalczanie złych myśli: *Panie i Boże mój* 214
16. O oświecenie serca: *Oświeć mię, dobry Jezu* 215
17. O wolność ducha wobec nędz ciała i świata: *Błagam Cię* 221
18. O oczyszczenie serca i mądrość z wysoka: *Umocnij mię, Panie* 225
19. O cierpliwość w ucisku: *Niech będzie na wieki* 228
20. Prośba o miłość Boga: *Oto Bóg mój!* 243
21. Wyznanie własnej nicości: *Panie, cóż jest* 257
22. Wobec zawodu ze strony ludzi: *Panie, daj nam* 268
23. O łaskę znoszenia obelg: *Panie i Boże, Sędzio* 276
24. Tęsknota za niebem: *O błogosławione* 280
25. O miłość cierpień i krzyżów: *Panie Boże, Ojcze* 291
26. O miłosierdzie Boże: *Panie, nie jestem* 297
27. O łaskę przeciw zepsutej naturze: *Panie i Boże mój* 312
28. O naśladowanie Ukrzyżowanego: *Panie Jezu mój* 319
Panie, Jezu jakoś rzekł 320
29. O łaskę wytrwania do końca: *Panie, niech będą* 323
30. Zupełne oddanie się Bogu: *Panie, cóż jest* 332

WYBÓR MODLITW
na różne potrzeby.

a) przed spowiedzią św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 5, 7, 15, 18.

b) po spowiedzi św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 17, 19, 21, 29.

c) przed Komunją św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 12.
Z księgi IV: rozdziały 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 12, 17.

d) po Komunji św.

Z poprzedniego spisu modlitw nr. 6, 8, 24, 30.
Z księgi IV: rozdziały 11, 13, 14, 16.

e) w czasie Mszy św.

Z księgi IV: rozdziały 8 i 9.
Z poprzedniego spisu modlitw nr. 10, 14, 19, 20, 28, 29, 30.

CZYTANIA
na czas »Ćwiczeń duchownych«.

Usposobienie duszy na wstępie »Ćwiczeń« I. 20; III. 2.
O celu człowieka III. 9, 10, 15.
O celu stworzeń III. 31, 33, 38.
O usposobieniu względem stworzeń III. 17, 25.
O grzesznej naszej naturze I. 21; III. 40, 41, 55.
O śmierci I. 23.
O sądzie I. 24; III. 14.
O poprawie życia I. 25.
O wstępowaniu w ślady Chrystusa II. 1; III. 56.
O miłości Jezusa wodza II. 7, 8.
O naśladowaniu posłuszeństwa Jezusa III. 13.

O zamiłowaniu życia ukrytego III. 23, 53.
O postępowaniu wśród ludzi I. 15; III. 4, 18.
O miłość ubóstwa i upokorzeń III. 6, 54.

(O dwóch sztandarach).

O wyłącznem szukaniu woli Bożej III. 15, 32, 37.

(O trzech klasach ludzi).

O miłości krzyżów i cierpień II. 1, 11, 12; IV. 8.

(O trzecim stopniu pokory).

O oschłości i utracie pociechy II. 9, 10; III. 16, 50, 52; IV. 15.
O nadziei chwały III. 47, 48, 49.
O miłości Bożej III. 21, 22, 34.

SPIS RZECZY.

KSIĘGA PIERWSZA.

Przestrogi do życia duchownego potrzebne.

Str.

I. O naśladowaniu Chrystusa a wzgardzie wszelkiemi marnościami świata . . 7
II. O pokornem rozumieniu o sobie samym 10
III. O nauce prawdy 12
IV. O przezorności w działaniu . . . 17
V. O czytaniu Pisma świętego . . . 19
VI. O żądzach nieumiarkowanych . . 20
VII. O unikaniu próżnej nadziei i wyniosłości 21
VIII. O unikaniu zbytniej poufałości . 23
IX. O posłuszeństwie i uległości . . . 24
X. O strzeżeniu się wielomówstwa . . 26
XI. O nabywaniu pokoju i o gorliwem doskonaleniu się 28
XII. O pożytku z przeciwności . . . 31
XIII. O opieraniu się pokusom . . . 32
XIV. O unikaniu porywczego sądzenia 38
XV. O uczynkach pochodzących z miłości 39
XVI. O znoszeniu wad cudzych . . . 41
XVII. O życiu zakonnem 44
XVIII. O przykładach Ojców świętych 45
XIX. O ćwiczeniach dobrego zakonnika 49
XX. O zamiłowaniu samotności i milczenia 54
XXI. O skrusze serca 60
XXII. O rozważaniu nędzy ludzkiej 62
XXIII. O rozpamiętywaniu śmierci . . 69

XXIV. O sądzie i karach za grzechy . 75
XXV. O gorliwej poprawie całego życia 81

KSIĘGA DRUGA.

Upomnienia, skłaniające duszę do życia wewnętrznego.

I. O życiu wewnętrznem duszy . . . 91
II. O pokornem poddaniu się Bogu . 97
III. O dobrym i spokojnym człowieku 99
IV. O czystem sercu i prostej intencji 101
V. Zastanowienie się nad samym sobą 103
VI. O weselu z dobrego sumienia . . 105
VII. O miłowaniu Jezusa nadewszystko 108
VIII. O poufałej przyjaźni z Jezusem 110
IX. O braku wszelkiej pociechy . . . 115
X. O wdzięczności za łaskę Bożą . . . 120
XI. O małej liczbie miłośników Krzyża Jezusowego 124
XII. O królewskiej drodze Krzyża świętego 128

KSIĘGA TRZECIA.

O pociesze wewnętrznej.

I. O wewnętrznej rozmowie Chrystusa z duszą wierną 141
II. Prawda przemawia do głębi duszy bez zgiełku słów 143
III. Słów Bożych z pokorą słuchać należy, lecz wielu nie umie ich ważyć . . 145
IV. Przed Bogiem w prawdzie i pokorze zachować się mamy 150
V. O cudownym skutku miłości Bożej 153
VI. O wypróbowaniu prawdziwego miłośnika 159

Str.
VII. O ukrywaniu łaski pod strażą pokory 163
VIII. O pogardzie siebie samego w obliczu Boga 168
IX. Wszystko do Boga, jako do ostatecznego końca, odnosić należy 170
X. Wzgardziwszy światem słodko jest służyć Bogu 172
XI. Pragnienia serca roztrząsać i umiarkować należy 176
XII. O uzbrajaniu się w cierpliwość i walce przeciw pożądliwościom 178
XIII. O posłuszeństwie pokornego sługi na wzór Jezusa Chrystusa 181
XIV. O rozważaniu skrytych sądów Bożych, abyśmy się nie wynosili z dobrego 183
XV. Jak zachować się i mówić względem każdej rzeczy pożądanej 186
XVI. Prawdziwej pociechy w samym tylko Bogu szukać należy 188
XVII. Wszelką troskę o siebie Bogu poruczyć należy 192
XVIII. Nędze doczesne na wzór Chrystusa spokojnie znosić należy 194
XIX. O znoszeniu krzywd i o znamionach prawdziwej cierpliwości 196
XX. O wyznawaniu własnej niemocy i o nędzach tego żywota 200
XXI. Nad wszystkie dary i dobra w Bogu należy szukać odpocznienia . . . 203
XXII. O rozpamiętywaniu licznych dobrodziejstw Bożych 208
XXIII. O czterech prawidłach, które wielki przynoszą pokój 212
XXIV. O unikaniu ciekawego wglądania w cudze życie 216

Str.

XXV. Na czem polega stały pokój serca i prawdziwy postęp duchowny . . . 218

XXVI. O wzniosłej wolności duchowej, która jest raczej owocem modlitwy, niż wiedzy, zdobytej czytaniem 221

XXVII. Miłość własna najbardziej nas wstrzymuje od miłości Najwyższego Dobra 223

XXVIII. O niezważaniu na mowy potwarców 227

XXIX. Jak przy nastającem utrapieniu Boga wzywać i błogosławić należy . . . 228

XXX. O wzywaniu pomocy Bożej i ufności, że odzyskamy łaskę Jego 230

XXXI. O porzuceniu wszelkiego stworzenia dla znalezienia Stwórcy 234

XXXII. O zaparciu samego siebie i wyrzeczeniu się wszelkiej żądzy 238

XXXIII. O niestałości serca i o zwracaniu myśli naszych do Boga, jako do ostatecznego celu naszego 241

XXXIV. Kto prawdziwie Boga miłuje, temu Bóg podoba się we wszystkiem i nadewszystko 243

XXXV. W tem życiu nie można być wolnym od pokus 246

XXXVI. O marności sądów ludzkich . 249

XXXVII. O szczerem a zupełnem wyrzeczeniu się samego siebie dla osiągnięcia wolności serca 251

XXXVIII. O należytem zachowaniu się względem rzeczy zewnętrznych i o uciekaniu się do Boga w niebezpieczeństwach 253

XXXIX. Człowiek w sprawach swoich nagłym być nie powinien 256

XL. Człowiek nic dobrego nie ma sam ze siebie i niczem chełpić się nie może . 257

Str.

XLI. O wzgardzie wszelkiej czci doczesnej 261

XLII. Pokoju swego na ludziach zakładać nie należy 262

XLIII. Umiejętność światowa marna jest . . . . . , 264

XLIV. Nie należy lgnąć do rzeczy zewnętrznych 267

XLV. Nie wszystkim należy wierzyć; upadek w słowach łatwy jest 268

XLVI. O pokładaniu ufności w Bogu, gdy ostre języki zwracają się przeciw nam 273

XLVII. Dla życia wiecznego wszystkie przykrości chętnie znosić należy 277

XLVIII. O dniu wieczności i o nędzach tego życia 280

XLIX. O pragnieniu żywota wiecznego, i wielkości dóbr, obiecanych tym, którzy wytrwale walczą 285

L. Jak człowiek strapiony ma się poruczać w ręce Boga 291

LI. Należy się oddawać zajęciom niższym, gdy w ćwiczeniach siły nie dopisują 297

LII. Człowiek ma się uważać za godnego raczej kary, niż pociechy 299

LIII. Łaska Boża nie udziela się tym, co w rzeczach ziemskich mają upodobanie 302

LIV. O odmiennych poruszeniach natury i łaski 305

LV. O skażeniu natury, i o skuteczności łaski Bożej 312

LVI. Powinniśmy zaprzeć się siebie a Chrystusa w dźwiganiu krzyża naśladować 317

LVII. Człowiek nie powinien zbyt upadać na duchu, gdy natrafia na przeciwności 321

Str.

LVIII. Tajemnic i skrytych sądów Bożych nie należy dociekać 323
LIX. Całą ufność i nadzieję w Bogu tylko pokładać należy 331

KSIĘGA CZWARTA.

O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej.

I. Z jak wielką czcią Chrystusa Pana przyjmować należy 338
II. W Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej objawia się człowiekowi wielka dobroć i miłość Boga 347
III. Pożytecznie jest często przystępować do Stołu Pańskiego 351
IV. Bóg zlewa obfite łaski na tych, którzy nabożnie przystępują do Stołu Pańskiego 356
V. O zacności Najświętszego Sakramentu i o stanie kapłańskim 361
VI. Jak do Komunji gotować się należy 364
VII. O roztrząsaniu własnego sumienia i o postanowieniu poprawy 365
VIII. O ofiarowaniu się Chrystusa na krzyżu i o ofiarowaniu Jemu nas samych 368
IX. Nas i wszystko, co nasze, powinniśmy ofiarować Bogu, a za wszystkich się modlić 371
X. Komunji świętej nie należy łatwo opuszczać 375
XI. Ciało Chrystusowe i Pismo św. są wiernym najbardziej potrzebne dla duszy 380

Str.

XII. Do Komunji świętej mamy się przygotowywać z wielką starannością . . 387

XIII. Dusza pobożna powinna całem sercem pragnąć połączenia się z Chrystusem w Najśw. Sakramencie 390

XIV. O gorącem pożądaniu Ciała Chrystusowego u niektórych dusz pobożnych 393

XV. Łaskę nabożeństwa nabywamy przez pokorę i wyrzeczenie się samego siebie 396

XVI. Z potrzebami naszemi Chrystusowi zwierzać się i łaski Jego błagać powinniśmy 399

XVII. O gorącej miłości i najżywszem pożądaniu przyjęcia Chrystusa 401

XVIII. Człowiek nie powinien ciekawie dociekać tajemnicy Najśw. Sakramentu, ale być pokornym naśladowcą Chrystusa i poddawać swój rozum Wierze św. 405

Wykaz rozdziałów zastosowanych do różnych potrzeb 409

Spis modlitw zawartych w księdze III. 413

Wybór modlitw na różne potrzeby . 414

Czytania na czas »Ćwiczeń duchownych 415


Druk polecony
Wielmożny Pan
Emil Zegadłowicz
Poznań
Radjo Poznańskie
pl. Wolności 11.